

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA
W RACIBORZU

Studia Filologiczne

tom 8

Rada Wydawnicza PWSZ w Raciborzu

prof. zw. dr hab. Władysław Łosiak, dr hab. Jarosław Cholewa,
dr hab. Leszek Karczewski, dr hab. inż. Bogdan Wysogład,
dr hab. Franciszek Nieć, dr Jacek Mołęda

Rada Redakcyjna

dr hab. Paweł Marcinkiewicz, prof. PWSZ w Raciborzu (redaktor naczelny)
dr Monika Porwoł (sekretarz i redaktor tomu 8)
Instytutowa Rada Naukowa: dr Emilia Wojtczak (przewodnicząca rady naukowej)
dr Paweł Strózik, dr Daniel Vogel, dr Justyna Pietrzykowska, dr Renata Sput
Redaktorzy językowi: dr Jacek Mołęda, dr Andrzej Widota

Recenzenci tomu

Prof. UR, dr hab. Lucyna Harmon, Uniwersytet Rzeszowski
Prof. UO, dr hab. Daniel Pietrek, Uniwersytet Opolski
Prof. UW, dr hab. Dominika Ferens, Uniwersytet Wrocławski
Prof. UW, dr hab. Marcin Filipowicz, Uniwersytet Warszawski
Prof. UMK, dr hab. Paweł Tański, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
doc. PhDr. Ivana Dobrotová, Ph.D., Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu

Adres Redakcji

Instytut Neofilologii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu,
ul. Juliusza Słowackiego 55, 47–100 Racibórz, tel. +48 32 425 50 20, wew. 144
e-mail: studiafilologiczne@pwsz.raciborz.edu.pl

Nakład 100 egz.

© Autorzy, 2021

ISSN 1898–4657

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu, Instytut Neofilologii,
ul. Juliusza Słowackiego 55, 47–400 Racibórz.

Spis treści / Contents

Zamiast wstępu. Śnić po śląsku: o pojęciu ‘tożsamości’ z profesorem Tadeuszem Sławkiem rozmawia Paweł Marcinkiewicz	5
Tadeusz SŁAWEK: Edukacja i silne tożsamości	9
Paulina EKSTOWICZ: A brief history of children’s literature and the development of children’s identity	17
Marek KRZYŻANOWSKI: ‘Ty jesteś nomadą bardziej niż oni’. Płaszczyzny kreacji tożsamości nomadycznej Mariusza Wilka	25
Paweł MARCINKIEWICZ: ‘Wszystko zmyte do czysta’: o kwestii tożsamości w dziele J. M. Coetzego i jego polskich przekładach	41
Joanna CZAPLIŃSKA, Aleksandra PAJĄK: Brána jazykem otevíraná aneb identita vysokoškolských pedagogů versus požadavky současného pracovního trhu	63
Daniel PIETREK: O amerykańskiej tożsamości literackiej Horsta Bienka	71
Ester JASITA: Der Schriftsteller Wolfgang Bittner im Porträt. Darstellungsversuch seiner Identität	81
Andrzej WIDOTA: Boys Are Girls and Girls Are Boys. Body Modifications as a Way of Giving up One’s Gender Identity in the Pandrogyny Project.....	89
Natalia KRAUZE, Agnieszka LANGE: Tożsamość władzy. Przemówienia prezydenckie Aleksandra Kwaśniewskiego i Andrzeja Dudy.....	103
Monika PORWOŁ: Tożsamość analityka danych w świecie ‘data science’	113
RECENZJA	
Monika PORWOŁ: Recenzja książki. Prawda o tożsamości wiarołomcy w cyfrowym świecie	127
KRONIKA	
Monika PORWOŁ: Raport dotyczący działalności Instytutu Neofilologii PWSZ w Raciborzu w latach 2020-2021.....	133
Jacek MOŁĘDA, Sandra ROSZAK: Działalność Studenckiego Koła Naukowego <i>Acronymum</i>	135
Monika PORWOŁ: Raport dotyczący programu praktyk zawodowych dla studentów filologii oferowanych przez firmę KDictionary & Lexicala (Tel Awiw, Izrael) w latach 2020-2021	137

Zamiast wstępu.

Śnić po śląsku: o pojęciu ‘tożsamości’ z profesorem Tadeuszem Sławkiem rozmawia Paweł Marcinkiewicz

Paweł Marcinkiewicz: W pana kilku ostatnich książkach – słowo ‘ostatnich’ pozwolę sobie rozciągnąć na ponad dekadę – można znaleźć kilka prób zmierzenia się z kwestią tożsamości. Na przykład w *Umyśle rozstrojonym. Próbach o trylogii księżycowej Jerzego Żuławskiego* z 2020 roku znajdziemy taką myśl: ‘Poza ziemią wszystko jest obce, my sami dla siebie stajemy się nagle *obcy* i, co gorsza, to właśnie rozum zarządzający gospodarstwo swojskiego, znanego świata, nas o tym przekonuje’. Na ile doświadczenie obcości jest dla pana styczne z tożsamością? Czy powinniśmy poczuć obcość, a może stać się po trosze *obcy*, żeby być naprawdę sobą?

Tadeusz Sławek: Pewnie zależy to od tego, jak będziemy rozumieć tożsamość, bo w takim bardzo wąsko i utylitarnie rozumianym znaczeniu – ulubionym przez polityków – obcość jest przeciwieństwem tożsamości. Czyli jesteśmy tożsami o tyle, o ile nie dopuszczamy obcego do siebie albo traktujemy go jako rodzaj negatywnego lustra, czyli odbijamy się od obcego, widząc własne zalety, i tylko do tego jest nam on potrzebny. I w tym znaczeniu obcość nie jest niezbędna dla naszej tożsamości. Służy do tego, żeby się od niej odciąć. To trudna dialektyka, której politycy wydają się nie rozumieć, ale myślę, że ją tak naprawdę ją podskórnie rozumieją i cynicznie wykorzystują. Natomiast jeśli myślimy o tożsamości poważnie, jeśli zadamy sobie pytanie ‘kim jesteśmy?’ w liczbie mnogiej, której nie powinniśmy zmieniać tutaj na liczbę pojedynczą, to obcość ma ogromny wpływ na kształt tożsamości. Jest taki słynny wierszyk Władysława Bełzy znany pod tytułem ‘Katechizm młodego Polaka’, który przedstawia schemat łatwej tożsamości: ‘Kto ty jesteś?/ Polak mały.// Jaki znak twój?/ Orzeł biały.// Gdzie ty mieszkasz?/ Między swymi.// W jakim kraju?/ W polskiej ziemi’. Ale gdybyśmy zadali to samo pytanie w liczbie mnogiej, to muszą się pojawić w odpowiedzi odniesienia do obcości. Można sobie wyobrazić, że ktoś spędzi życie w ogóle nie zetknąwszy się z obcością/ innością, ale gdy mówimy o całym społeczeństwie, o wspólnotcie historycznej, to zawsze nasze ‘my’ okazuje się być ukształtowane przez spotkanie się z innymi kulturami. Myślę, że to poważne rozumienie tożsamości, obejmuje bardzo pozytywną rolę obcego/ innego – jako tego, który przychodzi do nas spoza naszego kraju. Tu się pojawia pytanie o gościnność: jak go przyjmujemy? Jakie wytworzą się relacje między nami a obcym. Mówiąc najprościej: w zdrowym społeczeństwie *obcy* to nie jest ktoś, kto nam zagraża, ale ktoś, kto przychodzi i dokłada swoją cegielkę do konstrukcji wspólnego domu, w którym mieszkamy razem.

PM: Tutaj chyba dotykamy tematu, który pojawia się w pana innej książce, *Nie bez reszty. O potrzebie niekompletności*, wydanej w 2018 roku, gdzie pisze pan o koniunkcji tożsamościowego myślenia. Mianowicie ‘reszta’ nadwyręza szczelne granice tożsamości. Jak pisał Rilke w przekładzie Adama Pomorskiego: ‘Jedność, tożsamość nam się zawsze roi/ kosztem innego, bo najbliżej nam/ do nienawiści’. Czym jest ‘reszta’ w relacji do tożsamości?

TS: ‘Reszta’ jest pojęciem, które nie powinno być definiowane ściśle, ponieważ jest ona tym niedefiniowalnym elementem, który się kryje w każdej definicji. Cała nauka zachodnia zbudowana jest na definicjach. Hobbes, Locke i Kartezjusz mówią, że możemy się porozumieć

tylko wtedy, jeśli zaczniemy od definicji. Natomiast według mnie wielką zaletą humanistyki jest to, że ona – nie negując potrzeby definicji – wysyła sygnał ostrzegawczy, iż naukowe definicje zawierają fundamentalną sprzeczność, która wychodzi poza granice definicyjności i wymyka się myśleniu. Dlatego ‘reszty’ zdefiniować się nie da i nawet nie powinno się tego robić, bo jest to ‘coś’, co w definicjach się nie mieści, i dlatego posiada moc – jeśli to nie za duże słowo – zbawienną, bo ocala nas przed zamkniętym obrazem świata. Jednak wszystkie ‘zamknięcia’ mają w sobie ‘resztę’, która je od środka rozszczelnia: coś z nich przecieka, ale też coś się do nich dostaje, i następuje nieustanny proces wymiany z tym, co wobec definicji zewnętrzne.

PM: W samym zakończeniu *Nie bez reszty* pojawia się taka myśl: ‘Nigdy... nie dowiem się, czym była naprawdę owa „reszta” oddalająca mnie od siebie, a przecież to dzięki niej tylko mogłem nie poddawać się naciskom zinstytucjonalizowanych form życia. Być sobą poprzez nie bycie sobą i u siebie – takie było wielkie zadanie „reszty”’ ... Czyli ‘reszta’ nie pozwala naszej tożsamości nabrać ostatecznego kształtu?

TS: Tak myślę. Reszta to przestroga przed tym, żebyśmy nigdy nie uznawali wizerunku siebie – czy to siebie jako społeczeństwa, czy to siebie jako jednostki – za konstrukcję kompletną, zamkniętą, czyli taką, która jest ‘bez reszty’. Moglibyśmy przyjąć, że reszta jest nieustannym pytaniem, które kryje się w każdej odpowiedzi. Jednak my często udzielamy definitywnych odpowiedzi na różne pytanie i zamykamy sobie drogę, mówiąc, że to już koniec. Natomiast ‘reszta’ to taka dziwna substancja, która zamienia każdą odpowiedź w kolejne pytanie. I wydaje mi się, że ten proces powinien trwać – zadawanie kolejnych pytań i unikanie ostatecznych odpowiedzi są właśnie powinnością humanistyki...

PM: W pana wcześniejszej książce z 2009 roku, *Ujmować. Henry David Thoreau i wspólnota świata*, znajdujemy intrygującą próbę interpretacji związku między tożsamością i pamięcią: ‘Istnienie polega na podwójnym odpamiętywaniu. Najpierw musimy zredukować balast tego, co zapamiętaliśmy, a co nie było tego warte. ... Rozważając zasoby pamięci, [musimy] dokonać ich surowej waloryzacji, której efektem jest znów nie zapomnienie, lecz „zakrywanie”, niczym w procesie fotograficznego retuszu, od-pamiętywanie pewnych faktów’. Jak zatem tożsamość łączy się z pamięcią?

TS: Tożsamość jest niewątpliwie bardzo ściśle spleciona z pamięcią. Gdy budujemy wizję podmiotu, wcześniej czy później musimy wejść na poziom podmiotu zbiorowego. Funkcjonujemy jako jednostki, ale w większości kontekstów w życiu społecznym jesteśmy podmiotem zbiorowym. Pamięć takiego podmiotu jest nie tylko moją pamięcią, ale jest też pamięcią wszystkich członków zbiorowości. Najczęściej nazywamy ją tradycją – lokalną, narodową albo jakąkolwiek inną. Jej moc polega na tym, że zawiera zbiór wszystkich rzeczy, które wszyscy pamiętamy. Tak rozumiem sens słowa tradycja. Żadna tradycja bez zakotwiczenia w pamięci nie mogłaby się utrzymać. Natomiast to, co nazywam ‘od-pamiętywaniem’, jest upomnieniem się o pamięć krytyczną. Bo często posługujemy się pamięcią jako rodzajem gotowej matrycy – narodowej, czy nawet osobistej. Natomiast odpamiętywanie to jest pamięć, która potrafi się spierać, a przede wszystkim zadawać pytania: Czy ja naprawdę pamiętam to, co pamiętam? Do jakiego stopnia to, co pamiętam zostało już przerobione, przekonstruowane, przebudowane i mnie się tylko wydaje, że ja to pamiętam? Ja to pamiętam, ale jest to konstrukt, który został we mnie zaszczepiony, przypuszczalnie nawet z moim udziałem, np. poprzez edukację. Byłem edukowany w szkole podstawowej, w szkole średniej, coś z tradycji

zapamiętałem. Ale co ja właściwie pamiętam? Jest to także wezwanie do szerszej refleksji nad tym wielkim mechanizmem, który się nazywa pamięcią narodową. Na ogół w obiegu politycznym zakłada się, że wszyscy mamy pamiętać tak samo. A jeśli ktoś pamięta inaczej, się staje czarną owcą. A zatem odpamiętywanie to jest także wezwanie do stworzenia szerszego niż narodowy marginesu dla tradycji, tak żeby pamięć zbiorowa stała się także przestrzenią wolności dla jednostki, która mogłaby tę pamięć przeorać i przeżyć ją osobiście.

PM: Teraz nawiążę do pana dwóch książek poświęconych ojkoologii: pierwsza z nich to *Ojkoologia* wydana w 2013 roku wspólnie z Aleksandrą Kunce i Zbigniewem Kadłubkiem, a druga to *Ojkoologia. Powrót* wydana w 2020 roku z Aleksandrą Kunce. W jaki sposób tożsamość łączy się z pojęciami domu, zamieszkiwania i, szerzej, miejsca, czy może miasta?

TS: Tożsamość oczywiście łączy się z ‘domem’, który jest jednym z najbardziej podstawowych w naszej kulturze fundamentów istnienia. Przekonuje nas o tym dramatyczny wydźwięk pojęcia i zjawiska bezdomności, które jest jednym z najstraszniejszych doświadczeń, jakie mogą nas spotkać. Najbardziej przeraża fakt, iż bezdomność może przyjść niespodziewanie i może się przytrafić właściwie każdemu. Bezdomność – jako przeciwstawność domu – oznacza niepewność, zupełną przygodność i złą nagłość: ni stąd ni zowąd coś przewraca nasze życie do góry nogami. Natomiast problem z domem jest taki – zresztą nie tylko w polskiej tradycji – że został on otoczony dość szczelnym płotem. Jak przekonuje nas lektura Simone Weil, jeśli dom nie ma być wyłącznie twierdzą, która strzeże nas przed tym, co bezdomne lub nie daj Boże przychodzi z innego domu, musi zakładać także możliwość wykorzenienia. Innymi słowy. trzeba z tego domu wyjechać – już to dosłownie, już to metaforycznie – żeby go zobaczyć na nowo, odnieść się do niego krytycznie, przemyśleć, przebudować. Dom nie może być zamknięty i niedostępny, nie może być pojęciem kompletnym. Musi być ciągle w budowie. Gdy staje się pojęciem skończonym, oznacza to wstawienie drzwi, zamków, budowanie płotów, zasieków, montowanie monitoringu, jak na strzeżonych osiedlach... Przed tym właśnie powinniśmy strzec nasz dom i – o paradoksie – bronić!

PM: A tożsamość i miejsce? Miejsce ma szersze znaczenie niż dom.

TS: Miejsce może się łączyć z domem i najczęściej się łączy, ale nie musi, o czym przekonują nas historie opowiadane przez dzieci, które w domu czują się źle, i czasem same mówią: ‘Szukamy sobie miejsca’. Znamy takie przypadki: dzieci wychodzą z domu i znajdują sobie kącik w ogrodzie albo w parku, albo nawet w szkole. Nazywają go swoim ‘miejscem’. Więc nasze miejsce niekiedy jest poza domem, a to najlepszy dowód, że z domem jest coś nie w porządku. Natomiast miejsce z pewnością silnie wpływa na tożsamość. W języku polskim miejsce bardzo zgrabnie łączy się z miastem – przez ‘miejscowość’ – a refleksje nad miejscem i miastem powinny się dzisiaj połączyć, ponieważ to od nich zależy, jak będą wyglądały polskie miejsca, czyli miasta. Tutaj możemy zwrócić uwagę na pewną cechę miejsca, która odróżnia je od domu, ale i od państwa: miejsce jest demokratycznie samorządne. Miejsce respektuje te więzi, które łączą je z innymi miejscami i miastami, bo musi to robić, funkcjonując w obrębie regulacji prawnych, ale samo stanowi o sobie, co jest wynikiem jego samoistności i samomyślności. Bardzo mnie martwi dzisiaj w Polsce stan samorządności: z jednej strony ona rozkwita, co widzimy w ruchach miejskich reprezentowanych przez aktywistów i prezydentach miast, ale z drugiej strony obserwujemy niechęć rządu centralnego w stosunku do miast – rządu, który jest antymiejscowy. Jeśli rząd mówi o miejscu, robi to z perspektywy centralnej:

pozwolimy, żeby miejsce zrobiło to, co w naszym mniemaniu jest dla miejsca dobre, ale nie odwrotnie. Samomyślność miejsca polega na tym, że ono wie, co mu jest potrzebne, jednak dzisiaj miejsca pozbawiane są samomyślności. To znaczy, one mogą działać w jakimś zakresie, ale wszystko kończy się dobijaniem się do centrali o pieniądze. To budzi mój niepokój.

PM: Chciałem także zapytać pana o tożsamość prywatnie: mieszkaniec Ziemi, Europejczyk, Polak, cieszyńnianin, goleszowianin? Gdy myśli pan o swojej tożsamości, co jest pierwsze?

TS: Wszystkie te tożsamości są mi bliskie, ale czuję się przede wszystkim Europejczykiem. Z perspektywy polskiej demokracji po roku 1989 żał mi, że nigdy nie mieliśmy dojrzałej polityki regionalnej. To znaczy, oczywiście używamy słowa 'region', bo ładnie wygląda w wysyłanych do Brukseli aplikacjach o środki unijne. I dobrze, bo to jest skuteczne. Ale nigdy nie zdobyliśmy się, żeby przerzucić most z dyskursu brukselskiego na działania praktyczne, promujące mądrą, samodzielną, samorządną politykę regionalną. Na dobrą sprawę żaden rząd po 1989 roku się do tego nie palił. Zabrakło zaufania, ale też refleksji historycznej, bo ciągle myślimy z perspektywy państwa, które przez 123 lata nie istniało i w związku z tym mamy sentyment do silnej władzy centralnej. Z kolei wolny rynek nie przejmuje się regionami, bo pieniądze nie znają ojczyzny ani regionu. Z pomieszania tych elementów wynikło to, że o ile niektóre regiony dobiły się pewnej niezależności kulturowej, np. Kaszuby, o tyle na przykład ze Śląskiem są stałe, do dziś nierozwikłane problemy. Nie będę już wspominał o osławionej 'opcji niemieckiej', ale widać wyraźnie niechęć władz centralnych do Śląska, który może najbardziej różni się od wschodniej Polski tym, że nigdy nie przeżył katastrofy sarmatyzmu... Przyszłość Unii Europejskiej leży w mądrej polityce – nie między państwami – ale między regionami, ponieważ tylko taka polityka może przekraczać granice. Ja wiem, że to jest fatalny moment, żeby mówić o przekraczaniu granic, ale my, humaniści, nie możemy odpuścić tego myślenia: to, co regionalne, jest zawsze transgraniczne. Spójrzmy na Śląsk, który jest i w Polsce, i na Morawach, i w Niemczech. Mądre myślenie regionalne powinno te granice wymazać i w tym widzę przyszłość Europy.

PM: Na koniec jeszcze chciałem zapytać o miejsce Śląska w pana tożsamości. Większość życia spędził pan w tym regionie: czy czuje się pan Ślązakiem?

TS: Zdecydowanie tak! W spisie powszechnym zaznaczyłem narodowość śląską jako drugą. Podałem ją jako drugą z prostej przyczyny. Jestem Śląskowi bardzo wdzięczny, bo jest mi domem, przysparza mi rodziców, ojca jeszcze przed II wojną światową. Rodzice przeżyli Powstanie Warszawskie, mieszkali na Starówce, po wojnie były tam tylko ruiny. Nie mieli dokąd wrócić, więc pojechali do Katowic i Śląsk ich ugościł, za co jestem wdzięczny. Ale Ślązak w moim rozumieniu doskonały – Jerzy Ciurlok, który bardzo pięknie włada *godką* i przetłumaczył *Aforyzmy* Franza Kafki na śląski – w postłowie do tej publikacji celnie formułuje kryterium narodowości: podaje on zawsze narodowość śląską jako pierwszą, ponieważ śni mu się po śląsku. To jest najpiękniejsza definicja narodowości, jaką mogę sobie wyobrazić. Dziękując Jerzemu Ciurlokwowi za tę definicję i za *Aforyzmy*, które są znakomicie przetłumaczone, pragnę wyjaśnić, dlaczego podałem w spisie powszechnym narodowość śląską na drugim miejscu: przez sentyment, przez wdzięczność, ale jednocześnie nie podałem jej jako pierwszej, bo byłbym uzurpatorem: mnie się nie śni po śląsku...

PM: Bardzo dziękuję za rozmowę.¹

¹ Rozmowa z profesorem Tadeuszem Sławkiem została przeprowadzona 6 września 2021 roku w Cieszynie.

Tadeusz SŁAWEK

Edukacja i silne tożsamości

Abstrakt

Edukacja jest procesem, który wymaga od pedagogów pewnej dozy spontaniczności, aby zapewnić uczniom swobodę w dokonywaniu wyborów merytorycznych, estetycznych i moralnych. Problem polega na tym, że współczesne systemy edukacyjne są w coraz większym stopniu nastawione na ewaluację efektów kształcenia, przedstawianą liczbowo, co niszczy samodzielność myślenia oraz niezależność uczniów i studentów, a także samych pedagogów. Ponadto w ostatnich latach na polską edukację w coraz większym stopniu próbują wpływać ideologie narodowościowe, które ograniczają rozumienie tożsamości do przynależności plemiennej, zapominając o szerszym dziedzictwie kulturowym, będącym udziałem Polski. Szanując wartości narodowe, należy wziąć pod uwagę ciemną stronę narodowościowego myślenia, które często prowadzi do konfliktów politycznych.

Abstract

Education is a process that requires a certain amount of spontaneity from educators in order to give students the freedom to make substantive, aesthetic and moral choices. The problem is that modern educational systems are increasingly geared towards the numerical evaluation of educational outcomes, which destroys the independent thinking and autonomy of pupils and students, as well as educators themselves. Moreover, in recent years, Polish education has been increasingly influenced by national ideologies, which limit the understanding of identity to tribal affiliation, to the exclusion of the broader cultural heritage shared by Poland. While respecting national values, one should take into account the dark side of national thinking, which often leads to political conflicts.

Keywords: education, identity, independent thinking, nationality, nationalism

Słowa kluczowe: edukacja, tożsamość, niezależność myślenia, narodowość, nacjonalizm

Uwagi wstępne

Edukacja jest podróżą i – co ważne – nie tylko młodych, ale także starszych, tych, którzy mają być przewodnikami. Michel Serres, matematyk, filozof, artysta, profesor uniwersytetu, przypomina: 'Podróż dzieci, oto bezpośrednie znaczenie greckiego słowa *pedagogika*. Uczenie (się) zaczyna się od wędrówki, wyruszenia w drogę' (8). Jedno zastrzeżenie: ta podróż nie może w żadnym wypadku być 'dziecięcą krucjatą' – dzieci nie mogą być tylko *prowadzone* przedstawioną im do wypełnienia misją nadzwyczajnej wagi. Tak zarysowana wyprawa jest faktycznie *krucjatą* – drogą, w której liczy się tylko wyznaczony cel, zwykle nie mający nic wspólnego z życiem i zainteresowaniem dzieci. W krucjacie młodzi ludzie są najdosłowniej *prowadzeni*; zadanie im postawione nie jest ich, mają bowiem być nie więcej jak narzędziem w rękę sprytnych zarządców krucjaty. Tak dzieje się, gdy instytucja zarządzająca edukacją zmienia

niepostrzeżenie swoją funkcję: zaczyna zawiadować nie tylko administracyjną stroną szkoły, ale przejmując rolę jej duchowego przewodnika.

Poprawmy się, nie ‘przewodnika’ (wszelkie przewodnictwo zakłada bowiem wspólny marsz, uczestniczenie w jakimś procesie, przygodzie poznawczej), ale ‘namiestnika’ (bycie namiestnikiem zaś jest zaprzeczeniem marszu i procesualności; namiestnik zamraża wszystko w stanie pożądanego porządku, *nie odkrywa* już niczego, gdyż *wszystko już wie*). Wiedza ta jest nie tylko niepodważalna, ale winna stać się staję się obowiązując powszechnie. Z tej perspektywy kurator oświaty Barbara Nowak może orzec nie obejrzawszy spektaklu, że zawiera on ‘interpretacje nieadekwatne i szkodliwe dla dzieci i uczniów’. Dalszy wywód kuratorki oświaty jest nie mniej interesujący. Otóż dowiadujemy się, że przedstawienie (wciąż nieobejrzane przez kuratorkę) ‘jest swobodną emanacją poglądów środowiska, które pragnie kształtować spojrzenie społeczne na współczesną Polskę nie z troską, miłością należną Ojczyźnie, lecz z nienawiścią do jej rodowodu historycznego, do tożsamości narodu ugruntowanego na fundamencie tradycji cywilizacji łacińskiej. Ten spektakl zawiera i promuje treści, które pozostają w jawnej sprzeczności z celami wychowania młodych Polaków określonych w preambule Prawa Oświatowego. Biorąc pod uwagę powyższe, Małopolski Kurator Oświaty zdecydowanie odradza organizowanie przez szkoły wyjść dzieci i młodzieży na ten spektakl’.²

Krucjata vs. edukacja

Dobrym materiałem pedagogicznym jest więc to, co w żaden sposób nie wykracza poza zużyte schematy (przymiotnik ‘swobodny’ jest użyty przez autorkę z wyraźnym obrzydzeniem) i co utwardza ‘tożsamość narodu’ w jej jedynej dopuszczalnej wersji (mowa o fundamencie ‘tradycji łacińskiej’, chociaż tradycja ta przez wieki uległa niezliczonym przekształceniom i przemianom). Co ciekawe preambuła Prawa Oświatowego, na którą powołuje się kuratorka wyraźnie rozszczelnia pojęcie tożsamości, powołując się nie tylko na Konstytucję Rzeczypospolitej, ale i na wskazania zawarte ‘w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Konwencji o Prawach Dziecka’. A dalej czytamy w tejże Preambule wprost o otwarciu ‘na wartości kultur Europy i świata’, a więc ‘tożsamość’ jawi się jako dynamiczne miejsce przecięcia się wielu kultur i myśli, a nie jako monolityczna jednogłosowa struktura.

Trudno też uznać wypowiedź Barbary Nowak za zgodną z duchem przywoływanej przez nią Preambuły mówiącej o tym, że ‘Szkoła winna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju, przygotować go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności’.³

Skoro dowiadujemy się z Preambuły, że ‘Oświata w Rzeczypospolitej Polskiej stanowi wspólne dobro całego społeczeństwa’, zatem nie może stanowić terytorium, nad którym bezwzględne władanie sprawuje jedna opcja polityczno-kulturowa. Tożsamość nie jest gotowym schematem kulturowym, ale mozolnie wypracowywanym przez każdego sposobem rozumienia głosów płynących z wielu źródeł. Edukacja jest więc podróżą, która nie może być krucjatą; aby

² Cytat za Kuratorium Oświaty w Krakowie: <https://kuratorium.krakow.pl/dziady/>.

³ Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r., ‘Prawo oświatowe’ (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082).

tak było, musi uwolnić się od nachalnych państwowych programów będących wykładnią, między innymi, polityki historycznej. Minister sprawiedliwości ujął to w sposób nie budzący wątpliwości: aby wygrać walkę o duszę polskiej młodzieży potrzeba kontroli nad szkołami i programami uniwersyteckimi. To, że na ten temat wypowiada się minister sprawiedliwości jest znaczące, bowiem do jawnego zamierzenia politycznego dopisuje czynnik etyczny: walka o duszę (zwróćmy uwagę, nie *troska*, lecz *walka*, a ta zakłada dążenie do pognębienia tego, z kim się zmagamy) jest walką o sformatowaną edukację i dopiero to – zdaniem polityka – zapewni sprawiedliwy ład społeczny. Trudno o większe zagrożenie dla kształcenia (się) człowieka. Ma on przyjąć za własną ‘tożsamość’ narzuconą mu jako element politycznego ładu; z tej perspektywy dociekanie ‘tożsamości’ na własną rękę jawi się jako niebezpieczne i w związku z tym niepożądane.

Edukacja jako droga

Sokrates wiedział: aby poruszyć impuls kształcenia, trzeba swego rodzaju emocji. Czasownik *uwieść* nie będzie od rzeczy: aby ruszyć w podróż edukacji trzeba, by podróżujący zostali niejako *uwiedzeni*, *zauroczeni*, *zaczarowani* drogą, w którą mają ruszyć. Aby tak się stało, nie może to być droga ściśle zaprogramowana, z góry wytyczona, pozbawiona niepokoju i niepewności. Duch improwizacji musi ją ożywiać. Koniecznie trzeba więc rozróżnić *uwodzenie* od *programowej manipulacji*. Tę ostatnią stosuje techno-biurokracja zarządzająca edukacją, aby wyznaczyć cele mające być celami koniecznymi i jedynymi. Absolutyzacji podstawy programowej, naukometrycznym ewaluacjom towarzyszą jasne zamierzenia: sparaliżować dyspozycję do kwestionowania ustalonego porządku rzeczy, obmyśleć jeden schemat z niewielkimi dopuszczalnymi wariantami, zapobiec erozji ‘poprawnego’ przedstawiania społeczeństwa i jego historii. Jak słusznie przestrzega Rutger Bregman: ‘Rządzenie za pomocą liczb to rozwiązanie ostateczne w przypadku kraju, który nie wie, dokąd zmierza i który nie posiada żadnej wizji utopii’ (123). *Uwodzenie* jest czymś innym – a dokładniej – *uwodzenie* kieruje nas zgoła gdzie indziej niż wytyczony z góry kierunek. *Uwodzenie* to rodzaj *zwodzenia* na manowce, schodzenia z wyznaczonego kursu, przededefiniowania celów, odkrywania inności w tym, co wydawało się dobrze i jednoznacznie określone.

Kiedy Serres powtórzy, iż pedagogiem zwano w Grecji sługę odprowadzającego dzieci pana domu do szkoły, doda, że wyjście z domu było jakby ponownymi narodzinami, odkryciem innego siebie, a w podsumowaniu napisze, że ‘wszelkie kształcenie wymaga tej podróży z innym w stronę inności’ (48). Wyjście z domu do szkoły, odtwarzało moment narodzin – opuszczenia bezpiecznej, lecz zamkniętej przestrzeni i stanięcia wobec otchłani rzeczy przygodnych i nieznanych.

Pedagog to domownik, zapewne zaufany, któremu powierza się opiekę nad młodym człowiekiem w drodze do szkoły. To właśnie tu, między domem a szkołą, dokonuje się znaczący proces kształcenia. Dotyczy on obu stron uczestniczących w tym marszu w stronę drzwi szkoły. Sługa/pedagog i powierzony jego opiece adept, syn możnego pana, idą razem, każdy zapewne odkrywając coś w sobie/o sobie, czego przedtem nie wiedział. Każdy odkrywa siebie na nowo, a bez tego nikt nie jest w stanie nauczyć nikogo niczego. Tak powstaje się ten, którego Michel Serres nazywa ‘trzecią osobą’, czyli kimś, kto kształtuje siebie nie przystając na już gotowe tożsamości i przyjęte powszechnie klasyfikacje i podziały. Żywi wątpliwości co do siebie; jest o

tylę, o ile usiłuje nadążyć za sobą będącym w drodze. Struktura tego, który się kształtuje da się niedoskonale wyrazić w formule *ani ... ani*. Kształcenie (się) to rezygnacja z wszelkiego zamknięcia. Każdy zaczyna doświadczać świata inaczej i ta nauka skończy się *przed* drzwiami szkoły; w szkole bowiem wszystko jest znów podzielone, posegregowane i opatrzone nienaruszalnymi etykietkami. Kształcenie (się) zmierzające do wychowania człowieka i obywatela jest w pewnej mierze właśnie *od-uczaniem (się)* wszystkiego, co do tej pory wydawało się dobrze przyswojone i *nauczone*.

Edukacja a kształcenie

Kształcić (się) to doświadczać zbawiennego działania, tego, co nie mieści się w żadnych rubrykach zawodowych osiągnięć, spisach publikacji, indeksach cytowań. Jest to jakaś *reszta* nie poddająca się kwantyfikacjom i miernikom punktowym, ale to ona sprawia, że możemy prawdziwie *uczyć*, a nie tylko *pouczać*. *Reszta* jest tym, co pozwala na sprzeciw wobec prób ustanowienia, a następnie narzucenia, jednej, jedynej dopuszczalnej, wspólnej, narodowej tożsamości. Techno-biurokracja edukacji dołoży wszelkich starań, by ‘przekonać rodziców i uczniów, że bez objaśnionej ideologicznie lektury *Pana Tadeusza* dziewczyna z lubelskich Krynicek i chłopak z cieszyńskiego Dziegielowa nie będą wiedzieli, kim są, oraz, że niewiedza ta będzie równą przeszkodą w ich życiu i karierze, co nieznajomość matematyki lub biologii’ (Koziołek 34). Działanie *reszty* rozrywa tworzywo owej tożsamości mające zamknąć nas w jednej bańce lub, jak chcą Grzegorz Jankowicz i Ryszard Koziołek, ‘kuli’. Mówiąc krótko, *reszta* jest otwarciem i wyłomem. To początek kształcenia (się).

Stéphane Hessel mógłby zobaczyć w działaniu tej *reszty* zacytować tego, co nazywał ‘poetyką mnogich tożsamości’. Czternaście lat po tym, gdy paryska oficyna Grasset wydała książkę francuskiego Libańczyka, a może libańskiego Francuza, Amina Maaloufa o wiele mówiącym tytule *Zabójcze tożsamości*, Hessel, sędziwy filozof, żołnierz, polityk, który wcześniej poruszył świat niewielką arcy-książeczką *Wściekajcie się* o kryzysie finansowym 2008 roku, nawiązał do tytułu Maaloufa uważając go za ‘wielce inspirujący’ (102). Kształcenie (się), od-ucza niebezpiecznie prostej lekcji tożsamości typu ‘kto ty jesteś? Polak mały’. Droga ku sobie nie może mieć charakteru katechetycznego kwestionariusza; nie polega na dostarczaniu gotowych odpowiedzi. Jest labiryntową wędrówką przez kraje i języki (może w ogóle mieszkamy bardziej *w języku*, niż *w kraju*?), przez myśli i uczucia, lektury i filmy. To właśnie jest zadaniem edukacji, gdy traktujemy ją z należytą powagą: odsłonięcie zawitych, często dramatycznych, choć równocześnie intymnie bolesnych dróg do jakiejś postaci wielotożsamości, gotowej, by gościnnie przyjąć kolejne jej wcielenia. Hessel kończy swą medytację nutą polityczną: ‘Zamknąć kogoś w kategoriach administracyjno-biurokratycznych jest obrazą dla inteligencji, tak jak ministerstwo tożsamości narodowej powołane do życia przez Sarkozy’ego było obrazą intymności i prywatności jednostki’ (103).

Poetycko pisze o podobnym zjawisku Michel Serres: ‘Kim jestem? Najpierw nienaruszalną strukturą, której nie można podważyć. Drzewem, jarzyną, jakąś rośliną. A potem? Potem nie ma mnie, potem ja to nie ja, kruszą się mury tworząc szczeliny i otwarcia. Jestem tym otwarciem. Jestem w drodze do następnego kroku, nie zapuszczam korzeni, jestem na krawędzi, wiatr wprawia mnie w ruch, jestem tam, gdzie wyrastają boczne gałęzie, na szczycie góry, na drugim końcu świata w stosunku do miejsca skąd wyszedłem, jestem w tym zwierzęcym ruchu,

pełnieniu, locie, biegu... Jestem także tym, co wiem, o co pytam, o czym myślę, niezależnie od tego, czy jest to posąg, okrąg, czy ty, którą kocham' (30). Tym, co wiem, mówi Serres, ale dopowiedzmy: jestem także tym, czego (jeszcze) nie wiem. Stąd tak pojętą tożsamość trudno uznać za łatwo zrozumiałą; jej istotą jest sprzeciw wobec wszelkich formuł szczelnej tożsamości. Nietzsche pisze o takiej 'niezrozumiałości' człowieka nowoczesnego ('My, niezrozumiali') znajdując dla niej w tym samym fragmencie *Radosnej wiedzy* metaforę roślinnego niemal rozrastania się ('My sami rośniemy, wciąż się zmieniamy'): 'Rośniemy jak drzewa – trudno to zrozumieć, bo trudno zrozumieć wszelkie życie! – nie jedną stroną, ale wszędzie, nie w jednym kierunku, ale naraz w górę, na zewnątrz, i do wewnątrz, w dół – pień, konary i korzenie wzbierają siłą...' (2008: 272).

Kształcić (się) to nie dać się zamknąć i być zdolnym do zwerbalizowania sprzeciwu wobec technik zamknięcia, podania jego przyczyn, a także do przedstawienia pozytywnego programu opartego na teorii i praktyce otwarcia. Już tylko krok do twierdzenia Gerta Biesty, że pedagogika jest w istocie nauką i praktyką komunikowania się przy założeniu, że ów proces stale jest przebudowywany, co pozostaje w związku z postawą otwarcia, jaką muszą wykazać się strony uczestniczące w akcie komunikacji. Zdaniem Biesty komunikowanie się to 'proces słaby, otwarty i obciążony ryzykiem, możliwy jedynie dlatego, że traktujemy z całą powagą radykalne otwarcie i nieprzewidywalność wszelkich aktów komunikacji' (41).

Kształcenie a kwestia narodowości

Tymczasem tzw. polityki historyczne usłużnie podsuwają nam gotowe wersje rzeczywistości, choćby w postaci radykalnego zwrotu do narodu jako podstawowej kategorii restytuującej ton patetycznej wzniosłości (sublimacja historyczna), czasem, w wersji radykalnej, wprowadzającej element bożej opiekuńczości nad narodem (teologizacja dziejów). Nie ma więc nic groźniejszego dla szkoły/universytetu/kultury niż polityczne postulaty, by istniał 'choć jeden w pełni propolski uniwersytet', a 'dystrybucja prestiżu i apanaży w sferze kultury [preferowała – T.S.] chroniących polskie wartości'.⁴ Kształcenie (się) ma być więc nie tylko 'polskie', ale 'propolskie', co zakłada, że istnieje jeden modelowy wzorzec 'polskości', co więcej, uniwersytet ma obligatoryjnie przyjąć go bez dopuszczenia do głosu tego, co przychodziłoby spoza owego wzorca. Trudno inaczej bowiem odczytać zalecenie, że uniwersytet ma być 'w pełni propolski'. Jeżeli więc nawet idee odmienne od modelowych pojawią się w uniwersytecie, powinny zostać niejako *spolszczone*, przerobione na *nasze*, tracąc swą macierzystą mowę i charakter. Tylko tak idea europejskości jest możliwa w tym scentralizowanym modelu edukacji 'propolskiej': Europa jako *spolszczona*, uzdrowiona *polskością*.

Z kolei skromnie wyglądająca zapowiedź owego programu ('choć jeden') projektuje obecny obraz edukacji uniwersyteckiej jako rzekomo całkowicie opanowanej przez wraże siły z polsnością nie mające wiele wspólnego. Nieskrywany bodziec ekonomiczny ('prestiż i apanaże' uzależnione od stopnia wspierania 'polskich wartości') wspierający tę jawnie upolitycznioną propozycję edukacyjną, jasno opowiada się za swoistym centralizmem kształcenia, co gorsza – centralizmem myślenia, które winno respektować wspomniane 'polskie wartości'. Gdy prezydent Andrzej Duda w marcu 2020 roku na spotkaniu w Kamiennej Górze porównywał

⁴ Wypowiedź Jacka Kurskiego cytowana w: *Polityka*, 5 sierpnia, 2020, s. 90.

prawodawstwo europejskie i jego wymogi do zaborów, sugerując powolne usuwanie suwerenności, a zatem wymazywanie ‘polskich wartości’, wyrażał w imieniu *czystej* narodowej wspólnoty sprzeciw wobec *mozaikowej*, wieloetnicznej idei Europy, którą w innym miejscu nazwał ‘wymaginowaną wspólnotą’. Stąd i militarny zwrot retoryki wystąpień przedstawicieli władzy, który nie uszedł uwagi komentatorów: ‘Wyobrażony kontrast pomiędzy narodami czystej krwi ma oczywiście na celu odwrócenie ról i uczynienie z Europy Środkowej właśnie tej prawdziwej Europy, ostatniego szanca w bitwie o zachowanie tożsamości białych chrześcijan’ (Krastew, Holmes 106). Wydaje się nieuchronne, choć dyskretnie nie zostaje to otwarcie wspomniane, że wcześniej czy później państwo zechce posłużyć się jakimś aparatem kontroli sprawdzającym stopień lojalności szkoły/universytetu wobec ‘w pełni propolskiego’ charakteru nauczania. Gdy trwały wielotysięczne protesty przeciwko orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego naruszającego prawa kobiet, minister edukacji, Przemysław Czarnek groził uniwersytetom, których władze popierając protest obywatelski umożliwiały studentom uczestnictwo w strajku, ograniczeniem pieniędzy na badania.

Odpowiedzi szukamy w tradycyjnym *universitas*, które zakłada nie tylko powszechność dyscyplin uprawianych w szkole/universytecie, ale także powszechność idei i wartości ożywiających szkołę/universytet. Idee te mogą być ‘polskie’ w tym sensie, że mają swe źródło w polskim piśmiennictwie, ich autorami mogą być Polacy, ale nade wszystko idee te są *powszechne*. Wokół nich tworzy się *universitas* ale także *communitas* udzielające azylu tym, którzy szukają schronienia. Państwo narodowe z konieczności dzieli; szkoła/universytet łączą i godzą w swym otwarciu na to, co obce. ‘W pełni propolski’ to w istocie odrzucenie tego otwarcia, odmowa gościnności temu, co przychodzi spoza swojskiej kultury i swojskiego języka; jeśli nawet owe obce idee-uchodźcy zostaną wpuszczeni w mury *polis*, jaką jest uniwersytet to jedynie po to, by je krytycznie ocenić i wyrzucić z miasta. Tymczasem bez etyki gościnności wszelkie kształcenie (się) odbarwia się, szarzeje, traci energię, stając się – posłuchajmy Nietzschego – ‘malowidłem wszystkiego, w co kiedykolwiek wierzone’ (2005: 117), a uczonemu/nauczycielowi grozi to, że – znów Zaratustra – będzie ‘osiołkiem’, którego ‘mocarny władca, który dobrze chciał żyć z ludem zaprzęgał przed swe rumaki’ (2005: 99).

Uwagi końcowe

Zachowując należyty szacunek dla pojęcia ‘naród’ warto zastrzec się, że nie może on być równoznaczny z brakiem krytycznej oceny. To, co czyni ‘naród’ kategorią wartościową, to potencjał wieloocенności wynikający ze skomplikowanych i niejednoznacznych losów ludzi zamieszkujących dane terytorium w bardzo zmiennych okolicznościach historycznych. ‘Naród’, gdy traktować to pojęcie z należytą powagą, to stały spór z ‘narodem’ rozumianym jako politycznie motywowany postulat jedności, choć słuszniej byłoby rzecz *jednolitości*. Wybitny protestancki teolog i filozof Reinhold Niebuhr pisał w trakcie II wojny światowej o nieuchronnej ‘hipokryzji narodów’ (‘Być może najbardziej charakterystyczną cechą narodu jest hipokryzja [Niebuhr 95]), o ile nie towarzyszy im nieustanny autokrytycyzm. Niekwestionowana akceptacja silnej tożsamości narodowej ‘eliminuje krytyczną postawę jednostki wobec narodu’ (Niebuhr 91), a konsekwencją tego stanu rzeczy jest pospieszne oskarżenie wszelkiej krytyki o zdradę interesów narodu. Co więcej, ‘autokrytycyzm jest rodzajem wewnętrznej niezgody, którą wątpliwy umysł narodu nie jest w stanie odróżnić od niebezpiecznych przejawów wewnętrznego

konfliktu' (Niebuhr 88). To zatem wewnętrzny sprzeciw, niezgoda kwestionująca działanie maszynierii bezwzględnego ujednolicania okazuje się dla narodu dobroczynny.

Przypomnijmy też głos jednego z ojców-założycieli zjednoczonej Europy Denisa de Rougemont, który tuż po wojnie, w 1951 roku upatrując siły Europy 'w różnicach, a nawet sprzecznościach naszej kultury' przestrzegał, iż 'współczesne Państwa-Narody przyniosły Europie tylko nieszczęścia: rozpoczynającą się od lat 1880-tych potężną falę kolonializmów, śmierć trzydziestu ośmiu milionów w czasie dwóch wojen, schyłek tysiącletniej pozycji, upokorzenie w obliczu nowych potęg światowych' (21).

Nie sposób oddzielić więc kwestii tożsamości podmiotu od moralności. Pytanie brzmi bowiem, czy da się przekierować myślenie o tożsamości tak, by nie wytwarzało ono sił ciążących ku ekskluzywizmowi ('my' tak, 'oni' nie), konformizmowi (nie należy praktykować krytycznej refleksji nad 'narodem', bowiem jest to pojęcie zamknięte i dobrze zdefiniowane, wystarczy się dostosować do restrykcji z tego pojęcia wynikających) i nacjonalizmowi. Trzeba zatem mieć się na baczności przed niekiedy trudnym do uchwycenia momentem, w którym przynależność do 'narodu' ześlizguje się w stronę szowinistycznej dumy rzekomo z takiej przynależności płynącej. Dobrze jest mieć w pamięci przestrogę Charlesa Taylora: 'Ciemniejsza strona nacjonalizmu polega na połączeniu szowinistycznego odwołania się do tożsamości lub woli narodowej z pożądaniami władzy, które usprawiedliwia wykorzystywanie najbardziej efektywnych środków przemysłowych i militarnych' (767).

Bibliografia

BIESTA, H., 2013: *The beautiful risk of education*. Londyn i Nowy Jork: Routledge.

BREGMAN, R., 2019: *Utopia dla realistów. Recepta na idealny świat*. S. Paruszewski (Tłum.). Warszawa: Czarna Owca.

DE ROUGEMONT, D., 1991: List otwarty do Europejczyków. A. Olędzka-Frybesowa (Tłum.). W: *Literatura na świecie*, 1991, nr 10, ss. 21-30.

HESEL, S., 2012: *Tous comptes faits...ou Presque*. Paris: Pocket.

KOZIOŁEK, R., 2020: Człowiek skulony. W: *Tygodnik Powszechny*, 13 września 2020.

KRASTEV, I., S. HOLMES, 2020: *Światło, które zgasło. Jak Zachód zawiódł swoich wyznawców*. A. Paszkowska (Przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

NIEBUHR, R., 1941: *Moral man and immoral society. A study in ethics and politics*. Nowy Jork: Scribner.

NIETZSCHE, F., 2008: *Radosna wiedza*. M. Łukasiewicz (TŁUM.). Gdańsk: słowo/ obraz terytoria.

NIETZSCHE, F., 2005: *To rzekł Zaratustra*. S. Lisiecka i Z. Jaskuła (Tłum.) Warszawa:

Biblioteka Gazety Wyborczej.

SERRES, M., 1997: *The troubadour of knowledge*. Sh. F. Glaser, W. Paulson (Tłum.). Ann Arbor: University of Michigan Press.

TAYLOR, Ch., 2001: *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. M. Gruszczyński, O. Latek, A. Lipszyc, A. Michalak, A. Rostkowska, M. Rychter, Ł. Sommer (Przeł.) Warszawa: PWN.

BIOGRAM AUTORA:

Jeden z najwybitniejszych humanistów polskich przełomu XX i XXI wieku. Profesor emeritus Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i jego rektor w latach 1996-2002. Wykładał jako *visiting professor* w Norwich (Wielka Brytania), Neapolu i Stanford (USA). Laureat Stypendium Fulbrighta, nagrody Lux ex Silesia oraz Optimus Auctor Silesianus. Autor kilkudziesięciu publikacji książkowych, zajmujących się literaturą i filozofią, z których ostatnie to *A jeśli nie trzeba się uczyć...* (2021), *Umysł rozstrojony. Próby o trylogii księżycowej Jerzego Żuławskiego* (2020), *Nie bez reszty. O potrzebie niekompletności* (2018). Jest twórcą oryginalnego stylu eseistycznego, który łączy naukową rzetelność z poetycką kreatywnością.

e-mail: tadeuszslawek@poczta.onet.pl

AUTHOR'S BIOGRAM:

One of the most outstanding Polish humanists at the turn of the 20th century. Professor Emeritus at the University of Silesia in Katowice and its rector between 1996 and 2002. He lectured as Visiting Professor in Norwich (Great Britain), Naples and Stanford (USA). Winner of the Fulbright Scholarship, Lux ex Silesia and Optimus Auctor Silesianus awards. Author of several dozen books dealing with literature and philosophy, the last of which is *A jeśli nie trzeba się uczyć...* [And if you don't need to learn] ... (2021), *Umysł rozstrojony. Próby o trylogii księżycowej Jerzego Żuławskiego* [Mind disrupted. Rehearsals on the Moon Trilogy by Jerzy Żuławski] (2020), *Nie bez reszty. O potrzebie niekompletności* [Not without the rest. On the need for incompleteness] (2018). He has created an original essay style that combines scientific reliability with poetic creativity.

e-mail: tadeuszslawek@poczta.onet.pl

Paulina EKSTOWICZ

A brief history of children's literature and the development of children's identity

Abstract

This article tries to link the concept of children's identity in historical perspective with the development of children's literature, from the beginning of the genre, marked by the publication of John Newbery's *Petty Little Pocket Book* in 1744, until the present day. To a large extent, children's literature always reflected predominant ideas about childhood and was a part of pedagogical practice. In the eighteenth century, children had to be subdued in order to be civilized, while in the nineteenth century adults' attitudes towards children was softer and more emotional. In the twentieth century, children started to be perceived as independent human beings with a broad scope of personal freedom, which meant that they were responsible for their actions. Generally, children's literature evolved according to those changing attitudes, but the future of the genre is rather uncertain since IT technologies are becoming more and more prevalent in all spheres of children's lives.

Abstrakt

Artykuł próbuje połączyć koncepcję tożsamości dziecka w perspektywie historycznej z rozwojem literatury dziecięcej od początków tego gatunku wyznaczonych publikacją *Małej kieszonkowej książeczki* Johna Newbery'ego w 1744 r. aż po dzień dzisiejszy. W dużej mierze literatura dziecięca zawsze odzwierciedlała dominujące wyobrażenia o dzieciństwie i była częścią praktyki pedagogicznej. W XVIII wieku dzieci ujarzmiano i poddawano zabiegom edukacyjnym, podczas gdy w XIX wieku stosunek dorosłych do dzieci był łagodniejszy i bardziej emocjonalny. W XX wieku dzieci zaczęto postrzegać jako niezależne istoty ludzkie z szerokim zakresem osobistej wolności, co znaczy, że były one odpowiedzialne za swoje czyny. Generalnie literatura dziecięca ewoluowała zgodnie z tymi zmieniającymi się postawami, ale przyszłość gatunku jest raczej niepewna, ponieważ technologie informatyczne stają się coraz bardziej powszechne we wszystkich sferach życia dzieci.

Keywords: history of childhood, children's literature, childhood, identity, pedagogy

Słowa kluczowe: historia dzieciństwa, literatura dziecięca, dzieciństwo, tożsamość, pedagogika

Introduction

Obviously, the concept of identity is closely related to language, and – out of all linguistic creations – literature seems to have had the greatest impact on shaping one's identity. At an early age, children are exposed to literary works, which helps them understand the world and shape their views about it. According to Andrew O'Malley the author of *Literary Cultures and Eighteenth-Century Childhood* (2018), literary works designed specifically for children, such as fables, dramas, chapbooks, and non-fiction works were popular as early as the eighteenth century. Although children could not understand more sophisticated concepts determining their

identity, exposure to a specific literary culture helped them shape their outlook in all social spheres, starting with the family, through the local community, to the national level. Moreover, the language that children were exposed to could foster their education. This paper tries to highlight the influence of children's literature on social practices of the post-Enlightenment era, including family life, education, and social interaction.

1. Children's literature as a genre and its development

Children's literature began to materialize as a genre ever since the idea of childhood as a distinctive period of human life emerged in pedagogy and social sciences. According to the French historian, Philippe Ariès, the concept of childhood is a relatively new idea. In the Middle Ages, the term 'childhood' was not in circulation, and children were treated as underdeveloped adults: it was social hierarchy that made a difference in educational practices, not age (Ariès 50). The concept of childhood seems to have developed its present-day shape as late as in the seventeenth century: it was then that children started to be perceived as 'God's creatures' that had to be protected and subdued, but also brought up with regards to their specific needs (Ariès 136). However, in the eighteenth and nineteenth centuries, children had various childhoods, depending on their social class. Until the late nineteenth century, most children still worked in factories or on farms, but this depended on their social status. Definitely, only some privileged children received a university education, even among the wealthy, and most of them were male.

Children from poor families did not have formal education and were illiterate unless their parents taught them to read and write. However, a large variety of children's literature was already available at the beginning of the nineteenth century. Andrew O'Malley, the author of *Literary Cultures and Eighteenth-Century Childhoods*, observes that early literature designed for young readers included numerous genres:

[E]xisting juvenile corpus of hornbooks, battledores, chapbooks, devotional texts, fables, and conduct books was a remarkable range of reading material designed and marketed specifically for children: long-form fiction modeled on the novel for adult readers; periodicals; dramas for home theatricals; books of verse (particularly by the end of the century); and non-fiction works covering such subjects as the natural sciences, technological innovations, local and world geography and history, mathematics, and biography (O'Malley 2).

According to O'Malley, in spite of the proliferation of books for juvenile readers at the beginning of the eighteenth century, John Newbery's *A Petty Little Pocket Book* (1744) was the first proper specimen of the new genre of children's literature. John Newbery was an eighteenth-century English author and publisher, inspired by John Locke's ideas, and he believed that play was a better encouragement for children's good behavior and physical discipline. For contemporary readers, *A Petty Little Book* sounds perhaps too didactic, but it was a novelty when it was published, being that it consisted of poems, riddles, and advice on a healthy diet

Newbery's inspiration for publishing a book for a young audience was his own childhood experience: when he was growing up, he discovered that he often had to borrow books from adults, because they were the only entertaining books he could find (Granahan 7). Newbery's

Pocket Book was published in 1774 and it quickly became popular due to its uniqueness. In addition to providing entertainment, the book taught children the alphabet, proverbs, rules of behavior at home, at the table, and many more. Some examples of proper behavior included advice about personal hygiene: 'Come not to the Table without having your Hands and Face washed, and your Head combed' (Newbery 71). Some pertained to giving respect to older people and parents: 'If thou passet by thy Parents at any Place where thou seest them, either by themselves or with Company, bow towards them' (Newbery 69).

Not only did the book teach children how to behave appropriately when adults were around, but also how to be respectful to their peers. Being a 'good child' meant being civilized and polite: 'Abuse not thy Companion either by Word or Deed' (Newbery 85). Equally important were the moral virtues of a young person: 'Be not selfish altogether, but kind, free and generous to others' (Newbery 86). As we can see, Newbery tried to teach children proper manners in a variety of social contexts, with the underlying assumption that Christian values played a central role in the educational process. However, the idea for this book was unique for its time. Not only did it teach children good manners, but also provided them with fun because the first books came with toys for boys and girls.

Between 1744 and 1865, the genre of children's literature expanded and gained more variety. The Hessian Grimm Brothers, who compiled existing Germanic folk legends, created a darker version of the genre, more problematic in its gruesome details and romantic settings. However, as gloomy and unusual as their tales were, they often taught readers valuable lessons. The most popular of them are still often taught in schools, including 'Cinderella' originally written by a French lawyer Charles Perrault (1628-1703).

In the USA, the most famous author of children's books in the first half of the nineteenth century was Samuel Griswold Goodrich (1793-1860), who often wrote under the pseudonym Peter Parley. His main purpose, however, was educating children in the mode of the Enlightenment belief in the power of the human intellect. His books were about geography, animals, and history, and his greatest achievement was two collections of tales: *The Tales of Peter Parley about America* (1831), and *The Tales of Peter Parley about Asia* (1845).

In the mid-nineteenth century, a Danish writer Hans Christian Andersen developed a writing style resembling that of the Grimm Brothers. However, Anderson's fairy tales initially were not popular and only after their translation into major European languages did Andersen become famous. Some of his most popular tales include 'The Little Mermaid', 'The Ugly Duckling', 'Thumbelina', and 'The Little Match Girl'. Most of the stories have themes common for literature of the industrial era: they present hardships suffered at a young age and a yearning for acceptance, all of which are overcome by the virtuous life of the protagonists.

The same themes recur in the most important English writer of the late Victorian era, Charles Dickens, whose several novels might be labeled as children's literature. However, although he gave a perfect analysis of children's minds, Dickens did not write for the juvenile audience, but rather wanted to move the hearts of adults (Collins 233). His most famous works that found readers among children include *A Ghost Tale for Christmas Time*, *The Magic Fishbone* and *A Christmas Carol*. Authors such as Newbery, the Grimm brothers, Parley, Andersen and Dickens focused on presenting different ways of educating young people. Despite their diverse ideas about literature, all the above writers contributed to the development of the

genre of children's literature. While Newbery was concerned more with education, the Grimm Brothers, Parley, Andersen, and Dickens aimed at developing youngest people's imagination and compassion.

Children's literature proliferated in the second half of the nineteenth century but defining it as a genre is not an easy task, since it can vary greatly. In simple terms, books for children provide entertainment and education, informing children about the world. Yet, there are many sub-genres within children's literature, including fairy tales, fantasy, didactic poetry, sci-fi, and fables. These genres are mainly entertaining, but fairy tales and fables possess a pedagogical potential by their use of allegory, which propagates the value systems important for the respective communities. This is the reason why countless versions of Aesop's fables in all European languages were so popular at the turn of the nineteenth century.

Although children were able to learn about the general facts of life from Aesop's fables due to the life-relatable morals, ancient authors were used mostly for studying Greek and Latin. More common in primary schools were the so-called 'hornbooks', consisting of short texts devoted to study different materials. Hornbooks were used to study religion, science or the alphabet. Other sources of education were chapbooks. These were small pamphlets which contained either stories, poems or religious content. However, they were not designed specifically for children (Classen 191).

2. The development of children's literature at the turn of the twentieth century

In order to understand how the children's literature changed throughout the centuries, one needs to understand how the value systems changed in Western societies. In the eighteenth century, it was common for children to be laborers (O'Malley 1). Many children from lower-class families had to struggle to earn money, yet some of their peers lived a lavish lifestyle. The middle-class children were fortunate when it came to education and reading. In the late nineteenth century, education became slightly more available, which meant that more children from lower-class families were able to attend school. However, many children still worked in factories and did not have a true childhood (O'Malley 3). Yet, ironically, at the end of the nineteenth century, children's literature was becoming recognized as necessary and was published in high circulation, in countless editions, and the idea of childhood as we know it was normalized. As the numbers of child laborers decreased, more children were sent to schools. While getting their education, children became more literate and often developed a reading habit. In the early twentieth century, such authors as Lewis Carroll, A. A. Milne and Dr. Seuss became popular. More importantly, their books propagated the idea of a child's freedom, which correlated with the idea of childhood as the most important stage in the development of an individual's personality and identity. The idea of a childhood as a separate and crucial stage in life was propagated by the school of behaviorism founded by John B. Watson: it was then that people became conditioned to produce basic emotions and responses to more complex stimuli. Therefore, children's literature could serve as a tool for conditioning desired behaviors and producing strong personalities (Pulimeno, Piscitelli, Colazzo 14-15).

After World War II, the idea of childhood and family took a slightly different shape. Since during the war and after it many children were exposed to a shocking reality, parents tried to protect them. At the same time, the ideas of a perfect house and perfect family became less

credible. As psychologist Bertha Mook points out,

[d]espite rising problems and tensions in personal, familial, and social relationships, the cherished view of childhood within the nuclear family was still actively cultivated in fiction and in real life...The world of children and the world of adults still occupied different spaces and were kept apart. Strong boundaries between children and their parents were maintained to protect children from knowledge about sexuality, and adult problems, and to ensure a happy and carefree childhood (146).

Therefore, in the mid-twentieth century, literature – as well as the media – propagated the idea of an infantile, carefree and happy childhood despite the harsh realities of the Cold War.

The 1960s brought about another shift in the perception of childhood and children's literature. Bette P. Goldstone, a scholar in children's literature and author of *Lessons to Be Learned* (1984), noticed that the worlds of children and adults were clashing (153). Children once again were treated as small adults who walked to and back from school by themselves and were not seated at a different table during social gatherings. In the rock'n'roll 1960s, parents more often spent money on their children instead of time, and the emerging consumerism changed the idea of childhood. According to Goldstone, in the second half of the twentieth century 'children's literature ... stressed [the] independence and resourcefulness' of children left to themselves by parents occupied with stressful work and social protests (796). This can be seen in such classical works as *A Wrinkle in Time* (1962) by Madeleine L'Engle or *Bridge to Terabithia* (1977) by Katherine Paterson.

The above novels could be labeled either as children's literature or literature for young adults: their protagonists are independent and resourceful, using their various social and practical skills to realize their goals in life. Those novels also demonstrate that, in the second half of the twentieth century, it was increasingly difficult to draw a clear line between children's and adolescents' literature because the general notion of children's literature seems to have slowly disappeared, and many sub-genres started to emerge.

At the turn of the twentieth century, the attitude towards children and the approach to children's literature changed once again. This change was caused by a new perception of children, as well as technological advances brought about by the Internet revolution. Since movies and cartoons were more freely available, children were less willing to read. However, children who did read – whether for fun or for school – could choose from a variety of genres, being introduced to literature that covered many important topics, including sexuality and race. This reflects a new role prescribed to children: first and foremost, they are expected to get the best education to become more aware of the multitude of environmental and social problems in our world in order to solve them in the future. According to Alex Owen, an author of *Childhood Today* (2017), one important change is that 'children now have the right to express their thoughts and views; additionally, their opinions must be taken into account' (Owen 2). The idea that children's opinions must be taken into account is reserved to the western world. Yet, the attitude towards children appears to have changed worldwide and due to more progressive education and exposure to more liberal views, children are more opinionated. In order to survive, not only must children's literature preserve its educational and ethical dimensions, but also

compete with new digital genres, such as computer games, and social platforms, such as TikTok. Does J.K. Rowling's Harry Potter saga – the most famous specimen of children's literature of our time – map out a direction that the genre should take in the future? This seems to be an open question...

Conclusions

Children's literature has come a long way from John Newbery's *A Petty Little Pocket Book*, through Lewis Carroll's *Alice's Adventures in Wonderland*, to J.K. Rowling's *Harry Potter and the Philosopher's Stone*. Children are no longer considered to be wild brats who have to be subdued in order to be civilized, but they are autonomous human beings, with their specific needs and responsibilities. The beginning of the twentieth century was still a time when the public discourse in the West insisted on children's moral purity, and this idea was reflected in reading lists recommended for the youngest of audiences, which included *The Velveteen Rabbit* (1922) by Margery Williams Bianco or *Winnie-the-Pooh* (1926) by A.A. Milne. The second half of the twentieth century saw a change in this paradigm: the postulated innocence and listlessness of juveniles was replaced with the idea of their more active and independent participation in the social life of their respective countries. This was reflected by the fact that new genres of literature for young adults emerged, a perfect example of which was S.E. Hinton's *The Outsiders* (1967), which lacked the infantile and nostalgic tone common in books for children. At the turn of the twenty-first century, children's literature became even more problematic, with new writers exploring the themes of sexuality and self-discovery, such as Jessica Love, the author of *Julián Is a Mermaid* (2018). The picture novel tells a story of a boy who wants to be a mermaid in order to take part in a mermaid parade in Coney Island, proving that protagonists in contemporary children's literature have a strong, diverse and independent identity. However, we have to remember that – while Love's novel capitalizes on the 'trans' movement, it has not sold too well among non-queer audiences, despite its accolades and awards.

References

- ARIÈS, P., 1962: *Centuries of childhood. A social history of family life*. New York: Random House.
- GOLDSTONE, B.P., 1984: *Lessons to be learned: A study of the eighteenth-century English didactic children's literature*. New York: Peter Lang.
- GOLDSTONE, B.P., 1986: Views of childhood in children's literature over time. *Language Arts*, vol. 63, no 8. pp. 791–798.
- MOOK, B., 2007: *The changing nature of childhood: A metabletic study*. Collection Du Cirp, vol. 1, 2007. pp. 137–59.
- NEWBERY, J., 1744: *A little pretty pocketbook*. Reprinted in 2009. Moscow: Dodo Press.

O'MALLEY, A., 2018: *The eighteenth-century child*. London: Palgrave Macmillan.

OWEN, A., 2017: *Childhood today*. Thousand Oaks: SAGE Publications Ltd.

PALIMENO, M., P. PRISCITELLI, S. COLAZZO, 2020: Children's literature to promote students' global development and wellbeing. *Health Prompt Prospect*, 2020 (10)/1. pp. 13-23.

AUTHOR'S BIOGRAM:

Paulina Ekstowicz is an American pedagogue with Polish roots. She spent her childhood in the New York area and completed her MA studies at the University of Opole. Currently, she lives in Spain, where she teaches at the New Castelar College in San Pedro del Pinatar. Her interests include creative writing, history of childhood, history of education and acquisition of foreign languages, as well as studying different cultures.

e-mail: pekstowi@gmail.com

BIOGRAM AUTORKI:

Paulina Ekstowicz to amerykańska pedagog o polskich korzeniach. Dzieciństwo spędziła w Nowym Jorku i ukończyła studia magisterskie na Uniwersytecie Opolskim. Obecnie mieszka w Hiszpanii, gdzie wykłada w New Castelar College w San Pedro del Pinatar. Jej zainteresowania obejmują twórcze pisanie, historię dzieciństwa, historię edukacji i przyswajania języków obcych oraz badanie różnych kultur.

e-mail: pekstowi@gmail.com

Marek KRZYŻANOWSKI

**‘Ty jesteś nomadą bardziej niż oni’.
Płaszczyzny kreacji tożsamości nomadycznej Mariusza Wilka**

Abstrakt

Artykuł przedstawia sposoby kreowania przestrzeni Północy w twórczości Mariusza Wilka. Autor ‘Wilczego notesu’, idąc za ideą geopoetyki Kennetha White, łączy historię, filozofię, kulturę i naturę w jedną całość. Północ jest miejscem kontemplacji, podróży w głąb siebie, stykiem świata ludzi i duchów, ale przede wszystkim źródłem sensów, które Wilk układa w niepowtarzalną drogą, swoją tropę.

Abstract

The article presents ways of creating the space of the North in the works of Mariusz Wilk. The author of *The Wolf's Notebook*, following the idea of Kenneth White's geopoetics, combines history, philosophy, culture and nature into one whole. The North is a place of contemplation, a journey into oneself, a meeting point between the world of people and ghosts. Most of all, however, it is a source of meanings that Wilk arranges into a unique path, his trail.

Keywords: Mariusz Wilk, Kenneth White, the North, space, nomadism, tropa, the Road

Słowa kluczowe: Mariusz Wilk, Kenneth White, Północ, przestrzeń, nomadyzm, tropa, Droga

Uwagi wstępne

We współczesnej zachodniej cywilizacji nie ma już prawdziwych nomadów. Nie ma myśliwych i pasterzy żyjących ze swoimi stadami na obszarze znanego od pokoleń koczowiska. Tym samym nie ma naturalnej możliwości zostania koczownikiem. Obecnie każdy krok ku byciu nomadą jest świadomą decyzją kształtowania swego życia na pewien arbitralnie ustanawiany wzór. Realizacja możliwości bycia nomadą nie zasada się na wyborze pozytywnym, ponieważ nie można już urodzić się w koczowniczym plemieniu. Dlatego zamiast sytuacji przejmowania sposobu życia rodziców, mamy do czynienia z postawą odrzucenia wszystkiego, co uniemożliwia albo nie pasuje do wyobrażenia bycia nomadą, a zarazem kreacją nowej tożsamości.

Nie turysta, nie włóczęga

Zygmunt Baumann opisał ponowoczesne wzory osobowe: turystę, podróżnika i włóczęgę. Nomadyzm Wilka nie ma nic wspólnego z wyżej wymienionymi postawami. Postać turysty w oczach autora *Wilczego notesu*, to postać negatywna, która jest zaprzeczeniem jego własnej postawy. Turysta ‘jest na chwilę’, przez co jego kontakt z danym miejscem jest powierzchowny i trwa tyle, ile zaspokojenie ciekawości. Spotkanie z innością nie jest źródłem refleksji i otwarcia się, co może zaowocować wewnętrznym ubogaceniem. Inność miejsca, czy też zastanej

rzeczywistości, jest tylko ‘egzotyką’, którą utrwała się na zdjęciu jako ciekawostkę lub pewnego rodzaju trofeum: ‘byłem, widziałem, oto dowód’:

Wielu tu przyjeżdża (na przykład turyści), by się poszwendać, popstrykać, pokręcić na tle krajobrazu i zniknąć bez śladu. Tacy niewiele stąd wywożą: parę rolek filmów, kasetę wideo, czasem trypra. (Wilk 2007b: 205)

John Urry podkreśla, iż turysta tak naprawdę nie szuka ani autentyzmu, ani żadnego duchowego centrum, tylko patrzy, spogląda, ogląda, gapi się. Robi to okiem ukształtowanym przez swoją kulturę i przemysł. Miejsca wybrane do oglądania są antycypowane, a sami turyści stają się wizualnymi konsumentami, ‘armią semiotyków’, którzy szukają typowych dla odwiedzanego narodu czy regionu zachowań, postaw, scenek rodzajowych, czy tradycyjnych knajpek i pubów (Urry 131). Różnicę między postawą turysty a postawą Wilka dobrze ukazuje różnica pomiędzy zdjęciem a obrazem:

Aparat zdejmuje rzeczywistość z wierzchu (jak leci), podczas gdy obraz to zawsze wybór. Najpierw rozkładasz rzeczy na atomy, świat sprowadzasz do chaosu, a potem z tych atomów (detali...) tworzysz własny wizerunek (Wilk 2005c: 189).

Stworzenie obrazu, z wyraźnie zaznaczoną autorską sygnaturą, odróżnia Wilka od poruszającego się szlakiem i za wskazaniem przewodnika turysty. Wszędzie, dokąd dociera, Mariusz Wilk próbuje zmienić się w mieszkańca Północy, a nie być jedynie podróżnikiem po Rosji. Tak mówił o swoim przystosowaniu, ‘o stawianiu się stąd’, byciu na Wyspach Sołowieckich:

Byliśmy tam cudzoziemcami, długo w ogóle nie kojarzono, że Weronika jest Rosjanką, a nie jakąś *inostranką*. Do mnie natychmiast przylgnęło określenie ‘Poliak’, albo *inostraniec*, bo niektóre babki nie kojarzyły, co to Polska ... Obserwowali nas ze dwa lata, ale jak przeżyliśmy z nimi drugą zimę, zaakceptowali nas jako swoich, *sołowieckich*. Nie ruskich, a *sołowieckich* Zresztą zima zimą, ale potem przychodzi lato i patrzą na przykład, co robimy w ogrodzie. Sadzę *kartoszkę* tak jak i oni, znaczy swój człowiek. Potem nauczyli mnie stawiać sieci pod wodą – to też ważna sprawa. Teraz mamy tam przyjaciół (Wilk 1998: 25).

Chociaż w biogramach Mariusza Wilka po nazwisku najczęściej znajdziemy takie określenia jak ‘podróżnik’, ‘pisarz – podróżnik’, to sam zainteresowany nie czuje się podróżnikiem. Najwyżej nim bywa. Dzieje się to wtedy, kiedy wyjeżdża z Rosji do Polski:

W Warszawie rytm wyznacza mi wydawnictwo Noir sur Blanc. Dostaję kartkę, o której i gdzie mam się stawić. Natomiast za kręgiem polarnym rytm życia wyznacza mi słońce (Wilk 2006b: 34).

Nawet ostatni wyjazd do Kanady śladami *Niebieskiej drogi* Kennetha White’a, w odczuciu Wilka, to podróż. Widać to w sposobie relacji, gdzie dominują nazwy odwiedzanych miejsc, nazwiska spotkanych osób i przebyte odległości. Pod koniec pisze o tym wprost:

Zdawałoby się, patrząc na mapę, że nieomal powtórzyliśmy wędrówkę White'a, w istocie nasze tropy niewiele miały ze sobą wspólnego. Nie chodzi o różnice trasy (ominięcie Schefferville, rezygnację z Ungawy) czy odstęp czasowy (nowe drogi, zmiany klimatu), chodzi o styl podróży. O ile w przypadku Kena można mówić o autentycznej włóczędze, o tyle nasza wyprawa przypominała raczej banalną wycieczkę (Wilk 2009: 35).

Tak więc z jednej strony mamy turystę i wojażera (podróżnika), a na drugim biegunie znajduje się włóczęga i nomada. Autor *Domu nad Oniego* podkreśla bliskość 'turysty' i 'podróżnika', przeciwstawiając im postawę włóczęgi, która to postawa jest mu bliższa:

Wiecie, czym się różni wojażer (podróżnik, turysta) od włóczęgi? Ano tym, że droga wojażera zawsze wiedzie do jakiegoś celu..., natomiast dla włóczęgi sama droga jest celem. Dlatego wojażer prędzej czy później powraca ze swoich wojaży, a włóczęga wytrwale podąża dalej... A jeśli nawet zatrzymuje się gdzieś na chwilę, ... to nie oznacza – bynajmniej! – że zaprzestał się włóczyć. Bo włóczęga jest stanem ducha, a nie czynnością – profesją lub hobby – jak podróżowanie (Wilk 2006c: 67).

Może zatem jest Wilk włóczęgą Północy? W książkach Wilka znajdziemy wiele opisów, które zdają się przedstawiać zwykłą włóczęgę. Jednak nie jest tak do końca. Przyjrzyjmy się rozróżnieniu pomiędzy nomadyzmem a włóczęgoństwem autorstwa polskiego socjologa Feliksa Grossa:

Wędrówki koczownicze nie są więc w tych grupach [nomadów] bezkresne i dalekie, nie są też bezcelową jakąś włóczęgą w nieznaną dal – przeciwnie, mamy najprawdopodobniej do czynienia z niedalekimi stosunkowo, a ciągłymi przesunięciami siedzib w granicach znanego od dziada, pradziada, zasiedziałego obszaru (Gross 28).

Dla włóczęgi celem wędrówki jest sama wędrówka, w momencie jej rozpoczęcia cel ów zostaje natychmiast osiągnięty i spełnia się tak długo, póki włóczęga wędruje. Trasa włóczęgi powstaje w czasie marszu, dlatego można powiedzieć, że jego droga nie prowadzi do osiągnięcia celu, ale do kresu. Nomada również wędruje, ale czyni to na swoim obszarze. W przypadku Wilka jest to nie odziedziczony, ale wybrany przez niego obszar – Północ, na której od ponad dwudziestu lat się zasiedziało. Jest jeszcze kwestia postawy. Na pytanie, co włóczęgę utrzymuje w ruchu, Baumann odpowiada:

Pociąga go nadzieja niespełniona, popycha nadzieja rozwiana. Monotonia wędrówki jest nieplanowanym efektem namiętnej, nieprzerwanej pogoni za odmianą (29).

Pogoń za odmianą, za nowym, czyli jeszcze atrakcyjnym, przypomina postawę turysty. Zresztą autor *Etyki ponowoczesnej* podkreśla fakt, iż wyróżnione przez niego wzory osobowe współwystępują wszystkie naraz w życiu tych samych ludzi i w tych samych fragmentach życia. Nie są one kwestią wyboru, ale aspektami życia jednych i tych samych ludzi. Niestety, dla ponowoczesnego człowieka nie stapiają się one w całość (Baumann 38-39). Dla Mariusza Wilka

negacja postawy turysty, włóczęgi i podróżnika jest wyrazem krytycznej oceny i odrzuceniem współczesnej kultury i cywilizacji Zachodu, co stale podkreśla w swojej twórczości i wypowiedziach.

Orzeczwienie

‘– Ty jesteś nomadą bardziej niż oni – szepnęła’ (Wilk 2007a: 130). Słowa te wypowiedziała Natalia Wilk w obozie pasterzy reniferów na Półwyspie Kolskim.⁵ Dlaczego Wilk może sugerować nam, iż jest bardziej nomadą niż ludzie wypasający reny w tundrze? Odpowiedzi na to pytanie udziela w jednym z wywiadów, wskazując na najważniejszy aspekt koczownictwa, w którym ‘chodzi raczej o duchowość, sposób podejścia do świata’ (Wilk 2007c: 34). Wilk poznaje i układa, projektuje swoją egzystencję na wzór koczownika. Oczywiście, jest to twórcze naśladownictwo, ponieważ nie da się już tak dokładnie żyć, jak nomadzi sprzed choćby stu lat. Można tylko być bardziej lub mniej podobnym w ‘dotykaniu nomadyzmu’, w postrzeganiu rzeczywistości, w duchowej z nią łączności. Tym samym rzecz o nomadyzmie Wilka musi traktować o jego tak fizycznej, jak i duchowej egzystencji, którą autor *Wołoki* określa własnym rytmem:

Nie znaczy to wcale, że zmierzam do łapci z łyka i wypinam się na cały świat. Chodzi raczej o to, aby się nie dać zwariować światu hossy i kasy i nie płasć pod dudki ich mediów i mód, lecz dzierżyć własny rytm, to znaczy – mówiąc słowami dziada Piotra – ścielić życie samemu sobie. (Wilk 2006a: 100).

Na ów rytm składa się wiele różnych elementów. Szczególnie zwraca uwagę relacja Wilka do przedmiotów. Stosunek do posiadania, do dobytku, według autora *Tropami rena*, w znaczący sposób określa koczownika. Wróćmy do przywołanej sytuacji, do pasterskiego obozu ‘Piras’. Słowo to w jednym z narzeczy saamskich oznacza rodzinę bądź ród. Rodzina kojarzy się z domem, a dla nomadów Północy domem rodzinnym była ich koczowna tropa, zazwyczaj należąca do rodowej wspólnoty (Wilk 2007a: 117). Tworzy ‘Piras’ kilku mężczyzn, którzy żyją głównie rybą, jagodami (tak przez spożycie, jak i przez handel z miastem, do którego wożą zbierane dobra tundry) i... turystami, którzy szukając egzotyki, poprzez ogłoszenie w Internecie, trafiają do obozu, by zasmakować mięsa renifera, powłóczyć się po górach i tundrze z przewodnikiem, powozić się na uprzężach lub nartach za reniferem. Na wyposażeniu miejscowi posiadają skutery śnieżne (burany), łódki motorowe, prądnice i wieżę pasterską zbudowaną z drewna, szkła i ocieploną watą szklaną. Zarobione pieniądze wydają na artykuły spożywcze, których nie uświadczą w tundrze. Spora część rubli, dolarów bądź euro to koszty obsługi turystów, choćby dlatego że trzeba kupić benzynę, by móc ich wozić oraz dostarczać większe zaopatrzenie:

Taak, w ich sytuacji trudno być koczownikiem. Nadmiar przedmiotów obciąża. Od benzyny uzależnili się jak od wódki. Dawniej pieszo z jucznym renem chodzili bądź na uprzężach jeździli, a dzisiaj bez burana ni hu, hu. To samo na wodzie – kiedyś na wiosłach, a teraz byle czółno

⁵ Podobnie brzmiały słowa, które usłyszał Kenneth White w rezerwacie na Labradorze: ‘Ty jesteś bardziej Indianinem niż my’ (44).

wyłącznie z motorem. Ot, i tyrają na paliwo. Przy tym to zamknięty krąg, im więcej potrzeba szmalu na paliwo, tym więcej się go traci, jeżdżąc za rybą czy jagodami lub wożąc turystów (nie mówiąc o samych bekach z paliwem). Łatwo się przywyka do komfortu nawet w głuchej tundrze – elektryka, muzyka, szklana wata. Skoro telewizor postawią. Ale jak to wszystko zostawić bez stróża? (Wilk 2007a: 130-131).

Tym samym zamyka się błędne koło posiadania. Człowiekowi wydaje się, że potrzebuje posiadać więcej, bo w przeciwnym razie utraci to, co już ma. Ale z każdym ‘więcej’, czeka kolejne i jeszcze większe ‘więcej’, które jawi się jako niezbędna podstawa. Posiadanie, jak i praca, a nawet całe życie zagrożone są wtedy mediatyzacją – pojmowaniem wszystkiego bez wyjątku jako środka do celu (Bocheński 23). Posiadane stado renów służy przyciąganiu turystów, jest wabikiem. Turyści oznaczają pieniądze, które pozwalają kupić telewizor, kolejny skuter i więcej paliwa do niego. To albo umożliwia rozszerzenia oferty (atrakcji, komfortu), albo pozwala przyjąć (obsłużyć) większą ilość potencjalnych gości, a tym samym wyklucza zostawienie, opuszczenie wieży przez pasterzy ‘Pirasa’, by wyruszyć ze stadem, a nie tylko je pilnować. Pasterze zostali ‘orzeczowieni’. Określenia tego użył Wilk właśnie odnośnie do współczesnych Saamów, którzy boją się zostawić większość rzeczy-przeszkód, uniemożliwiających koczowanie (Wilk 2007c: 34). Orzeczenie wiąże się ze zniewoleniem przez rzeczy, które zamiast pomagać i służyć człowiekowi, stają się jego panem. Sto pięćdziesiąt lat przed Wilkiem Thoreau pisał o farmerach, którzy prawie całe życie pracują na wykupienie farmy, domu, postawienie dużej stodoły dla dużego stada bydła (Thoreau 109). Jak celnie okazują się słowa amerykańskiego myśliciela:

W moim przekonaniu nie tyle ludzie są pasterzami stad, ile stada pasterzami ludzi, o ileż bowiem większą wolnością się cieszą. Ludzie i woły wymieniają się pracą, ale jeśli weźmiemy pod uwagę tylko pracę konieczną, okaże się, że przewaga leży po stronie wołów (Thoreau 79).

Dlatego mężczyźni z ‘Pirasa’ nie są nomadami, a jedynie ludźmi wykonującymi zawód pasterza. Nie można być bądź uważać się za nomadę, nie potrafiąc zostawić zbędnych rzeczy i udać, gdzie się chce, w dowolne miejsce. Sposobem by nie tracić takiej zdolności jest proste, ascetyczne życie. I chociaż Thoreau w żaden sposób nie można zaliczyć do grona pisarzy-nomadów, bo – jak pisze w przedmowie tłumacza esejów Thoreau – ‘rodzime miasteczko było dla niego centrum świata’ (Thoreau 8), jednak życie proste i ubogie nad stawem Walden, dawało mu wolność nomady:

Wprawdzie od progu mojej chaty widok rozciągał się jeszcze mniej rozległy, lecz w najmniejszym stopniu nie odczuwałem ciasnoty ani ograniczenia. Moja wyobraźnia pasła się na otwartych pastwiskach przestrzeni. Oto porośnięty niską dębiną płaskowyż, ku któremu wspinał się przeciwległy brzeg, rozprzestrzeniony, sięgał prerii Zachodu i tatarskich stepów. Aż nadto było miejsca dla rodzin wędrowców i koczowników. ‘Jedynie szczęśliwe stworzenia na tym świecie to istoty żyjące swobodnie wśród otwartych pól’ – głosił Dāmodaragupta, kiedy prowadził swoje stada na nowe, bezkresne pastwiska (Thoreau 113).

Właśnie tej wewnętrznej wolności i wolności przemieszczania się, wynikającej z niegromadzenia rzeczy, szukał Wilk na Półwyspie Kolskim, w ‘rezerwacie’ Saamów, w ostatnim miejscu, gdzie ostały się resztki ich kultury. Jeszcze w Kondzie Biereżnej, nad Oniego, Wilk zastanawiał się, czy Saamowie nadal mają siebie za bardziej szczęśliwych (Wilk 2007a: 23), za wolnych koczowników. Do tych oczekiwań nie pasowali pasterze ‘Pirasu’. Dlatego Wilk może mówić, iż jest bardziej nomadą niż oni. Zmierza on w przeciwnym kierunku. Stara się nie przywiązywać do rzeczy. Dzięki tej postawie mógł sobie pozwolić na opuszczenie Polski, a potem Moskwy i zamieszkanie na Wyspach Sołowieckich. Po kilku latach mieszkania na nich żaden dobytek nie był przeszkodą, by przenieść się nad Oniego i dalej do Łowoziera na Kolskim. Wilk nie posiada wielu rzeczy. Trochę książek i płyt, pamiątki-prezenty, laptop, na którym pisze. Nie tylko względy praktyczne mają na ten stan wpływ. Podobnie jak angielski podróżnik Bruce Chatwin, polski pisarz pokłada nadzieję w ubóstwie jako drodze wyjścia z panującego wszechpotężnie konsumpcjonizmu współczesnej cywilizacji. Jest taki fragment *Ścieżek śpiewu*, w którym Chatwin opowiada o swojej wizycie u Nemadów, koczowników saharyjskich, ‘najuboższego ludu na kuli ziemskiej’. Widział tam liczącą sobie sto lat kobietę, nadal zdrową, pełną spokoju i życzliwości:

– W moim przekonaniu idea powrotu do pierwotnej prostoty nie jest ani naiwna, ani nienaukowa, ani nierealistyczna. Nawet w dzisiejszych czasach możliwe jest całkowite wyrzeczenie się dóbr materialnych... . Jeśli ten świat w ogóle ma jakąś przyszłość, to będzie to przyszłość ascetyczna (Chatwin 140).

Wielkie wrażenie na Wilku zrobiły *Ścieżki śpiewu*. Chociaż Chatwin pisał o Aborygenach, Wilk w ich losie ujrzał duże podobieństwo do losów opisanych w *Tropami rena* Saamów. Autor *W Patagonii* twierdzi, że jedyne, co można zrobić dla rdzennych mieszkańców Australii, to chronić ich najbardziej podstawowe prawo – prawo do życia w ubóstwie. Wilk dodaje, że to prawo każdego z nas (Wilk 2005a). Oczywiście podkreślane tutaj ubóstwo czy asceza, nie oznacza, iż Wilk żyje jak eremita lub Ojciec pustyni.⁶ Chodzi raczej o wolność duchową – o brak przywiązania do rzeczy – niż o zewnętrzne podobieństwo. Przywiązanie jest tutaj trafnym słowem. Rzeczy można mieć, używać ich, ale nie być do nich przywiązanym. Taką postawę opisał Martin Heidegger w eseju *Wyzwolenie*:

Możemy powiedzieć ‘tak’ nieuniknionemu korzystaniu z przedmiotów techniki i możemy zarazem powiedzieć ‘nie’ ich pretensji do wyłączności, a tym samym do zniekształcania, gmatwania i w końcu do pustoszenia naszej istoty. ... Wpuszczamy przedmioty techniki do naszego codziennego świata, a jednocześnie pozostawiamy je na zewnątrz, to znaczy – same sobie jako rzeczy, które nie są czymś absolutnym, lecz same zdane są na coś wyższego. Te postawę jednoczesnego Tak i Nie świata techniki chciałbym nazwać pewnym starym słowem: *wyzwolenie ku rzeczom* (Heidegger 2001: 16-17).

Wilk mówi ‘tak’ dla płyty Jana Garbarka słuchanej samotnie podczas rejsu na Kanin Nos (Wilk 2007b: 157), czy też w grudniową noc odtwarzającego płytę z głosami polskich poetów, wydaną

⁶ Zarzut pozowania Wilka na współczesnego mnicha. Zob. Radziwon 170.

z okazji dwudziestolecia *Zeszytów Literackich* (Wilk 2006a: 44), nie mówiąc już o używaniu laptopa. Ale za to zawsze znad Oniego, pięć wiorst do najbliższego miasteczka po pocztę i potrzebne rzeczy Wilk chodził na piechotę, a nie jeździ skuterem, jak kolscy pasterze. Również drewno rąbie toporem, zamiast używać piły mechanicznej. Stąd wolny jest od troski o benzynę i pieniądze na nią. Może nie aż tak radykalnie jak Thoreau, ale Wilk również stara się żyć prosto i tanio. Czy to na Wyspach, czy w Kondzie, karmi Wilka ‘i woda, i ziemia, i las...’ (Wilk 2006a: 57).

Częścią rytmu Wilka, jego własnego rytmu, jest bycie ku rzeczy. Tak można zinterpretować stosunek do tak prostej i powszedniej rzeczy, jaką jest *kartoszka*. To słowo oznacza kartofle, ale Wilk go nie spolszcza, ponieważ słowo to mówi o innym doświadczeniu, wręcz o innym świecie, niż polski odpowiednik: ‘Im dłużej tu żyję, tym bardziej czuję słowa klucze, słowa znaki, słowa mity, które znaczą znacznie więcej, niżby to z wyrazu wyzierało’ (Wilk 2006a: 202). Obecnie kartofle nie są tak ważną i potrzebną potrawą, jak jeszcze kilkanaście, kilkadziesiąt lat temu. W tej chwili to jeden z dodatków do mięs, w dodatku ‘tuczący’, dlatego kartofli je się coraz mniej. Natomiast na Wyspach Sołowieckich *kartoszka* to więcej niż jadło, to święta roślina postsowieckich czasów. Jej sadzenie ma charakter obrzędu (Wilk 2006a: 58). To między innymi poprzez sadzenie, podobnie jak inni mieszkańcy Wysp, Wilk został zaakceptowany jako swój, *sołowiecki*. I nie jest tak, że Wilk sadi *kartoszkę* tylko po to, by mieć co jeść. W jednym z wywiadów nazywa sadzenie *kartoszki* misterium. ‘Jeśli piszę o kartoszcze jako o sacrum Rosjan – dla Polaków tym samym jest chleb we wszystkich jego znaczeniach – żeby wiec pojąć misterium kartoszki zadałem sobie trud, żeby ją wyhodować’ (Wilk 2006b: 36).

Obecnie współczesnego człowieka albo zaprzęta posiadanie rzeczy tak, że niewiele widzi poza ich gromadzeniem, albo stają się one mu obce. Prawie sto lat temu pisał Rilke w jednym z listów: ‘Jeszcze dla naszych dziadków dom, studnia, znajoma dzwonnica, ba – własne ubranie i płaszcz były czymś nieskończenie więcej, nieskończenie lepiej znajomym; niemal każda rzecz – naczyniem, w którym znajdowali coś ludzkiego i coś ludzkiego składali. Teraz pchają się tu przez ocean z Ameryki rzeczy puste i obojętne, rzeczy pozorne, atrapy życia’ (Heidegger 1977: 151). Szukanie rzeczy bliskiej człowiekowi, ręcznego wyrobu, widać u Wilka, który ceni sobie własnoręcznie pieczony chleb czy odzież wykonaną z miejscowych skór i wełny. W rzeczach ręką uczynionych jest dusza, której kupić się nie da. W *Tropami rena* Wilk zanotował słowa starej saamskiej mistrzyni rękodzieła:

Duszy, którą kobieta wkłada w jary, szyjąc je ręcznie, na żadnym rynku pan nie kupi. Któż wie, co bardziej grzeje mężczyznę w tundrze, futro rena czy żeńska energia? A po wtóre, w rękodziele zachował się saamski duch. Proszę spojrzeć na te stare wzory. To północne mity zaszyfrowane w ornament. I nawet jeśli dzisiaj mało kto je potrafi odczytać, to przecież tak czy owak, ich moc pomaga temu, kto je nosi (Wilk 2007: 60).

Rzeczą, którą Wilk wykonał własnoręcznie, a także pozwolił być, wyistoczyć się, była ruska *piecza*, którą odbudował w domu w Kondzie Biereżnej. Nie ‘ruski piec’, ponieważ, jak w przypadku *kartoszki*, słowo to nie oddałoby charakteru ruskiej pieczy. Przede wszystkim *piecza* jest rodzaju żeńskiego i jest symbolem kobiety, czyli *baby*. ‘Piec to nasza mać rodzona’ – mówi

ruskie przysłowie (Wilk 2006a: 36). Wilk na stronach *Domu nad Oniego* przedstawia zwyczaje związane z *pieczką* i jej różne zastosowania: ‘bicie’ gliny pod *pieczkę*, lecznicze właściwości gliny, wygrzewanie chorób w *pieczce*. Wszystko to z książek i opowiadań starych ludzi, bo jak sam Wilk przyznał, mało kto w ogóle wie, jak to się robi. Mimo zdobytych informacji, czy lepiej palenisko z cegły czy z gliny, Wilk czuł pewien strach przed rozpoczęciem odbudowy *pieczy*. W momencie rozpoczęcia mieszania gliny, kiedy zanurzył ręce w mazi, wszystkie lęki przeszły. Proces odbudowy stał się najlepszą drogą do poznania tajemnic działania *pieczy*. Zajęła ona bardzo ważne miejsce w domu nad Oniego. Dla Wilka stała się symbolem ludzkiej ciągłości bycia na ziemi:

Ilekróć patrzę w mroczne ‘uście’ ruskiej pieczy, gdzie żywioł ognia łączy się z żywiołem ziemi – płomienie liżą glinę – mam wrażenie, że zaglądam zarazem w otchłań pradziejów i w swoją własną głęb. Wszak jeszcze Heraklit utwierdzał, że świat się począł z ognia, a Biblia powiada, że z gliny był ulepiony pierwszy człowiek. Czasami też wydaje mi się, że widzę tam... na zadniej ścianie... poprzez płomienie – cień... Cień człeka w pieczarze u ogniska (Wilk 2006a: 37).

Pieczka pomogła też przetrwać bardzo srogą zimę, kiedy to przy minus czterdziestu stopniach Celsjusza trzeba było codziennie rozbijać *piesznią* (skrzyżowanie topora z łomem) lód na jeziorze, a szyby w oknach pokrywały się grubą warstwą lodu. W takiej sytuacji leżanka na pieczy (rodzaj przytulnego barłogu pod powalą izby) okazywała się zbawieniem. W niej też Natalia piecze chleb, który Wilk bardzo sobie ceni i czyni go jednym z symboli ich prostego życia. Za Henry Millerem, autorem *Big Sur i pomarańcze Hieronima Boscha*, powtarza, iż właśnie chleb, który jemy, odzwierciedla nasz stosunek do życia (Miller 237):

Chleb amerykański, wypiekany według laboratoryjnych recept specjalistów od zdrowej żywności – to martwy chleb. Lepszy jest ciemny chleb rosyjski Ale najlepszy jest chleb swojego wypieku (Wilk 2006a: 88).

Jak zanotował Bartosz Marzec, który odwiedził Wilków: ‘Zasiadamy do kolacji. Z żytniej mąki Natasza upiekła znakomity chleb. Mówi, że zanim poznała się na pieczce, straciła brwi i rzęsy’ (Marzec). I Wilk, i jego żona uczą się wiejskiego, obecnie coraz bardziej zapomnianego, życia. Nie jest to łatwa rzecz, ale tym bardziej widać konsekwencje w realizowaniu bycia ku rzeczom. I czy to przy uprawie kartoszki, budowie pieczy lub sosnowej ławy bez użycia gwoździ, czy też nosząc ubranie ze skór, rąbiąc drewno na opał lub przeręble w zamrzniętym jeziorze, Wilk może jawić się jako ten, który zachowuje heideggerowską czworność.

Oczy rena

Heidegger zaliczył do rzeczy nie tylko przedmioty, ale i zwierzęta, drzewo, staw. Każdej z tych rzeczy człowiek może pozwolić być w jej istocie. Może także o tej istocie zapomnieć. Milan Kundera w *Nieznosnej lekkości bytu* opisał scenę, kiedy to na rok przed swoją śmiercią ciężko chory Fryderyk Nietzsche zobaczył na ulicy w Turynie, jak woźnica bije swego konia. Filozof objął dręczone zwierzę i zapłakał. ‘Nietzsche przeprosił za Kartezjusza’ (Kundera: 196). A miał za co:

Według Platona dusza myśli i ożywia, według Kartezjusza tylko myśli, a skoro tak, to zwierzęta jej nie posiadają, bo jak sam dowiodł w ‘Rozprawie o metodzie’, tylko człowiek myśli i jest samoświadomy. Konkluzja jest jasna: zwierzę to bezduszny automat. Dlatego właśnie Kartezjusz kroił żywcem koty i niczym się nie przejmował. Dźwięki, które wydawały wówczas zwierzęta, były dla niego odgłosami psującego się mechanizmu, niczym więcej (Dobraczyński 15).

Od tego czasu człowiek zaczął patrzeć na zwierzę jak na *machina animatae*. Zresztą myślenie o całej przyrodzie było podobne – przyroda to bardzo złożony, świetnie poukładany mechanizm. Dzięki postępowi technologicznemu i naukowemu opisowi świata, człowiek próbuje zapanować nad przyrodą, prawie wcale nie licząc się z jej prawami. Wobec zwierząt człowiek czuje albo strach, albo wyższość. Źródłem strachu jest brak całkowitego, bezwzględniego opanowania przyrody. Człowiek jako pierwszy i jedyny punkt odniesienia jest zagrożeniem dla siebie i planety. Świadom takiego zagrożenia, Wilk zwraca się ku animizmowi ludzi pierwotnych, gdzie człowieka i zwierzę łączyła więź. Całe *Tropami rena* jest pełne odniesień do tego związku, gdzie ren człowieka karmił, ubierał, wyznaczał rytm życia, a także napełniał mocą duchową, a nawet ‘oswoił’:

- Reny w sowchozowych stadach, straszno wymówić: rzeźne bydło! A dla Łopara renifer był świętym zwierzęciem, bratem, członkiem rodziny. Razem chodzili w stadzie. Nie bez kozery któryś z uczonych powiedział, że to nie człek oswoił dzikiego ren, lecz renifery oswoiły ludzi.
- Jak to rozumieć?
- Wprost (Wilk 2007a: 128).

Oswojone zwierzę to te, które nie boi się człowieka, reaguje na polecenia, jest w pewnym stopniu posłuszne człowiekowi i na swój sposób rozumie, że człowiek jest jego ‘panem’. Ruch osławiania zwierząt jest dla nas oczywisty. Jest to ruch upodabniania zwierzęcia do człowieka. Zatem jak zrozumieć oswojenie człowieka przez rena? Kenneth White w *Dzikich łabędziach* przytacza starą historię ludu Ajnu, który żył na północy Japonii i Sachalinu. W ich języku słowo ‘Ajnu’ oznacza ‘istotę ludzką’. Ajnu żyli w osadach na brzegu wyspy albo w ujściach rzek, mając przed sobą morze, a za plecami niebosiężne góry. Żyjąc pomiędzy tymi dwoma wielkimi żywiołami, próbowali żyć dobrze, nauczani przez niedźwiedzia i wieloryba, sowę i łososia. Oto, co mówiła sowa:

*To ja
uczyłam ludzi
kiedy spali
kiedy śnili
że pewnych rzeczy
nigdy nie wolno im robić
i nagle
pewnego dnia
zrozumieli...*

Tego dnia stali się Ajnu (White 28).⁷

⁷ Kenneth White, *Dzikie łabędzie*. Niewydana po polsku książka White, którą w formie elektronicznej otrzymałem

‘Dziki’ człowiek przez zwierzę został wychowany do życia mądrego jak natura, do przestrzegania jej zasad, gdzie najważniejszą z nich jest: niczego nie zmieniaj, nie szkodź. Konsekwencją myślenia o zwierzęciu jako nauczycielu człowieka było niewywyższanie się człowieka pierwotnego ponad zwierzę. Akira Kurosawa nakręcił film pod tytułem *Dersu Uzala*, opowiadający o syberyjskim myśliwym. Kamera towarzyszyła mu w jego codziennym życiu, w wędrówkach po tajdze, w polowaniach. Każde napotkane przez siebie zwierzę określał mianem ‘człowiek’ – ‘tygrys to dobry człowiek’, koń podobnie jak pies czy kot, to też ‘dobry człowiek’. ‘Nawet współcześnie spotkasz Indian, którzy używają personalistycznej formuły na określenie przedmiotów, zwierząt, roślin. Drzewo to *standing person*, czyli ‘osoba stojąca’, ptak to ‘uskrzydłona osoba’, pies to ‘osoba czworonożna’ (Dobraczyński 14). Jeszcze w połowie ubiegłego wieku żyła w północnej Kamczatce zaledwie tysięczna grupa rdzennej ludności, która mówiła o sobie: ‘czawczu’ – ludzie-reny (Lebiediew 22). Może podobnie jak Saamowie, zostali ‘oswojeni’ przez reny i jak Ajnu, zawdzięczają swoje człowieczeństwo zwierzęciu.

Wilk kiedyś zapolował na ptaka, jednak żal i wstyd sprawiły, że obiecał sobie, że już nigdy nie strzeli do zwierzęcia (Wilk 2006a: 51). Żal i wstyd Wilka przypominają rozpacz Tomasza, bohatera *Doliny Issy*, z powodu bezsensownego zabicia wiewiórki. On, podobnie jak Wilk, postanowił, że już więcej nie zabije zwierzęcia. Chociaż nadal nosił ze sobą strzelbę, bo w jego czasach nie przystawało młodzieńcowi, aby tak chodził do lasu po nic, ‘właściwie tęsknił do porozumienia z różnymi żyjącymi istotami takiego, jakiego nie ma’ (Miłosz 177). Porozumienie jakiego nie ma, a raczej takie, które utraciliśmy. Owa tęsknota za porozumieniem, za pewnego rodzaju jednością ze zwierzęciem nie jest obca Wilkowi. Można ją, choć nie wprost, wyczytać z kart *Tropami rena*. Sam tytuł wskazuje podążanie śladami rena. Nie Saamów tylko rena szuka Wilk, co w sumie jedno oznacza, ale zostaje podkreślona zależność, iż bez podążania za wolnym renem, nie ma prawdziwie wolnych Saamów:

*Powiedzże, mądry człowieku, gdzie one?
Wszak jeśli my jesteśmy, to i reny powinny
być, a jeśli ich nie ma, zali my istniejemy?* (Wilk 2007a: 141).

Wilk nie ujrzał renów żyjących na wolności. Dla Wilka ren stał się symbolem utraconej jedności z naturą, kontaktem ze światem duchów. Nie spotkawszy rena w tundrze, Wilk odkrył go w sobie:

Może w istocie przez całe życie szukamy Miandasza, dzikiego rena własnych myśli (bo przecież pochodzimy od pierwotnych łowców reniferów), nie podejrzewając, że to myśli rena, który żyje w nas (Wilk 2007a: 151).

Dom

Pojawia się pytanie o dom nomady. Czy koczownicy mają dom? Czy Mariusz Wilk posiada dom w tradycyjnym znaczeniu tego słowa? Jak on wygląda? Poza tym pytanie o dom jest także pytaniem o drugi (obok ‘drogi’) składnik przestrzeni mitopoetyckiej, czyli o ‘centrum’. Co nim

jest w przypadku Wilka? Poszukiwania odpowiedzi ponownie zacznijmy od zapisków Władysława Czarnońskiego o Saamach:

W zależności od rodzaju zajęcia koczownicy mogą używać różnych typów mieszkań, przenośnych i stałych. W ciągu roku koczownicy przemieszczają się w określonych kierunkach po terytorium rodowej wspólnoty, na którym znajdują się stałe stanowiska, odpowiednie dla sezonu i rodzaju zajęcia (Wilk 2007a: 118).

Uwaga o stałych i przenośnych mieszkaniach bardzo dobrze oddaje charakter Wilkowego koczowiska. Co prawda, podstawowym zajęciem Wilka, decydującym o mieszkaniu w danym miejscu nie jest ani rybołówstwo, ani wypas stada. Z oczywistych względów te determinanty życia koczowników zostały zastąpione innymi: możliwością prowadzenia życia we własnym rytmie, czyli w skupieniu, ciszy i odosobnieniu, z dala od cywilizacyjnego zgiełku oraz, co ważne, możliwością pisania, czyli ciekawym i inspirującym (dla Wilka) miejscem do ‘penetracji’, ‘polowania na słowa’ (Wilk 2005c: 142) i snucia swojej fabuły (‘Północ – to moja fabuła!’). Stworzenie domu na Sołówkach było spowodowane potrzebą znalezienia spokoju i spojrzenia w siebie. Następnie zrodził się literacki projekt. W czasie mieszkania nad Morzem Białym, Wilk odkrył dla siebie tropę (dokładniej podczas wyprawy na Kanim Nos). Można zatem uznać, iż stojąca nad Zatoką Pomyślności biostacja na Sołówkach, była pierwszym ‘stałym’ mieszkaniem na tropie Wilka. Po dziesięciu latach przeniósł się Wilk do wsi Konda Biereznaja nad Jezioro Oniego. Uczynił to z charakterystycznych dla siebie powodów:

Po pierwsze – ostatnimi czasy Sołowki stały się zgiełkliwe (turyści, biznes, polityka), a ja kocham ciszę ... Po wtóre – jako temat Sołowki wyczerpałem, jako miejsce do życia Wyspy wyczerpały się same; po trzecie – polubiłem Karelię, jej oczy koloru Oniego i głębię w nich ukrytą (Wilk 2006a: 14).

Dom w Kondzie zajął szczególne miejsce na tropie Wilka. Zresztą wystarczy przyjrzeć się tytułom książek. *Wołoka* i *Tropami rena* odsyłają do ruchu – włóczęgi łodzią oraz podążania śladem Saamów. Tytuł *Wilczy notes* zaznacza doniosłość podmiotowego doświadczenia świata. W *Domu nad Oniego* również nie brakuje opisów rzeczywistości wewnętrznej (a nawet jest ich najwięcej w porównaniu z poprzednimi książkami⁸). Jednak w książce tej dużo uwagi poświęca Wilk domowi, którego piękne zdjęcie znajduje się na okładce. Myślenie Wilka o domu jest diametralnie różne od myślenia o nim wyłącznie w kategoriach funkcjonalności, praktyczności:

W nowoczesnym świecie ludzie nie budują sami swoich domów, tak jak czynili to członkowie nie znających pisma, chłopskich społeczności. ... Obrzędy i ceremonie wokół czynności budowania, traktowanej niegdyś jako tworzenie świata, zanikły do tego stopnia, że nawet kładzenie kamienia węgielnego pod znaczniejsze budowle publiczne czy wieńczenie strzechą stały się pustymi gestami. Dom przestał być zapisem zakodowanych reguł zachowania czy wręcz całym obrazem świata, który można przekazywać z pokolenia na pokolenie (Tuan 150-151).

⁸ ‘Wilk staje się bohaterem własnego dziennika, a coraz mniej Północ’ (Romaniuk 38).

Chociaż Wilk nie zbudował swojego domu w Kondzie, z dostępnych źródeł poznał jego historię oraz obrzędy i ceremonie towarzyszące budowaniu domów na Północy, między innymi: wybór drewna i zabobony z nim związane, łączenia konstrukcji oraz ‘izbianą liturgię’ – dom jako obraz Wszechświata (Wilk 2005c: 144-148). Pomimo niemożliwości własnoręcznej budowy domu, dane Wilkowi było przywrócić ‘ducha’ domu: samodzielnie odbudować centrum każdego domostwa – ruską ‘pieczkę’, pełniącą rolę domowego ogniska. Praktyczny wymiar odbudowy pieca (zima w nowym domu była bardzo sroga) sprawił, że wytworzyła się pewnego rodzaju duchowa więź Wilka z domem. Tak opisuje tę więź Maciej Cisło, zainspirowany myślą Heideggera:

Maszyny i urządzenia się wytwarza. Domy buduje – a to jest zupełnie co innego. ... *Bauen* oznacza budowanie i zarazem ‘otaczanie opieką’ ... pomiędzy domem a człowiekiem, który pragnie zamieszkać, musi zachodzić ludzki – w skali ludzkiego ciała, wyobrażeń, możliwości odczuwania – stosunek budowania. Na czym to polega? ‘dom’ wiąże się z *dem*: w sanskrycie człon ten oznaczał ‘budowanie’, ‘tworzenie’, jak w wyrazie ‘demiurg’. ... Ten ma dom, kto go zbudował, czy dał zbudować (Cisło 104-105).

Wilk jako ‘demiurg’ nie tylko zbudował *pieczkę* i ‘otoczył opieką’ dom. Ale także nadał znacznie swojej ruskiej izbie. Jeden kąt nazwał ‘piecznym’, bo tam stoi piec i jest to semantyczny początek izby. W przeciwległym kącie postawił ikonę Marii Egipskiej, bo w tradycji kąt ten nazywano ‘krasnym’. Trzeci ochrzcił po swojemu jako ‘czumowy’, głównie ze względu na rzeźbę Pelikena, opiekuńczego duch czumów (namiotów koczowników). Pułap w izbie jest wysoki i czarny, więc przypominał nocne niebo, a główna belka stropowa to Droga Mleczna. Cała izba była obrazem Kosmosu. Umieszczona na piecowym słupie rzeźba końskiej głowy i druga na zwieńczeniu dachu, upodabniała dom do taboru, a mieszkańców do koczowników. Dlatego Wilk na końcu konkluduje:

Słowem – moja ruska izba w Zaonieżu to swoisty żanr koczowniczej tropy... Bo nie tylko droga może być domem. Lecz także dom może stać się drogą (Wilk 2006a: 66).

Wilk zdał sobie sprawę, iż ‘sens jest w ruchu’ (Wilk 2005b: 23). Oznacza to, iż on sam musi w ruchu pozostać. Wielce prawdopodobne, że Wilk myśl tę zaczerpnął od Kennetha White’a:

Sensy. Nie można ich zgłębić wystarczająco. Lecz zanim spróbujesz dobrać się do nich, trzeba je najpierw pootwierać, wszystkie. Może jest jeden wielki, ogólny sens. Wszelako nie pal się zbyt do tworzenia jedności. Trzymaj wszystko w mnogości i w ruchu. (White 1992: 19-20)

Uwagi końcowe

Podążanie za sensami, zarówno fizyczne, jak i mentalne (poprzez różne kultury i tradycje) spowodowało, że Wilk opuścił Sołowki i Półwysep Kolski. Wilk jest gotów zostawiać za sobą kolejne mieszkania, gdy wykona pracę w danym miejscu. Tak jak koczownicy, o których pisał Czarnołuśki. Powstaje pytanie, jak w takiej sytuacji rozumieć dom nomady? Otóż Wilk zostawia mieszkania, ale domu nie opuszcza. Na Kolskim Wilk zrozumiał, że domem stała się dla niego

życiowa tropa: 'dom – mówiąc inaczej – noszę w sobie. Jego okna są moimi oczami' (Wilk 2007c: A20). Nastąpiła – jak określa to Anna Legeżyńska – interioryzacja:

Znika bardzo ważna cecha Domu pojmowanego jako mniej lub bardziej przestrzeń mieszkalna. Znika mianowicie linia demarkacyjna między nim a światem zewnętrznym, zaciera się wyrazistość odgraniczenia domowej przestrzeni, przy czym dotyczy to zarówno zewnętrżności świata materialnego jak i psychosomatycznej autonomii podmiotu postrzegającego. ... Człowiek przebywa w Domu, ale i Dom 'przebywa' w człowieku (Legeżyńska 55).

Skoro Wilk nosi dom w sobie, może się wydawać, iż wszędzie, gdzie jest, jest jego dom. A jednak wracając z Polski na Północ, Wilk podkreśla, że wraca do siebie (Wilk 2006a, s. 91). Oznacza to, że myśląc o domu Wilka, trzeba zawsze robić to w odniesieniu do jego tropy i koczowiska – Północy. Każde mieszkanie, czy to stałe, jak domy nad Morzem Białym i Jeziołem Onieżskim, czy przenośne, jak pokład 'Antura' lub namiot podczas pieszej wędrówki, czy nawet własne ciało, wszystko to stanowi dom Mariusza Wilka, póki on sam ma 'poczucie związku z życiodajnym podłożem' (Legeżyńska 54), jakim jest Północ i prowadzona w jej przestrzeni tropa:

Sens nomadyzmu – to bycie u siebie w drodze! Niezależnie od tego, czy pasiesz reny, myśli czy siebie samego. Nie tymczasowe, kolejno się zmieniające miejsca postojów, ale cała życiowa tropa jako istny dom (Wilk 2007a: 131).

Bibliografia

- BAUMAN, Z., 1994: *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa: Instytut Kultury.
- BOCHENSKI, J. M., 1992: *Podręcznik mądrości tego świata*, Kraków: Philed.
- CHATWIN, B., 1998: *Ścieżki śpiewu*. J. Ruszkowski (Tłum.). Poznań: Zysk i Ska.
- CISŁO, M., 1983: Budować – 'chronić wzrastanie', *Więź*, nr 2/1983.
- DOBRACZYŃSKI, B., 2009: Po co są biedronki, czyli Pan Bóg i zwierzęta, *List*, nr 5/2009.
- GROSS, F., 1936: *Koczownictwo. Studia nad nomadyzmem*, Warszawa: Wydawnictwo Kasy Im. Mianowskiego.
- HEIDEGGER, M., 1977: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. K. Michalski (Red.). Warszawa: Czytelnik.
- HEIDEGGER, M., 2001: *Wyzwolenie*. J. Mizera (Tłum.). Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
- KUNDERA M., 1989: *Niežnośna lekkość bytu*. A. Holland (Tłum.). Wrocław: Inicjatywa Wydawnicza 'Aspekt'.

KUROSAWA, A., 1975: Dersu Uzala. Atelier 41 / Daiei Studios / Mosfilm

LEBIEDIEW, W., 1981: Ludzie z Kamczatki. W: *Opowieści z Dalekiej Północy*. J. Berlinger (Tłum.). Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.

LEGEŻYŃSKA, A., 1996: *Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej*, Warszawa: PWN.

MARZEC, B., 2005: Świat Mariusza Wilka. Północ na całe życie. *Rzeczpospolita*, 10 września 2005. 'Archiwum Rzeczpospolitej', nośnik elektroniczny, płyta CD.

MILLER H., 2003: *Big Sur i pomarańcze Hieronima Boscha*. R. Sudoł (Tłum.). Warszawa: Oficyna Literacka Noir sur Blanc.

MIŁOSZ Cz., 1981: *Dolina Issy*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

RADZIWON, M., 2006: Topór kontra laptop, *Zeszyty Literackie*, nr 3/2006.

ROMANIUK, R., 2006: Co się dzieje z Wilkiem? *Nowe Książki*, nr 10/2006.

THOREAU, H. D., 1983: Walden, czyli życie w lesie. W: H. D. Thoreau, *Życie bez zasad. Eseje*. H. Cieplińska (Red. i tłum.). Warszawa: Rebis.

TUAN, Y-F., 1987: *Przestrzeń i miejsce*. A. Morawińska (Tłum.). Warszawa: PIW.

URRY, J., 2007: *Spojrzenie turysty*. A. Szulżycka (Tłum.). Warszawa: PWN.

WHITE, K. (manuskrypt): *Dzikie łabędzie*. R. Nowakowski (Tłum.).

WHITE, K., 1992: *Niebieska droga*. R. Nowakowski (Tłum.). Warszawa: Przedświt.

WILK M., 1998: Pejzaż ze śmiercią w tle, *Tygodnik Powszechny*, nr 38/1998.

WILK M., 2005a: Polszczyzna to język sacrum, *Rzeczpospolita*. 26 sierpnia 2005. 'Archiwum Rzeczpospolitej', nośnik elektroniczny, płyta CD.

WILK M., 2005b: Północ na całe życie, *Rzeczpospolita*, 10 września 2005. 'Archiwum Rzeczpospolitej', nośnik elektroniczny, płyta CD.

WILK M., 2005c: *Wołoka*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

WILK M., 2006a: *Dom nad Oniego*. Warszawa: Oficyna Literacka Noir sur Blanc.

WILK M., 2006b: Jam poganin, *Lampa*, nr 6/2006.

WILK M., 2006c: Spotkanie w Saint-Malo, *Rzeczpospolita*. 6 października 2006. 'Archiwum Rzeczpospolitej', nośnik elektroniczny, płyta CD.

WILK M., 2007a: *Tropami rena*. Warszawa: Oficyna Literacka Noir sur Blanc.

WILK M., 2007b: *Wilczy notes*. Warszawa: Oficyna Literacka Noir sur Blanc.

WILK M., 2007c: Z pisarzem rozmawia Bartosz Marzec, *Rzeczpospolita*, nr 181/2007.

WILK M., 2009: Labrador, *Rzeczpospolita*. 10 stycznia 2009. 'Archiwum Rzeczpospolitej', nośnik elektroniczny, płyta CD.

BIOGRAM AUTORA

Michał Krzyżanowski (ur. 1985) jest absolwentem Filologii Polskiej na Uniwersytecie Opolskim, a obecnie doktorant na tym uniwersytecie. W kręgu jego zainteresowań znajduje się proza Mariusza Wilka oraz współczesnych pisarzy-nomadów (Kenneth White, Bruce Chatwin, Nicolas Bouvier), kategoria nomadyzmu i geopoetyki.

e-mail: mkrzyzanowski2@gmail.com

AUTHOR'S BIOGRAM

Michał Krzyżanowski (born 1985) is a graduate of Polish Philology at the University of Opole and currently a PhD student at the university. His interests include the prose of Mariusz Wilk and contemporary nomadic writers (Kenneth White, Bruce Chatwin, Nicolas Bouvier), the category of nomadism and geopoetics.

e-mail: mkrzyzanowski2@gmail.com

Paweł MARCINKIEWICZ

‘Wszystko zmyte do czysta’: o kwestii tożsamości w dziele J. M. Coetzeeo i jego polskich przekładach

Abstrakt

Twórczość południowoafrykańskiego Noblisty obfituje w dramatyczne opisy konfliktów kulturowych, których podstawowym nośnikiem jest kategoria tożsamości. To ona podsycza nienawiść między białymi Afrykanerami – potomkami holenderskich i niemieckich kolonizatorów – oraz czarnoskórymi Afrykanami, członkami rdzennych społeczności plemiennych, co przedstawiają historyczne i alegoryczne powieści Coetzeeo, jak *Ciemny kraj* (1974), *Czekając na barbarzyńców* (1980) czy *Foe* (1986). Apogeum konfliktu kulturowego w RPA przedstawiają dwie politycznie zaangażowane powieści, powszechnie uważane za jego najwybitniejsze osiągnięcia pisarza: *Wiek żelaza* (1990) oraz *Hańba* (1999). W ostatnich powieściach Coetzeeo kwestia tożsamości jest ujęta inaczej: nie wyraża jej konflikt, ale przemilczenie. W trylogii o Jezusie bohaterowie-uchodźcy mają tożsamość ‘zmytą do czysta’. Polskie przekłady autora *Hańby* delikatnie podbijają cywilizacyjną opozycję czarnoskórych/ białych poprzez użycie archaizacji lub sięgając do stereotypów zakorzenionych w Polsce, w tym niewykształconych mieszkańców wsi albo przedstawicieli mniejszości, jak Niemcy czy Ślązacy. Angielska składnia daje więcej możliwości sugerowania odrębności opartej na tożsamości: w najwybitniejszych powieściach Południowoafrykańczyka repetytywność oraz prostota *pidgin English* są znacznikami dialektu. Polscy tłumaczenie jego dzieł próbują oddać te subtelności głównie na poziomie leksykalnym. Dialekt, który jest językowym wyznacznikiem tożsamości, staje się gramatycznym błędem. Wydaje się, że najlepszym polskim tłumaczeniem Coetzeeo jest trylogia o Jezusie, gdzie Mieczysław Godyń trafnie odnajduje ekwiwalent stylu Simóna, tworząc język pozornie bez tożsamości.

Abstract

The work of the South African Nobel Prize winner is full of dramatic descriptions of cultural conflicts, the basic medium of which is the category of identity. It is the concept of identity that fuels the hatred between white Afrikaners – descendants of Dutch and German colonizers – and black Africans, members of indigenous tribal communities, as portrayed in historical and allegorical novels by Coetzee such as *Dusklands* (1974), *Waiting for the Barbarians* (1980), and *Foe* (1986). The apogee of the cultural conflict in South Africa is depicted in two politically engaged novels, widely regarded as the greatest achievements of the writer: *Age of Iron* (1990) and *Disgrace* (1999). In Coetzee’s recent novels, the question of identity is framed differently: it is not expressed by conflict, but by silence. In the trilogy about Jesus, the heroes-refugees have their identities washed clean. The Polish translations of the author of *Disgrace* delicately conquer the civilizational opposition of blacks / whites through the use of archaization or by referring to stereotypes rooted in Poland, including uneducated peasants or representatives of minorities, such as Germans or Silesians. English syntax gives more possibilities to suggest identity-based distinctiveness: in the South African’s greatest novels, repetitiveness and the simplicity of pidgin English are dialect markers. Polish translations of his works try to reflect these subtleties mainly on the lexical level. Dialect, which is the linguistic determinant of identity, becomes a grammatical error. It seems that the best Polish translation of Coetzee is the trilogy about Jesus, in which Mieczysław Godyń aptly finds the equivalent of Simón’s style, creating a language seemingly without identity.

Keywords: J. M. Coetzee, tożsamość, postkolonializm, apartheid, konflikt kulturowy, tłumaczenie na j. polski

Słowa kluczowe: J. M. Coetzee, identity, postcolonial studies, apartheid, cultural conflict, translation into Polish

Uwagi wstępne: miejsce Coetzee w literaturze światowej

Urodzony w Cape Town w 1940 roku John Maxwell Coetzee jest jednym z największych pisarzy XXI wieku, a jego istotność wydaje się w dużej mierze wynikać z konfrontacyjnego charakteru jego twórczości, która jednak daleka jest od prostolinijnego politycznego zaangażowania. Właśnie za ten brak zaangażowania, a konkretnie jednoznaczego opowiedzenia się po stronie demokratycznych przemian, Coetzee spotkała w RPA ostra krytyka w latach 90. ubiegłego wieku, między innymi z ust innej wybitnej białej pisarki tego kraju, Nadine Gordimer, która w pewnym momencie stała się aktywistką ruchów antyapartheidowych.⁹ Wydaje się, że dla Coetzee zawsze ważniejsze niż konkretne polityczne zaangażowanie, zrodzone nawet z najbardziej szlachetnych pobudek, były uniwersalne kwestie etyczne, ale także estetyczne. Jak zauważa Dominik Head z Uniwersytetu w Nottingham, debiut Coetzee – powieść *Ciemny kraj* (1974) – obwieszczała narodziny postmodernizmu w Afryce (Head ix). Ten dyptyk składa się z dwóch noweli: pierwsza rozgrywa się w USA w latach siedemdziesiątych XX wieku i przedstawia historię analityka Eugene’a Dawna piszącego na zlecenie rządu raport o wojnie w Wietnamie, co prowadzi go do odkrycia makabrycznych dokumentów. Druga – fikcyjny przekład osiemnastowiecznej relacji napisanej w języku niderlandzkim – opisuje łupieżczą wyprawę burskiego eksploratora Jacobusa Coetzee w głąb kraju Hotentotów w południowej Afryce. Zestawienie tych opowieści jest niepokojącym świadectwem trwałości systemów kolonialnej opresji. Co istotniejsze, debiut Coetzee ukazuje jego pisarską metodę, która niewiele zmieni się na przestrzeni dekad. Po pierwsze, bohaterami powieści południowoafrykańskiego autora są jednostki, które funkcjonują na obrzeżach społeczeństwa, i to właśnie w nie uderza porażająca i destrukcyjna siła historii. Po drugie, estetyka Coetzee opiera się na typowej dla postmodernizmu angloamerykańskiego drugiej połowy XX wieku intertekstualnej grze, opartej na metalepsis, która podważa oryginalność autorskiego gestu tworzenia. Po trzecie, mimo tych ostatnich zastrzeżeń, Coetzee jest wirtuozem słowa, a jego bogaty, precyzyjny i zwodniczo prosty styl stał się znakiem firmowym pisarza już od debiutanckiej powieści.

Druga powieść przyszłego Noblisty, *W sercu kraju* (1977), wydaje się odchodzić od społeczno-politycznej aktualności w stronę formalnego eksperymentu: monolog samotnej kobiety mieszkającej na farmie wraz z apodyktycznym ojcem i dwojgiem czarnoskórych służących, składa się z 266 numerowanych akapitów, stylizowanych na nieco archaiczny język z początku XX wieku. Z tych fragmentów wyłania się mozaikowa medytacja na temat sensu życia, celu i granic sztuki oraz anatomii samotności. W późniejszych powieściach aktualność społeczno-polityczna będzie linią graniczną, do której Coetzee będzie się niekiedy przybliżał, testując granice artystycznej wolności, ale której nigdy nie dotknie. *Czekając na barbarzyńców*

⁹ Zob. Harber, A., 2013: Clash of the Booker titans.

(1980) jest alegoryczną i uniwersalną opowieścią o wypaczeniach władzy, ale *Życie i czasach Michaela K.* (1983) jednoznacznie kojarzą się z rzeczywistością ogarniętej wojną domową RPA, ujętej z perspektywy szarego, politycznie niezaangażowanego obywatela. Może właśnie dlatego tak surowo skarciła za nią autora przywoływana już tutaj zaangażowana w polityczne spory Nadine Gordimer, stwierdzając, że ‘pasywność’ (*passivity*) tytułowego bohatera jest ‘niewierna historii’ (*historically unfaithful*) (cytat za Headem 9).

W swoich kolejnych powieściach Coetzee będzie wykonywał wahadłowy ruch od alegorycznej przypowieści – jak *Foe* (1986) czy *Mistrz z Petersburga* (1994) – do pełnego bieżących odniesień realizmu – jak *Wiek żelaza* (1990) czy *Hańba* (1999). W ten sposób pisarz wydaje się testować granice suwerenności swoich artystycznych kreacji, często podkreślając, że nie wypowiada się w imieniu żadnej społeczności (Hayes 9). A jednak, jak zauważa Patrick Hayes, choć Coetzee sprzeciwia się fundamentom naszej cywilizacji, nie można odmówić mu pewnej dozy intencjonalnego zaangażowania: polityczność Coetzeego jest ‘otwarta’ w tym sensie, że postuluje ona wolność na poziomie ‘semantycznym’ języka, jeszcze przed gestami takiego czy innego zaangażowania (Hayes 9-10). A zatem bohaterowie Coetzeego docierają do prawdy nie tyle przez działania, ale przez radykalną niezgodę z dominującym dyskursem, który tworzy ramy społecznych relacji. Dzieje się tak w przypadku bohatera *Hańby*, Davida Lurie’ego, który nie zgadza się z raportem uczelnianej komisji ds. dyskryminacji, oskarżającym go o molestowanie seksualne studentki Malenie Isaacs, twierdząc, iż jego jedyną winą jest to, że ‘na scenę wkroczył Eros’ i że ‘odtąd był już nie ten’ (Kłobukowski 62). W ostatecznym rozrachunku opór wobec utartych ścieżek reprezentacji i komunikacji staje się dla Coetzeego imperatywem etycznym.

To rozmontowywanie dyskursu może najbardziej widoczne jest w powieści *Foe*, która stanowi przykład postkolonialnego ‘od-pisywania’ (*writing back*) (Hayes 106).¹⁰ Bezpośrednim punktem odniesienia są tutaj dwa dzieła ‘ojca-założyciela’ gatunku powieści, Daniela Defoe: *Przypadki Robinsona Crusoe* i *Roxana, czyli szczęśliwa kochanka*. *Foe* to stylizowane na osiemnastowieczny język, dziennikowe zapiski Susan Barton, która niejako wdziera się do powieściowego świata osiemnastowiecznego mistrza: dociera na bezludną wyspę, gdzie Kruzo mieszka z niewolnikiem, Piętaszkiem, a następnie wraca do Anglii, gdzie poznaje pisarza, pana Foe, z którym ma romans i którego zachęca do opisanie swojej opowieści. Foe spełnia jej życzenie, ale – jak wiemy – żadna Susan nie występuje *Przypadkach Robinsona Crusoe*. A zatem Coetzee dokonuje tutaj odwrócenia pewnego wymazania czy zaniechania, popełnionego przez Daniela Defoe, który bohaterem swojej powieści uczynił białego mężczyznę. Zdaniem słynnej teoretyczki postkolonializmu, Helen Tiffin, *Foe* to przykład ‘postkolonialnego kontrdyskursu’ (*postcolonial counter-discourse*), którego strategie polegają na zlokalizowaniu dominującego dyskursu, odczytania i ujawnienia jego ukrytych założeń oraz demontażu tych założeń z międzykulturowej perspektywy (Tiffin 95-96). Coetzee przedstawia Kruzo, jako despotę, pragnącego do końca swoich dni zostać na wyspie, nad którą sprawuje absolutną władzę. Gdy zapada na tajemniczą chorobę, za sprawą Susan, która chce go uratować, zostaje

¹⁰ W polskim dyskursie akademickim znajdujemy niekiedy mylne tłumaczenie frazy *writing back* jako ‘pisanie wstecz’. Po pierwsze *writing back* odnosi się do tytułu eseju Salmana Rushdiego z 1982 roku: ‘The Empire Writes Back with a Vengeance’; po drugie jest humorystycznym nawiązaniem do tytułu V części filmu *Gwiezdne wojny: Stars Wars: The Empire Strikes Back*, tłumaczonego na polski jako *Gwiezdne wojny: imperium kontratakuje*.

siłą zabrany na statek, przybijający do brzegu, żeby uzupełnić zapasy wody. Dopowiadając *Przypadki Robinsona Crusoe*, Coetzee umieszcza osiemnastowieczny tekst w szerszej ramie historyczno-kulturowych odnośników, z której wyłaniają się dzieje rasowej i genderowej dominacji białego mężczyzny.

Natomiast ostatnie książki autora *Hańby* mają nieco inny wydźwięk: trylogia o Jezusie – *Dzieciństwo Jezusa* (2013), *Lata szkolne Jezusa* (2016) oraz *Śmierć Jezusa* (2019) – łączą alegoryczną nieokreśloność z realistyczną ostrością, przedstawiając życie emigrantów z Trzeciego Świata w bliżej nieokreślonej rzeczywistości Zachodu. O tyle różnią się one od wcześniejszych dzieł Coetzee, iż ostrze krytyki pisarza, wycelowane wcześniej w totalitarne reżimy, zwraca się tutaj przeciwko zachodniemu, uładowanemu sposobowi życia. Alegorią Jezusa jest chłopiec o imieniu David – kilkuletni uchodźca przygarnięty przez przypadkowo spotkanego mężczyznę podczas podróży do Europy. Simón, który opiekuje się chłopcem, przechodzi przez gehennę azylowych procedur i odkrywa bezduszny świat emigracyjnej biurokracji. Podobna bezduszność ma miejsce w jego relacjach z współpracownikami w dokach, w Novilli, a później w firmie kolportującej ulotki, w Estelli, gdzie kolejno znajduje zatrudnienie. Ponadto jego partnerka, Inés, przybrana matka Davida, też pozostaje dla niego obca, a ich związek jest aseksualny i pozbawiony namiętności. Diagnoza, która się wyłania z tego obrazu wyimaginowanego Zachodu, jest bezlitosna: zamożne społeczeństwa utraciły podstawową wartość życia, którą są głębokie relacje z innymi.

Coetzee jest nie tylko autorem ważnych powieści, ale też kilku tomów esejów, w których zajmuje się fundamentalnymi dla kultury Zachodu kwestiami wolności artystycznej wypowiedzi i granic sztuki. Wydał między innymi *Białe piarstwo. O literackiej kulturze Afryki Południowej* (1988), *Obraza. Eseje o cenzurze* (1997) oraz *Dziwniejsze brzegi. Eseje literackie 1986-1999* (2002). Angielski krytyk James Wood uważa, iż eseje Coetzee są ‘ośniewające’ (*dazzling*): choć pisarz używa technik dystansujących oraz ironizujących w strukturze swoich tekstów, np. dzieląc stronę na dwie lub trzy części, to nie postmodernistyczna gra stanowi o ich wielkości, lecz sięganie do starszej niż dwudziestowieczna awangarda tradycji Dostojewskiego (Wood par. 1-5). Próbując przededefiniować demokrację, zgłębić terroryzm czy połączyć historię muzyki z odczuciem ludzkiej cielesności, piarstwo Coetzee emanuje wiarą w człowieka i piękno słowa, które nawet jeśli nie może zmieniać świata, na pewno czyni je lepszym miejscem do życia.

Tożsamość w dziele Coetzee: wczesne powieści

Kategoria tożsamości jest terminem o fundamentalnym znaczeniu dla studiów postkolonialnych, według których metodologii najczęściej odczytuje się dzieło Coetzee. Renesans myśli krytycznej związanej z tożsamością, który możemy zaobserwować w ostatnich latach na styku nauk społecznych, kulturoznawstwa i filozofii, związany jest z potrzebą przededefiniowania tej kategorii w pierwszych dekadach XXI wieku. Jak zauważa południowoafrykański filozof John Collier, w filozofii Zachodu – od Arystotelesa, przez Jana Dunsza Szkota, po Johna Locka – tożsamość była rozumiana jako bezcielesna esencja człowieka, będąca odzwierciedleniem jego świadomości, a jej ‘unitarna’ (*unitary*) dynamika zależała od pamięci, której działanie często było przypadkowe (79-80). Dopiero w XX wieku ta koncepcja tożsamości uległa problematyzacji: dla Martina Heideggera najistotniejsza była tożsamość w sensie identyczności

myślenia z samym istnieniem jako *Ereignis* – odsłonięcie, przywłaszczenie – a ‘finalna’ tożsamość istoty ludzkiej w obliczu śmierci była gwarancją autentyczności w stosunku do *Da-sein* (Stambaugh 23). Jednak Charles Taylor przestrzega nas przed zamkniętymi modelami tożsamości, które prowadzą do tego, iż postrzegamy moralność jako wyłącznie zawiść i narzędzie słabych (519). Skoro niemożliwa jest ‘neutralna’ tożsamość, niezwykle ważne staje się rozróżnienie, które wprowadził Jean Paul Ricoeur pomiędzy tożsamością ‘ipse’ (samoświadomością tego, kim jestem), a tożsamością ‘idem’ (osobnością Innego / Obcego, która uprzedmiotawia tożsamość w ogóle) (3). Nie funkcjonujemy w świecie jako ‘beztęlesna dusza’ (Descartes), ani jako ‘samokształtująca się siła’ (Locke), ani ‘czysto racjonalny byt’ (Kant), ale subiektywność, którą zawsze tworzymy na nowo wśród Innych / Obcych (Taylor 514).¹¹

Obecnie dyskusja nad problemem tożsamości przesuwana się z domeny filozofii do psychologii, gdzie dominują jej dynamiczne modele, biorące pod uwagę zmienność osobowości w czasie oraz tak zwaną ‘kontrafaktyczną’ (*counterfactual*) modalność jednostki, zwiększającą motywację do działania i ułatwiającą planowanie przyszłości poprzez dostosowywanie się do zmiennych warunków (Collier 80).

Dla niniejszych rozważań o tożsamości najcenniejszy jest jednak model Ricoeura, w którym tożsamość odkrywa się poprzez kontakt lub konflikt z Innym/ Obcym. Zdaniem australijskiego krytyka Simona Duringa myślenie o Inności (*the Other*) jest charakterystyczne dla całego postmodernizmu, a jego początek leży w niezgodzie na to, żeby ‘Inne zostało odwrócone w To Samo’ (*[refusal] to turn the Other into the Same*) (During 125). Dla pisarzy ery postmodernizmu podstawowym problemem było to, jak wypowiadać tożsamość i obcość: wszak Inny nie może mówić za siebie jako Inny, a jego Obcość zawsze filtrowana i przyswajana jest przez kulturę, do której przenosi go artysta. Z tymi problemami, związanymi z przedstawianiem Obcości/ Inności, oraz implikowanej przez nie tożsamości, musiał zmierzyć się w swoich powieściach także Coetzee.

W najszerszym ujęciu powieści Coetzeeego są przede wszystkim miejscem definiowania tożsamości: ich bohaterowie – poznając to, co przychodzi spoza ich codziennego świata – odkrywają swoją prawdziwą naturę. Co prawda, w *Ciemnym kraju* Jacobus Coetzee tylko utwierdza się w poczuciu wyższości nad rdzennymi mieszkańcami czarnego kontynentu. Jednak jego relacja jest także ciekawą próbą definicji jego własnej tożsamości, która w pełni ujawnia się dopiero w konfrontacji z radykalną obcością Hotentotów i Buszmenów. Sednem tożsamości osiemnastowiecznych Afrykanerów jest wiara w Chrystusa, ale także sposób życia oparty na rolnictwie i prawie własności, które dla plemion afrykańskich są mało zrozumiałymi abstrakcjami:

Niektórzy spośród nas żyją wzorem czarnych, opuszczając jałowe pastwiska, zwijają namioty i wędrują w ślad za bydłem w poszukiwaniu świeżej trawy. Nasze dzieci bawią się z potomstwem służby – kto kogo naśladuje? Jak zachować różnicę w trudnych czasach? Na podobieństwo Hotentotów przemierzamy kraj wraz ze stadami. Oni, porzuciwszy baranie skóry, ubierają się po ludzku. Nadal wprawdzie cuchną Hotentotem, lecz my również: spędzając zimę pod namiotem w górach Roggeveldu, gdy za dnia chłód nie pozwala odejść od ognia, gdy woda zamarza w beczce, gdy jada się tylko suchary i mięso zarżniętych owiec, człowiek prędko przesiąka wonią baraniego tłuszczu i dymu z palonych głogów.

¹¹ Przekład z Taylora w tłumaczeniu autora.

Rozdziela nas jedyna przepaść: chrześcijaństwo. My jesteśmy chrześcijanami, kierujemy się przeznaczeniem. Oni przyjmują naszą wiarę – ale dla Hotentotów to puste słowo. Wiedzą, że chrzest zapewnia ochronę, głupi nie są, pojęli, że krzywdzony chrześcijanin budzi współczucie. Poza tym nie widzą różnicy między chrześcijaninem a poganinem. Chętnie śpiewają psalmy, jeśli dzięki temu mogą w niedzielę objadać się naszą strawą. Nie obchodzi ich życie po śmierci. Nawet Buszmen, wiedząc, że będzie polował na antylopy wśród gwiazd, bardziej jest religijny. Hotentot uwiązał w terażniejszości. Nie dba, skąd przybył ani dokąd zmierza.

Buszmen to inny gatunek, to dzika bestia o zwierzęcej duszy. Czasami, w porze rozrodu, z gór schodzą głodne pawiany, rozszarpując owce, jagniętom odgryzając pyski, rzucając się do gardła psom, jeśli te usiłują odpędzić napastnika. Trzeba później chodzić po stepie i dobijać własne stado, sto jagniąt na raz. Buszmeni mają taką samą naturę. Gdy żywią urazę do farmera, nadchodzą w nocy, porywają tyle zwierząt, ile zdołają zjeść, a resztę okaleczają, wycinają kawałki mięsa, wykluwają oczy, przerywają ścięgna w nogach. Są nie mniej okrutni niż pawiany i należy ich traktować jak zwierzęta (Konikowska 2009: 75-75).¹²

Podstawowym wyznacznikiem tożsamości Afrykanerów jest cywilizacja oparta na życiu osiadłym w wioskach lub miastach, skupiona na pracy na roli i handlu, której duchowym fundamentem jest chrześcijaństwo. Hotentoci jako Obcy/ Inni ‘cuchną’, ale narratorowi Coetzee’go nie chodzi o zwykły brak higieny: ich sposób życia – ‘przemierzanie kraju wraz ze stadami’ oraz mieszkanie w namiotach – jest odrażający, a co więcej, zaraźliwy. Afrykanerzy zaczynają cuchnąć, gdy żyją jak Hotentoci, dlatego też tak ważne jest wychowywanie białych dzieci z dala od potomstwa hotentockiej służby, co niestety jest coraz trudniejsze w czasach cywilizacyjnego upadku. Jednak kultura Hotentotów jest mimo wszystko pokrewna kulturze białych, podczas gdy Buszmeni bliżsi są dzikim bestiom, choć z drugiej strony żywią pewne uczucia religijne. Ich totalna obcość polega na łupieżczym stylu życia, w którym brak jakichkolwiek cech cywilizowanej wspólnoty. Ale Jacobus Coetzee nie dostrzega faktu, że to Afrykanerzy odebrali Buszmenom tereny łowieckie, zmuszając ich do roli drapieżników.

¹² W oryginale fragment ten brzmi następująco: There are those of our people who live like Hottentots, pulling up their tents when the pasture gives out and following the cattle after new grass. Our children play with servants' children, and who is to say who copies whom? In hard times how can differences be maintained? We pick up their way of life, following beasts around, as they pick up ours. They throw their sheepskins away and dress like people. If they still smell like Hottentots, so do some of us: spend a winter under canvas in the Roggeveld, the days too cold to leave the fire, the water frozen in the barrel, nothing to eat but mealcakes and slaughter-sheep, and soon you carry the Hottentot smell with you, mutton fat and thornbush smoke.

The one gulf that divides us from the Hottentots is our Christianity. We are Christians, a folk with a destiny. They become Christians too, but their Christianity is an empty word. They know that being baptized is a way of protecting yourself, they are not stupid, they know it wins sympathy when they accuse you of mistreating a Christian. For the rest, to be Christian or heathen makes no difference to them, they will gladly sing your hymns if it means they can spend the rest of Sunday stuffing themselves on your food. For the afterlife they have no feeling at all. Even the wild Bushman who believes he will hunt the eland among the stars has more religion. The Hottentot is locked into the present. He does not care where he comes from or where he is going.

The Bushman is a different creature, a wild animal with an animal's soul. Sometimes in the lambing season baboons come down from the mountains and to please their appetite savage the ewes, bite the snouts off the lambs, tear the dogs' throats open if they interfere. Then you have to walk around the veld killing your own flock, a hundred lambs at a time. Bushmen have the same nature. If they have a grudge against a farmer they come in the night, drive off as many head as they can eat, and mutilate the rest, cut pieces out of their flesh, stab their eyes, cut the tendons of their legs. Heartless as baboons they are, and the only way to treat them is like beasts (Coetzee 1985: 72-73).

W debiutanckiej powieści Coetzeego zarówno Hotentoci jak i Buszmeni pozbawieni są własnego języka: krzyczą, bełkoczą lub syczą, a gdy mówią, ich kwestie filtrowane są przez świadomość narratora, który niekiedy tłumaczy ich język.

Przekład Magdaleny Konikowskiej jest rzetelny, jednak wydaje się, że niekiedy używa archaizacji tam, gdzie nie ma jej w oryginale: w powyższym fragmencie ‘children’ (dzieci) zamieniają się w ‘potomstwo,’ a proste ‘food’ (jedzenie) zostaje przełożone jako ‘strawa.’ Niekiedy archaizacja pojawia się również na poziomie składniowym: zdanie ‘Nawet Buszmen... bardziej jest religijny’ wprowadza inwersję orzeczeniową, choć w oryginale mamy zwyczajny szyk zdania: ‘Even the wild Bushman... has more religion’ (dosł. ‘Nawet dziki Buszmen... ma więcej religii’). Ponadto polska wersja tekstu lekko podbija kulturowe antagonizmy: ‘cuchnąć Hotentotem’ jest zdecydowanie bardziej dosadne niż ‘smell like Hottentots’ (dosł. ‘mieć zapach/odór jak Hotentoci’). Wreszcie zakończenie wywodu na temat tożsamości i obcości w cytowanym powyżej fragmencie brzmi zdecydowanie bardziej kategorycznie niż w oryginale: ‘Są nie mniej okrutni niż pawiany i należy ich traktować jak zwierzęta’ nie zostawia czytelnikowi żadnych wątpliwości co do natury obcych. Jednak oryginał brzmi zdecydowanie mniej dogmatycznie. W języku angielskim narrator nie jest pewien ‘okrucieństwa’ Buszmenów i dopuszcza fakt, że mogłyby istnieć różne sposoby, żeby z nimi postępować: ‘Heartless as baboons they are, and the only way to treat them is like beasts’ (dosł. ‘Są bez serc niczym pawiany i jedyny/ najlepszy sposób ich traktowania to uznać ich za bestie’). Rzeczownik ‘bestia’ (*beast*) ma też biblijne konotacje, nawiązując do *Apokalipsy św. Jana*, co polski przekład zaciera: ‘I otworzyła [bestia] paszczę dla bluźnierstwa przeciwko Bogu, bluźniąc jego imieniu i przybytkowi Jego, i tym, którzy mieszkają w niebie.’¹³ A może zatem Buszmenów – według Jacobusa Coetzeego – należy traktować raczej jak czcicieli Szatana, niż dzikie zwierzęta, to znaczy niestrudzenie ich nawracać na wiarę Chrystusa?

Kolejne dzieła Coetzeego problematyzują monolityczną osobowość kolonizatorów. Zmienia się też perspektywa prezentacji jego powieściowych światów: w *Ciemnym kraju* oraz *W sercu kraju* narrator przyjmuje pozycję kolonizatorów, choć zwłaszcza w tej ostatniej powieści nie ma ona nic wspólnego z władzą i polityczną przemocą. Od *Czekając na barbarzyńców* dominującą u Coetzeego perspektywą będzie punkt widzenia i odczuwania ofiary. W późniejszych powieściach – *Wiek żelaza*, *Hańbie* i *Powolnym człowieku* – to często potomek białych kolonizatorów staje się pokrzywdzony w ideologicznie słusznej wojnie, którą prowadzi najmłodsze pokolenie dawnych niewolników. Cienka granica między ciemżycielami a ciemżonymi wydaje się u późnego Coetzeego zacierać: wszystkich jego bohaterów historia dotyka w równie druzgocący sposób, zmuszając ich do trudnych wyborów.

Język, którym wyrażone są spotkania z obcymi, również ulega w powieściach południowoafrykańskiego autora powolnej ewolucji. W powieściach z lat 70. i 80. XX wieku kwestie tożsamości językowej i różnic w ogóle nie są poruszane: Inny/ Obcy zostaje odwrócony w Tego Samego i Coetzee tworzy iluzję przezroczystego, wspólnego wszystkim powieściowym postaciom idiolektu. Łączy się to z szerszą kwestią kompozycji wczesnych powieści południowoafrykańskiego autora. Jak zauważa amerykański filozof Robert Pippin, Coetzee tworzy estetyczne obiekty, w których nie chodzi o pozory prawdopodobieństwa (*verisimilitude*),

¹³ Przekład Czesława Miłosza.

a relacja między tekstem a postaciami czy wydarzeniami, w których biorą udział, jest często złożona, a nawet problematyczna (Pippin 38).¹⁴ A zatem język Coetzeego jest raczej alegorycznym ćwiczeniem w przedstawianiu psychologicznych aspektów zniewolenia, a nie realistyczną prezentacją relacji kolonizatora i kolonizowanego.

Dobrym przykładem niwelowania obcości na rzecz alegorycznej uniwersalności jest druga powieść Coetzeego, *W sercu kraju*. Żyjąca na samotnej farmie wraz ze swoim ojcem kobieta, Magda, rozmawia ze swoimi czarnoskórymi służącymi tym samym językiem, jakim rozmawia sama z sobą, nie zmieniając rejestru swojego wewnętrznego monologu:

– Anno, chodź tu zaraz! No chodź, prędzej, on nic ci nie zrobi! ...

Hendrik mówi: – Niech się panienka nie gniewa, ale panienka zanadto się wtrąca. ... Ty! ... Zabiję cię – Woła Hendrik. ...

– Przestań! – krzyczę! (Konikowska 1996: 107-108) ¹⁵

Postaci z powieściowego świata mówią dokładnie takim samym językiem jak główna bohaterka i ich tożsamość kulturowa oraz indywidualny akcent zostają wymazane, bo nie one są ważne dla autora, lecz sam mechanizm kolonialnych zależności. Inną kwestią jest fakt, że powieść jest stylizowana na dziewiętnastowieczny dziennik, stąd zabieg ujednolicenia języka bohaterów może mieć jeszcze inny cel: usuwanie obcości ukazuje historyczny wymiar kolonializmu, którego rozkwit przypadał na okres rewolucji industrialnej. Polski przekład Magdaleny Konikowskiej w udany sposób rekonstruuje te właściwości stylu Coetzeego, jednak jej archaizacja, choć brzmi naturalnie, wydaje się momentami nadmierna. Już sam wybór używanego przez Hendrika archaicznego określenia ‘panienka’ (*Miss*) jest kontrowersyjny, bo sugeruje nieco deprecjonujący wydźwięk słów służącego, którego nie ma w oryginale. Ponadto różnicując czasowniki wprowadzające kwestie postaci – ‘woła,’ ‘krzyczę’ – tam, gdzie w angielskim mamy proste ‘mówi’ (*says/ say*), tłumaczenie podbija emocje tekstu oryginalnego, który jest bardziej powściągliwy.

Czekając na barbarzyńców oraz *Życie i czasy Michaela K.* należą w twórczości pisarza do przejściowego etapu, w którym tożsamość postaci w coraz większym stopniu jest budowana na ich języku, a ten z kolei powoli ulega zróżnicowaniu, dzięki czemu Obcość/ Inność nabiera specyficznych form językowych. Narrator pierwszej z tych powieści, sędzia i namiestnik fikcyjnego fortu na rubieżach imperium, spotyka się z obcością na dwóch poziomach. Jego sąd wizytuje pułkownik Joll, oficer tajnej policji wysłany ze stolicy, aby zbadać zagrożenie ze strony barbarzyńców. Zdaniem Russella Samolsky’ego z Uniwersytetu Kalifornijskiego *Czekając na barbarzyńców* zawiera wiele odniesień do postaci Stevena Biko, pokojowego działacza ruchu przeciw apartheidowi, aresztowanego, torturowanego i zamordowanego przez tajną policję rządu RPA w 1977 roku (Samolsky138). Obcość Jolla manifestuje się przede wszystkim przez fakt, że stale nosi ciemne okulary w drucianej oprawie, a jego język nosi ślady wojskowego żargonu. W jednej z początkowych scen powieści narrator wypytuje Jolla o postępy imperium w działaniach mających na celu utrzymanie ładu na terenach przygranicznych:

¹⁵ W oryginale fragment ten brzmi następująco: “‘Anna, come here at once! Come on, hurry up, he won’t do anything.’ ... Hendrik speaks. ‘Miss must not get upset, but miss is interfering too much.’ ... ‘You! I’ll kill you,’ says Hendrik.’ ... ‘Leave her! I say!’” (Coetzee 1977: 74-75).

- A pana śledztwo, pułkownika, prowadzone wśród koczowników i tubylców – dało tak zadowalający rezultat, jakiego pan sobie życzył? ...
- Tak jest, panie sędzio, mogę stwierdzić, że odnieśliśmy pewien sukces. Szczególnie, jeśli weźmie się pod uwagę, że podobne śledztwa według tego samego wzoru przeprowadza się wszędzie, wzdłuż całej granicy (Mysłowska 1990: 39).¹⁶

Na nieco kwieciste pytanie narratora, Joll odpowiada jak na komendę, a jego styl jest rzeczowy i drobiazgowy, co dobrze wyraża formalizację języka oryginału (*consider, investigations, co-ordinated fashion*). Natomiast w kontaktach z tubylcami, narrator używa – jak sam podkreśla – ‘dialektu ludzi z pogranicza’ (*patois of the frontier*) (Mysłowska 1990:6). Dialekt ten zostaje oddany w przekładzie Anny Mysłowskiej subtelnymi środkami literackimi: po pierwsze, ludzie z pogranicza mówią prostymi, krótkimi zdaniami oznajmującymi, a po drugie ich wypowiedzi brzmią właśnie jak przekład, dokonany symultanicznie przez narratora:

- Ekscelencjo – zaczyna mówić. – Ekscelencjo, my nic nie wiemy o kradzieży. Żołnierze związali nas i zatrzymali. Bez powodu. Byliśmy na drodze, szliśmy do lekarza. To chłopak mojej siostry. Ma ranę, która się nie goi. Nie jesteśmy złodziejami. Pokaż ekscelencji swoją ranę (Mysłowska 1990: 9).¹⁷

O tym przekładowym charakterze wypowiedzi świadczy powtarzanie zaimków osobowych (‘my nic nie wiemy’), stosowanie zaimków dzierżawczo-zwrotnych (‘swoją ranę’) oraz toporną deiktykę (‘To chłopak mojej siostry’). Polski przekład tego fragmentu jest dość arbitralny: ginie w nim ważne zdanie: ‘His voice croaks; he clears his throat’, co można by bez trudu oddać zdaniem: ‘Jego głos jest chrapliwy; chrząka’. Ponadto w dalszej części tekstu znajduje się błąd: fraza ‘on the road’, oznaczająca bycie ‘w drodze’, czyli podróżowanie do jakiegoś miejsca, jest przełożona jako ‘na drodze’. Jednak mimo tych niedociągnięć, Anna Mysłowska świetnie wpasowuje się w autorskie intencje. Dla Coetzeego istotna jest tutaj już nie tylko Hegłowska dialektyka pana i niewolnika, ale także fizyczny, językowy, ślad odmiennej tożsamości. Barbarzyńcy mówią językiem, który jest dla nich obcy, bo został im narzucony.

Tożsamość a konflikt kulturowy

Powieści Coetzee z dekady 1990-1999 w bardziej radykalny sposób konfrontują czytelnika z obcością, ukazując budowanie tożsamości poprzez konflikt kulturowy, co wiąże się z ich większym politycznym zaangażowaniem. *Wiek żelaza* i *Hańba* przedstawiają bardzo konkretną rzeczywistość apartheidowej i postapartheidowej RPA. Według Adriaana van Herdeena zwłaszcza tę długą powieść należy odczytywać w kontekście filozofii *ubuntu* w ujęciu kardynała Desmond Tutu, który mówił o ideałach pojednania, humanizmu i braterstwa, rozumiejąc społeczną harmonię jako *summum bonum*, czyli największe dobro (van Herdeen 67).

¹⁶ W oryginale fragment ten brzmi następująco: “‘And your inquiries, Colonel, among the nomad peoples and the aboriginals – have they been as successful as you wished?’ ... ‘Yes, Magistrate, I can say that we have had some success. Particularly when you consider that similar investigations are being carried out elsewhere along the frontier in a co-ordinated fashion’” (Coetzee 1982: 26).

¹⁷ W oryginale fragment ten brzmi następująco: “‘Excellency,’ he says. His voice croaks: he clears his throat. ‘Excellency, we know nothing about thieving. The soldiers stopped us and tied us up. For nothing. We were on the road, coming here to see the doctor. This is my sister’s boy. He has a sore that does not get better. We are not thieves. Show the Excellencies your sore’” (Coetzee 1982: 5).

Coetzee dekonstruuje *ubuntu*, ukazując sytuacje, w których ta filozofia zamienia się w swoje przeciwieństwo. Dzieje się to wtedy, gdy zasady społecznej kooperacji obracają się przeciwko jednostkom twórczym i ekscentrycznym albo wtedy, gdy do braterskiej wspólnoty nie mogą się włączyć osoby wykluczone, chore lub stare. W obu przypadkach chodzi o outsiderów, którzy z wyboru lub z konieczności żyją poza społecznymi strukturami.

‘Wiek żelaza’ to metafora upadku wspólnotowości: pani Curren pisze listy do swojej córki, która wyemigrowała do USA i nie zamierza wrócić. Składają się one na przerażającą opowieść o samotnym życiu chorej na raka, starej, białej kobiety w Kapsztadzie ogarniętym buntem czarnoskórej ludności przeciw apartheidowi. Pani Curren, z oczywistych względów, jest wykluczona z nowej formy bycia razem, wymuszonej sytuacją polityczną kraju – rasowej solidarności, a może zaciekłości hordy – która jest zarezerwowana dla czarnoskórych. Jej pierwszym spotkaniem z obcością/ innością jest pojawienie się na jej posesji białego, bezdomnego mężczyzny, który przedstawia się jako Vercueil i bez jej zgody postanawia zamieszkać w garażu jej domu. Jak się później dowiadujemy, jest byłym marynarzem, nomadą, który obecnie nawet nie próbuje walczyć z alkoholowym uzależnieniem. W kompozycyjnym planie powieści jest postacią bardzo podobną do pani Curren: wyrzuconym poza społeczny nawias rozbitkiem, próbującym przetrwać w burzliwych czasach.

W komunikacji pani Curren z Vercueilem dominuje milczenie: jest to w istocie głębsza więź kulturowego pokrewieństwa, które wynika ze wspólnej historii białych kolonizatorów, oparta na podobnym odczuwaniu świata. Jadąc na wycieczkę nad morze do Fish Hoek, pani Curren zabiera ze sobą Vercueila i wywiązuje się między nimi krótka rozmowa:

Najwyższy czas, żeby teraz i on coś powiedział, o górach, samochodach czy rowerach, albo o sobie czy swoim dzieciństwie. Ale on uparcie milczał. ...

Przemówił. – Jedzie pani złą drogą – powiedział. – Trzeba było jechać dołem.

Nie dałam poznać po sobie, że się zawstydziałam. Zawsze chciałam uchodzić za osobę myślącą. Obecnie, wobec grożącej mi niemocy, bardziej niż kiedykolwiek.

– Pochodzisz z Kapsztadu? – zapytałam.

– Tak.

– Mieszkasz tu od urodzenia?

Trochę się odsunął. Dwa pytania to o jedno za dużo (Mysłowska 2006: 20-21).¹⁸

Milczenie pani Curren i Vercueila jest znaczące: to bolesna sygnatura głębszego pokrewieństwa, tożsamości tych, którzy są skazani na zagładę przez narastający bunt czarnoskórych pokrzywdzonych. Mimo różnic w pochodzeniu, wychowaniu, statusie społecznym, język tych dwojga jest identyczny pod względem składni – cechuje go prostota – i emocji – cechuje go lęk – bo jest to język Tego Samego.

Jednak niekiedy Vercueil zaznacza swoją obcość, używając dialektu Afrykanerów. W rozmowie z czarnoskórą służącą pani Curren, Florence, która właśnie dowiaduje się, że mieszka on w garażu i nazywa go ‘śmieciami’ oraz ‘nicponiami’, mówi o sobie *Jou moer*, ‘jestem

¹⁸ W oryginale fragment ten brzmi następująco: ‘It was time for him to say something now, about hills or cars or bicycles or about himself or his childhood. But he was stubbornly silent. ... He spoke. “You are pointing the wrong way,” he said. “You should be pointing downhill.” I hid my chagrin; I have always wished to be thought a capable person. Now more than ever, with incapability looming. “Are you from the Cape?” I said. “Yes.” “And have you lived here all your life?” He shifted restlessly. Two questions: one too many’ (Coetzee 1990: 15-16).

wariatem' (Mysłowska 2006: 50). Użycie języka, który należał do białych kolonizatorów, jest tu desperackim aktem obrony, ponieważ syn Florence, Bheki, oraz jego kolega poniżają i biją Vercueila. Ale tym samym językiem pani Curren rozmawia z funkcjonariuszami opresyjnego państwa podczas dramatycznych dni zamieszek: *'Ek staan nie aan jou kant nie – powiedziałam. Ek staan aan die tresskant'* (dosł. 'Nie jestem po twojej stronie. ... Jestem po stronie zbuntowanych') (Mysłowska 2006: 165). Czarnoskórzy buntownicy zostają tu zrównani z oddziałami białej policji: obie grupy są równie brutalne i bezwzględne w tropieniu wszelkich przejawów odmienności od ich własnych społecznych ideałów. W polskim przekładzie Anny Mysłowskiej efekt obcości wynikający z nieprzetłumaczenia holenderskich fraz jest większy niż w oryginale: holenderskie wstawki są bez trudu zrozumiałe dla każdego rodowitego użytkownika angielszczyzny, a w języku polskim ich germańskie brzmienie kojarzy się z językiem niemieckim, co w militarnym kontekście powyższej sceny łatwo wpasowuje się w powszechne w Polsce stereotypy.

Choć pani Curren stara się żyć w harmonii ze wszystkimi, czarnoskórzy mieszkańcy Kapsztadu są dla niej równie obcy jak ich byli ciemnizyńcy. Najbliższa jej jest służąca Florence, ale od wybuchu zamieszek, relacje z nią stają się napięte. Florence nie rozumie, iż okrucieństwo, nawet to popełniane w dobrej wierze – a zwłaszcza okrucieństwo kilkunastoletnich dzieci, jak jej syn – jest naganne. Gdy służąca wraca do pani Curren po tajemniczej, kilkudniowej nieobecności, odbywają szczerą rozmowę na temat obecnej sytuacji w kraju:

- Czy pamiętasz, Florence, co powiedziałas mi w zeszłym roku...? Powiedziałas: 'Widziałam kobietę, którą ogarnął ogień, paliła się, wołała o pomoc, wtedy dzieci się śmiały i ponownie oblewały ją naftą.' ...
- Tak, powiedziałam, i to jest prawda. Ale kto sprawił, że dzieci są takie okrutne? To biali nauczyli je tego okrucieństwa! Tak! ...
- Zamierzasz zrzucić odpowiedzialność na białych i odwrócić się plecami?
- Nie – powiedziała Florence. Nie, nieprawda. Nie odwracam się plecami do moich dzieci. ... To są dobre dzieci, są jak z żelaza, jesteśmy z nich dumni (Mysłowska 2006: 53).¹⁹

Znacznikami obcości języka Florence jest dialektyczność wyrażona poprzez składnię, której osobliwościami są repetytywność i dosłowność. Przekład Anny Mysłowskiej dobrze tutaj oddaje te właściwości. Zdanie: 'To są dobre dzieci, są jak z żelaza, jesteśmy z nich dumni' aż trzykrotnie powtarza czasownik 'być', a porównanie 'dzieci jak z żelaza' traci nieporadnością kogoś, kto nigdy nie przeczytał w życiu książki, co jest zapewne prawdą odnośnie Florence, której inteligencja wyraża się w działaniu, a nie w mowie. To w działaniu służąca potrafi być subtelnie ironiczną, każąc swoją panią za celne uwagi, których racji wydaje się świadoma. Oglądając zaniedbany po jej nieobecności dom, przybiera ironiczną postawę: 'Ręce na biodrach,

¹⁹ Powyższy fragment w oryginale brzmi następująco: "But do you remember what you told me last year... You said, to me, «I saw a woman on fire, burning, and when she screamed for help, the children laughed and threw more petrol on her.» You said, «I did not think I would live to see such a thing.»... "Yes, I did say that, and it is true. But who made them so cruel? It is the whites who made them so cruel! Yes!" ... "Are you going to blame them on the whites and turn your back?" "No," said Florence. "That is not true. I do not turn my back on my children. ... These are good children, they are like iron, we are proud of them" (Coetzee 1990: 15-16).

wietrzące nozdrza, błyszczące okulary. Florence dokładnie zbierała dowody mojej nieudolności. Potem zabrała się do roboty' (Mysłowska 2006: 38).²⁰

Relacje pani Curren z czarnoskórymi należącymi do najmłodszego pokolenia są napięte. Bheki, syn Florence i jego kolega, którzy zamieszkują w jej domu, są aroganccy i skażeni przemocą, co wyraża się w ich zachowaniu i języku:

– Kim jest ten chłopiec? – Zapytałam Florence.

Chłopak przestał mówić coś do Bhekiego i spojrzał na mnie. Nie spodobało mi się to spojrzenie, aroganckie i wojownicze. ...

– Musimy mieć przepustkę, żeby tu wchodzić? – odezwał się Bheki.

Koledzy spojrzeli na siebie znacząco. – Czy musimy mieć przepustkę? Obaj w wyzywającej postawie czekali na moją odpowiedź (Mysłowska 2006: 50).²¹

Mimo swojej obcości, Bheki mówi tym samym językiem co pani Curren: w przeciwieństwie do swojej matki, nie używa on naleciałości gwarowych, a ponadto jest inteligentny i ironiczny, a jego impertynencja równa jest jej przerażeniu 'wiekiem żelaza'.

Spotkanie pani Curren z Thabane, czarnoskórym nauczycielem, obecnie sprzedawcą butów, a prywatnie kuzynem Florence, to kulminacja powieści. Thabane wydaje się być jednym z nieformalnych, duchowych przywódców buntu. Pani Curren odwozi Florence do Guguletu, na przedmieściach Kapsztadu i znajduje się w samym centrum zamieszek. Okazuje się, że celem podróży jest zidentyfikowanie zwłok Bhekiego. W buszu otaczającym slumsy zebrał się tłum czarnoskórych i zaczął demolować prowizoryczne domy, a Thabane prowadzi panią Curren i Florence do hali, gdzie leżą zwłoki pięciu chłopców. Moment, gdy pani Curren, jedyna biała, próbuje przemówić do tłumu, żeby go uspokoić, to najbardziej dramatyczna konfrontacja systemu wartości starego świata z obcością buntowników:

– [C]o pani powie? Jest pani naocznym świadkiem zbrodni. Jaka to zbrodnia? Jak ją nazwać? ...

Thabane podniósł ręce do góry, prosząc o ciszę. Pomruk tłumu wyrażał zgodę.

– To, co widzę, jest straszne – powtórzyłam łamiącym się głosem. – Godne potępienia. Nie mogę jednak wyrazić potępienia, używając języka innych osób. Muszę znaleźć słowa będące odbiciem moich własnych przeżyć. Inaczej rozminę się z prawdą. To wszystko, co w tej chwili mogę powiedzieć.

– Ta kobieta pieprzy głupoty – odezwał się jakiś mężczyzna. Rozejrzał się w około. – Gówna – powiedział. ...

– Sądzę, że pani też powinna zobaczyć – powiedział zdyszany Thabane, wyłaniając się z tłumu. ...

Wnętrze hali było zawałone gruzem i zwęglonymi belkami. Na jej końcu, pod najmniej wystawioną na deszcz ścianą leżało starannie ułożonych pięć ciał. Ciało leżące pośrodku było kiedyś synem Florence, Bhekim (Mysłowska 2006: 106-110).²²

²⁰ Wersja oryginalna brzmi następująco: 'Now I had to follow shamefacedly after her as she took stock. Hands on hips, nostrils flaring, spectacles gleaming, she surveyed the evidence of my incompetence.' (Coetzee 1990: 33).

²¹ Powyższy fragment w oryginale brzmi następująco: 'The boy stopped speaking to Bheki and regarded me. I did not like that look: arrogant, combative. ... "Must we have a pass to come in here?" said Bheki. He and his friend exchanged glances. "Must we have a pass?" They waited for my answer, challenging me' (Coetzee 1990: 43).

²² Powyższy fragment w oryginale brzmi następująco: "'Then, what do you say? What sort of crime is it that you see? What is its name?' ... "Then let us hear what you have to say! We are listening! We are waiting!" He raised his hands for silence. The crowd murmured approval. "These are terrible sights," I repeated, faltering. "They are to be condemned. But I cannot denounce them in other people's words. I must find my own words, from myself.

W tej scenie może najradzykalniej w *Wiek żelaza* uzewnętrznia się obcość kultury białych, reprezentowanej przez panią Curren, względem kultury *ubuntu*, reprezentowanej przez Thabane'a i jego społeczność. Podstawą tej obcości jest niemożność porozumienia się na płaszczyźnie językowej: nie ma słów na wyrażenie zbrodni kolonizatorów i cierpienia poddanych, podobnie jak nie ma słów na wyrażenie współodczuwania pani Curren. Ten brak porozumienia, które jest podstawą społecznej harmonii, podbija jeszcze polski przekład Anny Mysłowkiej, który wydaje się tutaj dość nieporadny i podbija antagonizmy rasowe, a wypowiedź anonimowego mężczyzny z tłumu jest niespójna logicznie, przez to że gubi paralelizm składniowy (*talks shit/ shit*). Oryginał jest bardziej zniuansowany i subtelniej wyraża desperację i cierpienie obu stron konfliktu. Inną kwestią jest to, że rejestr w języku polskim zostaje tu obniżony, przez co całe zdanie brzmi bardziej dosadnie.

Hańba, powszechnie uważana za najwybitniejsze dzieło Noblisty, rozwija wątki konfrontacji kultur i wynikającej z niej obcości na wszystkich płaszczyznach, od językowej przez obyczajową, po światopoglądową. Według Adriaana van Heerdena hańba – podobnie jak wina i wstyd – pojawiają się na styku jednostki i społeczeństwa, sygnalizując, zakłócenie relacji między nimi oraz presję polityczną lub psychologiczną (van Heerden 69). Jednak David Lurie, profesor uniwersytetu, badacz poezji angielskiego romantyzmu oskarżony o molestowanie studentki, nie czuje winy ani wstydu. Co więcej, jak zauważa angielska badaczka Jane Poyner z Uniwersytetu w Exter, jego przesłuchanie przez uczelnianą komisję dyscyplinarną jest parodią funkcjonowania Komisji Prawdy i Pojednania powołanej w 1995 roku przez Nelsona Mandelę i Desmonda Tutu (Poyner 149). Nie wiadomo, do jakiej prawdy chce dojść komisja i co ma na celu jego przesłuchanie. Jego życie po zwolnieniu z uczelni – nie za sam niemoralny akt, lecz za brak chęci współpracy z komisją – to powolna degradacja do najniższego poziomu w hierarchii społecznej: najpierw pomocnika na farmie jego córki, Lucy, a później pracownika schroniska dla psów, odpowiedzialnego za uśmiercanie zwierząt i utylizację ich ciał. Podobnie jak *Wiek żelaza*, *Hańba* ukazuje wypaczenie filozofii *ubuntu*, która staje się ideologią społecznego rewanżyzmu.

W *Hańbie* Obcy/ Inni najsilniej w dziele Coetzeego manifestują swoją odmienność na poziomie językowym. Petrus – najpierw pomocnik Lucy, a później farmer powiększający swoje gospodarstwo pracowitością i sprytem – mówi językiem, który silnie zaznacza jego kulturową odrębność. Na farmie, która należy do Lucy, Petrus dzierżawi skrawek ziemi, zajmując się jego uprawą. Gdy po raz pierwszy spotyka Luriego, który ucieka z Kapsztadu przed plotkami i zamieszkuje u córki, małorolny farmer nawiązuje z profesorem niezręczną rozmowę:

- Wejdz, Petrus, poznaj mojego ojca – mówi Lucy. ...
- Płyn do oprysku – wyjaśnia. – Przyszłem po płyn do oprysku. ...
- Jest w aucie. Poczekaj tu, zaraz przyniosę.
- Lurie zostaje sam na sam z Petrusem.
- Więc to pan zajmuje się psami – mówi wreszcie, żeby jakoś wypełnić ciszę.

Otherwise it is not the truth. That is all I can say now.” “This woman talks shit,” said a man in the crowd. He looked around. “Shit,” he said. ... “I think you should look too,” said Mr Thabane, re-emerging, breathing fast. ... The inside of the hall was a mess of rubble and charred beams. Against the far wall, shielded from the worst of the rain, were five bodies neatly laid out. The body in the middle was that of Florence’s Bheki’ (Coetzee 1990: 90-94).

- Psami i ogrodem. Tak. – Petrus szeroko się uśmiecha. Jestem ogrodnik i psiarz. Chwilę się namyśla.
- Psiarz – powtarza, delektując się tym słowem (Kłobukowski 75).²³

Petrus to chyba jedyny w dziele Coetzeego czarnoskóry obywatel RPA, który mówi zindywidualizowanym językiem, a jego prezentacja w powieści jest wyjątkowo obszerna. W oryginale językowa odrębność Petrusa wyraża się w specyficznej składni: podobnie jak inni członkowie skolonizowanej przez białych społeczności, mówi prostymi zdaniami, nie stosując zwyczajowych form skróconych (*I have come*/, *I am*) i często powtarzając całe frazy oraz pojedyncze słowa, co sprawia wrażenie osobliwego dialektu. Polski przekład Michała Kłobukowskiego próbuje tę obcość oddać na poziomie gramatycznym i leksykalnym. Jednak *‘przyszłem po płyn do oprysku’* wydaje się rozwiązaniem chybionym, ponieważ ten częsty błąd językowy nie sugeruje doskonale poprawnego gramatycznie języka, jakim mówi Petrus. Ponadto określenie *‘psiarz’* to w użyciu tłumacza malapropizm: we współczesnej polszczyźnie oznacza ono przede wszystkim miłośnika psów, a nie osobę, która się nimi opiekuje. Dlatego cała kwestia Petrusa brzmi po polsku sztucznie, jakby wypowiadał ją nie tubylec, ale emigrant.

Powyższy fragment mistrzowsko przedstawia obcość Petrusa, którego wypowiedzi są zawsze ostrożne i wyważone, ale śmiało manifestują jego suwerenność. Smakując frazę *‘dog-man’* – opiekun psów – sąsiad i współnik Lucy, ujawnia jej metaforyczne znaczenie: jest opiekunem społeczności tych, którzy zostali okaleczeni przez kolonializm, jako najzamożniejszy i najbardziej wpływowy jej przedstawiciel. Ale w tym dialogu ukrywa się jeszcze jeden ważny sens. Petrus przepowiada los Luriego, który ostatecznie stanie się dosłownie opiekunem psów, jako pracownik schroniska dla zwierząt. A zatem *Hanba* przedstawia klasyczne w literaturze odwrócenie ról społecznych: profesor pracuje jako *‘dog-man’*, a bezrolny chłop zajmuje najwyższe miejsce w lokalnej zbiorowości.

Jednak Petrus nie jest symbolem najbardziej radykalnej obcości: mimo całej odmienności jest farmerem, którego łączy z Luriem i jego córką wiele wspólnych wartości: przywiązanie do osiadłej egzystencji, etos pracy oraz poszanowanie ogólnie przyjętych norm pokojowego współżycia społecznego. Najbardziej radykalnie obcym/innym jest Pollux, kilkunastoletni chłopak, który współuczestniczył w gwałcie na Lucy, upośledzony umysłowo krewny Petrusa i jego pomocnik na farmie. Lurie spotyka go dwukrotnie – pierwszy raz na uroczystości w domu Petrusa, a drugi przed domem Lucy, gdy chłopak obserwował ją nagą w łazience – i zwłaszcza to drugie spotkanie jest pełne agresji:

- Ty świni! – krzyczy [Lurie] i zaraz uderza, aż chłopak się zatacza. – Ty wstrętna świni!
- Chłopiec próbuje rzucić się do ucieczki, raczej ze strachu niż z bólu, ale zaplątuje się we własne nogi.
- ...
- Zabiję cię! powtarza ciężko dysząc. Wygląda, jakby miał się rozpłakać. ...
- Wszystkich was pozabijamy! krzyczy. Odwraca się, z rozmysłem depcząc grzędę kartofli, przełazi pod drucianym płótem i odchodzi w stronę domu Petrusa (Kłobukowski 235-237).²⁴

²³ W oryginale fragment ten brzmi następująco: “‘Petrus, come in, meet my father,’ says Lucy. ... ‘The spray,’ he says: ‘I have come for the spray.’ ‘It’s in the kombi. Wait here, I’ll fetch it.’ He is left with Petrus. ‘You look after the dogs,’ he says, to break the silence. ‘I look after the dogs and I work in the garden. Yes.’ Petrus gives a broad smile. ‘I am the gardener and the dog-man.’ He reflects for a moment. ‘The dog-man,’ he repeats, savouring the phrase’ (Coetzee 1999: 64).

²⁴ W oryginale fragment ten brzmi następująco: “‘You swine!’ [Lurie] shouts, and strikes him a second time, so that

Pollux jest przedstawicielem nowej społeczności czarnoskórych, pełnej rządzy zemsty na białych za lata prześladowań i pozbawionej moralnych skrupułów. O ile David Lurie może zaakceptować obcość Petrusa, o tyle obcość Polluxa pozostaje dla niego niemożliwa do zaakceptowania, ponieważ przekreśla ona wszystkie normy wspólnotowości, które wyznaje. Ten fakt krytykuje otwarcie jego córka Lucy. Zdaniem Adriaana van Heerdena, *Hańba* przedstawia dwie konfiguracje moralności: moralnością prawną i moralnością duchową: moralność prawna wyznawana przez Luriego skupia się na zgodności zachowania z zasadami sprawiedliwości; z drugiej strony oczekiwania Lucy dotyczące moralnego zachowania nie są skierowane na abstrakcyjne zasady, ale raczej konkretne sytuacje i osoby, co sprawia, że wybaczona Polluxowi, biorąc pod uwagę jego umysłowy niedorozwój i emocjonalną niedojrzałość (van Heerden 91). Ostatecznie *Hańba* ukazuje, że każdy z tych typów moralności, gdy zastosujemy go zbyt dosłownie, ponosi klęskę: wezwanie policji przez Luriego tylko pogorszyłoby sytuację Lucy. Z drugiej strony Lucy, rezygnując z ukarania Polluxa, neguje istnienie wspólnoty obywatelskiej, opartej na sprawiedliwości naprawczej.

Tożsamość ‘zmyta do czysta’: trylogia o Jezusie

Ostatnie powieści Coetzeego – trylogia o Jezusie: *Dzieciństwo Jezusa* (2013), *Lata szkolne Jezusa* (2016) oraz *Śmierć Jezusa* (2019) – to powrót do jego alegorycznych parabol z lat 80. ubiegłego wieku. Jednak tożsamość ich bohaterów kształtowana jest inaczej: nie mają oni trwałej tożsamości, wynikającej z pamięci i przynależności do wspólnoty, jak postaci z *Wieków żelaza*, ale niepewnie budują nową tożsamość w przybranej ojczyźnie. Łączy się to z faktem, że konflikt z obcością/ innością schodzi w trylogii na drugi plan: jej akcja i nie dzieje się w RPA, ale w bliżej nieokreślonym, hispanojęzycznym kraju. Opowieść o kolejnych etapach życia tajemniczego chłopca Davida i jego przybranego ojca Simóna oraz jego partnerki Inés (te imiona nadał im Ośrodek dla Przesiedleńców) to dystopia o dezintegracji człowieczeństwa w Orwellovskim świecie zinstytucjonalizowanych uczuć. Jak zauważa krytyk i profesor Uniwersytetu w Kent, Alex Preston, trylogia Coetzeego tak naprawdę traktuje o biopolityce i sposobach, w jakie pozornie transparentny język może maskować przemoc państwową (Preston par. 1). Rząd kraju, do którego przybywają Simón i David, zaspokaja podstawowe potrzeby uchodźców, jednocześnie pozbawiając ich wszelkiej indywidualności i wolności osobistej.

Simón, przybywając do Novilli na statku wraz z grupą uchodźców, uczy się żyć w nowym kraju i wszystko dla niego jest obce, począwszy od języka hiszpańskiego, którym nie włada zbyt biegle, przez biurokratyczne zawiłości systemu azylowego, po zachowanie ludzi w najzwyklejszych sytuacjach:

– A teraz zaprowadzę was do waszego pokoju [mówi urzędniczka].

Przechyla się w bok i mówi coś do kobiety w sąsiednim boksie oznaczonym napisem *Trabajos*. Tamta wyciąga szufladę, szpera w niej, kręci głową.

he staggers. “You filthy swine!” More startled than hurt, the boy tries to run, but trips over his own feet. ... “I will kill you!” he heaves. He seems on the point of crying. ... “We will kill you all!” he shouts. He turns; deliberately trampling the potato bed, he ducks under the wire fence and retreats toward Petrus's house’ (Coetzee 1999: 206-207).

- Mały problem – mówi dziewczyna. – Chyba nie mamy klucza do pańskiego pokoju. Musi być u szefowej nadzoru budowlanego. Ona nazywa się señora Weiss. Pójdzie pan teraz do budynku C. Narysuję panu plan. Jak pan znajdzie señorę Weiss, poprosi pan o klucz do C-55. Niech pan powie, że przysłała pana Ana z głównego biura.
- Nie łatwiej by było dać nam jakiś inny pokój?
- Niestety, C-55 to jedyny wolny pokój.
- A jedzenie?
- Jedzenie?
- Tak. Czy możemy się gdzieś posilić?
- Z tym też się proszę zwrócić do señory Weiss. Powinna panu pomóc.
- Dziękuję. I jeszcze ostatnie pytanie: macie tu organizacje specjalizujące się w łączeniu ludzi?
- Łączeniu ludzi?
- Tak. Przecież jest tu na pewno mnóstwo osób szukających członków rodziny. Czy istnieją organizacje, które pomagają w odnajdywaniu rodzin, przyjaciół, ukochanych?
- Nie. Nigdy nie słyszałam o takiej organizacji (Godyń 2013: 7-8).²⁵

Dla Simóna wszystko jest obce w jego nowej ojczyźnie: jemu i Davidowi nadano nowe imiona, życie społeczne zorganizowane jest w niezrozumiale skomplikowany sposób, ludzie są przyjaźni, lecz chłodni i postępują według nieznanych reguł. Konfrontacja z obcością/ innością nie występuje w trylogii na poziomie językowym, jak to się zdarzało we wcześniejszych powieściach Coetzee. Simón i David mówią doskonale transparentnym idiolektem z czytanek do nauki języków obcych, co na ogół dobrze oddaje polski przekład Mieczysława Godynia. Jednak w powyższym fragmencie to jednej frazy polskiego przekładu można mieć zastrzeżenia: czasownik ‘posilić się’ wydaje się nieco zbyt literacki i archaiczny w kontekście ograniczonych kompetencji językowych Simóna, tym bardziej, że w oryginale mamy proste *eat* (jeść).

Niekiedy narrator dopowiada zdziwienie Simóna światem, w którym się znalazł, i językiem, który go otacza. Na przykład w początkowej scenie powieści mężczyzna zastanawia się nad znaczeniem napisów na budynkach ośrodka dla azylantów: ‘*Centro de Reubicación Novilla* – głosi napis. *Reubicación*: co to znaczy? Nie uczył się takiego słowa ... Nad jedną z przegród widnieje napis *Recién Llegados*’ (Godyń 2013: 5).²⁶ ‘Centrum relokacyjne’ i ‘Nowoprzybyli’ są terminami nieznanymi Simónowi, co pogłębia jego poczucie zagubienia. Mimo to główny bohater trylogii Coetzee’ego szybko się uczy dopasowywać do nowej rzeczywistości i w kolejnych tomach powieści nie na problemów z odnajdywaniem się w realiach przybranej ojczyzny: najpierw pracuje jako tragarz w dokach, później robotnik rolny, a

²⁵ Powyższy fragment w oryginale brzmi następująco: “Now let me show you to your room [says the clerk].” She leans across and whispers to the woman at the next counter, the counter labelled *Trabajos*. The woman pulls open a drawer, rummages in it, shakes her head. “A slight hitch,” says the girl. “We don’t seem to have the key to your room. It must be with the building supervisor. The supervisor’s name is señora Weiss. Go to Building C. I will draw you a map. When you find señora Weiss, ask her to give you the key to C-55. Tell her that Ana from the main office sent you.” “Wouldn’t it be easier to give us another room?” “Unfortunately C-55 is the only room that is free.” “And food?” “Food?” “Yes. Is there somewhere we can eat?” “Again, speak to señora Weiss. She should be able to help you.” “Thank you. One last question: Are there organizations here that specialize in bringing people together?” “Bringing people together?” “Yes. There must surely be many people searching for family members. Are there organizations that help to bring families together – families, friends, lovers?” “No, I’ve never heard of such an organization” (Coetzee 2013: 8-9).

²⁶ Fragment ten w oryginale brzmi następująco: ‘*Centro de Reubicación Novilla*, says the sign. *Reubicación* : what does that mean? Not a word he has learned. ... Suspended over one of the partitions is a sign: *Recién Llegados*’ (Coetzee 2013: 7).

wreszcie znajduje mniej męczące zajęcie roznosiciela ulotek w niewielkiej miejscowości Estrella, dokąd przeprowadza się wraz z przybraną rodziną. Ze strzępów wspomnień Simóna ukrytych w traumatycznej amnezji stopniowo wyłania się z najbardziej bolesny moment w jego życiu – ucieczka z rodzinnego kraju przed bliżej nieokreślonym zagrożeniem, które to wydarzenie relacjonuje po kilku latach Davidowi:

[O]statniego dnia w tamtym życiu stałem wśród ogromnego tłumu czekającego na zaokrętowanie, tak ogromnego, że zatelefonowano do emerytowanych pilotów i kapitanów, żeby przyjechali do portu i pomogli opanować sytuację. I mógłbym powiedzieć, że w tym tłumie zobaczyłem ciebie i twoją matkę.... Matka ścisnęła cię kurczowo za rękę. Wyglądała na zmartwioną, niepewną, dokąd iść. ... A kiedy przyszła na mnie kolej wejścia na pokład, zobaczyłem... ciebie... trzymającego się relingu i wołającego: ‘Mamo, mamo, gdzie jesteś?’. Więc podszedłem, wziąłem cię za rękę i powiedziałem: ‘Chodź, mały przyjacielu, pomogę Ci znaleźć matkę’. ... Tak mocno [trzymałeś się] relingu, że musiałem rozluźnić ci palce; ... setki tysięcy ludzi, wszyscy zagubieni, jak ty, jak ja, z pustymi rękoma i niepokojem w oczach (Godyń 2018: 26-27).²⁷

Wspomnienia Simóna są nieostre, wzięte w cudzysłów trybu przypuszczającego (‘Mógłbym powiedzieć’), a dramatyczne sceny, w których uczestniczyli z Davidem, mają charakter uniwersalnej tragedii i pozbawione są politycznej konkretności. Moment wejścia na pokład statku jest o tyle ważny, że bohaterowie zostawiają za sobą swoją przeszłość, a zarazem tożsamość: ‘Kiedy się przemierza łodzią ocean, wszystkie wspomnienia zostają zmyte i człowiek rozpoczyna całkiem nowe życie. ... Łódź zawija do portu, schodzimy po trapie i pogrążamy się w tu i teraz. Zaczyna się czas. Rusza zegar’ (Godyń 2018: 24-25).²⁸ Po kilku latach Simón odkrywa, że tożsamość większości mieszkańców Novilli i Estrelli jest odcięta od przeszłości i tożsamości, bo większość ich lub ich przodków przybyła kiedyś do nowej ojczyzny łódkami. W rozmowie z szalonym strażnikiem miejskiego muzeum w Estrelli, Dmitrim, Simón zauważa, że – podobnie jak jego rozmówca – nie pamięta swojego dzieciństwa:

– Jestem jak drzewo wyrwane z ziemi przez burzę życia. ... Pański syn to ma szczęście, bo ma własne dzieciństwo. A pan? Ma pan jakieś dzieciństwo?

Simon zaprzecza głową.

– Nie, przybyłem tu już całkowicie uformowany. Tyko rzucili na mnie okiem i od razu napisali: mężczyzna w średnim wieku. Żadnego dzieciństwa, żadnej młodości, żadnych wspomnień. Wszystko zmyte do czysta (Godyń 2018: 72).²⁹

²⁷ Powyższy fragment brzmi w oryginale następująco: ‘[O]n my last day in the other life I was among a huge crowd waiting to embark, so huge that they had to telephone the retired pilots and ships’ masters and tell them to come to the docks and help out. And in that crowd... I saw you and your mother – saw you with my own eyes. Your mother was clutching your hand, looking worried, unsure of where to go. ... When at last it was my turn to step on board, I saw yourself, clinging to a rail, calling, “Mummy, Mummy, where are you?” So I went over and took you by the hand and said, “Come, little friend, I will help you find your mother.” You were clutching the rail so tightly that I had to loosen your fingers; ... hundreds of thousands of people, all lost, like you, like me, with empty hands and anxious eyes’ (Coetzee 2016: 24)

²⁸ Oryginał tego fragmentu brzmi następująco: ‘When you travel across the ocean on a boat, all your memories are washed away and you start a completely new life. ... The boat docks at the harbour and we climb down the gangplank and we are plunged into the here and now. Time begins. The clock starts running’ (Coetzee 2016: 22-23).

²⁹ W oryginale ten fragment brzmi następująco: “I am like a tree that has been uprooted by the tempest of life. Do you know what I mean? Your boy is lucky to have a childhood of his own. How about you? Did you have a

‘Wszystko zmyte do czysta’ to metafora nowego typu tożsamości, który pojawia się w postkolonialnej rzeczywistości późnego Coetzeego: społeczeństwo składa się ze oderwanych od przeszłości i rodzimej kultury jednostek, które osiągnęły pewną stabilizację życiową, ale są zagubione i niepewne jutra. Jednak w Simónie uczucie obcości wobec świata powoli zanika i pojawia się zrozumienie własnego losu, choć sporo w nim gorzkości. W ostatnim rozdziale końcowego tomu trylogii Simón dowiaduje się, że Inés, jego partnerką i przybraną matką Davida, zamierza go opuścić:

- Jest coś, co od jakiegoś czasu chcę ci powiedzieć, Simónie – oznajmia Inés. – Paula i ja doszliśmy do wniosku, że nadszedł czas, aby sprzedać sklep. Mamy już ofertę. Kiedy tylko sprzedaż dojdzie do skutku, przeprowadzamy się do Novilli. Pomyślałam, że powinnam cię zawczasu uprzedzić.
- Ty i Paula? A co z jej mężem i dziećmi? Oni też się przeprowadzą do Novilli?
- Nie. Jej syn jest w ostatniej klasie i nie chce się przeprowadzać. Zostanie tutaj z ojcem.
- A w Novilli ty i Paula planujecie mieszkać razem?
- Tak. Taki mamy zamiar.
- Simón od dawna się domyślał, że Inés i Paulę łączy coś więcej, niż tylko partnerstwo w interesach.
- Życzę ci wszelkiej pomyślności, Inés – mówi. – Pomyślności i szczęścia.
- Mógłby powiedzieć więcej, ale na tym poprzestaje (Godyń 2020: 289-290).³⁰

Nauczyć się żyć z obcością to nauczyć się milczeć i tę lekcję odbiera główny bohater *Śmierci Jezusa*. Dla Simóna oswojenie się z dziwnością przybranej ojczyzny jest przejawem znużenia życiem, które z pewnością dotyka go po śmierci Davida, gdy jeszcze opuszcza go Inés. Jednak jego milczenie w końcowej scenie trylogii jest niepokojące z innego względu: być może oznacza początek dysydenckiej niezgody na społeczną rzeczywistość, w której się znalazł wraz z milionami tych, którzy przybyli do Europy zza oceanu.

Przekład Mieczysława Godynia dobrze oddaje gładkość angielskiego oryginału, przywołującą na myśl nieskomplikowaną retorykę rozmówek angielsko-polskich i samouczków. Pojawiające się niekiedy niezręczności, np. fraza ‘A kiedy przyszła na mnie kolej wejścia na pokład’ (oryg. *When at last it was my turn to step on board*), wydają się pogłębiać realizm powieści, dobrze oddając ograniczone kompetencje językowe głównego bohatera.

Uwagi końcowe

Pojęcie tożsamości w dziele Coetzeego ulega powolnej ewolucji od wyrażania się w rasowych paradygmatach we wczesnych powieściach z lat siedemdziesiątych XX wieku, poprzez alegoryczną, a następnie realistyczną międzykulturową osmozę w latach 80. i 90., po ostateczne rozpuszczenie się i zanik tej kategorii w ostatniej trylogii Noblisty. Kierunek tych

childhood?” He shakes his head. “No, I arrived fully formed. They took one look at me and marked me down as middle-aged. No childhood, no youth, no memories. Washed clean” (Coetzee 2016: 59).

³⁰ Powyższy fragment brzmi w oryginale następująco: “‘There is something I’ve been meaning to tell you, Simón,’ says Inés. ‘Paula and I have decided that the time has come to sell the shop. We have already had an offer. Once the sale goes through we will be moving to Novilla. I thought I would give you advance warning.’ ‘You and Paula? What about Paula’s husband and children? Will they be moving to Novilla too?’ ‘No. Her son is in the last year of school and doesn’t want to leave. He will stay behind with his father.’ ‘And in Novilla do you and Paula plan to live together?’ ‘Yes. That’s the idea.’ He had guessed long ago that Inés and Paula were more than just business partners. ‘I wish you every happiness, Inés’ he says. ‘Every happiness and every success.’ He could say more but he leaves it at that” (Coetzee 2019: 192).

zmian w podejściu do literackich przedstawień obcości można by z pewnością zaobserwować u innych pisarzy współczesnych i ma on szersze antropologiczne podstawy. Tożsamość stała się filozoficznie kłopotliwa w erze, gdy w akademii dominują podejścia wywodzące się z teorii *communitas* Roberto Esposito, czyli wspólnoty, daru i zobowiązania. Nie możemy także zapominać o tym, że tożsamość stała się również niewygodna politycznie: uznając to, co obce, za tożsame i przemilczając różnicę, stwarzamy złudzenie uniwersalności otaczających nas aksjologii i unikamy konfliktów. Jednak owa 'różnica', a właściwie 'reszta' zawarta w przemilczanej obcości do nas powróci. Jak zauważa literaturoznawca Tadeusz Sławek, 'reszta' jest niewypowiedzianą częścią dyskursywnych struktur, ułomną stroną doskonałości i kontrmyśleniem ocalającym Innego/ Obcego (Sławek 137). Dlatego jej powrót może być przyczyną radykalnych społecznych zmian.

Polskie przekłady powieście Coetzeeego mają największy problem z tym etapem jego twórczości, który przedstawia radykalne konflikty społeczne i kulturowe. Wyraziste postaci czarnoskórych, jak Florence czy Thabene z *Wieków żelaza*, czy Petrus z *Hańby* mówią językiem, którego tożsamość jest zbyt uboga i chybiona, bo wyraża się tylko użyciem najprostszego słownika i błędów językowych. Natomiast wczesne powieści, jak *Ciemny kraj* czy *W sercu kraju*, wydają się w zbyt dużym stopniu poddane archaizacji, co niweczy ich alegoryczny sens. Najbardziej ekwiwalentny styl ma polski przekład trylogii o Jezusie, trafnie oddając intencje południowoafrykańskiego autora. Czytelnik polskich przekładów Coetzeeego ma wrażenie, że tłumaczom łatwiej stworzyć świat językowo nieprawdziwy, niż taki w którym użyta byłaby autentyczny dialekt. Ale to właśnie na językowej odrębności opiera się tożsamość najbardziej przekonujących postaci z *Wieków żelaza* i *Hańby*, dlatego nie powinna być ona skazana na wymazanie, niczym Susan, towarzyszka Robinsona Cruzo.

Bibliografia

COETZEE, J. M., 1999: *Disgrace*. Harmondsworth: Penguin.

COETZEE, J. M., 1977: *In the heart of the country*. Harmondsworth: Penguin.

COETZEE, J. M., 1982: *Waiting for the barbarians*. Harmondsworth: Penguin.

COETZEE, J. M., 1990: *Age of iron*. Harmondsworth: Penguin.

COETZEE, J.M., 2013: *The childhood of Jesus*. Melbourne: The Text Publishing Company.

COETZEE, J.M., 2016: *The schooldays of Jesus*. Londyn: Harvill Secker.

COETZEE, J.M., 2019: *The death of Jesus*. Nowy Jork: Viking.

COLLIER, J., 2010: A dynamical approach to identity and diversity in complex systems. W: E. Cillers & R. Preiser (Red.). *Complexity, Difference and Identity*. Dordrecht: Springer. ss. 79-93.

DURING, S., 1995: Postmodernism or post-colonialism today. W: B. Ashcroft, G. Griffiths i H. Tiffin (Red.). *The post-colonial studies reader*, Londyn: Routledge, ss. 125-129.

GODYŃ, M. Tłum., 2013: J. M. Coetzee, *Dzieciństwo Jezusa*. Kraków: Znak.

GODYŃ, M. Tłum., 2018: J. M. Coetzee, *Lata szkolne Jezusa*. Kraków: Znak.

GODYŃ, M. Tłum., 2020: J.M. Coetzee, *Śmierć Jezusa*. Kraków: Znak.

HARBER, A., 2013: Clash of the Booker titans. *Guardian Africa Network: South Africa*
<https://www.theguardian.com/world/2013/may/23/salman-rushdie-nadine-gordimer-jm-coetzee>.

HAYES, P., 2010: *J. M. Coetzee and the novel. Writing and politics after Beckett*. Nowy Jork: Oxford UP.

HEAD, D., 2009: *The Cambridge introduction to J.M. Coetzee*. Nowy Jork: Cambridge UP.

KŁOBUKOWSKI, M. Tłum., 2004. J. M. Coetzee, *Hańba*. Kraków: Znak.

KONIKOWSKA, M. Tłum., 1996: J. M. Coetzee, *W sercu kraju, Życie i czasy Michaela K., Foe*. Warszawa: PIW.

KONIKOWSKA, M. Tłum., 1996: J. M. Coetzee, *W sercu kraju, Życie i czasy Michaela K., Foe*. Warszawa: PIW.

KONIKOWSKA, M. Tłum., 2009: J. M. Coetzee, *Mroczny kraj*. Kraków: Znak.

MIŁOSZ, Cz. Tłum., 1984: *Ewangelia według Marka, Apokalipsa*. Paris: Éditions du dialogue.

MYSŁOWSKA, A. Tłum., 1990: J. M. Coetzee, *Czekając na barbarzyńców*. Warszawa: Czytelnik.

MYSŁOWSKA, A. Tłum., 2006: J. M. Coetzee, *Wiek żelaza*. Kraków: Znak.

PIPPEN, R., 2010: The paradoxes of power in the early novels of J. M. Coetzee. W: A. Leist i P. Singer (Red.). *J. M. Coetzee and ethics. Philosophical perspectives on literature*. Nowy Jork: Columbia UP, ss. 32-66.

POYNER, J., 2009: *J. M. Coetzee and the paradox of postcolonial authorship*. Farnham: Ashgate Publishing Company.

PRESTON, A., 2019: The death of Jesus by J.M. Coetzee review. *The Guardian*, Tue, 31 Dec 2019.

<https://www.theguardian.com/books/2019/dec/31/the-death-of-jesus-jm-coetzee-review>

RICOEUR, P., 1995: *Oneself as another*. K. Blamey (Tłum.). Chicago & London: University of Chicago Press.

SAMOLSKY, R., 2011: *Apocalyptic futures. Marked bodies and the violence of the text in Kafka, Conrad, and Coetzee*. Nowy Jork: Fordham UP.

SŁAWEK, T., 2018: *Nie bez reszty. O potrzebie niekompletności*. Mikołów: Instytut Mikołowski.

TAYLOR, Ch., 1989: *Sources of the self. The making of the modern identity*. Cambridge, Mass.: Harvard UP.

TIFFIN, H., 1995: Post-colonial literatures and counter-discourse. W: B. Ashcroft, G. Griffiths i H. Tiffin *The Post-Colonial Studies Reader* (Red.). Londyn: Routledge, ss. 95-98.

VAN HEERDEN, A., 2010: Disgrace, desire, and the dark side of the New South Africa. W: A. Leist i P. Singer (Red.). *J. M. Coetzee and ethics*. Nowy Jork: Columbia UP.

BIOGRAM AUTORA:

dr hab., profesor w Zakładzie Filologii Angielskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Jego zainteresowania obejmują literaturę amerykańską oraz teorię translacji. Opublikował dwie monografie: *The Rhetoric of the City: Robinson Jeffers and A.R. Ammons* (Peter Lang 2009) oraz *'Colored Alphabets' Flutter'. John Ashbery and the Twentieth Century American Avant-Gardes* (University of Opole Press 2012), a także ponad 50 artykułów naukowych w polskich i zagranicznych czasopismach poświęconych literaturoznawstwu i translatoryce. W 2020 roku został wyróżniony trzymiesięcznym stypendium DAAD 'Research Stays for University Academics' i gościł na Uniwersytecie w Giessen, w Hesji.

e-mail: pawel.marcinkiewicz@pwsz.raciborz.edu.pl, pmarcinkiewicz@poczta.onet.pl

AUTHOR'S BIOGRAM:

PhD, DLitt., Associate Professor at the Department of English Philology of the State University of Applied Sciences in Racibórz. His interests focus on American literature and translation theory. He published two monographs: *The Rhetoric of the City: Robinson Jeffers and A.R. Ammons* (Peter Lang 2009) and *'Colored Alphabets' Flutter'. John Ashbery and the Twentieth Century American Avant-Gardes* (University of Opole Press 2012), and over 50 articles in Polish and foreign literary and translation journals. In 2020, he was awarded the 3-month DAAD scholarship 'Research Stays for University Academics' at the University of Gissen, in Hessen, Germany.

e-mail: pawel.marcinkiewicz@pwsz.raciborz.edu.pl, pmarcinkiewicz@poczta.onet.pl

Joanna CZAPLIŃSKA, Aleksandra PAJAŁ

Brána jazykem otevíraná aneb identita vysokoškolských pedagogů versus požadavky současného pracovního trhu

Abstrakt

Cílem této statě je prezentovat nový studijní obor na Opolské univerzitě – čeština v oblasti služeb. Vysvětleny jsou zde důvody tvoření nefilologického oboru, kterými jsou změny na pracovním trhu a nutnost přizpůsobení dovedností absolventů očekáváním budoucích zaměstnavatelů. Změna myšlení o oboru byla vynucená také vlastnostmi nové generace, tzv. Z, tj. vysokoškoláků, a s tím spojená nutnost přizpůsobení se pedagogů novým podmínkám, ale také nutnost změny svých zvyklostí či identity.

Abstract

The aim of the article is to describe a new study programme at the University of Opole, Czech language in the public services sector. Necessity to create non-philological programme is explained, as there are huge changes on the labour market and different expectations of future employers. Changes in the programme were enforced also by a new generation, so called Generation Z that has new characteristics. That lead the teachers to change their previous identities and habits.

Klíčová slova: identita vysokoškolského pedagoga, generace Z, studijní program, pracovní trh, výuka českého jazyka a literatury, učebnice češtiny

Keywords: high school teacher's identity, generation Z, study programme, labour market, teaching Czech language and literature, Czech language textbooks

Název tohoto textu, věnovaného úvahám na téma, jak se vyrovnat s otázkou jazykového vzdělávání v rámci oboru, vymykajícího se klasickým filologickým studiím, a roli, jakou v tomto procesu sehrává identita vysokoškolského pedagoga, navazuje v první části na obsáhlou monografii profesora Jiřího Marvana. Zároveň odkazuje na světoznámou jazykovou příručku Jana Amose Komenského *Janua linguarum reserata* (1631). Marvanova teorie „devětklíče, jimž jako bychom otevírali brány sebe samých“, obsahuje jako jeden z mnoha „klíčů odmykací“³¹, díky němuž je možné otevírání studánek jiných jazyků a skrze ně i hlubší poznání své mateřštiny (Marvan 12-13). Tato myšlenka se může stát výchozím bodem i pro náš příspěvek.

Chceme se zamyslet nad otázkou, jak pomocí jednoho z takových klíčů otevřít studentům svět češtiny v neustále se měnících podmínkách pracovního trhu. V současné době vidíme stále

³¹ Bránu národní otevírají klíče: existenční, civilizační, klíč k pluralitě názorů; bránu mezinárodní: klíč jakoby zamykací, odmykací všelidský; bránu vedoucí k lidskému nitru: klíč zlidšťující a zušlechťující, dále klíč tvořivostní, „budovatelský“ a poslední klíč transcendentní, duchovní (Marvan 12-13).

větší tlak na to, aby absolventi kromě dokonalých jazykových znalostí cílového jazyka byli vybaveni také mimojazykovými schopnostmi, které jim umožní sebevzdělávat se, přičemž existují vědecké výzkumy, které jasně naznačují, že polovina běžných dnešních profesí může zmizet do roku 2030. Z důvodu přizpůsobování studijních oborů požadavkům pracovního trhu vznikla myšlenka oboru, jenž by zajišťoval v rámci bakalářského studia vysokou jazykovou úroveň češtiny, ale také základy projektového managementu.³² Takto vybavení absolventi mají větší šanci se uplatnit například v česko-polském pohraničí, kde je realizováno mnoho projektů v rámci přeshraniční spolupráce.

Zároveň jako vysokoškolské pedagožky čelíme paradoxnímu problému, tj. zkušenosti získané během několika desítek let vyučování, co tvoří stále větší generační propast mezi námi a studenty. Na vysoké školy nastupují příslušníci tzv. generace Z, narozené v letech 1995-2010, které nelze srovnávat s vysokoškoláky studující v 20. století. Simon Beams ve svém článku se pokouší shrnout poznatky pedagogů z celého světa a si všímá, že příslušníci generace Z za prvé mají rozvinuté schopnosti sbírání, kritického zpracování a využívání informací, které se na ně doslova valí. Za druhé, jako generace zabývající se budoucností světa, se dovedou samostatně učit a kriticky uvažovat, ale jen, když se to týká globálního a důležitého problému. Proto sugeruje, aby úkoly vysokoškolských studentů byly blízké opravdovým světovým problémům. Za třetí, ve výuce je třeba využívat interaktivních a komunikativních metod, protože tito mladí lidé rádi spoluvytvářejí a aktivně se podílejí na výuce. Za čtvrté, příslušníci této generace potřebují cítit, že jsou stimulováni, vyžadují zájem pedagoga, kterého považují spíše za kouče než učitele. A konečně, potřebují digitální detoxikaci, což jim právě univerzity můžou zajistit (Beams, 2019). Podle Marka McCrindleho v jeho stěžejní monografii *The ABC of XYZ* (2014) čelíme výzvě, jak předat obsah z 19. století v budovách z 20. století pro studenty z 21. století. Největší problémy autor spatřuje v rozdílné komunikaci:

Contrary to what many believe, it is not that today's learners are failing the education system but rather that the education system is failing today's learners. One important factor is the way information is being communicated. On several fundamental levels, schools are often not connecting with students and their approaches to receiving knowledge. One aspect is the way many teachers communicate. In the eyes of our children, it is the teachers who speak an outdated language or teach using 20th-century techniques. ... If students don't understand the way teachers speak, then it makes sense for teachers to adapt and speak in ways that today's students can understand (McCrindle: 128).

Tadiční metody výuky, kultivované od dob Alexandra von Humboldta, jsou již zastaralé a neodpovídají dnešním zvyklostem mladých lidí. Badatelé nové generace si všímají, že jejich 70 procent je typ ne-audiální, a je ovlivněn 'obrázkovou civilizací'. McCrindle zdůrazňuje také, že

[w]hile the chalk-and-talk teaching approach was the only style on offer in previous generations, this structured approach to classroom communication is far less effective for today's technologically savvy, multi-media, post-structured learners. Though many complain about the short attention spans

³² Součástí pracovní skupiny připravující program tohoto studijního oboru byli i kolegové z Ekonomické fakulty Opolské univerzity, kteří měli na starosti naplánovat seznam a pořadí předmětů právě z oblasti projektového managementu. V tomto článku ji však ponecháváme stranou.

of today's youth, this only has relevance for the old methods of teaching that largely involve passive modes of communication (for example, being dictated to while sitting at a desk) (McCrindle 128).

Nezbývá než se přizpůsobit novým poslouchačům, protože opačná možnost je nereálná. Pokud tedy chápeme identitu jako svědomí své minulosti a současnosti a projektování sebe do budoucnosti, vysokoškolští pedagogové jsou nuceni onu projekci neustále měnit a přizpůsobovat novým podmínkám. S vědomím, že kráčíme novou stezkou v akademickém životě a musíme udržet bilanci mezi akademickým obsahem a zábavnou formou předávání znalostí, jsme přistoupili ke tvoření nového studijního oboru.

Pro vyučující na tak unikátním oboru, jakým je čeština v oblasti služeb, to byla zároveň výzva spojená s představou, že takto nastavený studijní program znamená hlubokou modifikaci přístupu k problematice literárněvědného vzdělávání, bez něhož si lze jen stěží představit někoho, kdo se správně pohybuje mezi dvěma kulturami a společnostmi. V takto zaměřeném studijním programu již studenti nebudou absolvovat klasický kurz věnovaný dějinám české literatury od jejich začátků až do současnosti, nebudou zařazeny ani další předměty, které jsou povinné pro filologické obory. Nepředstavitelná však byla myšlenka, že se lze dobře naučit cizí jazyk bez literárního nebo širěji chápaného kulturního pozadí.

S tímto vědomím, které asi nejlépe vyjadřuje poznámka polského didaktika Stanisława Bortnowského, že druhému jazyku nelze porozumět bez literárního kontextu (Bortnowski, 2005: 478), byl nabídnut studentům úplně jiný pohled do světa české literatury.

Prvním krokem byl v tomto případě rozbor učebnic češtiny, které jsou základem kurzu češtiny pro cizince s ohledem na to, jestli a jak je v nich prezentována česká literatura. Pro první ročník se již několik let osvědčuje sada *Česky krok za krokem 1*, která také svou pestrostí a různorodostí odpovídá očekávání 'zábavného' učení, zpracovaná pod vedením Lídy Holé. Ve druhém ročníku navazuje na to kniha *Česky krok za krokem 2* (zpracována týmem Lída Holá, Pavla Bořilová a Zdenka Malá). Ve třetím ročníku jsou základem praktické výuky češtiny především učebnice Aleny Nekovářové *Čeština pro život* a *Čeština pro život 2* doplňované dalšími materiály, což umožňuje získat úroveň B2+/ C1.

Analýza obsahu všech výše zmíněných publikací umožňuje učinit závěr, že literární otázky jsou prezentovány spíše výjimečně. Toto není překvapující zjištění, protože to není cílem jazykových učebnic. Dokonce podnázev zmíněné série od Aleny Nekovářové, který zní *15 moderních konverzačních témat*, to v podstatě naznačuje. Výjimku z tohoto úhlu pohledu činí poslední dvacátá kapitola učebnice *Česky krok za krokem 2*, věnovaná prezentaci několika děl české literatury. Najdeme zde medailonky českých autorů a autorek (Karel Hynek Mácha, Božena Němcová, Alois Jirásek, František Gellner, Karel Čapek, Vítězslav Nezval, Jaroslav Seifert, Vladimír Holan, Milan Kundera, Ladislav Smoljak, Zdeněk Svěrák, Václav Havel, Alexandra Berková, J. H. Krchovský) a na ně navazující ukázky z jejich děl, některé doprovázené cvičeními zdokonalujícími dovednost čtení s porozuměním. Jako literární vědkyně oceňujeme především snahu o to, aby studenti měli možnost se seznámit alespoň na základě těchto ukázek se všemi literárními druhy a různými literárními žánry. Celkově to však nemění náš závěr, že se sice široce chápané literární otázky v některých jazykových učebnicích objevují, ale spíše okrajově než systematicky. Toto zjištění vynutilo kompenzaci chybějícího literárněvědného faktoru.

Tato oblast, bez níž si nelze představit úspěšného absolventa na pracovním trhu, je zastoupena ve studijním programu blokem povinných a povinně volitelných předmětů. K povinným předmětům patří Současná česká literatura, která je myšlena nikoliv jako kurz dějin literatury, ale jako představení tvorby světoznámých českých spisovatelů 20. století jako byli např. Karel Čapek, Václav Havel, Bohumil Hrabal, Josef Škvorecký, Milan Kundera, Ladislav Fuks a další. Tento kurz má poukázat na závažnou historickou a společenskou problematiku, kterou se ve svých dílech zabývali. Zaměření kurzu koresponduje s myšlenkou Marie Marouškové: „literární texty mohou k porozumění cizí kultuře přispět také tím, že zpravidla tematizují centrální hodnotové vzorce některé kultury a konflikty mezi těmito představami a hodnotami. Kdo chce porozumět cizí kultuře, musí se naučit vidět fenomény cizí kultury také očima příslušníků této kultury, a tak je chápat“ (Maroušková, 2006: 58). Vzhledem k tomu, že tento předmět je veden ve dvou semestrech v prvním ročníku, se studenti seznamují s překlady těchto děl do polštiny a zároveň si osvojují jména kvalitních polských literárních překladatelů. V akademických rocích 2019-20 a 2020-21 se vzhledem k pandemii a uzavření knihoven objevila nutnost modifikovat předpokládaný kánon a hledat knihy dostupné v elektronických verzích, což naštěstí díky velké popularitě české literatury v Polsku nebyl zvlášť velký problém.

Z hlediska jazykového vzdělávání se může zdát zajímavý povinně volitelný předmět s názvem *Český jazyk v literatuře 1-2*. Základem práce jsou publikace ze série adaptovaná česká próza korespondující s aktuální jazykovou úrovní studentů. Ideální řešení je střídání textů, které lze označit za klasické se současnými, když díky takovému přístupu má vyučující prostor prezentovat tvorbu různých autorů s ohledem i na dobový kontext jejich díla. Tento dvousemestrální seminář je naplánován na pokračování ve čtvrtém a pátém semestru studia. Zvyšující se jazykové kompetence (přesah úrovně B1 a B2) umožňuje použít jako základ práce adaptované prózy Jana Nerudy, Petra Šabacha a následně sáhnout po textech Čapkových Povídek z jedné a druhé kapsy a sbírce povídek Haliny Pawlowské. Připravené úkoly umožňují nácvik jak receptivních řečových dovedností (poslech – k dispozici jsou nahrávky, čtení), tak i produktivních (mluvení a psaní) (Šormová-Hudáková 42-50). Jedním z úkolů, které musí studenti splnit v rámci zápočtu je i nahrávka libovolné povídky, což umožňuje následně práci v oblasti zdokonalování jak české výslovnosti, tak i interpretaci textu v cizím jazyce. Na konci 45 hodin tohoto předmětu se předpokládá práce s původními literárními díly, hlavně povídkami například od Zdeňka Svěráka, které jsou vhodným materiálem k rozboru v rámci jednoho semináře.

Polský literární vědec Kazimierz Wyka použil krásnou metaforu gotické cihly (Wyka 339), která sama o sobě, vytržená z celku, nic neznamena, získává ale význam a okouzluje, když se stane součástí větší struktury, přesněji řečeno, stavby. Tento přístup lze aplikovat i v tomto případě a další cihlou, která pomáhá stavět kulturně a jazykově vzdělaného absolventa, je řada povinně volitelných předmětů, jež poskytují znalosti z oblasti české literatury. Literatura a v širší perspektivě kultuře jsou vymezeny následující varianty, z nichž si studenti vybírají vždy jeden předmět. V letošním roce to byly Současná česká kinematografie, Česká literatura v kontextech a Současné české drama.

V případě předmětu věnovaného současnému českému filmu je hlavním cílem seznámit posluchače s předními českými režiséry, kteří jsou svou filmovou tvorbou známí doma i ve světě. Kromě uvádění filmů je zde druhý rozměr – zdokonalování jazykových schopností, když

se podaří promítat filmy v původním znění opatřené polskými titulky. I tady je možnost zdůrazňování literárního kontextu, když jsou některá filmová díla jsou adaptacemi literárních textů takových autorů, jako jsou Bohumil Hrabal, Milan Kundera nebo Petr Zelenka. I zde se otevírá možnost zpestření seznamu povinně volitelných předmětů, ale hlavní je ukázat studentům další cestu a bránu k široce chápané české kultuře, a to díky prostředkům blízkým mladé generaci, která preferuje vizuální kulturu místo četby.

Kurz Česká literatura v kontextech je opět pokusem o nahlédnutí do literárních děl tematizujících závažné dějinné okamžiky. „Naše literatura nám dává víc než cokoli jiného povědomí o národní tradici, o důležitých osobnostech, významných dílech minulosti a vytváří vazby k dnešku“ – těmito slovy Dobrava Moldanová (4) zdůrazňuje výchovnou úlohu literatury, která v případě výuky cizí literatury slouží jako brána k seznámení se s nejdůležitějšími hodnotami. A tak např. Němcové *Babička* je záminkou k vysvětlení fenoménu národního obrození, *Peníze od Hitlera* Radky Denemarkové slouží k představení odsunu Němců po 2. světové válce, *Mrchopěvci* Jana Křesadla jsou ukázkou z dob stalinského teroru a *Národní třída* Jaroslava Rudiše pomáhá pochopit příčiny sametové revoluce a společenské změny po roce 1989.

Pokud jde o poslední z nabízených variant, studenti zvolili seminář věnovaný současnému českému dramatu. Tato tematika umožňuje seznámení se se současnou dramatickou tvorbou, která se většinou v kurzech literárních dějin objevuje okrajově (více prostoru je mnohem častěji věnováno próze, pak poezii). Ideálním řešením se zdá být vypracování zlaté střední cesty mezi literární a divadelní teorií dramatu. Díky takovému zaměření se nabízí možnost otevření v úvodu zmíněným klíčem – jak četby, tak i jejího prohloubení, když je k dispozici záznam divadelního představení. Jiný přístup v době proticovidových opatření, která zkomplikovala veškerou výuku, zatím nepřichází v úvahu, i když tento seminář byl původně koncipován jako praktické zpracování alespoň jedné ze současných českých divadelních her. Takové studentské prezentace pro širší veřejnost mají již dlouhou tradici na půdě Opolské univerzity. V rámci výuky studenti většinou pracují s polskými překlady současných českých dramatiků (v Polsku vyšlo několik výborů věnovaných jenom českému dramatu, najde se však místo pro aspoň jedno nebo dvě dramata v českém znění (např. Drábkův *Švédský stůl*). Takto nastavená povinná četba se stává přirozeným spojencem ve výuce jazyka, a i když podporuje spíše pasivní jazykové dovednosti, je neodmyslitelnou součástí didaktického procesu. Pro znázornění problematiky předmětu, se kterou se musí vypořádat pedagog, reagující na očekávání studentů, uvedeme jeden konkrétní příklad. Přízeň studentů získal dvojí pohled na tvorbu českého génia, Jára Cimrmana, jehož postavu poznali i v rámci předmětu věnovaného všeobecně české kultuře. Dramatické čtení textu divadelní hry a následně společné sledování divadelního představení *České nebe* v provedení Divadla Jára Cimrmana³³ nabízelo celou škálu přístupů: klasickou literární přednáškou počínaje, skrz řadu cvičení, která zdokonalují výslovnost a projev v češtině a konče úvahami na téma velkých osobností českých dějin (např. svatého Václava, Jana Husa, Jana Amose Komenského, Karla Havlíčka Borovského, Miroslava Tyrše, dále legendárního praotce Čecha či babičky z prózy Boženy Němcové, se kterou se již seznámili v rámci jiného literárního semináře). Nesmírně důležitou roli hraje v takovém případě učitel,

³³ <https://www.youtube.com/watch?v=NmlnHXXV2Kg>

jenž je schopen upozornit studenty na historické narážky nebo přesněji řečeno na české historické mýty a stereotypy, nimíž si hrají autoři, a také na citáty z různých literárních děl, které nejsou ve většině případů pro studenty na této úrovni okamžitě srozumitelné.

I když dosavadní zájem o tento studijní obor není příliš velký a možná bude mít jenom efemerní život, věříme, že tato nabídka poskytuje komplexní pohled do světa českého jazyka, kultury a reálií umožňující absolventům úspěšné působení na současném pracovním trhu. Z několika námi nedávno oslovených institucí působících jak na území česko-polského pohraničí, tak i mimo náš region, jsme téměř ve všech případech získaly odpověď, že zkrřížení velmi dobré znalosti češtiny (nebo vůbec cizích jazyků) spojené se základy projektového managementu je slibným a nadějným předpokladem k uplatnění budoucího absolventa. Náš ‚výzkum‘ se vztahoval mimo jiné na oblast muzejnictví, knihovnictví nebo byl zaměřen na různé další kulturní instituce a regionální sdružení, které v praxi realizují přeshraniční spolupráci. Myslíme si však, že takto vzdělání studenti budou rovněž schopni nastoupit do mezinárodních korporací a firem, které působí na českém, polském nebo všeobecně mezinárodním trhu. Zároveň tímto ‚experimentem‘ s rezignací na osvěcenský typ studijního oboru a mezioborový program jsme si uvědomily, jaké změny v myšlení o sobě jako o vysokoškolském pedagogu v 21. století proděláváme.

Literatura

BEAMS S., 2019: Teaching intelligence: Educating generation Z. In: *The Times Higher Education*, March 21.

BORTNOWSKI S., 2005: *Przewodnik po sztuce uczenia literatury*. Warszawa: Stentor.

MAROUŠKOVÁ M., 2006: S poznáním roste nepoznané aneb Některé společné momenty (a také problémy) výuky německé a české literatury. In: *Výuka národní literatury v mezipředmětových vztazích*. Ústí nad Labem: Univerzita J. E. Purkyně.

MARVAN J., 2005: *Brána jazykem otvíraná aneb o češtině světově*. Praha: Academia.

MCCRINDLE M., 2014: *The ABC of XYZ: Understanding the Global Generations*. McCrindle Research.

MOLDANOVÁ D., 2006: Výuka literatury v mezipředmětových vztazích. In: *Výuka národní literatury v mezipředmětových vztazích*. Ústí nad Labem: Univerzita J. E. Purkyně.

ŠORMOVÁ K. – HUDÁKOVÁ A. a kol., 2019: *Čeština jako druhý jazyk. Metodická perspektiva*. Praha: Filozofická fakulta.

WYKA K., 1969: *O potrzebie historii literatury*, Warszawa: PIW.

Učebnice a publikace ze série Adaptovaná česká próza

ČAPEK K., 2009: *‚Povídky z jedné kapsy‘ a ‚Povídky z druhé kapsy‘*. Adaptovala Radomila Kotková. Praha: Asa.

HOLÁ L., 2016: *Česky krok za krokem 1*. Praha: Akropolis.

HOLÁ L., 2016: *Česky krok za krokem 1. Pracovní sešit 1-12*. Praha: Akropolis.

HOLÁ L., 2017: *Česky krok za krokem 1. Pracovní sešit 13-24*. Praha: Akropolis.

HOLÁ L. – BOŘILOVÁ P., 2018: *Česky krok za krokem 2*. Praha: Akropolis.

MALÁ Z., 2014: *Česky krok za krokem 2. Pracovní sešit 1-10*. Praha: Akropolis.

MALÁ Z., 2016: *Česky krok za krokem 2. Pracovní sešit 11-20*. Praha: Akropolis.

NEKOVÁŘOVÁ A., 2008: *Čeština pro život. 15 moderních konverzačních témat*. Praha: Akropolis.

NEKOVÁŘOVÁ A., 2012: *Čeština pro život 2. 15 moderních konverzačních témat*. Praha: Akropolis.

NERUDA J., 2012: *Povídky malostranské*. Adaptovala Lída Holá. Praha: Akropolis.

PAWLOWSKÁ H., 2015: *Košík plný milenců a jiné povídky*. Adaptovaly Silvie Převrátlová a Petra Bulejčíková. Praha: Akropolis.

ŠABACH P., 2014: *První láska a jiné povídky*. Adaptovaly Silvie Převrátlová a Petra Bulejčíková. Praha: Akropolis.

BIOGRAMY AUTOREK:

Prof. dr hab. Joanna Czaplińska jest absolwentką bohemistyki na Uniwersytecie Śląskim, obecnie pracownikiem Instytutu Nauk o Literaturze Uniwersytetu Opolskiego. Autorka ponad sześćdziesięciu artykułów oraz trzech monografii: *Dziedzictwo robota. Współczesna czeska fantastka naukowa* (Szczecin, 2001), *Tożsamość banity. Problematyka autoidentyfikacji w młodej czeskiej prozie emigracyjnej po 1968 roku* (Szczecin 2006) i *Přidaná hodnota exilu. Úvahy o české exilové próze po roku 1968* (Praha, České Budějovice 2014). Zajmuje się współczesną prozą czeską, zwłaszcza emigracyjną, oraz literaturą science fiction.

email: jczaplińska@uni.opole.pl

Aleksandra Pająk jest doktorką habilitowaną, profesorką Uniwersytetu Opolskiego, kierowniczką Katedry Literatur Słowiańskich w Instytucie Nauk o Literaturze UO. W roku 2010 otrzymała Stypendium Bohemistyczne / Bohemistické stipendium przyznawane zagranicznym bohemistom przez Instytut Literatury Czeskiej przy Akademii Nauk Republiki Czeskiej / Ústav pro českou literaturu AV ČR. Jej zainteresowania badawcze obejmują literaturę i kulturę czeską XIX-XXI wieku. Autorka dwóch monografii: *Jaroslav Durych a spór o sens českých dějův* (Opole 2006) oraz *W objęciach Klio. Literackie reprezentacje wieku XIX we współczesnej prozie czeskiej* (Opole 2017) oraz ponad czterdziestu artykułów i dwudziestu recenzji publikowanych na łamach polskich i czeskich periodyków oraz monografii zbiorowych.

email: apajak@uni.opole.pl

AUTHORS' BIOGRAMS:

Prof. dr hab. Joanna Czaplińska is a graduate of Bohemian studies at the University of Silesia, and currently works as Full Professor at the Institute of Literatures at the University of Opole. Author of over sixty articles and three monographs, including *Dziedzictwo robota. Współczesna czeska fantastka naukowa* [The heritage of the robot. Contemporary Czech science-fiction (Szczecin, 2001), *Tożsamość banity. Problematyka autoidentyfikacji w młodej czeskiej prozie emigracyjnej po 1968 roku* [The identity of the outlaw. The issue of self-identification in young Czech emigration prose after 1968] (Szczecin 2006) and *Přidaná hodnota exilu. Úvahy o české exilové próze after 1968* (Praha, České Budějovice 2014). Her focus is contemporary Czech prose, especially émigré prose, and science fiction.

email: jczaplińska@uni.opole.pl

Aleksandra Pająk, PhD, D.Litt. currently working as Associate Professor at the University of Opole, where she is Head of the Department of Slavic Literatures at the Institute of Literatures. In 2010, she received a Bohemist scholarship / Bohemistické stipendium awarded by the Institute of Czech Literature at the Academy of Sciences of the Czech Republic / Ústav pro českou literaturu AV ČR. Her research interests include Czech literature and culture between the nineteenth and twenty-first centuries. She wrote two monographs: *Jaroslav Durych a spór o sens českých dějův* [Jaroslav Durych and the dispute over the sense of Czech history] (Opole 2006) and *W objęciach Klio. Literackie reprezentacje wieku XIX we współczesnej prozie czeskiej* [In the embrace of Klio. Literary representations of the nineteenth century in contemporary Czech prose] (Opole 2017). She authored over forty articles and twenty reviews published in Polish and Czech periodicals and collective monographs.

email: apajak@uni.opole.pl

Daniel PIETREK

O amerykańskiej tożsamości literackiej Horsta Bienka

Abstrakt

Horst Bienek był najwybitniejszym pisarzem niemieckim ostatnich dekad XX wieku, a obecnie uważany jest za najważniejszego pisarza w historii Górnego Śląska, także w polskiej recepcji krytycznej. Stosunkowo słabo zbadany jest wpływ angloamerykańskiego modernizmu na styl i formę dzieł gliwickiego pisarza, który uważał się za niemieckojęzycznego Ślązaka. Najpierw, jako poetę, fascynował go T.S. Eliot i forma ‘długiego wiersza’, a następnie koncepcja nostalgicznej tęsknoty za przeszłością, *Sehnsucht*, oraz ‘poetyckiego realizmu’, które mniej czy bardziej świadomie zapożyczył od Thomasa Wolfe’a. Wybory literackie Bienka i jego upodobania estetyczne, choć z pewnością szczere i spontaniczne, były częścią szerszej ofensywy kulturalnej USA skierowanej do powojennych Niemiec – tak zwanej ‘reorientacji’ – której celem było odbudowanie instytucji demokratycznych, wyrugowanych przez Nazizm.

Abstract

Horst Bienek was the most outstanding German writer in the last decades of the twentieth century and is now considered the most important writer in the history of Upper Silesia, also in Polish critical reception. However, the influence of Anglo-American modernism on the style and form of the works of this writer from Gleiwitz, who considered himself a German-language Silesian, has not been sufficiently examined. First, as a poet, he was fascinated by T.S. Eliot and the ‘long poem’ form, later he was influenced by the concept of nostalgic longing for the past, *Sehnsucht*, and ‘poetic realism’, which he borrowed more or less consciously from Thomas Wolfe. Bienek's literary choices and his aesthetic preferences, while certainly sincere and spontaneous, were part of a wider US cultural offensive against post-war Germany – the so-called ‘reorientation’ – which aimed at rebuilding the democratic institutions that had been ousted by Nazism.

Słowa kluczowe: Horst Bienek, angloamerykański modernizm. T. S. Eliot, Thomas Wolfe, reorganizacja

Keywords: Horst Bienek, Anglo-American modernism. T. S. Eliot, Thomas Wolfe, reorganization

Uwagi wstępne

Horst Bienek (1930-1990) był przez co najmniej dwie dekady osobą niezwykle wpływową i cenioną w środowisku literackim RFN. I to nie tylko jako poeta i pisarz, ale również jako recenzent, filmowiec, redaktor, lektor – jednym słowem – instytucja kulturalna. Po śmierci Bienka Axel Thorer napisał we wspomnieniu: ‘Kim był Bienek? Wielu mówi, że był ważniejszy niż Grass... był niezwykle cenionym pisarzem, nikt inny nie otrzymał tylu nagród i wyróżnień co on, również Grass nie’ (50). Natomiast Hans Lipinsky-Gottersdorf w swoim ironicznym ataku na Bienka z 1985 roku pod wymownym tytułem ‘Kłątwa potężnego Pana HB...’ tak opisał swojego ‘gliwickiego kolegę’: ‘Horst Bienek jest godnym uwagi człowiekiem. Ambitny, pracowity, potężny i cwany, wpływowy manager w tutejszym przemyśle literackim i

wydawniczym, baczny satrapa lewicowo-liberalnego establishmentu na polu podejrzliwie taksowanej literatury wypędzonych i emigrantów’ (77). Mimo iż ta uwaga jest nieprzychylna, bardzo dobrze pokazuje pozycję Bienka w świecie literackim RFN lat 80. XX wieku: był osobistością wpływową i nadającą ton w niemieckim życiu literackim.

Znaczenie Bienka dla literatury śląskiej jest bezsporne, co autor zawdzięcza również polskiej germanistyce. Potwierdza tę tezę między innymi powstały w 2012 roku w Katowicach kwartalnik *Fabryka Silesia*, który w pierwszym zeszycie opublikował ankietę dotyczącą kanonu literatury Górnego Śląska. Zwycięzcą okazał się Horst Bienek, a redaktor naczelny pisał o tym fakcie w następujących słowach:

Tymczasem Bienek, jako najczęściej wymieniany autor, dostał niemal dwukrotnie więcej głosów niż znajdujący się na drugim miejscu Janosch, a *Pierwsza polka* zdecydowanie wygrała. Dla Bienka to wielkie zwycięstwo, którego nie mógł oczekiwać za życia. Ale czy ktokolwiek mógł przewidzieć przed laty, że Bienek z tetralogią gliwicką zostanie najważniejszym klasykiem na polskim Górnym Śląsku początku XXI wieku? (Lewandowski 16).

Może dziwić fakt, że jeden z ważniejszych aspektów twórczości Bienka – anglosaskie fascynacje literackie oraz nawiązania do literatury anglojęzycznej – nie został do tej pory głębiej zbadany. Amerykańskie nawiązania³⁴ służyły autorowi *Pierwszej polki* – nawiasem mówiąc, rozpoczynającej się cytatem z *Innych głosów, innych ścian* Trumana Capote³⁵ – nie tylko jako wytłumaczenie i uzasadnienie własnej strategii poetyckiej, ale były przez niego chętnie wykorzystywane w sporach literackich, np. w głośnie w Niemczech debacie o ‘wierszu długim’. Co więcej, interpretacje i kontekstualizacje twórczości pisarzy ze Stanów Zjednoczonych, które wychodziły spod pióra Bienka, w istotny sposób modelowały recepcję literatury amerykańskiej w RFN.

Amerykańskie wzorce: ‘długi wiersz’

Od początku swojej kariery literackiej Bienek recenzował dzieła innych autorów, co pozwalało mu modelować i poszerzać zakres własnych literackich doświadczeń i horyzont oczekiwań wobec własnej twórczości. Dobrym przykładem pracy nad własną twórczością przez analizę cudzych tekstów są audycje radiowe Bienka, m.in.: ‘Liryka niemiecka 1960’ i ‘U schyłku lirycznej dekady. Niekonwencjonalne przemyślenia na temat «długiego wiersza»’.³⁶ W pierwszej audycji Bienek zaprezentował pięciu poetów niemieckojęzycznych młodszej generacji: Ingeborg Bachmann, Paula Celana, Hansa Magnusa Enzensbergera, Günthera Grassa

³⁴ Analiza związków Bienka z literaturą anglojęzyczną ograniczona jest w niniejszym szkicu tylko do pisarzy amerykańskich. Niezwykle ciekawym zagadnieniem – wymagającym osobnego omówienia – są relacje gliwickiego autora z innymi anglojęzycznymi literatami, np. z 0australijskim powieściopisarzem Patrickiem Whitem (por. m.in.: Bienek, H.: Die Stimme Australiens ist verstummt. Zum Tode von Patrick White. Nachruf auf den Nobelpreisträger. W: Horst Bienek Archiv, Biw 11).

³⁵ W swoim motto Bienek rozpisuje fragment prozy na wersy, podbijając efekt poetycki cytatu: ‘Gewesen, sagte das Unkraut, / vergangen, sagte der Himmel, / Tot, sagte der Wald’ (331). W angielskim oryginale ten cytat brzmi bardziej przyziemnie: ‘Gusts of autumn, exhaling through the inheriting weeds, grieved for the cruel velvet children and their virile bearded fathers: Was, said the weeds, Gone, said the sky, Dead, said the woods, but the full laments of history were left to the Whippoorwill’ (Capote 88).

³⁶ Bienek, H.: ‘Deutsche Lyrik 1960’. Typskrypt. W: Archiwum Horsta Bienka Hannover, Biw. 10.

i Helmuta Heissenbüttela. We wstępie, stanowiącym omówienie ich twórczości, znajdziemy nawiązanie do jednego z ulubionych poetów Bienka:

Thomas Stearns Eliot, angielski poeta i laureat Nagrody Nobla, pisze w jednym ze swoich esejów, że wiersz jest literackim wyrazem naszych czasów. Człowiek dzisiejszy w swej samotności i zapomnieniu nie realizuje się w wielopostaciowej powieści czy dramacie, lecz w monologowym wierszu – można by uznać to stwierdzenie za subiektywną opinię poety, który chce bronić własnej twórczości – gdyby nie wyrażali jej wciąż na nowo inni autorzy (Bienek 1).³⁷

Dla potwierdzenia i podkreślenia tej tezy Bienek odwołuje się w dalszej części tekstu do innego wielkiego poety języka angielskiego, W. H. Audena. Oba te odwołania miały na celu uwypuklenie w poezji niemieckiej połowy XX wieku tradycjonalizmu, który – zdaniem Bienka – należało zwalczać. Zarówno Eliot jak i Auden to przede wszystkim wielcy eksperymentatorzy, którzy w pierwszych dekadach anglosaskiego modernizmu odświeżyli formę tzw. długiego wiersza (ang. *long poem*). Na początku swojej błyskotliwej kariery – w 1922 roku – Eliot wydał w londyńskim piśmie *The Criterion* kanoniczny utwór tego gatunku, złożony z cytatów kolaż *Ziemia jałowa* (*Waste land*). Z kolei Auden opublikował dwie dekady później kilka długich wierszy w formie dramatycznej: *Tym czasem* (1944), *Morze i zwierciadło* (1944) oraz *Wiek niepokoju* (1947). Z ważnych poetów amerykańskich, którzy rozwijali formę długiego wiersza, a których Bienek tutaj nie wymienia, należy wspomnieć Harta Crane’a, autora poematu *Most* (1930), Williama Carlosa Williamsa, który wydał epicką historię amerykańskiego miasta pt. *Paterson* (1946-59) czy Ezrę Pounda, twórcę poematu *Cantos* (1915-1962). O Poundzie Bienek pisał później wielokrotnie, a także zrealizował o nim film dokumentalny *Ezra Pound, 80* (1966), i poeta ten stał się dla niego literackim objawieniem.

Amerykańska krytyczka Lynn Keller nazwała długi wiersz ‘formą ekspansji’, zwróconą przeciwko kulturowym siłom, ograniczającym rolę poezji do funkcji czysto estetycznej, narzuconej przez późny romantyzm i jego ‘styl sceniczny’ z narcystycznym, pierwszoosobowym narratorem (3). Eliotowski ‘obiektywny korelat’ (ang. *objective correlate*), czyli wyrażanie znaczeń nie wprost, ale przez sekwencje figur retorycznych i odnośników, miał być zerwaniem z naiwnym autobiografizmem. *Ziemia jałowa* stawiała sobie za zadania zbudowanie uniwersalnej świadomości, która nie jest ani egocentryczna, ani solipsystyczna, lecz egalitarna i dostępna dla wszystkich czytelników. Zdaniem Lyndalla Gordona pierwotnym impulsem Eliota było sprzeciwienie się tradycji XIX-wiecznego realizmu, konieczne, aby ‘dusza wszystkich rzeczy’ stała się widoczna w poezji (28-29). W ten sposób poezja mogłaby wyrazić najgłębsze treści filozoficzne i metafizyczne, stając się wszechstronnym wehikułem myślenia.

Taka właśnie strategia – według diagnozy Bienka – była konieczna w Niemczech w latach 60. XX wieku. A zatem sięgnięcie po wzorce anglosaskie miało być sposobem na poszerzenie literackiej i kulturowej istotności poezji jako nośnika ważnych treści o społecznym i estetycznym potencjale krytycznym. Inną atrakcyjną dla niemieckich pisarzy kwestią była gatunkowa hybrydowość długiego wiersza: mógł on zawierać fragmenty prozatorskie oraz

³⁷ Wypowiedź pochodzi ze skryptu audycji Bienka ‘Deutsche Lyrik 1960’. Typoskrypt. W Archiwum Horsta Bienka Hannover:, Biw. 10. Wszystkie przekłady z języków źródłowych Daniel Pietrek, chyba że zaznaczono inaczej.

dowolne cytaty i parafrazy, używając szerokiego wachlarza technik narracyjnych i środków formalnych, dzięki czemu przekraczał granice liryki i efektywnie funkcjonował jako środek wyrazu dla wielopłaszczyznowych treści, których domagała się rzeczywistość społeczna tamtych lat. W latach 60. Bienek widział siebie przede wszystkim jako poetę, a zatem sięgnięcie do wzorców anglosaskich było dla niego osobistą próbą przeciwstawienia się – by odwołać się kategorii Pierre’a Bourdieu – ‘strukturalnemu podporządkowaniu’, na które cierpiała poezja niemiecka w zestawieniu z pozostałymi gatunkami (Bourdieu 80).

Thomas Wolfe i jego *Sehnsucht*

‘Liryka niemiecka 1960’ wyraźnie ukazuje zaangażowanie Bienka w walkę o unowocześnienie poezji na wzór anglosaskiego modernizmu i nadanie jej większej społeczno-kulturowej aktualności. Podobnych odwołań do wzorców amerykańskich znajdziemy sporo w polemikach, recenzjach czy posłowiach gliwickiego autora z tego okresu. Jednak najpełniejszy wgląd w swoje fascynacje literaturą amerykańską opisał Bienek na kilka lat przed śmiercią w tomie portretów literackich *Der Blinde in der Bibliothek. Literarische Portraits* (1986) [*Ślepiec w bibliotece. Portrety literackie*]. W posłowie do tego tomu Bienek wyznaje, że nie czuje się krytykiem, ale raczej ‘czytelnikiem poszukującym odkryć’ (149). Opowiadając o swoich ulubionych książkach czy autorach, Bienek mówi bardzo osobistym głosem, unikając krytycznoliterackich frazesów: ‘Książka, autor musiał mnie przekonać, a nawet przytłoczyć. Wtedy byłem gotów przekazać część tego przekonania, tej fascynacji’ (Bienek 1986: 149). Pisanie recenzji było dla niego naturalnym odruchem, którym składał hołd podziwianym przez siebie autorom.

Wybór portretowanych twórców jest bardzo szeroki i są to w większości pisarze, których szczyt popularności przypadał na latach 60. i 70. XX wieku. Aż czworo z nich pochodzi z USA – Ezra Pound, Carson McCullers, Thomas Wolfe oraz Isaac Bashevis Singer – choć może dziwić w tym zestawieniu brak Williama Faulknera, drugiego po Poundzie literackiego mistrza Bienka. Gliwicki autor rozpoczyna *Der Blinde in der Bibliothek* krótkim opisem najważniejszych momentów swojej biografii, zwłaszcza tych odnoszących się do czasów nazistowskich w Niemczech, pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, satelicie ZSRR oraz aresztowania i zsyłki na Syberię.³⁸ Piszac o walorach literackich mistrzów amerykańskiego modernizmu, Bienek poświęca wiele uwagi debiutanckiej powieści autobiograficznej Wolfe’a *Spójrz ku domowi, aniele. Historia pogrzebanego życia* (1929). Sama postać pisarza była dla Bienka w pewnym stopniu wzorem do naśladowania.³⁹ Ten outsider zmarły na gruźlicę w wieku 37 lat borykał się w życiu z wieloma przeciwnościami losu: urodził się w przemocowej rodzinie jako najmłodszy z ośmiorga rodzeństwa, a jego ojciec-alkoholik zmarł wcześnie. Jako pisarz Wolfe wszystkie sukcesy osiągnął ciężką pracą, polegając jedynie na sobie, i mimo że wydał za

³⁸ ‘Ich war sechzehn, als die ersten Bücher jener Autoren neu erschienen sind, die zwölf Jahre lang verboten und verbrannt gewesen waren. ... Ich war neunzehn und es gab in meinem Land eine neue Zensur ... Ich war zwanzig, als ich versuchte, meine ersten literarischen Arbeiten in der neuen Diktatur durchzuschmuggeln ... Ich war einundzwanzig, als mich das Regime verhaftete ...’ (Bienek 1986:150).

³⁹ Co ciekawe, Thomas Wolfe był bardzo popularny w Niemczech, dokąd podróżował w latach 1928-1936, odwiedzając Monachium Berlin i Weimar, które opisywał w swoich dziennikach i listach. Zdaniem amerykańskiego badacza Jedidaha Evansa, właściwie cała twórczość Wolfe’a jest zakorzeniona w ‘niemieckim romantyzmie i weimarskim klasycyzmie’ a sposób obrazowania pisarza czerpie ze ‘szczegółnej, romantycznej wizji niemieckiego krajobrazu i ludzi’ (17).

życia tylko dwie powieści i garść nowel, na trwałe zapisał się w historii literatury światowej. Jednak *Spójrz ku domowi, aniele* było bliskie Bienkowi nie tylko ze względu na podobieństwa do własnej biografii, które w powieści odnajdował, ale także z powodu estetycznego wymiaru dzieła amerykańskiego pisarza. Po pierwsze, zarówno kompozycja jak i język powieści Wolfe'a są niejednorodne, łącząc wiele stylów oraz przywołując na myśl techniki używane przez twórców długiego wiersza. Po drugie – i to wydaje się prawdziwym powodem Bienkowej fascynacji – dla Wolfe'a centralną kategorią filozoficzną była *Sehnsucht*. Ten termin o romantycznej proveniencji, oznaczający w języku niemieckim 'tęsknotę', wprowadza w odniesieniu do Wolfe'a australijski krytyk Jedidah Evans w swoim studium *Look Abroad, Angel* [Spójrz poza granicę, aniele] (2020). Zdaniem Evansa, u Wolfe'a mamy do czynienia z 'ontologią tęsknoty' (*ontology of longing*) za domem i rodzinnym miastem a także 'obsesją przegranej' (*obsession with lostness*), które to wątki stale powracają w jego twórczości (16-17).

Bienek wyznaje, iż powieść Wolfe'a pozwoliła mu – podczas kursu dla pisarzy w NRD, gdzie musiał ćwiczyć samokrytykę – przeciwstawić się socrealizmowi (1986: 151-52). Gliwicki autor wielokrotnie nawiązywał do tej wersji fascynacji pisarstwem Wolfe'a jako jednego z ważniejszych elementów budowania własnej legendy, nigdy szerzej jej nie tłumacząc. Na przykład pierwszoosobowy narrator 'Stopniowego zamierania krzyku', uosabiający autora na modłę narratorów Wolfe'a, opowiada o swoich fascynacjach literackich w czasach, gdy mieszkał jeszcze w NRD: 'Wszyscy byliśmy obojętni na zalecany socrealizm. Poetyckiego realizmu broniłem z pomocą *Spójrz ku domowi, aniele* Thomasa Wolfe'a' (Bienek 1987: 38). Z kolei w wywiadzie dla *Bayerischer Rundfunk* Bienek tak komentował wzorce literackie, które istotnie wpłynęły na styl *Pierwszej polki*:

I tu chciałabym wspomnieć o książce, która mną wstrząsnęła, wpłynęła na mnie, zmieniła mnie jak mało która, książce, którą przeczytałam i z którą żyłam przez długi czas, a której ślady z pewnością będzie można odkryć w *Pierwszej polce*. Jest to *Spójrz ku domowi, aniele* Thomasa Wolfe'a. Książka ukazała się już w 1932 roku w mocnym przekładzie Hansa Schiebelhutha Stało się to dla mnie wówczas rodzajem poetyki, za pomocą której przeciwstawiłem się socrealizmowi, który został nam zaordynowany w latach pięćdziesiątych i według którego mieliśmy pisać. Tę książką broniłem innego rodzaju realizmu, realizmu poetyckiego.⁴⁰

Pojawia się tutaj kluczowy dla gliwickiego pisarza termin krytycznoliteracki – 'realizm poetycki' – który także ma korzenie amerykańskie.

Kwestia 'realizmu poetyckiego'

Pozostałych z wymienionych tu pisarzy amerykańskich Bienek omawiał wielokrotnie we wcześniejszych swoich tekstach. W 'Opisie pewnej prowincji' (1983), rekonstruując proces powstawania tetralogii gliwickiej, Bienek wyjawia, że nie mógł pisać, dopóki nie był pewien, że formalnie uporządkował nowy materiał powieściowy, który nazywał 'kamieniołomem pamięci dzieciństwa' (Bienek 1983:10). Właśnie pisarze amerykańscy, piszący w szerokim nurcie modernizmu, pozwolili mu wypracować 'bardziej wszechstronną, bardziej złożoną i chyba też bardziej żywotną narrację' (Bienek 1983: 10).

⁴⁰ Bienek, H.: Bücher der Kindheit. Ein Interview für den BR (Redaktion: Leonhard Reinisch). Typoskrypt. W: HBA, Biw 12.

W *Pierwszej polce* doświadczenia zmysłowe mają charakter metafor, które stopniowo odsłaniają powieściowy świat: budząc się, Valeska widzi w desenie tapet róże, które pod wpływem światła ‘wypadają ze ścian’ i słyszy ‘ciszę, która cyka w ścianach’ (Bienek 2008:5).⁴¹ Twórczy podmiot bierze tutaj udział w kreowaniu przedmiotu, zatapiając się w nim poprzez nostalgiczną *Sehnsucht* – tęsknotą za fizycznym doznaniem świata, zapamiętanym z dzieciństwa. Owa tęsknota naładowuje narrację pewną orientacją – konfiguracją zmysłowych bodźców, która podąża przed siebie, aby ułożyć się w całość w świadomości czytelnika. U Bienka – podobnie jak u Wolfe’a – tworzywem dzieła jest nie tyle wykreowana fikcja literacka, co samo myślenie o rzeczywistym świecie za pomocą metonimicznych okrucich realności w sposób, który unikałby tworzenia znaczeń podporządkowanych istniejącym konwencjom.

Jednak w Bienkowym projekcie odnawiania języka, podobnie jak pisarzom amerykańskim z połowy XX wieku, nie chodziło o artystowskie cyzelowanie formy, a wręcz przeciwnie: literatura współczesna miała mieć więcej wspólnego z rzeczywistością, ćwicząc się w poszukiwaniu ‘historycznej prawdy’ (Bienek 1983: 11), w czym najlepszych wzorców dostarczała tradycja anglosaska:

Nie chcę też wypierać się elementu lirycznego w moim projekcie powieściowym, mam na myśli realizm poetycki, który jednak nie ma prawie żadnych wzorców w literaturze niemieckiej, a raczej w literaturze amerykańskiej: [William] Faulknera, Thomasa Wolfe’a, Carson McCullers i wczesnego [Trumana] Capote (Bienek 1983: 10-11).

W swoich śląskich powieściach Bienek tworzył poetyckie historiografie Gliwic na wzór mistrzów amerykańskiej prozy lat 30. i 40. XX wieku. Jednak – jak słusznie zauważa Hans-Joachim Hahn w artykule poświęconym temu zagadnieniu w pisarstwie twórcy *Pierwszej polki* – gliwicki autor pomija w tym kontekście m.in. niemiecką tradycję z okresu ‘realizmu mieszczańskiego’ (59). Ponadto obserwacje Bienka są echem poglądów Theodora Fontane z eseju ‘Unsere lyrische und epische Poesie seit 1848’ [Nasza liryczna i epicka poezja od 1848 roku] i też Otto Ludwiga, od którego niemieckojęzyczne literaturoznawstwo zaczerpnęło samo określenie ‘poetyckiego realizmu’ (64-65).

Pisarstwo Bienka jako odpowiedź na postulat ‘reedukacji’

Jedną z odpowiedzi na pytanie, skąd u gliwickiego autora takie nagromadzenie wzorców odwołujących się do pisarzy i do kultury amerykańskiej, jest sytuacja polityczno-społeczna i kulturalna w Niemczech po II wojnie światowej. Kultura – w najszerszym rozumieniu – zajmowała centralne miejsce w alianckich koncepcjach zmiany mentalności Niemców, uważano bowiem, że to porażka niemieckiej kultury umożliwiła powstanie reżimu nazistowskiego. Tym samym polityka kulturalna stała się realną częścią polityki bezpieczeństwa państw alianckich. Reedukacja Niemców do postaw obywatelskich i demokratycznych miała się opierać na radykalnym ‘kulturowym nowym początku’, co z kolei zakładało kompleksową denazyfikację i kontrolę niemieckiego życia intelektualnego. Dla obszaru późniejszej Republiki Federalnej

⁴¹ Niestety polski przekład *Pierwszej polki* autorstwa Marii Przybyłowskiej jest nieudany i roi się od błędów frazeologicznych. Ostatnia z powyższych metafor – metonimia zegara – powinna brzmieć oczywiście ‘cisza, która tyka w ścianach’ (DP).

Niemiec – niezależnie od pewnej specyfiki stref okupacyjnych – decydujące znaczenie miała wypracowana w USA koncepcja ‘reedukacji’, którą wkrótce zaczęto propagować pod łagodniej brzmiącym określeniem ‘reorientacji’. Chodziło o refleksję Niemców nad własnym dziedzictwem, mającą zapobiec powrotowi do patologicznego okresu 1933-1945 (Schidt, Siegfried 45).⁴² Zmiana nazwy związana była ze zmianą akcentów w samym programie: nie tyle chodziło o zastraszanie przez ukazywanie zbrodni nazistowskich, ale o na promowanie i zaszczepianie treści i postaw demokratycznych. W tym celu stosowano zarówno działania krótko- i długoterminowe: do tych pierwszych należały przymusowe odwiedziny obozów koncentracyjnych, udział w dyskusjach oraz projekcje filmów dokumentalnych czy audycje radiowych (Zybura 318-320).

Ciekawsze w opisywanym kontekście były jednak działania długoterminowe, ponieważ objęto nimi w przestrzeni publicznej funkcjonowanie mediów, systemu edukacji i szeroko rozumianej kultury: ‘okazać się miało, że posunięcia w tych dziedzinach przynosiły skutki jeszcze długo po powstaniu państwa zachodnioniemieckiego, mniej lub trwalejsz kształtując jego oblicze’ (Schidt, Siegfried 45). Podobnie jak w pozostałych dziedzinach alianci – opierając się na zasadzie licencji – starali się reedukować, odwołując się częściowo do tradycji niemieckiej klasyki, co nie było pozbawione pewnego ryzyka, ale przede wszystkim poprzez promowanie własnych wzorców i oferty kulturalnej: w muzyce (np. jazz), kinie i teatrze (np. inscenizacje Szekspira z Laurencem Olivierem, balecie (występy New York City Ballet), sztukach wizualnych (objazdowe wystawy malarstwa francuskiego modernizmu oraz ekspresjonizmu abstrakcyjnego) oraz w literaturze (Schildt, Siegfried 67). I właśnie na rynku wydawniczym tłumaczyło się wtedy i wydawało w zachodnich strefach okupacyjnych, a potem w RFN, wielu amerykańskich autorów. Ale każdy z aliantów propagował swoją kulturę narodową i wzorce narodowe również przez publikacje prasowe (jak np. ‘brytyjska’ *Die Welt*, czy ‘amerykańska’ *Neue Zeitung* w Monachium), audycje radiowe (takie jak zaordynowane *Voice of America*), czy też funkcjonujące w każdej strefie okupacyjnej centra informacyjne. Do dóbr kultury dochodziły jeszcze produkty spożywcze, papierosy i inne towary ‘z odległego świata dobrobytu’, które roztaczały ‘prawie erotyczną wręcz aurę’ (Schildt, Siegfried 67).

Wszystko to znalazło odzwierciedlenie w najważniejszych powieściach niemieckich po II wojnie światowej (np. *Tauben in Gras* [1948] Wolfganga Koeppena), i filmach niemieckich aż do lat 70. XX wieku (np. *Małżeństwo Marii Braun/Die Ehe der Maria Braun* (1978) Rainera Wernera Fassbindera). Sieć objazdowych i stacjonarnych bibliotek obejmowała około trzydziestu instytucji z czytelniami (*reading rooms*), w których odwiedzający mogli sami wybierać książki z półek – system bezpośredniego dostępu do półek był do tej pory nieznan w Niemczech. Książki, czasopisma, kursy językowe, wykłady, filmy i wystawy były częścią ofensywy kulturalnej, która miała na celu podkreślenie znaczenia USA jako narodu kulturowego (*Kulturnation*) i propagandę zachodniej wolności (Schildt, Siegfried 67).

Uwagi końcowe

Horst Bienek od początku swojej literackiej kariery bardzo świadomie pracował nad swoim pisarskim rzemiosłem. Fakt, że opierał się na wzorcach amerykańskich, świadczy o kluczowym

⁴² Por.: Marx, Ch., 2001: *Reedukation und Machtpolitik: Die Neuordnung der Berliner Presselandschaft 1945-1947*. Stuttgart: Ibidem-Verlag.

wpływie kultury USA na rozwój powojennych Niemiec, nie tylko w kwestiach estetyki literatury czy sztuk plastycznych, ale również w sferach polityki i życia publicznego. Gatunkowa hybrydowość ‘długiego wiersza’, *Sehnsucht*, a wreszcie ‘poetycki realizm’ były dla Bienka uosobieniem tego, co w dziele literackim nieoczywiste i wymykające się racjonalizacji, a czego nośnikiem był najczęściej wieloznaczny symbol/ metonimia (T.S. Eliot) – niedający się wymazać ślad doświadczenia pisarza. Jednak nie oznacza to, że Bienek był niewolnikiem werystycznego realizmu, a wprost przeciwnie: jak dowodzi *Pierwsza polka*, amerykańskie wzorce nauczyły go swobody w traktowaniu (auto)biograficznego materiału (Thomas Wolfe) i kreatywności w poszukiwaniach formalnych (William Faulkner) oraz przekraczaniu granic dekorum (Carson McCullers). Dzięki uważnemu wsłuchiowaniu się w głosy mistrzów amerykańskiego modernizmu – mimo iż propagowane były one centralnie jako odtrutka dla Nazizmu – uformował się jeden z najbardziej zdumiewających talentów w historii literatury niemieckiej drugiej połowy XX wieku.

Bibliografia

- BIENEK, H., 1983: *Beschreibung einer Provinz. Aufzeichnungen. Materialien. Dokumente*. München: Hanser.
- BIENEK, H., 1987: *Das allmähliche Ersticken von Schreien. Sprache und Exil heute*. München: Münchner Poetik-Vorlesungen.
- BIENEK, H., 1986: *Der Blinde in der Bibliothek. Literarische Portraits*. München: Hanser.
- BIENEK, H., 2008: *Pierwsza polka. Die Erste Polka* (wydanie dwujęzyczne). Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.
- BOURDIEU, P., 2007: *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*. Kraków: Universitas.
- CAPOTE, T., 1994: *Other voices, other rooms*. Nowy Jork: Vintage.
- COPIK, I., 2013: *Pomiędzy Gliwicami a Gleiwitz. Przestrzeń kulturowa miasta w pisarstwie Horsta Bienka*. Katowice: ‘Śląsk’ Sp. z o.o. Wydawnictwo Naukowe.
- EVANS, J., 2020: *Look abroad, Angel. Thomas Wolfe and the geographies of longing*. Athens: The University of Georgia Press.
- GORDON, L., 1988: *Eliot’s Early Years*. Oksford, Nowy Jork, Toronto: Oxford UP.
- HAHN, H.-J., 2012: Aspekte von Horst Bieneks ‘poetischem Realismus’, W: R. Laube i V. Nolte (Red). *Horst Bienek – Ein Schriftsteller in den Extremen des 20. Jahrhunderts*. Göttingen: Wallstein Verlag.

KELLER, L., 1997: *Forms of expansion. Recent long poems by women*. Charlottesville: University of Virginia Press.

LEWANDOWSKI, J.F., 2012: Czterdziestu wybiera kanon. W: *Fabryka Silesia*, Katowice, 2012/1. ss. 15-41.

LIPINSKY-GOTTERSODORF, H., 1985: Der Bannfluch des mächtigen Herrn HB. Die Zeit und die Schlesier. W: *Criticon* 88, 03/04 1985.

MARX, Ch., 2001: *Reedukation und Machtpolitik: Die Neuordnung der Berliner Presselandschaft 1945-1947*. Stuttgart: Ibidem-Verlag.

THORER, A., 1990: Aids. Des Dichters Bienek lange Reise in den Tod. W: *Bunte*, 19.12.1990.

SCHILDT, A., SIEGFRIED, D., 2009: *Deutsche Kulturgeschichte. Die Bundesrepublik – 1945 bis zur Gegenwart*. München: Hanser.

ZYBURA, M., 2019: Reedukacja (Re-education). w: Ruchniewicz, K., Zybura, M., *Słownik współczesnej kultury krajów języka niemieckiego*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje. ss. 318-319.

AUTHOR'S BIOGRAM:

PhD, Dlitt., Associate Professor at the University of Opole, Head of the Department of German Literature at the Institute of Literatures, UO. His main fields of research include German literature and culture of the 20th century, Polish-German literary and cultural relations, German-language Silesian literature and comparative literary studies. Multiple scholarship holder (between 2010 and 2011 and in 2015) of the Alexander von Humboldt Foundation. Between 2002 and 2011, he compiled the legacy of Horst Bienek in the Archives of Horst Bienek, which resulted in a 562-page monograph entitled *Ich erschreibe mich selbst. (Author) Biografisches Schreiben bei Horst Bienek*, published in 2012 by Thelem Verlag publishing house in Dresden, for which he received the 2014 Horst Bienek Award from the Bavarian Academy of Arts.

e-mail: danielpietrek@poczta.onet.pl

BIOGRAM AUTORA:

Dr hab., profesor Uniwersytetu Opolskiego, kierownik Katedry Literatury Niemieckiej w Instytucie Nauk o Literaturze, UO. Jego zainteresowanie badawcze obejmuje literaturę i kulturę niemiecką XX wieku, polsko-niemieckie związki literackie i kulturowe, niemieckojęzyczną literaturę śląską oraz komparatystykę literacką. Wielokrotny stypendysta (m.in. w latach 2010-2011 i 2015) stypendium dla doświadczonych naukowców Fundacji Aleksandra von Humboldta. W latach 2002-2011 opracował spuściznę Horsta Bienka znajdującą się w Archiwum Horsta Bienka czego efektem jest 562 stronicowa monografia pt. *Ich erschreibe mich selbst. (Autor) Biografisches Schreiben bei Horst Bienek* opublikowana w 2012 w Drezdeńskim wydawnictwie Thelem Verlag, za którą otrzymał w 2014 r. nagrodę promocyjną im. Horsta Bienka Bawarskiej Akademii Sztuki.

email: danielpietrek@poczta.onet.pl

Estera JASISTA

Der Schriftsteller Wolfgang Bittner im Porträt Darstellungsversuch seiner Identität

Zusammenfassung

Der Artikel präsentiert ein Kurzporträt des zeitgenössischen deutschen Schriftstellers und Dichters Wolfgang Bittner, der sein Profil und seine Arbeit zeigt. Faktoren wie seine persönlichen Erfahrungen, einschließlich seiner Erfahrungen während des Zweiten Weltkriegs, Reisen nach Kanada, Lesen und soziale Kontakte, hatten einen wesentlichen Einfluss auf die Identität des Schriftstellers.

Abstrakt

Artykuł przedstawia krótki portret współczesnego pisarza i poety niemieckiego Wolfganga Bittnera ukazujący jego sylwetkę oraz twórczość. Znaczący wpływ na tożsamość pisarza miały takie czynniki jak jego osobiste doświadczenia, włączając przeżycia podczas II wojny światowej, podróże do Kanady, lektury oraz kontakty społeczne.

Schlüsselwörter: Wolfgang Bittner, writer, travelling, Canada, Gliwice

Słowa kluczowe: Wolfgang Bittner, pisarz, podróże, Kanada, Gliwice

Einleitende Bemerkungen

Wolfgang Bittner, freier Schriftsteller, geboren 1941, erlebte den Zweiten Weltkrieg und wurde aus der Heimat vertrieben. Erlebnisse in seiner Kindheit und Jugendzeit prägten intensiv seine Identität und führten dazu, dass seine Persönlichkeit bis heute mehrdimensional bleibt. Die lange dauerte Ausbildung, die Berufserfahrung eines Juristen und große Reiselust widerspiegeln sich in seinem Schaffen. Der Zugang zu elektronischen Publikationen des Schriftstellers in digitalen Medien motiviert die Leser aller Generationen Bittners Werke, sowohl im Bereich der Epik als auch Lyrik, zu lesen. Sein Werk verdient die Aufmerksamkeit der Menschen und seine Persönlichkeit kann als Vorbild der Identitätsbildung gelten.

Die Autorin dieses Artikels unternimmt den Versuch, Wolfgang Bittner in einem Kurzporträt zu präsentieren, wobei einige Elemente seiner Persönlichkeit und Erlebnisse des Schriftstellers, die eine bedeutende Rolle bei seiner Identitätsbildung spielten, berücksichtigt werden. Das ist insofern ein schwieriges Unterfangen, weil die Identität des Autors durch den Gang der Geschichte gestört wurde (2009: 177). Gerade in dieser Hinsicht scheint jedoch die Darstellung Bittners und seiner Eigenschaften und Verbindung mit dem kulturellen Umfeld in seinem 80. Lebensjahr gelungen zu sein.

Der deutsche Autor, geboren in Gleiwitz, gehört zu der Kriegsgeneration. Er verbrachte seine Jugend in Ostfriesland, studierte in Göttingen, wo er seit Jahren wohnt. Der freie Schriftsteller ist engagiert und immer noch aktiv. Aus vielfältigen Publikationen ergibt sich ein Bild seiner Entwicklung, wobei für seine Identität den folgenden Aspekten grundlegende

Bedeutung zukommt:

Bindung an Heimat und Nationalität

Die Heimat des Schriftstellers wird mit der Geburtsstadt Gleiwitz identifiziert. Wolfgang Bittner wurde am 29. Juli 1941 geboren und erlebte dort in den ersten vier Jahren seines Lebens eine relativ behütete Kindheit mit den Eltern (Erhard und Magdalene) und Großeltern (Leo und Elisabeth Bittner geb. Böhm sowie Heinrich und Käthe Morawietz geb. Kowaczek) (Jasita 2008: 270-271). Die Verbindung Bittners zu Oberschlesien wurde für viele Jahre durch den Zweiten Weltkrieg und die Vertreibung unterbrochen. Bittner besuchte seine Heimatstadt erst 45 Jahren später nach langer Zeit des Empfindens von Heimatlosigkeit.

In seiner Jugendzeit unternahm er zukunftsorientierte Überlegungen. Es gelang ihm, die grausamen Erlebnisse gegen Ende des Krieges zu beweltigen. Das schwere Leben im Nachkriegsdeutschland, der Verlust von Familienangehörigen und mehrmalige Wohnungswechsel führten dazu, dass für Bittner erst zu Beginn des Studiums die Kriegszeit beendet war, wie er einmal sagte. Er fühlte sich aber heimatlos und suchte nach seinen Wurzeln, die in Schlesien waren. Sich mit einer konkreten Nationalität zu identifizieren, fiel ihm lange Zeit schwer. In Gleiwitz fühlte er sich bei späteren Besuchen fast wie zu Hause (Jasita 2018: 69).

Die Bindung an Heimat formulierte er im Essay unter dem Titel *Europäisches Kulturerbe oder Es gibt andere Gemeinsamkeiten als die Nationalität* mit folgenden Worten:

Immer wieder bin ich wochenlang in Polen ... habe bei meinen Vorträgen, Lesungen und Lehraufträgen auch Kontakt zu vielen jungen Leuten. Das Land und die Menschen sind mir sehr nahe, ich bin gern in Polen, vor allem in Schlesien, unterhalte mich mit Politikern, Journalisten oder Wissenschaftlern, mit polnischen Schlesiern und mit Schlesiern deutscher Herkunft. Ich fühle mich auch in Köln recht wohl. Aber wenn ich gefragt werde, wo meine Heimat ist, bin ich ratlos. Vielleicht bin ich ein Europäer (Bittner 2006: 37)

Wolfgang Bittner empfindet tiefe Verbundenheit mit seiner Heimat, der deutschen Nationalität und der Menschenfamilie. Er besitzt ein breiteres Spektrum des Nationalempfindens, stellt jedoch die Menschen über diese Begriffe und schreibt im oben genannten Essay:

Literatur, Musik, Malerei, bildende Kunst oder Architektur können Grenzen überschreiten, die Menschen hören und lernen voneinander, sie überwinden ihre Fremdheit. Da sind unendlich viele Möglichkeiten, Brücken zu bauen durch Kultur ... Schriftsteller und Künstler überschreiten Grenzen, von denen es immer noch viel zu viele gibt ... Es gibt andere Verbindungen und Gemeinsamkeiten zwischen Menschen, als die Nationalität (Bittner 2006: 38).

Bittner nutzt jede Möglichkeit, um seinen Beitrag zu Völkerverbindung und -verständigung zu leisten. Die Heimat und der Wohnort, den Bittner mehrmals wechselte, sind feste Stellen in seinem Leben, aber das Zusammensein mit Menschen scheint bei der Identitätsentwicklung ausschlaggebend zu sein.

Berufliche Erwartungen und Ziele

Zu den Prioritäten, die Wolfgang Bittner in seinem Leben setzte, gehörte u.a. die Ausbildung. Sein beruflicher Werdegang begann nach dem Abitur, das er auf dem Zweiten Bildungsweg

erreichte. Es folgte das Jura-, Soziologie- und Philosophiestudium an den Universitäten in Göttingen und München. Im Jahr 1972 promovierte er in Jura und begann eine juristische Tätigkeit, die allerdings nicht seinen Erwartungen und Vorstellungen entsprach und ihn nicht befriedigte. Zwar eröffnete sich ihm die Chance einer guten, lukrativen Karriere als Jurist, aber er zog es vor, unabhängig literarisch und publizistisch zu arbeiten, was ihm als freier Schriftsteller aufgrund seiner Begabung möglich war.

Wolfgang Bittner wollte andere Länder und Sitten kennenlernen, und er unternahm viele, auch längere Reisen. In dieser Zeit festigte sich sein Verhältnis zur Natur und er schrieb seine ersten literarischen Texte. Diese Tätigkeit war interessant und förderte seine Phantasie und Kreativität. Bittner begann sich auf verschiedenen Ebenen zu betätigen und einzusetzen (Jasita 2008: 271). In seinem Buch mit dem bezeichnenden Titel *Schreiben, Lesen, Reisen* berichtet er:

Die Unabhängigkeit ist mir schon sehr wichtig ... meine Hauptarbeit findet im Arbeitszimmer am Schreibtisch statt und das ist in der Tat eine einsame, einzelgängerische Tätigkeit. Was mir daran besonders gefällt, ist neben der inhaltlichen Arbeit mit der Phantasie die Freiheit, die ich habe. Die ist nicht zu kaufen, nicht bezahlbar. Es macht mir auch Spaß, ich schädige niemanden mit meiner Arbeit und ich fühle mich wirklich unabhängig (Bittner 2006: 98).

Damit richtet er die Botschaft an seine Leserinnen und Leser, dass Freiheit und Berufszufriedenheit eine bedeutende Rolle im Leben spielen.

Die Hinwendung zur Literatur

Die Liebe Bittners zur Literatur zeigte sich schon in seiner Kindheit, als er lesen lernte und sich aus der Schulbibliothek viele Bücher auslieh. Er begann sich für die Weltliteratur zu interessieren, und wenn er abends nicht einschlafen konnte, begab er sich in die Welt der Phantasie und dachte sich kleine Geschichten aus. Die Flucht vor der Realität in die Welt der Literatur bedeutete für Bittner eine Möglichkeit die alltäglichen Sorgen zu vergessen, zu denen in der unmittelbaren Nachkriegszeit Hunger, Existenzprobleme und Angst zählten. Die Literatur war sein Fenster zur Welt, das man breit für die Schönheiten des Lebens öffnen konnte, so dass die Probleme in den Hintergrund traten. Die Phantasiewelt und die Erfahrungen in der realen Welt vermochte Bittner dann erfolgreich in seinen Texten zu verbinden (Bittner 2006: 270-273). Der Schriftsteller, der oft gesellschaftlich relevante Themen aufgreift, ist ein guter Beobachter. Er vertritt die Ansicht, dass gute Bücher aufklären können und prägend sind, besonders für Kinder und Jugendliche, bei denen die Identifikation mit den Helden der Geschichten die Persönlichkeitsentwicklung fördern und Fehlentwicklungen verhindern kann (Bittner 2006: 24-25).

Demgegenüber stellt Bittner fest, dass heutzutage überwiegend materielle Werte zählen. Das hat zur Folge, dass positive Eigenschaften wie Toleranz, Friedfertigkeit, Mitgefühl, Hilfsbereitschaft und Mitmenschlichkeit immer weniger entwickelt werden. Da kann Literatur einen wichtigen Beitrag dazu leisten, dass Kultur, positive Werte sowie Vorbilder gerade auch an junge Leserinnen und Leser vermittelt werden. (Bittner 2006: 26) Literatur ist zweifellos ein unabdingbarer Bestandteil des menschlichen Lebens, wovon der Schriftsteller überzeugt ist.

Reisen bildet und bereichert

Die persönlichen Erlebnisse von Wolfgang Bittner spielten eine bedeutende Rolle für viele seiner Werke, u.a. für seinen Kanada-Zyklus. Monatelange Aufenthalte im Norden von Kanada, die Begegnung mit Auswanderern, Fischern, Indianern und Außenseitern sowie das Leben in der Natur waren nicht nur wichtige Erfahrungen, die zum Schreiben von einigen Abenteuerromanen inspirierten, sondern sie bereicherten auf vielfältige Weise die Identität des Autors. (Bittner 2006: 52).

Während der langen Aufenthalte in der kanadischen Wildnis konnte Bittner sich selbst besser kennen lernen, indem er eigene Schwächen und Ängste überwinden musste und zugleich die starke Seite in sich fand. Solche Erlebnisse wirken dauerhaft und entwickeln intensiv die Identität einer Person. Bei der Begegnung mit Menschen anderer Kulturen, Hautfarbe, Tradition und Sprache entsteht Empathie, die den Charakter stärkt und zugleich die zwischenmenschlichen Hemmungen überwinden lässt. Wolfgang Bittner ist kontaktfreudig, pflegt Kontakte zu anderen Personen, insbesondere zu seinen Lesern. Belegt sind zahlreiche Autorenlesungen vor Publikum verschiedenen Alters und die Aktivitäten des Schriftstellers in den sozialen Medien, die in den letzten Jahren zu beobachten sind. Man kann viele Interviews im Internet finden, darunter lange Gespräche zu aktuellen und globalpolitischen Themen.⁴³

Prioritäten, Werte und Vorbilder

Bei der Identitätsbildung scheint die subjektive Erkenntnis der Person entscheidend zu sein. Man erreicht diesen Zustand, indem man selbstbewusst wird, seine Herkunft kennt, eigene Spuren entdeckt und sich dabei nicht aus sich selbst vertreiben lässt. (Bittner, 2006, S. 10) Die Alienation von der Gesellschaft zeitigt negative Konsequenzen, dessen ist sich Wolfgang Bittner bewusst. Obwohl ihm der Blick in die Vergangenheit mit ihren Widrigkeiten wichtig ist, schaut er durchaus positiv in die Zukunft. Mehrmals hat er betont, dass man aus der Geschichte lernen sollte.

Zu der Identität des Schriftstellers gehören sowohl die positiven als auch die bedrückenden persönlichen Erlebnisse, die seine Anschauungen prägten und dazu beitrugen, dass er seinen Überzeugungen und Prioritäten treu bleibt und nicht Moden und dem Mainstream folgt. Seiner Meinung nach gehört eine ethische Basis zu einem bewussten Leben und befähigt dazu, sich negativen Einflüssen zu widersetzen (Jasita 2018: 106). In einem Interview spricht er wie folgt von wesentlichen Werten:

Humanität ist mir wichtig und umfasst sehr viel, auch Gerechtigkeit. Wenn wir als Menschen in unserem Leben eine Aufgabe haben, dann ist es die, uns zu humanen Wesen zu entwickeln. Manchen gelingt es mit Hilfe ihrer Religion, anderen mit Hilfe der Philosophie, der Kunst, der Literatur oder auch ganz anders. Immer aber bedeutet es, einen Weg menschlicher Entwicklung zu beschreiten ... (Jasita 2008: 274).

Die Entwicklung eines Menschen ist ein lebenslanger Prozess, der in vielen Bereichen vor sich geht. Wolfgang Bittner ist hervorragendes Beispiel für eine permanente persönliche und berufliche Weiterentwicklung. Für das Schreiben bedeutet es das sorgfältige Bemühen des

⁴³ Vgl. www.wolfgangbittner.de, Zugang am 30.08.2021.

Schriftstellers um die Ästhetik und Qualität seiner Texte, die unter anderem didaktische und belehrende Wirkung auf die Leser haben oder jedenfalls zum Nachdenken anregen.

Zu den Werken Bittners gehören auch Gedichtbände, in denen der Dichter seine Poesie mit Sprachspielen verfeinert und tiefe Gedanken zum Ausdruck bringt. Ein solches Beispiel findet sich im Gedicht 'Wissen von unserem Wissen von uns' in dem Gedichtband *Spurensuche* in folgender Strophe:

Ich schreibe Gedichte,
damit schade ich keinem,
aber wer liest schon Gedichte;
von dreitausend Dichtern der Romantik
kennt man heute noch zwanzig,
und wer kennt die Dichter der Gegenwart?
Kein Grund, damit aufzuhören.
So schreiben,
wie ich lebe
und so leben,
wie ich schreibe.
Wer, außer uns, weiß
von unserem Wissen von uns?
Wir müssten phantastischer leben (Bittner 1998: 7).

Bemerkenswert ist der einfache Wortschatz, der in dem Gedicht verwendet wurde, um die Freiheit des lyrischen Ichs und die Notwendigkeit des Wissensstandes zu betonen. Kurze, direkte Formulierungen drücken die Hauptgedanken des Dichters aus und führen zum literarischen Diskurs.

Romane, Erzählungen, Poesie, Essays, Satiren, Kinder- und Jugendliteratur, Sachbücher oder Fachartikel bilden breites Spektrum unterschiedlicher Genres in Bittners Werk. Er beherrscht eine höchst differenzierte Sprache, bevorzugt aber oft die Klarheit und Fasslichkeit der Aussage, auch in seiner Lyrik. Ein einfacher Gedichtaufbau mit verständlicher und dennoch hintergründiger Aussage findet sich zum Beispiel in dem Gedicht 'Grenzverlauf', wo das Bemühen um die alltägliche Wahrheit in Form einer Pointe zum Ausdruck gebracht wird:

... was uns bleibt,
sind die Untertöne und
die Wahrheit,
was wir wollen,
übersteigt die Grenzen
unseres Wissens (Bittner 2001: 55).

In seinen politischen oder philosophischen Texten bestätigt sich der Anspruch Bittners, Vordergründiges zu durchdringen und Grundsätzliches, Allgemeingültiges herauszuarbeiten. Auch darin wird die Vielschichtigkeit des Autors und sein Einfühlungsvermögen in andere Menschen deutlich. Großen Einfluss auf seine Identitätsentwicklung hatten offenkundig die Umgebung und der Freundeskreis, zu dem der berühmte Germanist Professor Norbert Honsza

gehörte. Nach einem Besuch 1990 in Breslau schrieb Bittner folgendes Gedicht, gewidmet dem Freund und Wegbegleiter:

Café Kalambur

Für N. H.

Es ist das Nichts, sagt Norbert:
Agnostiker, glaubt nur,
was die fünf Sinne erfassen.
Prost, sagt er, und na zdrowie!
Auf dem Wandbild ein Engel,
der ein Kind geleitet.

Die Einheit aller Gegensätze,
sage ich, lange
diskutieren wir die Polarität
in den Erscheinungen und
sich anziehende Gegensätzlichkeiten,
jeder hat so seinen Standpunkt.

Schließlich der Engel:
geleitet uns vor die Tür.
Der Kosmos öffnet sich in die
unendliche Unendlichkeit,
gehen wir über Kopfsteinpflaster
der alten Metropole,
schwankend von Wodka und Bier (Bittner 2010: 70).

Über Vorlieben

Obwohl die Bemühungen Bittners hauptsächlich mit der Literatur verbunden sind, findet der Schriftsteller auch Zeit, sich anderen Vorlieben zu widmen. Zu den künstlerischen Beschäftigungen, die er in seinem Leben ausprobierte, gehören Malen, Zeichnen und die Anfertigung von Skulpturen aus Metall. Seine Arbeiten sind unkonventionell, geschaffen in einer unverwechselbaren Weise, indem verschiedene, manchmal selbst gefundene Materialien verwendet und zu Kunstwerken verarbeitet werden, die die Beobachter zum Fantasieren und Nachdenken ermutigen. Die Arbeiten gehören nicht nur zur privaten Sammlung des Autors, sondern wurden dem Publikum in Ausstellungen präsentiert. Manche Zeichnungen und Bilder wurden bei Veröffentlichung seiner literarischen Texte als Illustrationen verwendet. (Jasita, 2018, S. 25)

Wolfgang Bittner besitzt mehrere Begabungen und versucht sie zu leben und zu entwickeln. Je nach Möglichkeit und abhängig von den jeweiligen Verhältnissen, geht er seinen künstlerischen Ambitionen beruflich oder als Nebenbeschäftigung nach. Interessant daran ist, wie bei einer Persönlichkeitsentwicklung mehrere Elemente als unentbehrliche Faktoren zum Zuge kommen und sich ergänzen, und zwar sowohl in der beruflichen Arbeit als auch in der Freizeitgestaltung. Der Mensch als mehrdimensionales Individuum ist sowohl seinem Körper als

auch Geist und Seele mit ihren Bedürfnissen und Erwartungen verpflichtet, um ein befriedigendes Leben führen zu können. Je mehr jede Sphäre gepflegt wird, desto reicher und kompletter kann sich die Identität eines Menschen entwickeln. Das dokumentiert sich in der Person und im Werk Wolfgang Bittners.

Schlussbemerkungen

Die Persönlichkeit eines Menschen setzt sich aus vielen Elementen zusammen. Dabei spielen solche Faktoren wie Familienverhältnisse, Freundeskreis, Ausbildung und Heimatverbundenheit bedeutende Rolle beim Erwachsenwerden. Zu der Identität von Wolfgang Bittner gehört die Reiselust, die ihn mehrmals nach Kanada führte, wo er unter völlig anderen Lebensverhältnissen leben durfte. Diese Lebensweise bereicherte das Weltbild und die Denkweise des Schriftstellers und inspirierte ihn zum Schreiben. Besonders einflussreich war die Vorliebe zur Kunst und Literatur, die der Autor seit der Kindheit bewusst empfand und im erwachsenen Leben pflegte. Die mehrdimensionale Identität Bittners kann man immer wieder nach der Betrachtung seiner Texte neu entdecken, bewundern und als motivierend für das eigene Leben betrachten.

Bibliographie

JASISTA, E., 2008: Humanität ist mir wichtig. Interview mit Wolfgang Bittner, *Studia Filologiczne*, tom 2, Racibórz: Wydawnictwo PWSZ w Raciborzu.

JASISTA, E., 2018: *Literatura jako okno na świat. Monografia Wolfganga Bittnera*. Racibórz: Wydawnictwo PWSZ w Raciborzu.

JASISTA, E., 2009. 'Wszystko rozpoznałem ... po 45 latach' – Wolfgang Bittner powraca do swoich gliwickich korzeni. In: 'Rocznik Muzeum w Gliwicach', tom XXI. SS. 157-177.

BITTNER, W., 2010: *Der schmale Grat, Gedichte*. München: Lyrikedition 2000/ Allitera Verlag.

BITTNER, W., 2006: *Schreiben, Lesen, Reisen. Essays und Vorträge*. Oberhausen: Athena

BITTNER, W., 1998: *Spurensuche, Gedichte*. Berlin: Atelier-Handpresse.

BITTNER, W. 2001: *Vom langen Warten auf den neuen Tag. Gedichte*. München: Lyrikedition 2000/ Buch & media.

BIOGRAM AUTORKI:

dr, adiunkt w Zakładzie Filologii Germańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Jej zainteresowania obejmują współczesną literaturę niemiecką oraz dydaktykę. Opublikowała monografię *Literatura jako okno na świat. Monografia Wolfganga Bittnera* (Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Racibórz, 2018) oraz kilka artykułów naukowych w polskich czasopismach poświęconych literaturoznawstwu. W 2019 roku wzięła udział w wyjeździe pracownika w programie Erasmus+ na Uniwersytet Ostrawski w Czechach.

e-mail: estera.jasita@pwsz.raciborz.edu.pl

AUTHOR'S BIOGRAM:

PhD, assistant professor at the Department of German Philology of the State University of Applied Sciences in Racibórz. Her interests include contemporary German literature and didactics. She published a monograph *Literatura jako okno na świat. Monografia Wolfganga Bittnera* [Literature as a window to the world. Wolfgang Bittner's monograph] (PWSZ Racibórz, 2018) and several scientific articles in Polish journals devoted to literary studies. In 2019, she took part in an Erasmus + program at the University of Ostrava in the Czech Republic.

e-mail: estera.jasita@pwsz.raciborz.edu.pl

Andrzej WIDOTA

Boys Are Girls and Girls Are Boys. Body Modifications as a Way of Giving up One's Gender Identity in the Pandrogyny Project

Abstract

The present article investigates the mechanisms behind bodily modifications resulting in giving up gender identity in the Pandrogyny Project, an artistic endeavour of British artist Genesis P-Orridge and his wife, Lady Jaye, which took place in the years 1995-2020 and which involved using the cut-up technique. The couple underwent a number of body modifications which resulted in the dissolution of their gender identity. They stopped identifying as either male or female and became one pandrogynous being: Breyer P-Orridge.

Abstrakt

Niniejszy artykuł bada mechanizmy modyfikacji ciała związanych z rezygnacją z tożsamości płciowej w 'Pandrogyny Project', przedsięwzięciu artystycznym realizowanym w latach 1995-2020 przez brytyjskiego artystę Genesisa P-Orridge'a i jego żonę Lady Jaye, wykorzystującym technikę 'cut-up'. Para przeszła szereg modyfikacji ciała, które doprowadziły do częściowego rozpadu ich tożsamości płciowej. Przestali także identyfikować się jako kobieta lub mężczyzna i stali się jedną pandrogyniczną istotą: Breyerem P-Orridge.

Keywords: pandrogyny, body modifications, cut-up, self, other, gender identity

Słowa kluczowe: pandrogynia, modyfikacje ciała, operacje plastyczne, osoba, inny, tożsamość płciowa

Some people feel they are a man trapped in a woman's body.

Some people feel they are a woman trapped in a man's body.

A pandrogyne just feels trapped in a body.

Genesis Breyer P-Orridge

Introduction

In the introduction to *Strangers to Ourselves*, a work concerned with the problem of 'strangeness' within the self, Julia Kristeva, described a foreigner as 'a choked up rage' down in one's throat, 'a black angel clouding transparency, opaque, unfathomable spur' (1). She went on to remark that the foreigner comes in when the consciousness of my difference arises, and he disappears when we all acknowledge ourselves as foreigners, unamendable to bonds and communities (Kristeva 1). Those initial remarks could also account for how the feeling of 'strangeness' within the self results in the realisation that sticking to one's social or gender identity is no longer possible, when one comes to realise that their body has become their

enemy. The main goal of this article is to study the mechanisms behind bodily modifications resulting in giving up gender identity in the Pandrogyny Project, realised in the years 1995-2020 by Genesis P-Orridge and his wife, Lady Jaye. As part of the gender-challenging project, the couple underwent a number of body modifications in order to look alike. They also stopped identifying as either male or female and became one pandrogynous by the name of Breyer P-Orridge. The present article describes the project from the perspective of Genesis P-Orridge mainly. It is because his life and work are better documented, he being a musician and visual artist of international renown. Genesis P-Orridge was a British musician and performance artist, best known for being a member of industrial and post-industrial groups Throbbing Gristle and Psychic TV and the creator of an occult international called Thee Temple of Psychick Youth. He made a name for himself as a performance artist after embarking on the Pandrogeny project. He was an erudite interested in art, philosophy, religion, magic and occultism as well as popular culture.

The Making of Genesis P-Orridge

Born Neil Andrew Megson in 1950 in Manchester, Genesis got involved in art at the age of 16. Having dropped out of studies at the University of Hull, he joined an art commune called Transmedia Explorations, which was notorious for its experiments with 'total art'. This not only involved synergising different art forms and removing barriers between performer and spectator but also communal life with routines and habits deliberately disrupted. This is how he remembers those days:

One of my first inspirations was Andy Warhol and the idea that celebrity and personality can become art. That is why I invented a character like Genesis P-Orridge – to see what would happen if you actually lived a piece of Art. So I spent quite a lot of time...in London in a commune that was actually a psychotherapy commune.... The rigours of this particular place are significant, I think, in that you were not allowed to sleep in the same place two nights in a row; there were no beds; the toilet and the bath were one big room so that you were always visible when you were doing anything intimate.; the clothes that everybody had were in one large box, and each morning the first person to get out of their bag or off the floor would put on clothes that they liked... (P-Orridge & Abrahamsson: 106).

They would also have meals at odd times and they kept playing games with role, identity and language (Reynolds 226). Reynolds noted that 'the quest for some kind of authentic "pure" self, via a gruelling regime of deconditioning, became the hallmark of everything that P-Orridge did in art and life' (226). He further quoted P-Orridge saying that '(w)e need to search for methods to break the preconceptions, modes of unthinking acceptance and expectations that make us, within our constructed behaviour patterns, so vulnerable to Control' (226). The quotation shows that P-Orridge borrowed Burroughs' concept of Control as an all-pervasive power that penetrates the fibres of consciousness itself. In his art he aimed to set off 'psychic denotations that negate control' (Reynolds 226).

P-Orridge then returned to Hull and formed COUM Transmissions, which started as an improvisational rock band consisting of non-musicians and turned into a performance art collective with costumes, props, fully developed installations and Arts Council funding. Inspired by Fluxus and Vienna Aktionists the collective became notorious for outlandish and shocking

performances presented at British and European art galleries and mixed media festivals (Reynolds 226-227). They even became Public Enemy Number 1 in the tabloids. The collective was dissolved in 1976 when P-Orridge got worried that COUM Transmissions were getting too much attention and acceptance – they were covered in major art journals and got invited to perform all over Europe so instead of ‘wrecking the civilisation’, which was one of their mottos, they were slowly becoming part of it. However, rather than shying away from the media coverage, P-Orridge decided to enter the world of popular culture Warhol-style and use ‘fame, hype and controversy as a medium in itself’ (Reynolds 227).

His net project, Throbbing Gristle, was an anti-rock band whose members included former COUM associate Cosey Fanni Tutti and whose purpose was to find a new kind of audience for P-Orridge's shock effects and radical ideas. They didn't have a drummer, they didn't know how to play their instruments properly (‘I pretend to be a musician’) and they had a lot of ‘content’, which meant lyrics and visual material transcending the boundaries of what was considered acceptable in rock music by embracing such extreme aspects of human existence as the holocaust, mass murder, or homosexual pedophilia. They portrayed mankind as masochistic and aiming at self-destruction. Sound-wise, they favoured overwhelming force of sound over songs, melody and groove and they frequently explored extremely high and extremely low ends of the sonic spectrum (Reynolds 227-229). All of this meant that their commercial appeal was limited. However, TG are credited as pioneers of a new genre in post-punk music – industrial. ‘Industrial’ was also the name of the record label they ran. One of the bands on the label, Cabaret Voltaire, went on to become international pop stars in the 1980s and pioneers of techno music. However, Genesis was rather disillusioned with most of the industrial music scene, feeling many of the bands misunderstood TG's original intent and they took some of the concepts too literally and superficially.

P-Orridge formed his next band, Psychic TV, with a Throbbing Gristle member Peter ‘Sleazy’ Christopherson and guitarist Alex Fergusson, the latter a member of a more traditionally rock-oriented post-punk band Alternative TV. Their sound blended electronics, rock riffs and quite standard harmonies inspired by 1960s psychedelic rock. Their debut album was released by major label WEA and, quite shockingly for the industrial audience, it featured sweet melodies and orchestral arrangements. Psychic TV lyrics would often referenced popular culture, an important part of which is death. The track IC Water was a tribute to Ian Curtis of Joy Division, who was a friend of P-Orridge's. Genesis believed he was the last person Joy Division singer talked to, as he got a phone call from Curtis just hours before the latter's suicide. Psychic TV most successful single ‘Godstar’, was the story of Brian Jones, the founder of the Rolling Stones who died in 1969, soon after being dismissed from the band. ‘Roman P’ referenced Roman Polański and Charles Mason murders and it used Manson's recorded voice. Both ‘IC Water’ and ‘Godstar’ borrowed musical material from the artists they referenced but the effects were quite aesthetically pleasing. Porridge claimed Mick Jagger hated the song. This most probably applied to the lyrics, which accused the famous singer and his bandmates of killing Brian Jones and doing everything they could to make their audience forget he ever existed. The Rolling Stones are believed to have convinced BBC Radio 1 to stop playing the single while it was going up in the charts. As a revenge Psychic TV sold a story of Mick Jagger going bald to the press. Apparently, somebody they knew overheard Jagger talking about getting a hair

transplant as a result of him going bald at the top. The headline read 'Baldy Jagger needs a cure!' (P-Orridge & Abrahamsson 18). Psychic TV may not have destroyed popular culture from within but at least they caused some irritation. The group (later renamed PTV3) continued on and off until P-Orridge's death in 2020, with him as the leader and the only original member and an ever-fluctuating group of international musicians. At a certain point in the 1980s they recorded acid-house tracks and are co-credited with inventing that style. The band released almost 40 studio albums (some of them under other guises) and just as many official live albums.

Genesis kills Neil

The idea of transforming his identity was partly inspired by P-Orridge's experience with Transmedia Explorations back in the 1960s:

What I realised was that nothing was really fixed; nothing was permanent; and, most importantly, the personality and the ways in which we behave are just as flexible and easy to manipulate as paint or photography or collaging or sculpture, or sand. What we think we are is completely arbitrary is mainly inherited from what everybody tells us that we are and that's another reason that I decided to destroy myself (P-Orridge & Abrahamsson 106-107).

Before embarking on the Pandrogyny Project, which involved modifying the structure of his physical body, Genesis underwent a transformation on a symbolic level. In the book *Sacred Intent* he told Abrahamsson that he had murdered Neil Megson a few years before (the interview took place on February 3, 2002):

Neil Megson was the person that I was born and named as by my parents, and in 1965 Neil Megson invented a game. He invented a character, Genesis P-Orridge and he let him loose into the world. In the beginning Neil was being Genesis, and Genesis was responsible for what the art was and for the creativity, but Neil was the puppet-master of this alter ego and he was in control. But then, as Genesis took himself more and more seriously, or as Neil did, he changed his name. People would meet him and it was only Genesis they were speaking to. And there was no Neil anymore. There was a point then when Neil was actually forgotten by Genesis (P-Orridge & Abrahamsson 105).

P-Orridge symbolically killed his inner 'self' and let the 'other' take over. He claimed that this way his 'physical surface' became raw material again and that he would now be able to look at the world with a fresh eye (P-Orridge & Abrahamsson 143). He also remarked that Genesis P-Orridge succeeded as an artwork to the points where it needed the artist anymore.

Cut-ups. The influence of William S. Burroughs

One of P-Orridge's main inspirations in the Pandrogyny Project, which involved actual cutting up of the artists' bodies, was American Beat writer William S. Burroughs and his use of the cut-up technique. Burroughs was one of the greatest authors of post-modernism and, as it has already been mentioned, Genesis frequently focused on his concept of Control as a power penetrating consciousness. Porridge once described his own art as 'always cutting up the

building blocks to dismantle control structures and authority' (SOURCE). The main difference was that while Burroughs was cutting up his texts, P-Orridge and Lady Jay did the same to their bodies.

Burroughs's use of the cut-up method was inspired by his close friend, poet and painter Brion Gysin (who had engaged in cutting up newspapers while constructing his own works). The latter was not the inventor of the method, either – the Dadaists had used it before. Burroughs, who is credited with popularising the cut-up, believed that the interrupted and rearranged text can get to the truer meaning of the work (Cranmer par. 5). While experimenting with text Burroughs often collaborated with other writers (including Gysin). Throughout the 1960s Burroughs and Gysin worked on cutup experiments in different media, including cut-up films created in collaboration with English film maker Antony Balch, entitled *Towers Open Fire*, *Cut-Ups*, and *Bill and Tony* (Skerl 48-49).

One of Burroughs's most important works to use the cut-up technique was *The Soft Machine*, the first part of *The Nova Trilogy*. The 'soft machine' in the plot of the novel is a term referring to the human body. Below is a passage from the first chapter, entitled 'Dead on Arrival', illustrating the unusual, chopped-up structure of the work:

He went to Madrid. . . Alarm clock ran for yesterday. . . 'No me hágas casa'. Dead on arrival. . . you might say at the Jew Hospital. . . blood spilled over the American. . . trailing light and water. . . The Sailor went so wrong somewhere in that grey flesh. . . He just sit down on zero. . . I nodded on Niño Perdid his coffee over three hours late. . . They all went away and sent paper. . . The Dead Man write for you like a major. . . Enter vecinos. . . Freight boat smell of rectal mucus went down off England with all dawn smell of distant fingers. . . About time I went to your Consul. He gave me a Mexican after his death. . . Five times of dust we made it. . . with soap bubbles of withdrawal crossed by a thousand junky nights. . . Soon after the half maps came in by candlelight... (Burroughs10).

Most of the book continues in a similar manner. As a result of the text being cut up, the paragraph's cohesion and coherence crumble. Readers normally anticipate a logical succession of sentences within the paragraph: consecutive sentences are expected to reflect a temporal organisation of the event they describe or their propositions are expected to contrast with each other, or give clarification or examples, etc. This is not the case in most of Burroughs's novel. The reader has to cope with constant deviation⁴⁴ from the linguistic rules on the levels of punctuation, syntax, semantics and the coherence of the paragraph.

An unexpected turn takes place in chapter seven, *The Mayan Caper*. The plot suddenly becomes linear, which is foregrounded by the use of extended deviation in the previous chapters. It turns out that the cut-up story is a formal experiment whose goal is to reflect the experiments with time and mind control undertaken by a certain secret agent:

I started my trip in the morgue with old newspapers, folding in today with yesterday and typing out composites – When you skip through a newspaper as most of us do you see a great deal more than you know – In fact you see it all on a subliminal level – Now when I fold today's paper in with yesterday's paper and arrange the pictures to form a time section montage, I am literally moving back to the time when I read yesterday's paper, that is traveling in time back to yesterday – I did this eight

⁴⁴ For an extended discussion of deviation as a stylistic device, see Levin 1965

hours a day for three months – I went back as far as the papers went – I dug out old magazines and forgotten novels and letters – I made fold-ins and composites and I did the same with photos – (Burroughs 79).

The agent also has the ability to change bodies or metamorphose his own body using 'undifferentiated tissue'. He also experiments with exchanging bodies with a Mayan boy. A local doctor helps him do it:

The doctor picked up a box-like instrument with electrical attachments and moved it slowly up and down the boy's back from the base of the spine to the neck – The instrument clicked like a Geiger counter – The doctor sat down and explained to me that the operation was usually performed with 'the hanging technique' – The patient's neck is broken and during the orgasm that results he passes into the other body – This method, however, was obsolete and dangerous – For the operation to succeed you must work with a pure vessel who has not been subject to parasite invasion – Such subjects are almost impossible to find in present time he stated flatly – His cold grey eyes flicked across the young Mayan's naked body (Burroughs 82).

The secret agent also plans to destroy a gang of Mayan priests who control the minds of slave labourers by means of recorded messages and the Mayan calendar. The agent replaces the magnetic tape with one containing a new message and succeeds in making the oppressed kill the oppressors.

The above sections indicate that Burroughs' ideas may have sparked not only the very idea of using the cut-up technique by P-Orridge and Lady Jaye but also using it for a particular purpose: the experiments on their own bodies in order to (ex-)change identity. Another important point is that the cut-ups in *The Soft Machine* are also used as a method of destroying the mechanisms of Control, and destroying such mechanisms was an important goal of Genesis P-Orridge's art, especially the Pandrogyny Project.

The Pandrogyny Project

P-Orridge's 'physical surface as raw material' also meant he was ready to make meaningful changes to the structure of his body. Even though the Pandrogyny Project officially started in 1993, the actual transfiguration of his physical form started unintentionally as a result of surgery after an unfortunate accident in 1995 – before that he had merely had some gold teeth put in. On April 11, 1995 Genesis was in a recording studio belonging to producer and media mogul Rick Rubin, where British post-punk band Rock and Rockets were recording an album that he was going to guest upon. After a fire broke out on the premises, P-Orridge tried to escape through a second-storey window and ended up fall onto concrete stairs. This resulted in him suffering a broken wrist, broken ribs and a pulmonary embolism, as well as shattering the left elbow. The injuries sent him into the intensive care unit for 10 days. He subsequently filed a \$1.5 million lawsuit against Rubin and his record label, the American Recordings, and won it in 1998 (Reiss 1998). The very complicated surgery on his arm and the necessity to have his set of teeth completed inspired Genesis to go on to further:

So that was kind of 'step one' in the thinking. Like you were saying, I could re-take control over, not just my relationship with events, but I could also take control of my own physical body. Which probably has something to do with having lost control over it too, in the sense of nearly dying and being broken after the fire. As a symbolic gesture, the first thing I did was to continue and finish the process of having gold teeth (P-Orridge & Abrahamsson 146).

P-Orridge had come to the conclusion that identity is arbitrary as early as the 1960s. He believed there was an incredible magical reservoir based upon that realisation. His decision to have his body experimented upon and becoming a 'guinea pig' also resulted from his ongoing fascination with the hemaphrodite or the androgyne and also from his quest for the soul-mate, his 'Cosmosis', the female Other (P-Orridge & Abrahamsson 146).

Genesis and his wife, Lady Jaye (born Jacqueline Breyer), a certified nurse and dominatrix, started the Pandrogyny Project by naming the new being, which they believed was a very important magical process. The name they came up with was Breyer P-Orridge. They started to identify themselves as a single pandrogynous being. It was only afterwards that they started having their bodies modified in order to resemble one another.

'I've always felt quite trapped in my body': the scope of the surgical interventions

It was a well-known fact that the pair spent \$200,000 on surgical alterations. Sharing the information on the cost of the surgeries was most likely the result of P-Orridge having carefully studied the American pop culture before embarking on the project. He believed it was his duty as a 'cultural engineer'. Among other things, he discovered that it was now hip to talk about money, to boast how rich one was. Pop culture became the celebration of money and excess. Integrating this information as part of the project must have seemed like a great idea – it placed the project within the real of popular culture rather than 'high' culture. Other constituents of the project were:

- receiving breast implants,
- receiving cheek and chin implants,
- lip plumping,
- eye and nose jobs,
- tattooing,
- hormone therapy,
- adopting gender neutral and alternating pronouns (we, s/he) (Partridge 213).

The main goal of the project was to neutralise the markers of sexual dimorphism, especially in Genesis' body. He claimed that pandrogeny was about neutralising gender in order to represent 'future possibility for the species' (Frederique 2011). According to Blackless, Charuvastra, Derryck et al human dimorphism, which is a Platonic ideal not actually achieved in the natural world, results from a particular

- sex chromosome composition,
- gonadal structure,
- hormone levels,
- the structure of the internal genital duct systems and external genitalia (151).

As far as the body modifications are concerned, the Pandrogyny Project surgical intervention involving cheek and chin implants, lip plumping, eye and nose jobs went beyond the traits that are sexually dimorphic. Lady Jaye also received breast implants. The goal was to play with the pop-cultural ideal of artificial beauty: ‘Suddenly, women celebrities were expected to play the sex card’ (P-Orridge & Abrahamsson 141). Celebrities like Paris Hilton and Pamela Anderson were an exaggerated version of Warholian ‘superstars’.

Body modifications that both Genesis P. Orridge and Lady Jay underwent were a physical and literal way of resolving the artists' internal conflict between ‘self’ and ‘other’, which went beyond the issues of sex identity. They simply felt trapped in their own bodies:

She was waiting for the day there'd be genetic engineering, so she could grow fur and horns and have extra arms, so she could get more done. Both of us wanted more choices. My favorite was to have gills, so we could live underwater (Musto 2012).

The term *pandrogyny*

Linguistic experiments within the project were not limited to the use of pronouns. Breyer P-Orridge wanted the name of the project to be a word without any history or any connections with things – ‘a word with its own story and its own information’. That’s why they came up with *pandrogyny*. By adding the ‘p’ to the lexeme *androgyny*, derived from Ancient Greek: *androgynos*, meaning ‘hermaphrodite, male and female in one; womanish man’ and combining the form *andros*, genitive of *anēr* ‘male’ and *gynē* ‘woman’ (Online Etymology Dictionary). The additional ‘p’ forms a ‘faux’ prefix: the initial letters of the word read *pan-*, which is a prefix meaning ‘all, every, whole, all-inclusive’ (Online Etymology Dictionary).

Body without organs

Genesis P-Orridge’s experiments read like an embodiment (literal) of some of the most radical artistic and philosophical ideas of the 20th century. Besides utilising Burroughs’ cut-up technique the Pandrogyny Project may be seen as a literal reaction to Deleuze and Guattari’s idea of a ‘body without organs’. The concept itself is ambiguous and its interpretations are usually provocative. It is sometimes used in reference to actual bodies but initially its meaning was more metaphorical and referred to all sorts of things and perspectives on realities. Among other things, it may refer to the body of a ‘schizophrenic’ who sees it as an obstacle in expressing the full potential of his soul. This is how it is described in the book *A Thousand Plateaux. Capitalism and Schizophrenia*:

A body without organs is not an empty body stripped of organs, but a body upon which that which serves as organs is distributed according to crowd phenomena, in Brownian motion, in the form of molecular multiplicities. The desert is populous. Thus the body without organs is opposed less to organs as such than to the organization of the organs insofar as it composes an organism. The body without organs is not a dead body but a living body all the more alive and teeming once it has blown apart the organism and its organization (Deleuze and Guattari 30).

A body without organs is fully functional in the sense of its everyday existence. But there is another dimension to it: a vast reservoir of potential traits, connections, affects, movements:

This is how it should be done. Lodge yourself on a stratum, experiment with the opportunities it offers, find an advantageous place on it, find potential movements of deterritorialisation, possible lines of flight, experience them, produce flow conjunctions here and there, try out continua of intensities segment by segment, have a small plot of new land at all times. It is through a meticulous relation with the strata that one succeeds in freeing lines of flight, causing conjugated flows to pass and escape and bringing forth continuous intensities for a BwO (Deleuze and Guattari 161).

The concept of BwO is closely related to the problem of the dissolution of boundaries between 'self' and 'other' as discussed by Kristeva (1991). While discussing Freud's concept of 'uncanny self', which is related to one's forbidden and thus repressed impulses, Kristeva observes that different types of psychoses, have the distinctive feature of 'reifying' signs – of slipping from the domain of 'speaking' to the domain of 'doing' (186-188). It is unclear whether Deleuze & Guattari actually encouraged surgical rearranging the organs of the body whose standard organisation constitutes one's enemy. Anyways, the BwO potential of Genesis and Lady Jaye was unleashed as their organisms and their organisation were blown apart in the Pandrogyny Project.

Anti-macho embodied

According to Tajfel and Turner, who formulated the theory of social identity, we divide the world into 'them' and 'us' based on the membership in a social group. This is based on our natural tendency to group things together. We do so by exaggerating the differences between groups and similarities of things in the same group. In the early 1970s, rock music scene became dominated by male bands whose excess macho posturing earned them the label 'cock rock'. Genesis, being a touring musician himself, always condemned this aspect of rock and the making his body similar to his wife's was an ultimate gesture of cutting off from that tradition. The term originally appeared in the New York-based underground feminist publication *Rat* magazine (anonymous article, reprinted in Cateforis). It was originally used to refer to artists such as Led Zeppelin and post-Brian Jones Rolling Stones, but in the 1980 the label stuck to hair rock bands like Guns N'Roses and Bon Jovi. Simon Frith described cock-rock as an explicit and crude expression of sexuality (227). He noted that the approach was most obvious in the high-pitched style derived from Led Zeppelin singer Robert Plant but also in the guitar hero style that derived from Jimmy Page. The author went on to describe cock-rock performers as 'aggressive, boastful, constantly drawing audience attention to their prowess and control' (Frith 227). The pomp also included wearing tight trousers, exposing chest hair and genitals, treating microphones and guitars as phallic symbols. A cock-rock show was described as a 'masturbatory celebration of penis power'. The *Rat* magazine article described a Rolling Stones concert as a parade of violence and sex fantasies, which involved faking sexual intercourses with heir musical instruments and 'smashing them, writhing bare-chested with leather fringe flying, while the whole spectacle is enlarged a hundred times on a movie screen behind them' (Cateforis 127-128). Girls were 'structurally excluded' from the club, except for groupies, who stood for the male sexual fantasy of anonymous, easily accessible female flesh, with no emotional strings attached. Cock rockers' musical skills were integrated with their phallic skills as part of the same sales appeal (Frith 227). The Pandrogyny Project was also P-Orridge's most fully realised way

of contesting cock-rock attitudes. He mentioned his dislike of male domination on the stage discussing the bands Rolling Stones in 1986. For Genesis early Stones were very sexual but because of Brian Jones's way of dressing they were also quite androgynous. Then Jagger turned it an all-male thing: 'Mick Jagger, I am a man, I am a cock' (P-Orridge & Abrahamsson 23). He also mentioned his post-punk peers Killing Joke, who he believed were one of the most exciting bands of the era, were too macho and sexist (P-Orridge & Abrahamsson 20). He believed that a rock concert should be a zone of 'new sexuality' with any Either/Or and male/female definitions suspended:

With Psychic TV, there have been... girls involved in the group on stage. There's no sort of role playing going on. I don't try to act out anything that's macho. I'm just as happy to touch a boy at the front as a girl. Nobody feels excluded. Nobody feels they're being stereotyped or projected at (P-Orridge & Abrahamsson 21).

For Psychic TV sexuality was a powerful tool but they believed it should be used to break down conditioning rather than exaggerate the differences between sexes. Instead of playing on sexual difference the Pandrogyny Project played on sexual indifference.

Conclusions

The project lasted from 1993 to 2020. When Lady Jay died in 2003, Genesis continued claiming he now represented the project on Earth while Lady Jay represented in the Great Beyond. Genesis himself died of leukemia and this is when the project concluded. Among other things, P-Orridge saw the project as a contribution to the evolution of mankind. In 2005, he claimed that if we didn't evolve, if we just repeated ourselves, it didn't count we were here. He said it was time we stopped disliking or even hurting what we consider different or what we don't understand or what they are afraid of. He believed that the material world is malleable, and everything could be different (P-Orridge & Abrahamsson 171). Although the Pandrogyny Project had a decidedly post-human touch to it, it is P-Orridge's thoughts on the possible 'artificial' future of the human body that fully embrace post-humanist thought: in the future one might be able to choose how many arms one would like to have or one could have nano-altered organs in order to be able to live in oxygen-limited environments if only one wanted. We could also ask ourselves if we needed legs at all. The Pandrogyny Project was just the first step.

Inspired by, among other artists, Burroughs and Warhol Genesis P-Orridge turned his life into art. He believed that the excitement resulting from this decision generated additional layers of creativity. By means of body modifications and altering his way of life he gave up his gender and social identity. Testing the boundaries of identity, he transformed his internal 'strangeness' from thought to speech and then, shockingly to some, he 'reified' it (to use Freud's concept) as part of the project with Lady Jaye. Destroying the coherence and cohesion of his body was his way of redirecting the expectations and needs other people are likely to encode in a person. According to promotional materials accompanying a major exhibition of his work in Los Angeles (Tom of Finland Foundation and Lethal Amounts Gallery) many of the ideas introduced in the Pandrogyny Project have been used to describe gender orientation by members of contemporary queer communities, especially younger generations seeking unified autonomy rather than a continuation of any form of either/or binary perceptions. The term Pandrogyny is

included in *LGBTA Wiki*. The online dictionary notes the lexeme was coined by Genesis P-Orridge Porridge and it refers to 'a form of pangender androgyny or panvestism'. Interestingly, the term has its clipped form 'pangi'. The page also presents the image of the pandrogynous pride flag. Inspired by art and mixing art with real life, the project has inspired some people's everyday existence.

Bibliography

BAUDRILLARD, J., 2002: *Screened Out*. London, New York: Verso.

BACKLESS, M., et al., 2000: How Sexually Dimorphic Are We? Review and Synthesis, *American Journal of Human Biology* 12, pp. 151–166.

BURROUGHS, W., 1966: *The Soft Machine*, New York: Grove Press.

DELEUZE, J. and Guattari, F., 1987: *A Thousand Plateaux. Capitalism and Schizophrenia*. Minneapolis, London: University of Minnesota Press.

CATEFORIS, T., 2007: *The Rock History Reader* (Ed.), New York: Routledge.

CRANMER, D., 2018: In Defense of The Soft Machine's Cut-Up Twisted Landscape. *Lit Reactor*, 18 Apr. 2018.

<https://litreactor.com/columns/in-defense-of-the-soft-machines-cut-up-twisted-landscape>

FRITH, S., 1981: *Sound Effects. Youth, Leisure, and the Politics of Rock'n'Roll*. New York: Pantheon Books.

FREDERIQUE, 2011: You've Heard of Androgyny, but What About PANdrogyny? *CrossDressers.com*, 13 Sept. 2011.

<http://www.crossdressers.com/forums/showthread.php?159912-You%92ve-heard-of-androgyny-but-what-about-PANdrogyny>

KRISTEVA, J., 1991: *Strangers to Ourselves*. New York: Columbia University Press.

LEVIN, S., 1965: Internal and External Deviation in Poetry, *WORD* 21(2), pp. 225-237.

MUSTO, M., 2012: Genesis P-Orridge on Pandrogyny and Surgery. *The Village Voice*, 7 March 2012.

ONLINE ETYMOLOGY DICTIONARY, *Androgynous*.

<https://www.etymonline.com/word/androgynous>.

ONLINE ETYMOLOGY DICTIONARY, *Pan-*.

<https://www.etymonline.com/word/pan->.

ORDEN, E., 2009: I Am My Own Wife. Artist Genesis P-Orridge Turns Himself Into His Late Wife, *New York Magazine*. 4 Sept. 2009.

PANDROGYNY, *LGBTQ Wiki*.

<https://lgbta.fandom.com/wiki/Pandrogyne>.

PARTRIDGE, Ch., 2013: Esoterrorism and the Wrecking of Civilization: Genesis P-Orridge and the Rise of Industrial Paganism. In: D. Weston, A. Bennett (Eds.) *Pop Pagans: Paganism and Popular Music*. Durham: Acumen. pp. 189–212.

P-ORRIDGE, G. B. & ABRAHAMSSON, C. (2020). *Sacred Intent. Conversations with Carl Abrahamsson 1986-2019*. Stockholm: Trapart Books.

REISS, R., 1998: Genesis P-Orridge Wins 1.5 Million Suit Against Rick Rubin, *MTV News*, 6 December 1998.

<https://www.mtv.com/news/350146/genesis-p-orridge-wins-15-million-suit-against-rick-rubin/>

REYNOLDS, S., 2005: *Rip It Up and Start Again*. London: Faber and Faber.

SKERL, J., 1985: *William S. Burroughs*. Boston: Twayne Publishers.

SMITH, D., 2018: What is the body without organs? Machine and organism in Deleuze and Guattari, *Continental Philosophy Review* 51. pp. 95-110.

<https://doi.org/10.1007/s11007-016-9406-0>

TAJFEL, H., & J. C. TURNER, 1979: An Integrative Theory of Intergroup Conflict. In: W. G. Austin & S. Worchel (Eds.). *The Social Psychology of Intergroup Relations* Monterey, CA: Brooks/Cole. pp. 33-37.

Tom of Finland Foundation and Lethal Amounts Gallery (2019). *Pandrogeny I & II* [promotional materials], Los Angeles.

BIOGRAM AUTORA:

Andrzej Widota, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Filologii Angielskiej Instytutu Neofilologii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Studiował anglistykę na Uniwersytecie Wrocławskim (studia magisterskie) i UNiwersytecie Ostrawskim (studia doktoranckie). Jest językoznawcą i szczególnie interesuje się fonetyką i fonologią, semiotyką i językoznawstwem kognitywnym. Jego ostatni publikacje to monografia *Pop Goes The World. The Linguistic Picture of Popular Culture in the Written Works by Andy Warhol* (Wydawnictwo PWSZ w Raciborzu) oraz artykuły *The Tesla in the World of Signs. On Some Aspects of the Semiotics of the Sustainable*, (Zeszyty Naukowe Politechniki Gliwickiej, Organizacja i Zarządzanie, Gliwice, 2019), *On the Role of Reverse Perspective in Marilyn*

Diptych by Andy Warhol. An Attempt at a Semiotic Analysis, (Kwartalnik Neofilologiczny LXV(2), Polska Akademia Nauk, Warszawa 2018), *The Great Chain of Being — Reactivation. The Language of Oppression as a Threat to Sustainable Development*, (Zeszyty Naukowe Politechniki Gliwickiej, Organizacja i Zarządzanie, 2017).

email: awidota@interia.pl

AUTHOR'S BIOGRAM:

Andrzej Widota, PhD, is an associate professor in the English Department at State University of Applied Sciences in Racibórz. He studied English at the University of Wrocław (MA studies) and Ostrava UNiversity (PhD studies). He is a linguist and he is especially interested in phonetics and phonology, semiotics and cognitive linguistics. His recent published works include a monography *Pop Goes The World. The Linguistic Picture of Popular Culture in the Written Works by Andy Warhol* (State University of Applied Sciences in Racibórz Press) and articles *The Tesla in the World of Signs. On Some Aspects of the Semiotics of the Sustainable*, (Zeszyty Naukowe Politechniki Gliwickiej, Organizacja i Zarządzanie, Gliwice, 2019), *On the Role of Reverse Perspective in Marilyn Diptych by Andy Warhol. An Attempt at a Semiotic Analysis*, (Kwartalnik Neofilologiczny LXV(2), Polish Academy of Sciences, Warsaw 2018), *The Great Chain of Being — Reactivation. The Language of Oppression as a Threat to Sustainable Development*, (Zeszyty Naukowe Politechniki Gliwickiej, Organizacja i Zarządzanie, 2017).

email: awidota@interia.pl

Natalia KRAUZE, Agnieszka LANGE

Tożsamość władzy

Przemówienia prezydenckie Aleksandra Kwaśniewskiego i Andrzeja Dudy

Abstrakt

Niniejszy artykuł opisuje różnice i tendencje występujące w korpusach przemówień prezydenckich Aleksandra Kwaśniewskiego oraz Andrzeja Dudy. Prezentujemy wyniki dwóch eksperymentów ilościowo-jakościowych, które miały na celu porównanie przemówień prezydenckich. W pierwszym badaniu zgromadzony korpus był mniejszy niż ten w drugim. Po przeprowadzeniu pierwszego eksperymentu uznaliśmy za właściwe poszerzenie korpusu i skonfrontowanie wyników z rezultatami uzyskanymi przy większej ilości materiału.

Abstract

This paper describes the differences between and tendencies in Aleksander Kwaśniewski's and Andrzej Duda's presidential speeches. We present the results of our two experiments, the aim of which was to compare the corpora of presidential speeches. However, in the first one the sample texts were shorter than in the second one. Having conducted the first experiment, we wanted to confront the findings with the results from an experiment with longer texts.

Słowa kluczowe: korpusy, przemówienia prezydenckie, Andrzej Duda, Aleksander Kwaśniewski, lingwistyka korpusowa

Key words: corpora, presidential speeches, Andrzej Duda, Aleksander Kwaśniewski, corpus linguistics

Wstęp

Aleksander Kwaśniewski reprezentował Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) w wyborach prezydenckich. W trakcie jego kadencji (1995-2005) Polska została przyłączona do NATO w 1999 roku oraz do Unii Europejskiej w 2004 roku.

Andrzej Duda sprawuje urząd prezydenta od 2015 roku z ramienia partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Podczas jego prezydentury Polska dołączyła do Inicjatywy Trójmorza. Zwiększono również budżet obronny i priorytetem stała się modernizacja wojsk.

W celu porównania dwóch zestawów przemówień prezydenckich wykorzystaliśmy program komputerowy LancsBox, który umożliwił przeanalizowanie wskaźnika type/token ratio (TTR), długości tekstów, wykonanie analizy porównawczej za pomocą wskaźnika kluczowości (keyness) jak również często używanych kolokacji oraz słów przez prezydentów. Otrzymane dane ilościowe stanowiły przyczynek do przeprowadzenia analizy jakościowej konkretnych słów i wyrażen używanych przez prezydentów oraz kontekstów, w których wyrażenia te się pojawiały i ich konotacji.

Do pierwszego eksperymentu wykorzystaliśmy 11 przemówień prezydenta Dudy oraz jedynie 2 przemówienia Prezydenta Kwaśniewskiego. Ta różnica wynikała ze znacznej dysproporcji w

długości wystąpień – przemówienia prezydenta Dudy zawierały 300-500 słów natomiast dla prezydenta Kwaśniewskiego było to 1000-5000 słów. Aby wyniki badań były wiarygodne, obydwa korpusy powinny mieć zbliżoną liczbę słów.

W korpusie z transkrypcją wystąpień Andrzeja Dudy zawarłyśmy następujące teksty: orędzie noworoczne Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 31 grudnia 2015, wystąpienie Prezydenta podczas spotkania z mieszkańcami Starego Sącza z 29 października 2016, wystąpienie Prezydenta RP podczas spotkania z mieszkańcami Strzelec Opolskich z 27 września 2016, orędzie noworoczne Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 31 grudnia 2016, orędzie noworoczne Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 31 grudnia 2017, wystąpienie Prezydenta RP podczas spotkania z mieszkańcami Szamotuł z 16 kwietnia 2018, wystąpienie Prezydenta RP podczas uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Hallera w Jurczycach z 5 sierpnia 2018, orędzie noworoczne Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 31 grudnia 2018, wizyta Prezydenta Andrzeja Dudy w Mogilnie z dnia 9 kwietnia 2019, orędzie noworoczne Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 31 grudnia 2019 oraz wystąpienie Prezydenta Andrzeja Dudy roku z okazji 81. rocznicy napadów sowieckiej na Polskę z dnia 17 września 2020.

W korpusie Aleksandra Kwaśniewskiego znajdowało się przemówienie z wizyty Prezydenta RP w Płocku z dnia 25 kwietnia 2003 oraz z wizyty Prezydenta RP w Kędzierzynie – Koźlu 28 maja 2003.

W drugim eksperymencie dołączyłyśmy do już istniejącego korpusu Andrzeja Dudy z pierwszego eksperymentu transkrypcję z następujących wydarzeń: wystąpienie Prezydenta podczas uroczystego podpisania ustawy z dnia 1 czerwca 2021, przesłanie Pary Prezydenckiej z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka z dnia 1 czerwca 2021, wystąpienie podczas uroczystości wręczenia odznaczeń z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego z dnia 31 maja 2021, dzień Weterana Działań poza Granicami Państwa. Wystąpienie Prezydenta RP z dnia 28 maja 2021, wypowiedź Prezydenta RP dla mediów w Tbilisi z dnia 27 maja 2021, wystąpienie podczas finału Akademickich Mistrzostw Polski Debat Oksfordzkich z dnia 21 maja 2021, wystąpienie Andrzeja Dudy podczas debaty prezydenckiej z dnia 3 maja 2021.

Korpus z przemówieniami Aleksandra Kwaśniewskiego w drugim eksperymencie zawierał cztery przemówienia: orędzie noworoczne Prezydenta RP z dnia 31 grudnia 1997, orędzie noworoczne Prezydenta RP z dnia 31 grudnia 1998, orędzie noworoczne Prezydenta RP z dnia 31 grudnia 2000, orędzie noworoczne Prezydenta RP z dnia 31 grudnia 2003.

Pierwszy eksperyment

Wskaźnik TTR i długość przemówienia

Wskaźnik type/token ratio, który sugeruje na ile zróżnicowane jest słownictwo w tekście, był wyższy dla Aleksandra Kwaśniewskiego. Różnica była jednak nieznaczna (o 0,57% wyższa dla prezydenta Kwaśniewskiego), co oznacza, że obydwa zestawy przemówień były podobnie urozmaicone pod względem językowym.

Przemówienia prezydenta Kwaśniewskiego (1000-5000 słów) były zdecydowanie dłuższe od przemówień prezydenta Dudy (300-500 słów).

Słowa często pojawiające się w przemówieniach Aleksandra Kwaśniewskiego

W przemówieniach Aleksandra Kwaśniewskiego znajdowało się wiele nawiązań do Unii Europejskiej. Podczas jego kadencji Polska dołączyła do tej struktury, co prezydent

Kwaśniewski postrzegał jako wielkie osiągnięcie w historii naszego kraju. Z drugiej strony, prezydent Duda zdawał się omijać ten temat.

Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie używał również rzeczownika 'Europa', podkreślając wagę integracji z innymi krajami.

Rzeczownik 'referendum' wielokrotnie pojawiał się w przemówieniach prezydenta w odniesieniu do głosowania, które odbyło się w 2003 roku w celu zweryfikowania, czy Polacy chcą dołączyć do Unii Europejskiej. Kwaśniewski gorąco popierał przynależność polski do tej struktury.

Prezydent Kwaśniewski starał się również wyrazić szacunek w stosunku do mniejszości narodowych:

- 'wzajemny szacunek – dla różnorodności, tradycji, dla mniejszości narodowych' (Kwaśniewski, 02.05.2003);
- 'poszanowanie ludzkiej godności i prawa mniejszości' (Kwaśniewski, 28.05.2003);
- 'ja sam należę do mniejszości niemieckiej' (Kwaśniewski, 28.05.2003).

Wizerunek innych narodowości był przychylny. Prezydent Kwaśniewski podkreśla potrzebę przebaczenia innym narodom i integracji:

- 'Jesteśmy wdzięczni Niemcom za taką postawę' (Kwaśniewski, 28.05.2003);
- 'dwa wielkie narody, Niemcy i Polacy ...' (Kwaśniewski, 28.05.2003);
- 'Polacy zawsze zostaną Polakami, tak jak Niemcy pozostaną Niemcami ze wszystkimi plusami, minusami ...' (Kwaśniewski, 28.05.2003).

Kwaśniewski kładł też nacisk na rozwój gospodarki i krajowy produkt brutto ('PKB', 'gospodarka'). Pragnął, aby Polska prosperowała i nieustannie rozwijała się pod względem ekonomicznym.

Słowa często pojawiające się w przemówieniach Andrzeja Dudy

Wśród słów często używanych przez prezydenta Dudę szczególnie wyróżniały się: 'dziękuję', 'życzę', 'walki', 'żołnierze', 'armii', 'korpusu', 'niepodległą', 'niepodległości', 'odzyskania', 'etos', 'zamordowali'.

Prezydent Duda starał się nawiązać serdeczne relacje z odbiorcami poprzez użycie form grzecznościowych. Zwracając się bezpośrednio do publiczności, próbował przełamać bariery, ocieplić swój wizerunek i sprawić, by odbiorcy poczuli atmosferę przynależności do jednej i tej samej grupy etnicznej.

Ponadto odnosił się wielokrotnie do sił zbrojnych, co było to widoczne w użyciu rzeczowników 'walki', 'żołnierze', 'armii', 'korpusu'. Polska w przemówieniach prezydenta Dudy została przedstawiona w sposób sugerujący czyhające niebezpieczeństwo i możliwość wybuchu wojny. Sam kraj natomiast był zaprezentowany jako silny i niezwykle wpływowy. Niniejsze przykłady ilustrują wyżej wspomniane tendencje:

- 'I dlatego dzisiaj chcemy polską armię odbudować i odnowić pod względem infrastrukturalnym' (Duda, 9.04.2019);
- 'Państwo silne to także takie, które ma silną armię zdolną je obronić' (Duda, 9.04.2019);

- ‘Chcemy, żeby mieli jak najnowocześniejsze wyposażenie, którym będą mogli bronić nas i wszystkich tych, którym w ramach naszej działalności w Sojuszu Północnoatlantyckim pomoc i obrona będą potrzebne’ (Duda, 9.04.2019).

Prezydent zwracał uwagę na suwerenność narodu, co zostało uwidocznione poprzez zastosowanie określeń ‘niepodległą’, ‘niepodległości’ oraz ‘odzyskania’. Taka postawa mogłaby sugerować pewną niechęć do integracji z innymi krajami oraz pragnienie, by Polska była krajem niepodległym i niezależnym od innych. Według prezydenta Dudy polscy politycy powinni podejmować niezawisłe decyzje i prowadzić własną politykę, co ilustruje cytat z przemówienia z 17 stycznia 2020 roku w Zwoleńcu na Mazowszu:

Nie będą nam tutaj w obcych językach narzucali, jaki ustrój mamy mieć w Polsce i jak mają być prowadzone polskie sprawy. Tak, tu jest Unia Europejska i bardzo się z tego cieszymy, że jest, ale przede wszystkim tu jest Polska (Duda, 17.01.2020).

Kolejnym motywem, który często pojawiał się w przemówieniach prezydenta Dudy, była historia Polski i jej sąsiadów. W zgromadzonym korpusie znajdowały się wielokrotne odniesienia do horrendalnych wydarzeń z przeszłości, kiedy Polska była pozbawiona niepodległości. Wyłaniający się obraz innych narodowości jest negatywny, co jest widoczne w cytacie:

81 lat temu zniszczona została wolna i niepodległa Polska. 81 lat temu najeźdźcy niemieccy i sowieccy zniszczyli byt państwa polskiego, wyśnionego i wywalczonego przez pokolenie Powstańców Styczniowych, a później ich dzieci i wnuków, którzy tę niepodległą Polskę, brocząc własną krwią, zdołali odzyskać. Nie było szans obronić jej we wrześniu 1939 roku. Agresja, najpierw niemiecka, a potem zdradziecko, z drugiej strony – agresja sowiecka, były nie do odparcia (Duda, 17.08.2020).

Powyższa tendencja została również uwypuklona w zastosowaniu słowa ‘zamordowali’, które pojawiło się 5 razy u prezydenta Dudy i ani razu u Kwaśniewskiego. Wyraz ten jest zastosowany w celu ukazania i zrelacjonowania haniebnych wydarzeń, które wydarzyły się w przeszłości:

- ‘zamordowali w Katyniu’ (Duda, 17.09.2020)
- ‘zamordowali w Charkowie, w Miednoje’ (Duda, 17.09.2020)
- ‘Sowieci później zamordowali’ (Duda, 17.09.2020)
- ‘zamordowali zdradziecko [Sowieci]’ (Duda, 17.09.2020)
- ‘ubecy brutalnie zamordowali’ (Duda, 27.09.2016)

Po przeanalizowaniu form czasowników użytych w przemówieniach, widoczna staje się inklinacja prezydenta Dudy do odnoszenia się do przeszłości. 25% wszystkich zastosowanych przez niego czasowników było w formie przeszłej; u prezydenta Kwaśniewskiego – jedynie 20%.

Zastanawiające może wydawać się także zastosowanie rzeczownika ‘etos’. Ten wyraz jest obecnie archaizmem i nie stosuje się go na co dzień. Analizując przemówienia prezydenta Dudy, należy stwierdzić, że używał bardzo podniosłego i górnolotnego stylu oraz słownictwa:

- ‘kolebką polskiego chrześcijaństwa’ (Duda, 9.04.2019)
- ‘Cześć i chwała bohaterom!’ (Duda, 15.08.2021)
- ‘absolutnie chyba największy autorytet’ (9.04.2019)
- ‘brocząc własną krwią’ (17.08.2020)

Drugi eksperyment

W poszerzonym eksperymencie wskaźnik *type/token ratio* był wyższy dla Aleksandra Kwaśniewskiego o 10,34%. Sugeruje to, że jego przemówienia były bardziej urozmaicone pod względem słownictwa.

Rezultaty drugiego eksperymentu potwierdziły tendencje widoczne w pierwszym eksperymencie – prezydent Kwaśniewski skupiał się na przynależności Polski do Unii Europejskiej oraz integracji międzynarodowej, natomiast prezydent Duda wielokrotnie odnosił się do Sił Zbrojnych RP.

Ciekawym zjawiskiem pojawiającym się w przemówieniach prezydenta Dudy, było zastosowanie ‘słów absolutystycznych’ (ang. *absolutist words*), takich jak ‘absolutnie’, ‘ogromnie’, czy ‘niezwykłe’. Sugeruje to, w jaki sposób przedstawia on otaczający go świat, w którym wszystko jest czarne albo białe bez żadnych niuansów czy odcieni pomiędzy skrajnymi kategoriami.

Podsumowanie

Powyższy eksperyment wykazał znaczne różnice pomiędzy dwoma polskimi prezydentami. Przemówienia prezydenta Kwaśniewskiego były bardziej zróżnicowane pod względem słownictwa. Prezydent Duda starał się nawiązać relację z słuchaczami i wielokrotnie odwoływał się do sił zbrojnych. Ponadto podkreślał potrzebę niezależności kraju od innych narodów. Język zastosowany przez prezydenta Dudę był pełen wzniosłości. Z drugiej strony, prezydent Kwaśniewski zwracał uwagę na przynależność do struktur unijnych oraz integrację i gotowość współpracy z innymi krajami. Uważał, że przystąpienie do tej organizacji było kluczowe dla dalszego rozwoju Polski i z całego serca zachęcał rodaków do afiliacji z Unią Europejską. Kwaśniewski starał się również wyrazić w swoich przemówieniach szacunek w stosunku do mniejszości narodowych. Prezydent Kwaśniewski reprezentował centrolewicową partię polityczną, a prezydent Duda należy do partii prawicowej. Różnice ideologiczne i światopoglądowe są widoczne w ich przemówieniach, wpływają na styl wypowiedzi oraz dobór słownictwa. Władza chce mówić językiem suwerena, bo taki język daje jej legitymację i poparcie.

Tabela 1: Wskaźnik TTR oraz długość przemówień w pierwszym eksperymencie

Prezydent	Types	Tokens	Wskaźnik TTR	Długość
Andrzej Duda	2913	8362	0,348	300-500 słów
Aleksander Kwaśniewski	3014	8612	0,350	1000-5000 słów

Tabela 2: Słowa często używane przez prezydenta Kwaśniewskiego w pierwszym eksperymencie

Słowo	Aleksander Kwaśniewski	Andrzej Duda	Poziom istotności
UE	51	0	60.00
Europa	16	1	8.91
Europ*	147	28	-
referendum	21	0	25.38
mniejszości	5	0	6.80
Niemiec	6	0	7.68
Atenach	6	0	7.98
PKB	4	0	5.64
gospodarki	8	1	4.66

Tabela 3: Słowa często używane przez prezydenta Dudę w pierwszym eksperymencie

Słowo	Andrzej Duda	Aleksander Kwaśniewski	Poziom istotności
dziękuję	43	3	11.70
życzę	14	0	17.74
walki	7	0	9.37
żołnierze	8	0	10.57
armii	4	0	5.78
korpusu	5	0	6.98
niepodległą	5	0	6.98
niepodległości	12	0	15.35
odzyskania	9	0	11.76
etos	6	9	8.17
zamordowali	5	0	6.91

Tabela 4: Wskaźnik TTR oraz długość przemówień w drugim eksperymencie

Prezydent	Types	Tokens	Wskaźnik TTR
Andrzej Duda	4731	16474	0,29
Aleksander Kwaśniewski	5037	15625	0,32

Tabela 5: Słowa często używane przez prezydenta Kwaśniewskiego w drugim eksperymencie

Słowo	Aleksander Kwaśniewski	Andrzej Duda	Poziom istotności
UE	51	0	33.64
referendum	16	0	16.36
wejście	147	0	8.68

Europie	21	0	7.84
wspólnej	5	0	6.76

Tabela 6: Słowa często używane przez prezydenta Dudę w drugim eksperymencie

Słowo	Andrzej Duda	Aleksander Kwaśniewski	Poziom istotności
żołnierze	19	0	12.53
dziękuję	79	8	8.00
absolutnie	10	0	7.07
ogromnie	29	2	8.16
niezwykle	27	2	7.63
walki	8	0	5.86
Gruzji	16	0	10.71

Bibliografia

DUDA, A., (25.04.2003) Przemówienie z wizyty Prezydenta RP w Płocku.
<https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2003/wizyta-prezydenta-rp-w-plocku,30192,archive>

DUDA, A., (31.12.2015). Orędzie noworoczne Prezydenta RP.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/oredzie-noworoczne-prezydenta-rp,3235>

DUDA, A., (27.09.2016). Wizyta Prezydenta RP w Strzelcach Opolskich.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-w-strzelcach-opolskich,3295>

DUDA, A., (26.10.2016). Wystąpienie Prezydenta podczas spotkania z mieszkańcami Starego Sącza.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-podczas-spotkania-z-mieszkancami-starego-sacza,3309>

DUDA, A., (31.12.2016). Orędzie noworoczne Prezydenta RP.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/oredzie-noworoczne-prezydenta-rp,3346>

DUDA, A., (31.12.2017). Orędzie noworoczne Prezydenta RP.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/oredzie-noworoczne-prezydenta-rp-andrzeja-dudy,827>

DUDA, A., (05.08.2018). Wystąpienie Prezydenta RP podczas uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Hallera w Jurczycach.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystosci-odslonienia-pomnika-gen-hallera-w-jurczycach,3687>

DUDA, A., (16.04.2018). Wystąpienie Prezydenta RP podczas spotkania z mieszkańcami Szamotuł.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-rp-podczas->

spotkania-z-mieszkancami-szamotul,3613

DUDA, A., (31.12.2018). Orędzie noworoczne Prezydenta RP.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/oredzie-noworoczne-prezydenta,1208>

DUDA, A., (31.12.2019). Orędzie noworoczne Prezydenta RP Andrzeja.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/noworoczne-oredzie-prezydenta-rp,1600>

DUDA, A., (09.04.2019). Wizyta Prezydenta RP w Mogilnie.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-rp-w-mogilnie,3881>

DUDA, A., (17.01.2020). Wizyta Prezydenta RP w Zwoleniu na Mazowszu.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-andrzeja-dudy-w-zwoleniu,4139>

DUDA, A., (17.09.2020). Wystąpienie Prezydenta RP z okazji 81. rocznicy napaści sowieckiej na Polskę.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/81-lat-temu-zniszczona-zostala-wolna-i-niepodlegla-polska,4351>

DUDA, A., (15.08.2021). Wystąpienie Prezydenta RP podczas obchodów Święta Wojska Polskiego.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-podczas-obchodow-swiet-wojska-polskiego,34252>

DUDA, A., (01.06.2021). Wystąpienie Prezydenta podczas uroczystego podpisania ustawy.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-podczas-uroczystego-podpisania-ustawy,4491>

DUDA, A., (01.06.2021). Przesłanie Pary Prezydenckiej z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.
<https://www.prezydent.pl/prezydent/kalendarz-prezydenta/filtr,2021-06-01.html>

DUDA, A., (31.05.2021) Wystąpienie podczas uroczystości wręczenia odznaczeń z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-podczas-uroczystosci-wreczenia-odznaczen-z-okazji-dnia-samorzadu-terytorialnego,4489>

DUDA, A., (28.05.2021). Przemówienie z okazji święta Weterana Działań poza Granicami Państwa.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/swieto-weterana-dzialan-poz-granicami-panstwa,4487>

DUDA, A., (27.05.2021). Wypowiedź Prezydenta RP dla mediów w Tbilisi.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/tbilisi-wypowiedz-prezydenta-rp-dla-mediow,4486>

DUDA, A., (21.05.2021). Wystąpienie podczas finału Akademickich Mistrzostw Polski Debat Oksfordzkich.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-final-akademickich-mistrzostw-polski-debat-oksfordzkich,4480>

DUDA, A., (03.05.2021). Wystąpienie Andrzeja Dudy podczas debaty prezydenckiej.
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-andrzeja-dudy-podczas-debaty-prezydenckiej-3-maja-2021-r,4464>

KWAŚNIEWSKI, A., (31.12.1997). Orędzie noworoczne Prezydenta RP.
<https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2000-i-starsze/oredzie-noworoczne-prezydenta-rp,32315,archive>

KWAŚNIEWSKI, A., (31.12.1998). Orędzie noworoczne Prezydenta RP.
<https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2000-i-starsze/oredzie-noworoczne-prezydenta-rp-wygloszone-31-grudnia-1998-r,32714,archive>

KWAŚNIEWSKI, A., (31.12.2000). Orędzie noworoczne Prezydenta RP z dnia 31 grudnia 2000.
<https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2000-i-starsze/oredzie-noworoczne-prezydenta-rzeczypospolitej-polskiej,34030,archive>

KWAŚNIEWSKI, A., (31.12.2003). Orędzie noworoczne Prezydenta RP.
<https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2003/oredzie-noworoczne-prezydenta-rp,30706,archive>

KWAŚNIEWSKI, A., (02.05.2003). Wizyta Prezydenta RP w Ciechocinku.
<https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2003/wizyta-prezydenta-rp-w-ciechocinku,30208,archive>

KWAŚNIEWSKI, A., (28.05.2003) Wizyta Prezydenta RP w Kędzierzynie-Koźlu.
<https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/aktualnosci-rok-2003/wizyta-prezydenta-rp-w-kedzierzynie-kozlu,30280,archive>

BIOGRAMY AUTOREK:

Natalia Krauze jest studentką Filologii Angielskiej oraz Informatyki Stosowanej i Systemów Pomiarowych na Uniwersytecie Wrocławskim. Interesuje się językoznawstwem (szczególnie językoznawstwem korpusowym), akwizycją języka oraz polityką.

email: natalia.krauze.1999@gmail.com

Agnieszka Lange jest studentką Filologii Angielskiej na specjalizacji tłumaczenia pisemne. Interesuje się lingwistyką oraz akwizycją języka.

e-mail: agnieszkalan3@gmail.com

AUTHORS' BIOGRAMS:

Natalia Krauze is a student of English Philology and Applied Computer Science and Measurement Systems at the University of Wrocław. She is interested in linguistics, especially corpus linguistics, language acquisition and politics.

email: natalia.krauze.1999@gmail.com

Agnieszka Lange is a student of English Philology at the University of Wrocław with specialisation in translation. She is interested in linguistics and language acquisition.

e-mail: agnieszkalan3@gmail.com

Podziękowania

Chciałybyśmy serdecznie podziękować panu Jędrzejowi Olejniczakowi za wsparcie merytoryczne oraz cenne wskazówki i sugestie dotyczące przeprowadzenia badań.

Monika PORWOŁ

Tożsamość analityka danych w świecie ‘data science’

Abstrakt

W poniższym artykule autorka przedstawia koncepcję analizy danych, a przede wszystkim podkreśla istotną rolę analityka danych w procesie transformacji cyfrowo-technologicznej. W środowisku akademickim osoba ta jest wykształcona w danej dyscyplinie; niemniej jednak na co dzień pracuje z dużą ilością danych, ich złożoną strukturą, rozmiarem oraz problemami obliczeniowymi. Ponadto przeprowadza eksploracyjną analizę danych, znajduje wzorce, buduje modele i algorytmy pod kątem naukowym. Z kolei w ujęciu biznesowym analityk musi wiedzieć jak wydobywać znaczenie i interpretować dane potrzebne dla danej branży, co także wymaga kompetencji dotyczących obsługi narzędzi i/lub kodowania w językach programowania (na przykład *Python*, *R*, czy *SQL*), jak również wiedzy wdrażania metod statystycznych i uczenia maszynowego. Bezsprzecznie analityk danych poświęca dużo wysiłku na zarządzaniu danymi w oparciu o wysokie standardy etyczne. Te istotne argumenty zostały także dostrzeżone przez uczestników mini-badania przeprowadzonego za pomocą narzędzia *Mentimeter*, a wyniki badania sondażowego przedstawione są w końcowej części niniejszego tekstu.

Abstract

In the following article, the author presents the concept of data analysis, and above all emphasizes the important role of a data analyst in the process of digital and technological transformation. In the academic environment, this person is trained in a given discipline; nevertheless, on a daily basis, he works with large amounts of data, their complex structure, size and computational problems. In addition, s/he conducts exploratory data analysis, finds patterns, and builds scientific models and algorithms. On the other hand, in business terms, the analyst must know how to extract meaning and interpret data needed for a given industry, which also requires competence in the use of tools and/or coding in programming languages (e.g., *Python*, *R* or *SQL*), as well as knowledge of implementing statistical methods and machine learning. Undoubtedly, a data analyst spends a lot of effort in managing data, which should be based on high ethical standards. These important arguments were also noticed by the participants of the mini survey conducted with the use of the *Mentimeter* tool, and the results of the survey are presented at the end of this text.

Słowa kluczowe: nauka o danych, analityk danych, magiczny kwadrant Gartnera, bazy danych, metadane, język programowania *Python*, badanie sondażowe *Mentimeter*

Keywords: data science, data analyst, Gartner's Magic Quadrant, data bases, metadata, *Python* programming language, *Mentimeter's* survey

Wstęp

Pamiętając o synergii pomiędzy badaniami naukowymi, praktycznym charakterze nauczania studentów oraz współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym, w moim artykule skupię uwagę na triadach koncepcji pozostających w korelacji między sobą.

W istocie, słowo ‘dane’ jest tutaj kluczowe, a sam tytuł tego tekstu nie przesądza, że istnienie danych to efekt modernistycznego kultu cyfrowego porządku świata oraz wiedzy ścisłej, opierającej się na regułach matematycznej składni. Po pierwsze, dane i bazy danych obligują do bezgranicznej pracy poznawczej i metodologicznej bazującej na refleksji (perceptualnej, kulturowej lub artystycznej) opartej na poszukiwaniu współmiernych form, interfejsów, czy też nowych, uporządkowanych zbiorów reguł gramatycznych. Istotna zatem jest tu rola analityków danych, którzy stale budują modele i techniki przetwarzania nieustrukturyzowanych informacji. Po drugie, niekontrolowany przyrost danych wyprzedza (co do tempa) i przewyższa (co do skali możliwości poznania oraz wykorzystania) wszelkie tradycyjne kultury, estetyki, logiki (wiedzy, edukacji i komunikacji).

Ilość danych, *nota bene*, rośnie w tak niewiarygodnym tempie, że jakiegokolwiek próby szacowania ich liczby okazują się być jedynie bardzo przybliżone. Na przykład, źródło *Statista* prognozuje, iż w 2024 roku wolumen danych utworzonych, przechwyconych, skopiowanych i wykorzystanych na całym świecie będzie wynosił 149 zettabajtów (*Statista*, 2021). Aktualnie, w roku 2021 na świecie zostanie zebranych około 74 zettabajtów danych, a jeden zettabajt to tryliard, czyli 10 do potęgi 21.

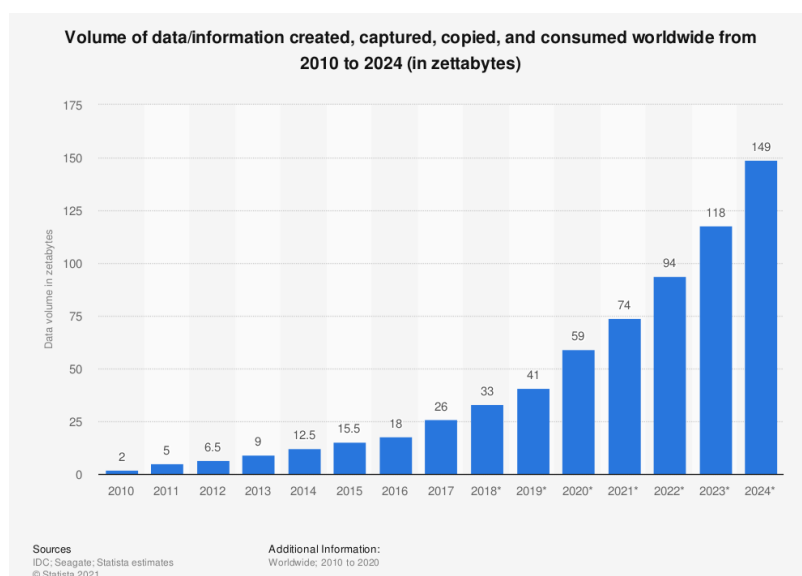


Diagram 1. Wolumen danych. Źródło: *Statista* (2021).

Globalne wydarzenia ostatnich dwóch lat i piramidalny postęp w zakresie nowych technologii informatycznych, sztucznej inteligencji oraz przekładu maszynowego (z zastosowaniem głębokich sieci neuronowych) zainspirowały mnie do pogłębienia wiedzy i odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób z danych (poprzez proces ich przygotowania, zrozumienia i zastosowania wzorców statystycznych lub uczenia maszynowego) można wyeksponować wartość, mądrość czy opracowane (oraz gotowe do wdrożenia) rozwiązanie biznesowe?

Wiedza jest budowana na zasadzie kumulacji, dokładania cegiełek do dokonań poprzedników. Inspiracją do przestudiowania koncepcji analizy danych mogą być *Dialogi* (1967) i eseje pt. *Tajemnica Chińskiego Pokoju* (1993) Stanisława Lema, publikacje znanego popularyzatora nauki Jamesa Gleicka (*Chaos. Narodziny nowej nauki*, 1987/2018; *Informacja: bit, wszechświat, rewolucja*, 2012) oraz ostatnie książki Umberto Eco, na przykład: *Poszukiwanie języka doskonałego w kulturze europejskiej* (2013), *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów* (2006), *Pape Satàn aleppe. Kroniki płynnego społeczeństwa* (2016). Są one niedoścignionym wzorcem futurystycznego rozmachu, głębi refleksji nad próbą zdefiniowania danych oraz ich wieloaspektowego przeznaczenia.

Czym są dane?

Etymologia słowa (PL: dana [l.p.] (nazwijmy to roboczo: pojedynczą porcją informacji) oraz dane [l.mn.]; EN: datum [l.p.] oraz data [l.mn.]) odsyła do łacińskiego *datum*, i znaczenia: czyli element, fakt, przesłanka, informacja. Ilan Kernerman⁴⁵ podaje jeszcze jedno odniesienie dot. tego leksemu. Mianowicie, nawiązanie do języka perskiego oraz hebrajskiego z wyjaśnieniem sensu ukierunkowanego na aspekt prawny i religijny. Hasło *datum* odnotowano także w publikacji Alojzego Jougana *Słownik kościelny łacińsko-polski* (wydanie III, Księga św. Wojciecha) z 1958 roku – co w drukach urzędowych oznacza czas i miejsce powstania danego dokumentu.

Zatem, czy dane to tysiąc, milion, czy miliard punktów, słów, porcji informacji, rekordów, itp.? Można przyjąć, iż zbiór danych jest duży, jeśli: (1) występuje zbyt dużo danych, aby przeanalizować je pojedynczo oraz (2) gdy dane można zrozumieć pośrednio poprzez statystykę i wizualizację.

Uchwycenie samego pojęcia jako surowych zasobów abstrakcyjnego świata, które analiza danych wykorzystuje w swojej kalkulacyjnej lub cyfrowej ścieżce transformacyjnej jest bezsprzeczna. Niemniej, zrozumieć sens cyfrowych danych można tylko wówczas, kiedy uwzględnia się różnicę pomiędzy nimi a informacjami lub zasobami o semiotycznym charakterze, które są wykorzystywane w postrzeganiu, rozumieniu i konstruowaniu rzeczywistości. Dyskrepancja między informacjami, a matematycznie opracowanym surowcem elektrycznym jest mniej więcej taka jak pomiędzy głoskami i literami (tj. alfabetem) lub słowami i zdaniem (tzn. językiem). Można rzec, iż język jest jednym z najdoskonalszych mechanizmów kulturowych radzenia sobie z bazą danych (czyli głoskami i literami). Na podstawie kilkudziesięciu elementów w tej bazie danych użytkownik jest w stanie stworzyć tysiące możliwych kombinacji i efektywnie wykorzystać w komunikacji. W oparciu o dane tworzymy informacje; jednocześnie należy pamiętać, że dane występują w wielu wymiarach funkcjonalnych, które nadają im różne właściwości lub potencjał informacyjny.

Jest to zagadnienie tzw. metadanych. W naturalny sposób w zależności od punktu (poziomu) dostępu do określonego miejsca w cyfrowym ekosystemie te same dane mogą pełnić różne funkcje. Zróżnicowane relacje infrastrukturalne można opisać bazując na popularnej (w nowoczesnej matematyce) regule fraktali – niezależnie od miejsca czy stanu, w którym się

⁴⁵ Rozmowa z Ilanem Kernerman z firmy *KDictionaries i Lexicala*, który był gościem w murach naszej uczelni i przedstawił społeczności akademickiej fascynujące dane dotyczące współczesnej leksykografii.

wobec danych znajdujemy możliwe jest wchodzenie głębiej wewnątrz nich i wychodzenie poza nie. Ten fraktalny układ danych to model mający jednak zastosowanie jedynie wobec energii semantycznej, która jest do nich przypisana. Fraktalność danych nie odnosi się do ich elektrycznej, materialnej natury (Gleick, 2018: 158-200). W tym przypadku podróżowanie w głąb danych kończy się na poziomie właściwości elektryczności jako zjawiska świata materii. Te dane, które znajdują się w określonym nakreśleniu bliżej – są lepiej dostępne, spełniają nadrzędną rolę funkcjonalną, przykrywają inne, ukryte, co najogólniej można nazwać metadanymi. W innej konfiguracji, zgodnie z zasadą naturalnej jedności wszystkich ciągów cyfrowego kodu składających się zawsze (na pewnym poziomie) jednej z dwóch wartości – zero i jeden, a w zasadzie z jednej lub jej braku, te same dane mogą mieć znaczenie podrzędne lub nie mieć go w ogóle (Gleick, 2012: 302-307).

Dla przykładu: dane zawarte w elektronicznym ebooku – dla czytelnika ważny jest zakodowany elektronicznie tekst (kiedy ma ochotę na jego lekturę); dla interfejsu użytkownika i wyszukiwarki większe znaczenie będą mieć ogólne informacje o formacie pliku, jego układzie strukturalnym, zakodowanym layoucie, tagach opisujących tekst, itd.

Baza danych to technologiczna forma magazynowania, porządkowania i udostępniania cyfrowo zakodowanych informacji (to semiotyczna cecha danych) / instrukcji dotyczących komputerowych operacji. Zadaniem bazy danych jest przechowywanie spreparowanych sekwencji kodu cyfrowego, aby możliwy był dostęp do nich na wiele różnych sposobów, czyli za pomocą różnych algorytmicznych zapytań i różnych podłączanych do nich interfejsów. W ten sposób bazy są magazynami: (1) nominalnie otwartymi wobec różnego typu mechaniki i logiki wchodzenia w dane, (2) gotowymi na oddziaływanie różnych modeli ich przetwarzania, (3) projektowanymi i wykonywanymi za pomocą różnych narzędzi oraz estetyki wywoławczej. Wewnętrzny układ większości baz jest płynny, co oznacza, że ich ustalona pierwotnie struktura może podlegać nieograniczonym rekonfiguracjom i przybierać nieograniczone kształty na bazie dostępnych zasobów – zależy to ostatecznie od konfiguracji sprzętu⁴⁶, co w tym przypadku oznacza przede wszystkim techniczny rodzaj pamięci, na której zostały zmagazynowane. Pamięć ‘read-only’ umożliwia jedynie przyglądanie się wcześniej utrwalonej kompozycji danych; natomiast pamięć ‘read-and-write’ pozwala na odczytywanie i manipulowanie danymi w ramach jednej bazy, ale zależy także od strukturalnego układu. Bazy danych mogą być na przykład hierarchiczne, sieciowe, relacyjne i zorientowane na obiektowość (Garcia-Molina/Ullman/Widom, 2011: 31-40).

‘Magiczny Kwadrant’ Gartnera

Gartner (2021) definiuje platformę do nauki o danych i uczenia maszynowego jako podstawowy produkt i portfel spójnie zintegrowanych produktów, komponentów, bibliotek i struktur (w tym firmowych, partnerskich i tzw. *open source*, czyli opartych na źródłach otwartych). Jego

⁴⁶ Istnieją przecież różne rodzaje maszyn, na przykład *komputery kwantowe*, *komputery neuronowe* (zespół, którego członkami są Peter Fromherz z Instytutu Biochemii im. Maxa Plancka w Monachium, Stefano Vassanelli z Wydziału Fizyki Błon Biologicznych i Neurofizyki Uniwersytetu w Padwie oraz Nikolaus Greeff z Instytutu Fizjologii Uniwersytetu w Zurichu, bada możliwości komunikacji między silikonowymi mikro-chipami a szczurzymi komórkami nerwowymi), czy też *grafenowe*: oparte na arkuszu grafenowym (opracowanym przez zespół naukowców z Uniwersytetu Stanowego w Pensylwanii, USA).

głównymi użytkownikami są specjaliści od nauki o danych, naukowcy zajmujący się danymi obywatelskimi, inżynierowie danych, twórcy aplikacji, czy też specjaliści od uczenia maszynowego. Oceny i komentarze firmy Gartner opracowywane są od lat i wizualizowane na tzw. *Magic Quadrant*, czyli magicznym kwadrancie, który został podzielony na grupy liderów, wizjonerów, graczy niszowych oraz pretendentów do szeroko-pojętych interakcji między analitykami, a klientami Gartnera. Kryteria oceny Gartnera obejmują między innymi: produkt lub usługę, rentowność firmy, stan rynkowy, przejrzystość realizacji marketingowej, zdolność organizacji do realizacji jej celów i zobowiązań, a także model biznesowy, innowacje i strategie geograficzne, czy też globalne (Gartner, 2021).



Diagram 2. Magiczny Kwadrant Gartnera. Źródło: Gartner (2021), edytowane przez M. Porwoł.

Należy przyznać, iż firma Databricks jest tutaj silnym liderem, z uwagi na jej ujednoliconą platformę danych. Databricks jest zdywersyfikowana geograficznie, a jej baza klientów obejmuje wiele branż i różne funkcje biznesowe. Databricks przemawia do ekspertów zajmujących się danymi, którzy wymagają wysokiej wydajności i wczesnego dostępu do najnowszej innowacyjnej technologii uczenia maszynowego. Atrakcyjność ta jest wzmocniona przez obszerny zbiór materiałów szkoleniowych oraz dostęp do dużej społeczności doświadczonych użytkowników (Databricks, 2020).

Na diagramie – jako gracz niszowy – zaznaczona jest Anaconda. Oferuje ona środowisko programistyczne do nauki o danych oparte na koncepcji interaktywnego notebooka, które obsługuje korzystanie z pakietów opartych na języku Python i R o otwartym kodzie źródłowym (Anaconda, 2021). Większość jej użytkowników znajduje się w sektorze usług finansowych, ale jest również wykorzystywana w branżach, takich jak energia i usługi komunalne, opieka zdrowotna, produkcja i handel detaliczny. Trzeba podkreślić, iż Anaconda wprowadziła godne uwagi innowacje w obszarach zarządzania modelami i skalowalności. Współpracuje także z firmą Google, IBM i Microsoft, aby napędzać innowacje uczenia maszynowego przy użyciu technologii *open source*.

Trzecią zaznaczoną firmą jest właśnie wspomniany Microsoft – określany mianem wizjonera. Podstawowym produktem w portfolio, z którego firma Microsoft jest dumna i postrzegana jako innowacyjna, jest tzw. *Azure Machine Learning* z pełną gamą wspierających produktów. Firma Microsoft oferuje silne połączenie wizji i dostosowanej funkcjonalności dla szerokiego spektrum specjalistów zajmujących się analizą danych, którzy pracują w zespołach wielofunkcyjnych. Microsoft zapewnia także solidne wsparcie dla naukowców zajmujących się danymi obywatelskimi. Organizacje, które chcą poszerzyć swoją bazę talentów w zakresie analityki danych, muszą zrozumieć, jak wiele ulepszeń oferuje projektant wizualny w usłudze Azure ML w przeciwieństwie do tzw. zestawów SDK i usługi *Power Business Intelligence* (Microsoft, 2018; Gartner, 2021).

Niewątpliwą ciekawostką jest tu firma Alteryx (lewa-górna część diagramu), która zmieniła pozycjonowanie swojej oferty, wprowadzając technologię Analytics Process Automation (APA), aby zapewnić elementy konstrukcyjne do automatyzacji procesu analitycznego oraz integracji z aplikacjami i zrobotyzowanej automatyzacji procesów. Nowo wprowadzony *Alteryx Analytics Hub* zapewnia scentralizowane podejście do organizowania przepływu pracy i współpracy podczas zarządzania środowiskami analitycznymi i połączeniami danych, dlatego też firma ta zyskała miano pretendenta według analiz Gartnera (2021).

Tworzenie i konsumpcja danych przyspiesza w niesamowitym tempie. To tsunami danych napędza duże inwestycje w strategię i technologie, które umożliwią przedsiębiorstwom wykorzystanie metod opartych na danych oraz torują im napędzanie innowacji. Niezależnie od tego, czy chodzi o odkrywanie nowych leków dla lepszych wyników leczenia pacjentów, tworzenie doświadczeń zakupowych, czy odkrywanie sposobów na poprawę wydajności łańcucha dostaw — przedsiębiorstwa zwracają się do nauki o danych i sztucznej inteligencji, aby wykorzystać ogromną wartość tkwiącą w zasobach generowanych danych.

Kim jest analityk danych?

Presja na wydobywanie wartości z danych sprawiła, że naukowcy zajmujący się danymi są obecnie jednymi z najbardziej pożądanych – i trudnych do znalezienia – talentów na rynku. To wywiera presję na każdą organizację, aby zarówno zachować, jak i lepiej wykorzystać swoich analityków danych. Ale w tej chwili przeszkodą są narzędzia, które nie są w stanie przeanalizować ogromnych zbiorów danych — i metody, które nie są zbyt efektywne. Większość naukowców (zajmujących się danymi) nadal wykonuje swoją pracę ręcznie, w odosobnieniu, na laptopach, zmagając się ze zbyt dużymi, zbyt niezorganizowanymi i zawodnymi zestawami danych (Foreman, 2017: 14). Niemniej, to, że nauka o danych jest złożona, nie oznacza, że musi być skomplikowana.

Skuteczność analityków danych często zależy od posiadania dostępu do odpowiednich zestawów narzędzi, technologii i procesów, które mogą wykorzystać do wykonywania zadań. Jednym z wyzwań, przed którymi stoi dziś prawie każdy zespół do spraw danych to złożoność infrastruktury. Zatem, przejście na ‘chmurę’ szybko staje się głównym celem dla firm, które chcą obniżyć koszty i być konkurencyjne (Marz/Warren, 2016: 42). Eksplozja przyrostu danych popycha organizacje do szybszego działania dzięki inwestycjom w infrastrukturę, które może wykorzystać i czerpać wartość z tych danych. W przypadku firm, które nie mają dedykowanych

zespołów *DevOps* do pomocy, odpowiedzialność często spada na naukowców zajmujących się danymi (Anaconda, 2021; Harris/Murphy/Vaisman, 2013: 10-16).

Siła kooperacji w nauce o danych

Nie jest tajemnicą, że lepsza współpraca często prowadzi do poprawy wydajności operacyjnej i produktywności. Ponieważ istnieje duża ilość danych do analizy, a firma wywiera presję na szybkie tworzenie dokładnych modeli, dla naukowców zajmujących się danymi ważniejsza niż kiedykolwiek jest efektywna synergia z innymi członkami zespołu, kolegami z różnych zespołów, np. inżynierami, oraz interesariuszami. Osiągnięcie wysoce sprzyjającej konsolidacji środowiska może pozytywnie wpłynąć na wydajność zespołu, produktywność i innowacyjność — co skutkuje szybszym dostarczaniem większej liczby modeli do produkcji, a co za tym idzie — większymi przychodami. Ponieważ organizacje w dalszym ciągu starają się być bardziej oparte na danych, zapewnienie łatwiejszego dostępu i wglądu do danych, modeli przeszkolonych na podstawie danych oraz spostrzeżeń wykrytych w zestawach danych ma kluczowe znaczenie (Szeliga, 2017: 1-24).

Wielu analityków danych twierdzi, iż lepsze dane to bardziej precyzyjna nauka o danych. Przy tak wielu wyzwaniach związanych z danymi, które hamują innowacje nowe podejście jest wyraźnie potrzebne. Moim skromnym zdaniem, połączenie nauki o danych, inżynierii i biznesu, poprzez ujednolicone platformy analizy danych może przyspieszyć innowacyjność. Przykładem może tu być firma *Databricks*, która dostarcza przestrzeń roboczą dla analizy danych; integruje i usprawnia cykl życia analizy, a sami analitycy danych mogą szybko uzyskiwać dostęp do danych, udostępniać zasoby obliczeniowe i współpracować w celu tworzenia modeli uczenia maszynowego (Databricks, 2020).

W ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat sztuczna inteligencja (SI) będzie największą komercyjną szansą na świecie w osiąganiu celów biznesowych. Eksperci *Futurum Research Group* uważają, że może to zwiększyć globalny PKB o 14 procent do 2030 r. — dodając od 14 do 15 bilionów dolarów do światowej gospodarki (Futurum, 2019). Ale dzieje się tak tylko wtedy, gdy sztuczna inteligencja jest prawidłowo wdrażana, integrowana i zarządzana. Wiemy, że obecnie niewiele firm w pełni wykorzystuje moc sztucznej inteligencji. Dlaczego? Ponieważ wiedzą, iż muszą zmodernizować swoje dotychczasowe systemy oraz lepiej uporządkować swoje dane. Teoretycznie wszyscy wiemy, że potrzebujemy danych, aby sztuczna inteligencja działała efektywnie. Ale wiedza o tym, jak uruchomić taki ekosystem i działać wydajnie po uruchomieniu, to już inna historia.

Sama technologia nigdy nie jest odpowiedzią — sposób, w jaki ludzie ją adaptują i wykorzystują do osiągania wyników biznesowych, jest decydującym czynnikiem w każdym procesie transformacji cyfrowej. Jeśli chodzi o sztuczną inteligencję i przedsiębiorstwo oparte na danych, firmy, które zobowiązują się do pełnej strategii i inwestycji w ten proces, mają ogromną wartość. Ale potrzebna jest do tego wiedza.

Radykalne reformy polskiego systemu edukacji (np. Proces Boloński czy Polskie Ramy Kwalifikacji) doprowadziły do tego, iż uniwersytety oraz kolegia zawodowe zapewniają programy studiów licencjackich oraz magisterskich w zakresie kształcenia specjalistów w różnych dziedzinach. Jak pokazuje portal *studia.pl*, kierunek dedykowany analizie danych w różnych konfiguracjach tematycznych i branżowych (głównie o podłożu informatycznym)

oferowany jest (od około 3 lat) przez kilka uczelni w Polsce. Bardzo ważne są ‘szkolenia zawodowe’ lub staże, które mają na celu zapewnienie studentom doświadczenia zawodowego przed ukończeniem studiów, aby mogli oni efektywnie poszukiwać swojego przeznaczenia na rynku pracy (studia.pl, 2021).

Trzy fakty dotyczące pracy analityka danych

Jaki jest faktyczny stan rzeczy dot. zatrudnienia analityków danych oraz ich kompetencji? Pozwolę sobie przytoczyć trzy istotne kwestie na podstawie analizy zrealizowanej przez (omawianą wcześniej) firmę *Anaconda*⁴⁷.

Ogólnie w badaniu wzięło udział 4299 osób z ponad 140 krajów od 14 kwietnia 2021 do 5 maja 2021. Opiniodawcy (którzy zostali podzieleni na trzy grupy: studentów, pracowników akademickich oraz osoby pracujące w środowiskach komercyjnych) pochodzili z mediów społecznościowych, bazy e-mail *Anaconda* i *Anaconda.org*.

Po pierwsze, kluczowa umiejętność w tej dziedzinie to korzystanie z języków programowania. Na pytanie: ‘Jak często używasz następujących języków?’, zdecydowanie dominującym okazał się być Python. 63%⁴⁸ respondentów stwierdziło, że zawsze lub często go używa. Ponadto 71% ankietowanych oznajmiło, iż uczy Pythona w ramach zajęć na uczelniach, a także podczas kursów i webinarów. 88% uczących się zgłosiło, że język ten jest ważny w ramach dziedziny ‘data science’.

Anaconda przyznaje, iż od 2020 do lutego 2021 roku, czyli pandemicznego okresu ekonomicznego, odnotowano 4,6 miliarda pobrań pakietów, co stanowi wzrost o 48% w porównaniu z rokiem poprzednim. Warto uzasadnić, że popularność Pythona tłumaczy się łatwością obsługi użytkownika, prostą składnią, dużą liczbą bibliotek oraz społeczności budowanych w ramach wykorzystania tego narzędzia w różnego typu projektach. Większość trenerów nauczających Pythona ma nadzieję, że Python stanie się standardem branżowym. Standaryzacja może pomóc w rozwiązaniu problemów związanych z ponownym kodowaniem wdrażanych modeli. 51% respondentów komercyjnych stwierdziło w badaniu, że używa *Anacondy*. Inne popularne narzędzia to *GitHub* (35%), *Azure ML Studio* (23%), *Power BI* (21%) i *Tableau* (20%).

Po drugie, badanie potwierdza, iż w odniesieniu do analizy danych kreowanych jest kilka mitów. ‘Analityk danych’ znajduje się na liście 15 najszybciej rozwijających się zawodów i przewiduje się, że w ciągu najbliższych 10 lat wzrośnie o 31% (*Anaconda*, 2021). Biorąc pod uwagę, że istnieje ogólny niedobór talentów w tej dziedzinie, organizacje muszą upewnić się, że spełniają potrzeby swoich pracowników, aby przyciągnąć i zatrzymać talenty. Naukowcy zajmujący się danymi, programiści, administratorzy systemów i menedżerowie linii biznesowych najprawdopodobniej pozostaną na swoich dotychczasowych stanowiskach i są aktualnie zadowoleni ze swojej pracy. Niemniej, na pytanie o to, jak kierownictwo postrzega ich rolę, 10% opiniodawców odpowiedziało: ‘Moja praca w zakresie analizy danych jest ceniona, ale osoby decyzyjne nie rozumieją tego, co robię’ (*Anaconda*, 2021). Zatem gotowość biznesowa, posiadanie odpowiednich zasobów, a także postrzeganie ról związanych z nauką o danych może wpłynąć na ogólną satysfakcję z pracy.

⁴⁷ Pragnę podkreślić fakt, iż w tym sondażu uczestniczyłam jako respondent.

⁴⁸ Uwaga: Wszystkie wartości procentowe były zaokrąglane do najbliższego pełnego procenta.

Często można usłyszeć informację, że automatyzacja przejmuje kontrolę i ostatecznie zastąpi ludzi. Na pytanie o mity związane z *data science* 33% respondentów odpowiedziało, że największą konfabulacją jest to, że naukowcy zajmujący się danymi wkrótce zostaną zastąpieni przez sztuczną inteligencję. Wręcz przeciwnie, sztuczna inteligencja i automatyzacja mogą pomóc z łatwo powtarzalnymi zadaniami, aby uwolnić więcej zasobów do pracy, która wymaga ludzkiej interwencji, interpretacji i rozwiązywania problemów. Ponadto automatyzacja pozwoli jednostkom opracować bardziej złożone modele lub algorytmy i poświęcić mniej czasu na rutynową pracę, która nie musi polegać na personalizacji lub wysokim poziomie szczegółowości.

Większość specjalistów zajmujących się analizą danych spędza całe dnie na przygotowywaniu i oczyszczaniu danych – to tzw. procedura *'garbage in, garbage out'*, czyli *'śmieci na początku procesu analizy, brak śmieci w rezultacie końcowym'* (Spalek, 2019: 11-16; Szeliga, 2017: 26). Chociaż automatyzacja niektórych procesów przygotowania danych pomoże zaoszczędzić czas, należy pamiętać, że przygotowanie danych pomaga analitykom lepiej je zrozumieć w celu stworzenia lepszych modeli.

Podobnie istnieje mit, który mówi, że ilość góruje nad jakością. 31% respondentów stwierdziło, że wierzy w pozór, iż posiadanie dostępu do większej ilości danych przekłada się na większą dokładność, a pod koniec dnia nadal obowiązuje wspomniane powiedzenie *'śmieci wchodzą, śmieci wychodzą'* (Szeliga, 2017: 25-63). Analitycy danych muszą jednak wyważyć co jest uważane za *'walor analizy'* i przedstawić jej różne perspektywy.

Po trzecie, musimy również wziąć pod uwagę problemy etyczne i wyzwania dot. analizy danych. Ankietowani zostali zapytani o to, co uważają za najważniejszy problem, z jakim należy się dziś zmierzyć. Najpopularniejszą odpowiedzią były skutki społeczne spowodowane stroniczością danych i modeli. Bezsprzecznie zachęcający jest wzrost liczby organizacji planujących wdrożenie przynajmniej jednej metody naprawczej już w przyszłym roku. Jednak większość osób nadal nie wie, czy ich organizacja podejmuje jakiegokolwiek kroki w celu zapewnienia uczciwości i złagodzenia uprzedzeń. Zatem należałoby tu podkreślić ten istotny argument i podjąć dyskusję już na poziomie akademickim, by studenci oraz wykładowcy traktowali ten aspekt priorytetowo. Chociaż subiektywność danych i modeli jest dla wielu praktyków najważniejsza, luka między świadomością problemu a aktywnym wdrażaniem rozwiązań sugeruje, że wciąż jest wiele do zrobienia w tym obszarze (Stephens-Davidowitz, 2017: 321).

Trzy wskazówki dotyczące przyszłej pracy analityka danych

Po pierwsze, na początku przygody z *'analizą danych'* należy mieć świadomość, że jest to bardzo wszechstronna i interdyscyplinarna dziedzina. Nie można oczekiwać ukończenia nauki w ciągu kilku miesięcy lub kursów online. Badania i rozwój są wpisane w tę domenę, więc zainteresowany/-a musi się nastawić na długi czas kształcenia. Należy także zrozumieć, że nauka o danych w świecie rzeczywistym różni się od tego co badamy sami i jest to zaledwie *'kropla'* w *'oceanie wiedzy'*.

Po drugie, matematyka nie jest najważniejsza w *'analizie danych'*, ponieważ większość zadań związanych z obliczeniami jest wykonywana przez maszyny oraz pożyteczne biblioteki elektroniczne. Niejednokrotnie jednak podstawy rachunku prawdopodobieństwa, rachunku

różniczkowego, statystyki, czy też algebry liniowej okazać się bardzo pomocne. Niekoniecznie należy zagłębiać się w te koncepcje szczegółowo; niemniej, podstawowe zrozumienie będzie pomocne w rozwiązywaniu kruczków z danymi.

Po trzecie, wszystkie zagwozдки ‘analizy danych’ koncentrują się na rozwiązaniu problemu biznesowego. Moją radą jest praca nad zestawami danych i projektami, które rozwiązują dany szkopuł, w przeciwieństwie do generowania wizualizacji i budowy modeli (jakkolwiek nie były frapujące i przykuwające uwagę, ponieważ przyjmują postać płatka śniegu czy gwiazdy, itp.). To nie jest ‘cel sam w sobie’. Często bywa tak, iż przygotowanie dobrego kodu *Pythonowego* i logika są wystarczające w rozwiązaniu przedmiotu analizy. Co więcej, pomimo, iż ‘data science’ wymaga korzystania z wielu narzędzi – nie trzeba być mistrzem we wszystkim. Główną ideą jest tu koncepcja, a cała reszta może być ‘dostępna na żądanie’.

Analiza danych: modny trend czy przyszłościowy kierunek badawczy?

W literaturze przedmiotu istnieje wiele określeń dot. analizy danych. Na przykład, Devenport i Patil – w artykule opublikowanym w *Harvard Business Review* (2012) ‘Analityk danych: najseksowniejsza praca 21 wieku’ – już w tytule zasugerowali atrakcyjność tej domeny (Foreman, 2017: 13-14).

Sondaż⁴⁹ przeprowadzony za pomocą narzędzia *Mentimeter* unaoczniał następujący rezultat:

Koncepcja 'analizy danych' to:

Mentimeter



Diagram 3. Zrzut z ekranu strony: www.mentimeter.com.

Naukowcy zajmujący się danymi często borykają się z utrzymaniem infrastruktury, wdrażaniem różnych zestawów narzędzi i technologii oraz porządkowaniu danych, zamiast skupiać się na podstawowym zadaniu, czyli zrozumieniu i rozwiązaniu problemu biznesowego. Dlatego też priorytetem jest tu połączenie wiedzy, komunikacji oraz współpracy w spójności z etycznymi standardami (Microsoft, 2018). W języku angielskim istnieje takie powiedzenie: ‘*Don’t boil the ocean (alone)...*’. To wyrażenie idiomatyczne oznacza podjęcie się trudnego,

⁴⁹ Badanie przeprowadzono podczas wykładu inauguracyjnego pt. „Analiza danych: modny trend czy przyszłościowy nurt badawczy?” (Racibórz, 2021).

często niemożliwego zadania lub projektu (samodzielnie). Ale działając w kooperacji można odwrócić znaczenie tej przeczącej frazy.

Bibliografia

ECO, Umberto. (2006). *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.

ECO, Umberto. (2013). *Poszukiwanie języka doskonałego w kulturze europejskiej*. Warszawa: Aletheia.

ECO, Umberto. (2016). *Pape Satàn aleppe. Kroniki płynnego społeczeństwa*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

FOREMAN, John W. (2017). *Mistrz analizy danych. Od danych do wiedzy*. Gliwice: Helion.

GARCIA-MOLINA, H., ULLMAN J.D., WIDOM, J. (2011). *Systemy baz danych*. Gliwice: Helion.

GLEICK, James. (2012). *Informacja: bit, wszechświat, rewolucja*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

GLEICK, James. (2018). *Chaos. Narodziny nowej nauki*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.

HARRIS, H.H., MURPHY, S.P., VAISMAN, M. (2013). *Analyzing the analyzers. An introspective survey of data scientists and their work*. Beijing/Cambridge/Farnham/Köln/Sebastopol/Tokyo: O'Reilly.

LEM, Stanisław. (1957). *Dialogi*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

LEM, Stanisław. (2010). *Moloch: Tajemnica Chińskiego Pokoju i Bomba megabitowa*. Wydawnictwo Agora.

MARZ, N., WARREN, J. (2016). *Big data. Najlepsze praktyki budowy skalowalnych systemów obsługi danych w czasie rzeczywistym*. Gliwice: Helion.

SPAŁEK, Seweryn (red.) (2019). *Analiza danych w zarządzaniu projektami*. Gliwice: Helion.

STEPHENS-DAVIDOWITZ, Seth. (2019). *Wszyscy kłamią. Big data, nowe dane i wszystko, co Internet może nam powiedzieć o tym, kim naprawdę jesteśmy*. Wydawnictwo Literackie.

SZELIGA, Marcin. (2017). *Data science i uczenie maszynowe*. Warszawa: PWN.

Elektroniczne źródła informacji:

ANACONDA: The world's most popular data platform (2021). State of Data Science on the Path to Impact.png & Anaconda-2021-SODS-Report-Final.pdf (<https://www.anaconda.com>)

DATABRICKS: The data and AI company (2020). The Art of Collaborative Data Science. A unified approach that boosts data science agility and productivity.png (<https://databricks.com>)

FUTURUM: Research Group (2019). Exploring the Artificial Intelligence. Journey for the Data-Driven Enterprise.png (<https://futurumresearch.com>)

GARTNER: Gartner Magic Quadrant & Critical Capabilities (2021). Magic Quadrant for Data Science and Machine Learning Platforms.png (<https://www.gartner.com/en/research/magic-quadrant>)

STUDIA.PL: Kierunek big data i analiza danych w pytaniach i odpowiedziach (autor: Januszewski, Michał; 10 marca, 2021). (<https://studia.pl/kierunek-big-data-qa/>)

MICROSOFT: AI insights for enterprise leaders and their legal & compliance advisors. Ethical Considerations for the Use of AI (2018). ethical-considerations-for-the-use-of-ai-2019.b30e9d337af8.pdf

STATISTA: The statistics portal for market data (2021). (<https://www.statista.com>)

BIOGRAM AUTORKI:

dr, anglistka, językoznawca, tłumacz, profesor uczelni w Zakładzie Filologii Angielskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Główne zainteresowania: teoria i praktyka przekładu, współczesne aspekty językoznawstwa, humanistyka cyfrowa. Wybrane publikacje: *Making lemonade out of lemons: A taxonomy of clichés* [w:] *Explorations: A Journal of Language and Literature* (Opole 2014), *Alchemy of words: metaphors pertaining to translation* [w:] *Studia Filologiczne* (Racibórz 2016), *Cogitations. Students' Papers on Language, Literature and Cultural Issues* (redaktor naukowy, Racibórz 2016), *Manifold contexts of the word ladder [EN]/drabina [PL] in the light of digital humanities: a pilot study* [w:] *Logos & Littera. A Journal of Interdisciplinary Approaches to Texts* (Pogdorica, Czarnogóra 2017). Ostatnio opublikowała monografię *Unifying Concepts in Translation Analysis: Practical Resource Book* (2021) oraz ukończyła studia podyplomowe 'Data Science: Big Data i systemy zaawansowanej analizy danych'.

e-mail: monika.porwol@pwsz.raciborz.edu.pl / monika-porwol@wp.pl

AUTHOR'S BIOGRAM:

PhD, English language teacher, linguist, freelance translator, associate professor at the Department of English Philology (the State University of Applied Sciences in Racibórz).

Main interests: theory and practice of translation, contemporary aspects of linguistics, digital humanities. Exemplary published works: *Making lemonade out of lemons: A taxonomy of clichés* [in:] *Explorations: A Journal of Language and Literature* (Opole 2014), *Alchemy of words: metaphors pertaining to translation* [in:] *Philological Studies* (Racibórz 2016), *Cogitations. Students' Papers on Language, Literature and Cultural Issues* (scientific editor, Racibórz 2016), *Manifold contexts of the word ladder [EN]/drabina [PL] in the light of digital humanities: a pilot study* [in:] *Logos & Littera. A Journal of Interdisciplinary Approaches to Texts* (Pogdorica, Montenegro 2017). Recently, she published her monograph entitled *Unifying Concepts in Translation Analysis: Practical Resource Book* (2021) and accomplished postgraduate studies in 'Data Science: Big Data and systems of advanced data analysis'.

Monika PORWOŁ

Recenzja książki Prawda o tożsamości wiarołomcy w cyfrowym świecie

Autor: Seth Stephens-Davidowitz

Tytuł: *Wszyscy kłamią: big data, nowe dane i wszystko, co Internet może nam powiedzieć o tym, kim naprawdę jesteśmy*

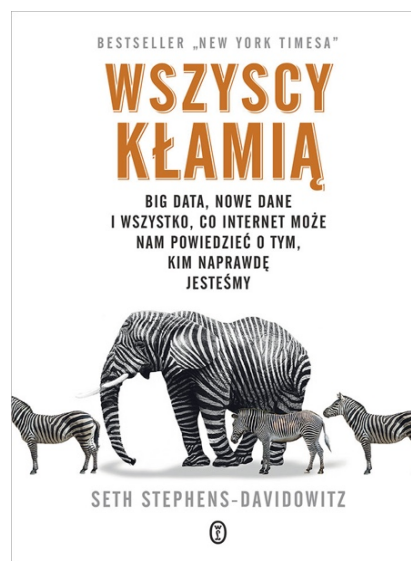
Tytuł oryginału: *Everybody lies: big data, new data, and what the Internet can tell us about who we really are*

EN-PL przekład: Maciej Świerkocki

Wydawnictwo Literackie, 2019

ISBN: 978-83-08-06951-6

389 stron



<https://ecsmedia.pl/c/wszyscy-klamia-b-ixt97216762.jpg>

Spójrzmy prawdzie w oczy – bez względu na to, jak bardzo jesteśmy wierni sobie i tym, którzy nas otaczają – w mniejszym lub większym stopniu wciąż oszukujemy. Bez względu na to, czy zawyżamy sobie punkty w ankiecie dotyczącej stylu życia, czy też konfabulujemy o rzeczach, które robimy, gdy nikt nie patrzy, każdy z nas jest faryzeuszem w codziennym życiu. Ale dzięki coraz większej ilości danych, które są gromadzone (na przykład poprzez Google) możemy mieć wgląd w czyjeś myśli, a nawet odkryć szokującą prawdę o nas samych. Nagromadzenie danych dotyczących niezliczonych aspektów ludzkiej egzystencji, czyli pula informacji znana jako tzw. ‘big data’ umożliwia analizowanie odkrywczych wzorców w ludzkich obyczajach i identyfikowanie zmiennych preferencji, o których istnieniu nigdy wcześniej nie mieliśmy pojęcia.

W istocie duże zbiory danych mają dużo do zaoferowania analitykom, począwszy od raportowania o stanie naszego zdrowia, przez ujawnianie dziwactw, po pomoc w przeprowadzaniu niekończących się randomizowanych i/lub kontrolowanych eksperymentów.

Myśl przewodnia nr 1: Nauka o danych jest bardziej intuicyjna niż myślisz

Bezsprzecznie, ‘big data’ odnosi się do ogromnej ilości danych, dla których potrzebna jest spora moc obliczeniowa, aby rozpoznać pewne wzorce. Paradoksalnie, pomimo swojej niezwyklej

skali, 'data science' ma w sobie pewien intuicyjny aspekt. W końcu, jeśli się nad tym zastanowić, to wszyscy w pewnym sensie jesteśmy naukowcami od danych.

Autor jako przykład podaje swoją babcię, która sugerowała mu, jaka powinna być jego idealna partnerka – mądra, miła, zabawna, towarzyska i ładna (ale, zdaniem mentorki, supermodelki nie musiały się zgłaszać). Mając 88 lat, jego babcia widziała już wiele związków, które pojawiały się i kończyły. Wykorzystywała informacje, aby dostrzec wzorce i przewidzieć, jak pewne zmienne będą wpływać na siebie nawzajem – tak jak zrobiłby to naukowiec zajmujący się danymi.

Jednak, mimo że nauka o danych jest procesem intuicyjnym – intuicja sama w sobie nie jest nauką. Dlatego właściwe wykorzystanie zgromadzonych danych jest niezbędne do udoskonalenia naszego światopoglądu. Dane dostarczają nam materiału, który może potwierdzić lub obalić nasze początkowe założenia. To one pomagają nam zidentyfikować bardziej precyzyjne wzorce i przewidywania, niż byłoby to możliwe dzięki osobistemu doświadczeniu.

Wracając do babci autora, w rzeczywistości jej próbka była zbyt mała, a twarde dane sugerują, że była w błędzie. Badanie przeprowadzone w 2014 roku przez Larsa Backstroma i Jona Kleinberga (oparte na danych z Facebooka) wykazało, że pary mające więcej wspólnych znajomych częściej zmieniały swój status związku z 'w związku' na 'samotny'. To pokazuje, że choć przecucie może nas zaprowadzić daleko, dane udoskonalają perspektywę widzenia danego problemu nawet najbardziej intuicyjnej osoby.

Myśl przewodnia nr 2: Google jest dobrym przykładem na to, jak 'big data' może stale dostarczać nowych informacji

'Data science' to użyteczna dziedzina, która może ujawnić wzorce lub dokonać predykcji. Google jest tego przykładem. Wyszukiwarka Larry'ego Page'a i Sergeya Brina, założona w 1998 roku, stała się gigantem nie tylko dlatego, że była w stanie zebrać mnóstwo danych. To, co wyróżniało Google, to fakt, że dane mogły być efektywnie wykorzystane. Przed Google, kiedy wpisywało się w wyszukiwarkę, 'Bill Clinton', otrzymywaliśmy po prostu strony, które najczęściej zawierały tę frazę, czyli mnóstwo nieistotnych trafień. Algorytm Brina i Page'a działał inaczej. Doszli oni do wniosku, że strona jest prawdopodobnie bardziej istotna dla kogoś, kto ma więcej linków z innych stron, które prowadzą do niej użytkownika. Tak więc, oficjalna strona Billa Clintona w Białym Domu, która była obarczona tysiącem linków, byłaby bardziej przydatna niż, na przykład, strona z zaledwie setką hiperłączy (nawet jeśli może wspomnieć go z nazwiska częściej). Agregując wszystkie te dane o odnośnikach, byli w stanie dostrzec wzorce i przewidzieć, jakie informacje są najbardziej istotne dla użytkownika.

'Big data' to zupełna nowość, która oferuje nam ciągły strumień nowych informacji. Przed erą 'big data' trzeba było czekać, aż Biuro Statystyczne zbierze i obliczy aktualne stopy bezrobocia za pomocą ankiet telefonicznych lub oczekiwać na raport z centrum badań medycznych, aby dowiedzieć się o wskaźnikach infekcji dla określonych chorób. Obecnie (idąc śladem Jeremy'ego Ginsberga) do śledzenia obu zjawisk można wykorzystać potencjał wyszukiwarki Google. Ginsberg pokazał, że związane z gripą wyszukiwania, takie jak 'objawy grypy', wskazują na jej rozprzestrzenianie w różnym czasie i obszarach geograficznych.

Myśl przewodnia nr 3: 'Big data' nie kłamie...

Jak pokazują wyniki przeprowadzonej ankiety wśród absolwentów Uniwersytetu Maryland na temat ich średniej ocen, czyli GPA (ang. *Grade Point Average*) – spośród respondentów, dwa procent przyznało, że ukończyło studia z GPA niższym niż 2,5 w czteropunktowej skali. Jednak według oficjalnych danych, liczba ta była znacznie wyższa i wynosiła 11 procent. Przykład pokazuje uniwersalną prawdę o badaniach ankietowych: ludzie kłamią.

Ale dlaczego? Cóż, to naturalne, że chcemy dobrze wyglądać, zarówno dla siebie, jak i dla innych, więc dostosowujemy swoje odpowiedzi tak, aby stworzyć bardziej pozytywny obraz siebie. To zachowanie nazywane jest tendencyjnością pożądanego społecznego. Ponadto wśród respondentów często pojawia się gotowość do zaimponowania osobie przeprowadzającej badanie. Chcemy zrobić dobre wrażenie, bez względu na to, czy jesteśmy anonimowi, czy nie.

To ludzka skłonność do mówienia nieprawdy sprawia, że ankiety nie są wiarygodne, jako narzędzia do rozumienia zachowania, myśli, pragnień i przekonań. To prowadzi nas do drugiego powodu, dla którego 'big data' jest tak potężna i nie kłamie. Dane są gromadzone poprzez niefiltrowane zachowania w sieci, a zatem zawsze ujawniają prawdę. Ostatecznie ludzie są o wiele mniej skłonni do przekłamania lub przekręcania wpisów w wyszukiwarkach, gdy medium zadające pytania jest anonimowe/nieznane.

Myśl przewodnia nr 4: 'Big data' pozwala zrozumieć także małe podzbiory danych

Trudno sobie wyobrazić, jak wielkie są zbiory danych. To kolejna, wielka siła 'big data': rozmiar zbiorów danych oznacza, że możemy przybliżyć ich podzbiór i wiarygodnie wydobyć z niego informacje.

Weźmy przykład z życia wzięty. Profesor Harvardu – Raj Chetty – chciał zbadać, czy ludzie uważają, że 'amerykański sen' (ang. *American dream*) jest wciąż żywy. Postanowił wykorzystać 'big data', aby pomóc w sformułowaniu odpowiedzi na bardziej precyzyjne pytanie: czy ludzie, których rodzice są biedni, mogą wyrosnąć na bogaczy? Zatem zespół Chetty'ego wykorzystał rejestry podatkowe zgromadzone przez amerykański Urząd Skarbowy (ang. *Internal Revenue Service*). W sumie dysponowali ponad miliardem obserwacji podatkowych. Dane były odkrywcze. Wynikało z nich, że w porównaniu z innymi rozwiniętymi krajami, takimi jak Dania czy Kanada, sytuacja w Stanach Zjednoczonych nie była dla biednych najlepsza. Uboższy Amerykanin miał 7,5 procent szans na osiągnięcie sukcesu w wybranej przez siebie dziedzinie, podczas gdy dla Duńczyków i Kanadyjczyków szanse te wynosiły odpowiednio 11,7% i 13,5%. To był ogólny obraz, ale skuteczność 'big data' polega na tym, że Chetty mógł przybliżyć poszczególne stany, miasta, miasteczka i dzielnice. Kiedy to zrobił, odkrył, że amerykański sen jednak istnieje – ale tylko w kilku miejscach. W San Jose, w Kalifornii, biedny Amerykanin miał 12,9 procent szans na wzbogacenie się, co jest lepszym wynikiem niż w Danii. Ale dla Amerykanina dorastającego w Charlotte (w Północnej Karolinie) szanse te wynosiły tylko 4,4 procent. Dlatego też duże zbiory danych umożliwiają zrozumienie świata w dowolnej skali.

Myśl przewodnia nr 5: 'Big data' sprawia, że testy A/B są łatwiejsze i tańsze do przeprowadzenia

Każdego dnia jesteśmy bombardowani historiami o korelacjach. Jedzenie jest powiązane z chorobą. Jakiś nawyk jest powiązany z sukcesem. Te synergie na początku wydają się wiarygodne, ale powiązania nie muszą oznaczać związku przyczynowo-skutkowego.

W rzeczywistości, aby dowiedzieć się o wpływie czegoś na coś innego, należy ustalić przyczynowość za pomocą randomizowanych, kontrolowanych eksperymentów, powszechnie nazywanych testami A/B. Na przykład, badania mogą wykazać, że osoby pijące alkohol w umiarkowanych ilościach są zazwyczaj zdrowsze. Ale czy to oznacza, że umiarkowane picie powoduje poprawę naszego zdrowia? Oczywiście, że nie.

Aby sprawdzić, czy umiarkowane picie alkoholu poprawia stan zdrowia, należałoby podzielić grupę losowo wybranych osób na dwie podgrupy. Jedna grupa miałaby pić, powiedzmy, kieliszek czerwonego wina każdego dnia, podczas gdy druga grupa nie piłaby w ogóle alkoholu. Po roku obie grupy zostałyby porównane. Jeśli pierwsza grupa byłaby zdrowsza niż grupa druga, sugerowałoby to, że umiarkowane picie było przyczyną poprawy zdrowia.

'Big data' znacznie ułatwia przeprowadzanie testów A/B, i to jest kolejny powód, dla którego big data jest tak pomocna dla naukowców. Zanim pojawiły się duże zbiory danych, przeprowadzanie testów A/B było bardzo wymagające. Na przykład, aby przetestować wpływ reklamy, należało zrekrutować uczestników, przeprowadzić wśród nich ankietę i przeanalizować wyniki. Teraz jednak naukowcy mogą napisać program, który przeanalizuje dane z testów A/B.

Jak opisuje Stephens-Davidowitz, w kampanii prezydenckiej Baracka Obamy w 2008 roku wykorzystano tę metodę. Dyrektorzy kampanii chcieli zaprojektować stronę internetową, która zachęcałaby ludzi do zapisywania się i wpłacania datków. Zastosowali różne kombinacje zdjęć i tekstu, a następnie byli w stanie przeanalizować odpowiednie dane, aby wywnioskować, który układ był najbardziej skuteczny.

Myśl przewodnia nr 6: 'Big data' nie jest dobra w przypadku zbyt wielu zmiennych lub niekwantyfikowalnych problemów

Pomimo licznych zalet 'big data' nie są pozbawione wad. Największe ograniczenie staje się oczywiste w przypadku zbiorów danych zawierających wiele zmiennych: trudno jest uzyskać wiarygodne odpowiedzi, ponieważ liczba zmiennych zaciemnia możliwe wnioski.

Weźmy pod uwagę pracę genetyka behawioralnego Roberta Plomina. W 1998 roku sądził on, że znalazł gen, IGF2r, który wskazuje na ludzkie IQ. Uzyskał zestaw danych od kilkuset studentów zawierający informacje o DNA i poziomie IQ. Plomin porównał ich DNA z niskim i wysokim IQ i stwierdził, że prawdopodobieństwo wystąpienia IGF2r u studentów z wysokim IQ było dwukrotnie większe. Niestety, ta korelacja była przypadkowa. Kiedy Plomin powtórzył porównanie zbiorów danych kilka lat później, korelacja pomiędzy IQ a występowaniem IGF2r nie była nigdzie widoczna. Łatwo zrozumieć, dlaczego. Ludzki genom składa się z tysięcy genów: jeśli korelacje występują, zawsze jest możliwe, że zachodzą one tylko przez przypadek. Jest tak wiele zmiennych, że wzory mogą pojawiać się losowo.

Z 'big data' jest jeszcze jeden problem. Często brakuje w nich danych, które dotyczą ludzkiego doświadczenia. 'Big data' może wiele zmierzyć, ale czasami wymierne odpowiedzi niekoniecznie są tym, czego szukamy. Na przykład Facebook może łatwo zmierzyć tzw.

‘kliknięcia’ i ‘polubienia’. Jednak takie działanie nie dostarczy danej firmie informacji o doświadczeniach ludzi z serwisem. W takich okolicznościach ‘małe dane’ są niezbędne, a Facebook gromadzi je innymi metodami, a mianowicie za pomocą ankiet na mniejszą skalę, w których pyta użytkowników o ich opinie i doświadczenia związane z portalem. Facebook zatrudnia również psychologów i socjologów, aby pomóc firmie uzyskać informacje na temat niemierzalnych doświadczeń użytkowników. To pokazuje, że analiza ‘big data’ nie jest doskonała – a problemy z przetworzeniem zbiorów danych sięgają jeszcze głębiej.

Myśl przewodnia nr 7: Rządy nie powinny używać ‘big data’ do namierzania osób

Za każdym razem, gdy wpisujesz hasło w Google lub kupujesz produkt online, przyczyniasz się do powstania ‘big data’ – a co z kwestiami etycznymi? Co by się stało, gdyby rząd miał dostęp do tych danych? Co mógłby z nimi zrobić?

W wielu przypadkach władze po prostu nie podejmują i nie mogą podejmować działań na poziomie indywidualnym – i nie bez powodu. Każdego miesiąca w Stanach Zjednoczonych odnotowuje się 3,5 miliona ‘wpisów’ w Google związanych z samobójstwem. Dla porównania, liczba samobójstw w tym kraju jest mniejsza niż 4000 miesięcznie. Próby lokalizowania wszystkich osób googlujących treści dotyczące samobójstw byłyby ogromnym marnotrawstwem zasobów policyjnych, gdyby zdecydowano się zlokalizować daną osobę za każdym razem, gdy do komputera wpisywana jest myśl samobójcza.

Ale jest też wymiar etyczny, o którym nie powinniśmy zapominać. Czy rządy powinny w ogóle mieć prawo do posiadania i wykorzystywania danych dotyczących wyszukiwania osób? W końcu byłoby to równoznaczne z naruszeniem prywatności. Niestety, te względy etyczne nie powstrzymały rządów przed wykorzystaniem ‘big data’ na poziomie regionalnym, zwłaszcza że coraz więcej dowodów wskazuje na korelację między tzw. ‘wyszukiwaniami online’ a późniejszymi działaniami.

Na przykład badacze Christine Ma-Kellams, Flora Or, Ji Hyun Baek i Ichiro Kawachi odkryli w badaniu z 2016 r., że wyszukiwania w Google związane z samobójstwami są znacząco skorelowane z rzeczywistymi wskaźnikami samobójstw. Ale ta zależność była ważna tylko na poziomie państwowym. Jak więc władze stanowe i wydziały policji mogłyby wykorzystać takie dane? Na przykład, za pomocą programów zapobiegania samobójstwom na konkretnych, lokalnych obszarach (na poziomie stanowym lub miejskim) poprzez reklamy radiowe i telewizyjne z poradami, gdzie się udać lub do kogo zadzwonić, jeśli ludzie potrzebują pomocy. Pokazuje to, że oprócz ujawniania prywatnych informacji o ludziach, ‘big data’ może być również produktywnie zastosowane w konkretnych sytuacjach.

Myśl przewodnia nr 8: Ludzie rzadko wypełniają ankiety szczerze, co wypacza nasze rozumienie świata

Wraz z rozwojem ‘big data’ – czyli zbierania niewiarygodnie dużych ilości danych – jesteśmy w stanie dostrzec wzorce w ludzkich sposobach myślenia (oraz zachowania) i zidentyfikować preferencje, o których wcześniej nie mieliśmy pojęcia. Podsumowując, radą autora monografii jest to, iż jeśli się odważysz, mów o swoich prawdziwych preferencjach! Zamiast je ukrywać, możesz sprawić, że te problemy staną się istotnym tematem rozmowy. Może wtedy zaczniesz normalizować niektóre (z gatunku tych niewypowiedzianych) własne osobliwości.

Rekapitulacja

Szczerze polecam lekturę tej książki, która może pomóc nam dowiedzieć się, czy istotnie jesteśmy osobami, za które się podajemy w wirtualnej rzeczywistości? ‘Data science’ unaocznia, iż z danych zawsze może płynąć ciekawa nauka – jeśli tylko potrafimy korzystać z właściwych metod i posiadamy umiejętność zadawania adekwatnych pytań.

Monika PORWOŁ

KRONIKA

Raport dotyczący działalności Instytutu Neofilologii PWSZ w Raciborzu w latach 2020-2021

W grudniu bieżącego roku studenci (drugiego i trzeciego roku kierunku *filologia o specjalności język angielski w biznesie*) brali udział w zajęciach praktycznych realizowanych we współpracy z pracodawcami Parku Naukowo-Technologicznego 'Euro Centrum' (Katowice). Zajęcia odbyły się w ramach Zintegrowanego Programu PWSZ w Raciborzu, a ich tematyka dotyczyła różnych aspektów prowadzenia działalności gospodarczej w obecnych realiach rynkowych, takich jak przygotowanie biznes planu, analizy SWOT oraz możliwości pozyskania środków z funduszy zewnętrznych. Warsztaty przeprowadził Patryk Swoboda – prezes firmy *Planergia* oraz ekspert w zakresie pozyskiwania finansowania ze środków pomocowych UE oraz opracowywania dokumentów strategicznych dla firm i samorządów w całej Polsce. Oprócz wartościowych zajęć z zakresu przedsiębiorczości, dzięki uprzejmości dra Stanisława Grygierczyka, na co dzień Koordynatora ds. Naukowych i Środowiskowych 'Euro Centrum', uczestnicy warsztatów mieli okazję zapoznać się ze specyfiką i parametrami nowoczesnego budynku pasywnego oraz najnowszymi, przyjaznymi środowisku technologiami grzewczymi wykorzystywanymi w budownictwie. Uzyskana w trakcie zajęć wiedza i umiejętności praktyczne wzbogaciły kompetencje naszych studentów, ułatwiając im wejście na rynek i podjęcie pracy w firmach i przedsiębiorstwach w charakterze filologów-specjalistów, którzy oprócz biegłej znajomości języka będą w stanie wykazać się znajomością najważniejszych zagadnień i wyzwań stojących przed dynamicznie rozwijającą się branżą Odnawialnych Źródeł Energii (OZE).

27 października 2021 roku JM Rektor PWSZ w Raciborzu – dr Paweł Strózik – przyjął delegację Stowarzyszenia 'Haus Schlesien' z Königswinter koło Bonn. W spotkaniu uczestniczyli: Nicola Remig (członek zarządu), Adam Wojtała i Herbert Cremer (opiekunowie grup studenckich), dr Emilia Wojtczak (wicedyrektor Instytutu Neofilologii) oraz dr Renata Sput (koordynator współpracy). Podczas wizyty omówiono nowe propozycje organizacji seminariów studenckich, w tym także z wykorzystaniem platform internetowych. Okazało się, że czas trwającej pandemii pozwolił obu współpracującym z sobą instytucjom przeprowadzić szereg inwestycji i modernizacji. Od wielu lat studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu wraz z opiekunami uczestniczą w organizowanych przez 'Haus Schlesien' seminariach pt. *Spotkania śląskie*, które mają charakter naukowo-dydaktyczny. Uczestnicy nie tylko zwiedzają wiele godnych poznania miejsc, ale także biorą udział w wykładach, prelekcjach, spotkaniach historycznych, opracowują referaty i prezentacje multimedialne. Dzięki finansowemu wsparciu Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Stowarzyszenie organizuje każdego roku około dziesięciu jednodniowych seminariów dla grup polskich studentów ze śląskich szkół wyższych, których tematyka porusza szeroko sprawy europejskie.

26 października *studenci filologii czeskiej* wybrali się z dr Justyną Pietrzykowską, dr Joanną Maksym-Benczew i dr Štěpánką Kozderovą Velčovskou do Ołomuńca na zajęcia z praktycznej nauki języka czeskiego oraz gramatyki opisowej, które miały miejsce na Uniwersytecie im. Palackiego. W wydarzeniu uczestniczyły także prof. Ivana Dobrovodá oraz dr Jindřiška Svobodová. Studenci wizytę rozpoczęli od zwiedzania barokowego klasztoru Hradisko, a następnie uczestniczyli w zajęciach *Spisovná a nespisovná čeština. České nářeční skupiny*.

19 października odbyła się pierwsza Polsko-Amerykańska konferencja naukowa dot. ochrony zdrowia. Partnerem konferencji był Texas State University ze Stanów Zjednoczonych, Instytut Kultury Fizycznej i Zdrowia oraz Instytut Neofilologii PWSZ w Raciborzu. Wystąpienia prelegentów podczas konferencji tłumaczyli: dr Patrycja Nosiadek oraz dr Daniel Vogel.

W dniach 16-17 września 2021 w stacji naukowej PAN w Paryżu miała miejsce międzynarodowa konferencja naukowa *Transcultural biography and oeuvre of Joseph Conrad-Korzeniowski and its reverberations with contemporary artists*, poświęcona współczesnym recepcjom tego znakomitego pisarza. Zorganizowanie konferencji możliwe było dzięki grantowi Polskiej Akademii Nauk przyznanemu na ten cel Polskiemu Towarzystwu Conradowskiemu. W wydarzeniu udział wzięli naukowcy z Francji, Wielkiej Brytanii i Polski. Jednym z prelegentów reprezentujących nasz kraj był Dyrektor Instytutu Neofilologii, dr Daniel Vogel. Jego referat pt. ‘Loneliness of a migrant: intercultural experience of Joseph Conrad and Stanisław Lem and its presence in their selected Works’ przybliżył perspektywę międzykulturowych doświadczeń obu znanych pisarzy oraz inspiracji Stanisława Lema niektórymi dziełami Josepha Conrada.

16 kwietnia 2021 roku Instytut Neofilologii PWSZ w Raciborzu zorganizował XIV *Konkurs Języków Obcych*. Ze względu na bezpieczeństwo uczestników – finał konkursu odbył się na platformie MSTEams. W przerwie między etapem pisemnym a ustnym zaproponowano uczniom i ich opiekunom uczestnictwo w warsztatach *Do Czech razy sztuka*, które poprowadziły dr Justyna Pietrzykowska oraz Julia Stankowicz (studentka 2 roku *filologii czeskiej*). Poszczególne komisje, w skład których weszli doświadczeni wykładowcy Instytutu Neofilologii, oceniały umiejętność komunikacji, płynność wypowiedzi, dobór słownictwa, poprawność gramatyczną oraz wymowę.

23 marca 2021 roku dr Alina Zimna (kierownik Studium Języków Obcych PWSZ w Raciborzu) odebrała z rąk Rektora PWSZ w Raciborzu i Prorektorów gratulacje z okazji wydania nowej książki pt. *Nazwiska mieszkańców Raciborza*. Publikacja dr Aliny Zimnej dotyczy opisu systemów antroponimicznych na przykładzie nazwisk mieszkańców Raciborza. Podstawę źródłową tworzy materiał antroponimiczny uzyskany w Urzędzie Miasta.

Jacek MOŁĘDA, Sandra ROSZAK

KRONIKA

Działalność Studenckiego Koła Naukowego *Acronymum*

Studenckie Koło Naukowe *Acronymum* w sposób trwały wrosło w świadomość społeczności akademickiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Jest miejscem, w którym studenci mogą nie tylko poszerzać swoją wiedzę i ćwiczyć umiejętności, podnosić kompetencje z zakresu przekładu literackiego oraz językoznawstwa, ale też, w sposób swobodny i nieskrępowany, wymieniać się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami z zakresu interesujących ich dziedzin. Atmosfera swobodnej wymiany myśli, brak narzuconych sztywnych reguł czy scenariusza spotkań w sposób naturalny sprzyja wzrostowi kreatywności, tworzeniu eksperymentów myślowych i nade wszystko twórczemu wykorzystaniu konkretnej wiedzy i umiejętności nabytych w trakcie regularnych zajęć.

Koło Naukowe *Acronymum* to miejsce, które nie tylko kształtuje przebywające w nim studentów, ale samo jest w równym albo i większym stopniu przez tych studentów kształtowane. To miejsce ciągłych zmian, bo przecież jedni członkowie kończą studia i odchodzą, a ich miejsce zajmują członkowie nowi. Ci zaś początkowo starają się stąpać po śladach swoich starszych kolegów, ale szybko wydeptują swoje własne, prowadzące ku nowym, nieodkrytym jeszcze terenom ścieżki. Te tereny często w zamieniają się w fascynujące obszary przyszłej pracy naukowej albo wysoce satysfakcjonującej pracy zawodowej.

Trudna sytuacja pandemiczna oczywiście stanowiła w roku minionym, a w dużej mierze nadal stanowi, nie lada wyzwanie dla członków koła. Postawiła nowe wymagania, ale też paradoksalnie podsunęła rozwiązania ułatwiające dzielenie się wiedzą, swoimi zainteresowaniami, czy choćby twórczością własną. W roku akademickim 2020/2021 miało miejsce łącznie trzynaście spotkań Koła Naukowego *Acronymum*. Trwały one zazwyczaj półtorej godziny, a nawet dłużej. Zdecydowana większość odbyła się na platformie MS TEAMS na osobnym kanale, pod opieką dr. Jacka Mołedy i dr. Andrzeja Widoty. Były one poświęcone analizie przekładu poetyckiego zarówno z języka angielskiego na język polski jak i z języka polskiego na język angielski.

Uczestnicy spotkań mieli też okazję podzielić się też twórczością własną, co w dobie ogromnego spadku zainteresowania poezją jest jednym z podstawowych czynników motywujących młodych twórców do dalszej pracy. Podjęli oni w wielu przypadkach nader udane próby wzajemnych tłumaczeń swoich tekstów poetyckich na język angielski.

Wybrano też nowe władze Koła, którego przewodniczącym został Jan Grygierzec, wiceprzewodniczącą Sandra Roszak, obecnie studenci trzeciego roku filologii angielskiej, a sekretarzem – Aleksander Kupczak, student roku drugiego.

W trakcie spotkań, młodzi adepci nauki przejawili zainteresowanie poezją Roberta Hambergera, współczesnego poety brytyjskiego, nominowanego do prestiżowej brytyjskiej nagrody literackiej Forward Prize for Poetry. Uczestnicy wskazali na uniwersalny charakter

treści zawartych w poezji tego autora, nieuniknionej nazbyt kulturowo i literacko, zagnieżdżonej we współczesności i życiu osobistym i emocjach. Zauważyli, że poprzez odniesienie się do częstokroć wspólnych doświadczeń życia codziennego, poezja Roberta Hambergera prowadzi do nawiązania silnej więzi z czytelnikiem, gdyż jest w jasny sposób czytelna przynajmniej dla odbiorcy z zachodniego kręgu kulturowego. Biorący udział w spotkaniach słusznie założyli, że tego typu poezja, dzięki swojemu uniwersalnemu, nieuwarunkowanemu kulturowo przekaz nie powinna nastroczać wielkich problemów translatorskich. Wybrane przez uczestników spotkań wiersze Roberta Hambergera zostały przełożone na język polski, a same przekłady zostały poddane surowej i wnikliwej analizie przez wszystkich członków Koła.

Projekt został zwieńczony prezentacją przekładów wierszy Roberta Hambergera na otwartym spotkaniu Koła w grudniu 2021 roku, które poprowadził dr Andrzej Widota. Oprócz tego, niektórzy z młodych tłumaczy, a przy tym dobrze zapowiadających się poetów, zaprezentowali też własne utwory literackie, które zostały ciepło przyjęte przez zgromadzonych członów społeczności akademickiej, w tym Jego Magnificencję Rektora Państwowej Szkoły Zawodowej w Raciborzu dr. Pawła Strózik. Ostatnim etapem zamykającym projekt powinno być podjęcie odpowiednich kroków mających na celu publikację całości przekładu cyklu wierszy.

Wydaje się, że Koło Naukowe *Acronymum* znalazło swoje stałe miejsce w społeczności akademickiej PWSZ w Raciborzu, a przyszłość już niebawem postawi jego członków przed nowymi wyzwaniami.

k o ł o
n a u k o w e



acronymum

Monika PORWOŁ

KRONIKA

Raport dotyczący programu praktyk zawodowych dla studentów filologii oferowanych przez firmę KDictionaries & Lexicala (Tel Awiw, Izrael) w latach 2020-2021

KDictionaries & Lexicala jest firmą, która tworzy treści leksykograficzne, aplikacje i narzędzia. Międzynarodowy zespół firmy opracowuje (jedno-), (dwu-) i (wielo)języczne zbiory danych, obejmujące ponad czterdzieści języków, które są kompatybilne z każdym rodzajem mediów. Ponadto, kreuje szeroką gamę produktów i usług dla wydawnictw, firm technologicznych i komunikacyjnych oraz współpracuje ze środowiskiem akademickim na całym świecie.

Instytut Neofilologii rozpoczął współpracę z w/w firmą w 2020 roku po wizycie Ilana Kernermana (w murach naszej uczelni) w ramach konferencji naukowej, podczas której wygłosił on dwa wykłady otwarte, w których uczestniczyli studenci, wykładowcy oraz zaproszeni goście.

Aby umożliwić studentom zdobycie doświadczenia oraz przeszkolenia ich w zakresie teoretycznych oraz praktycznych aspektów współczesnej leksykografii dot. tworzenia słowników, *KDictionaries* zaproponowało naszemu instytutowi ofertę praktyk zawodowych polegającą na zaangażowaniu wybranych studentów filologii angielskiej, czeskiej oraz germańskiej w projekty leksykograficzne.

Od marca do września 2020 roku grupa naszych filologów koncentrowała się głównie na zagadnieniach redakcyjnych (wybór lematu, konsolidacja wpisów, tłumaczenie maszynowe, redagowanie, recenzja, korekta, itp.). Ponadto, student filologii czeskiej uczestniczył w specjalnym projekcie KIET, który jest narzędziem redakcyjnym służącym do tworzenia indeksów. Stażysta koncentrował się na 'surowej', dwujęzycznej liście (która jest generowana automatycznie poprzez odwrócenie tłumaczeń L1 w 'haśle'), sprawdzaniu oryginalnych angielskich haseł i dokonywał technicznych operacji ich 'czyszczenia'.

Rutynowy kontakt każdego praktykanta odbywa się z instytutowym opiekunem praktyk, koordynatorem projektu z ramienia Instytutu Neofilologii oraz pracownikami firmy, aby zaoferować stażystę pełne wsparcie, doradztwo oraz płynną integrację.

Praktyka odbywa się na odległość, w domu stażysty i/lub na uczelni, przy czym komunikacja odbywa się regularnie, za pomocą poczty elektronicznej i 'Zoom.us'. Średni okres stażu wynosi od dwu do sześciu miesięcy.

Do tej pory w różnych projektach leksykograficznych uczestniczy/-ło 25 studentów *filologii*. Mamy nadzieję, że współpraca z firmą będzie nadal bardzo produktywna.

